

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W numerze:

Henryk Świątkowski

**Wolność sumienia i wyznania.
Jej ochrona w Rzeczypospolitej Polskiej**

TREŚĆ ZESZYTU:

	Str.
Prawo i wymiar sprawiedliwości Polski Ludowej na straży wolności sumienia i wyznania	1
Henryk Świątkowski — Wolność sumienia i wyznania. Jej ochrona w Rzeczypospolitej Polskiej	3
Dr Seweryn Szer, prof. U. Ł. — Współpraca polsko - czechosłowacka w dziedzinie prawa cywilnego	23
Polsko - czechosłowacki projekt Kodeksu Prawa Rodzinnego	29
Kodeks Prawa Rodzinnego (tekst)	30
Dr Krzysztof Poklewski - Koziell — Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów wobec zagadnienia ekstradycji zbrodniarzy wojennych	36
Dr Józef Litwin, zast. prof. U. Ł. — Likwidacja analfabetyzmu — likwidacją ograniczenia prawnego	43
Dr Tadeusz Cyprian, prokurator S. N. — Odpowiedzialność lekarza za spędzenie płodu	50
S. F. Kieczekian — O pojęciu źródła prawa	57
Pamięci I. P. Trajnina	71
RECENZJE:	
John Rogge — Our vanishing civil liberties (rec. dr Marian Muszkat)	72
RUCH PRAWNICZY ZA GRANICĄ:	
U. S. A.	73
Niemcy	77
Orzecznictwo Sądu Najwyższego:	
w sprawach karnych	79
w sprawach cywilnych	80
Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej	82
Odnaczeni orderem „Sztandaru Pracy“ w resorcie sprawiedliwości	83
Dział instrukcyjno - szkoleniowy:	
Stefan Breyer, sędzia S. O. — Wnioski o wpisy do ksiąg wieczystych	84
KRONIKA	
Życie Sądownictwa (dział poświęcony życiu i działalności Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich)	95

KOMITET REDAKCYJNY

Dr Tadeusz Cyprian, prokurator S. N., Dr Stanisław Ehrlich, zast. prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Zofia Gaurowska-Wasilkowska, sędzia S. N., Maurycy Grudziński, sędzia S. N., Zygmunt Kapitaniak, sędzia S. N., Dr Leszek Lernell, prokurator S. N., Dr Roman Piotrowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Stefan Rozmaryn, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Jerzy Sawicki, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Dr Stanisław Sliwiński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Seweryn Szer, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Dr Jan Wasilkowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Redaktor: Dr L. Lernell.

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE

POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W y d a j e – Ministerstwo Sprawiedliwości.

R e d a g u j e – Komitet Redakcyjny.

Nr 8 – 9 (og. zb. 46 – 47). SIERPIEŃ – WRZESIEŃ 1949.

ROK V

Prawo i wymiar sprawiedliwości Polski Ludowej na straży wolności sumienia i wyznania

Dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania jest aktem ustawodawczym doniosłego znaczenia. Jest podstawowym aktem prawnym, gwarantującym mocą przepisów prawno-karnych realizację swobód obywatelskich w dziedzinie sumienia i wiary.

Myśl przewodnią i kwintesencję polityczną przepisów prawno-karnych, wypełniających treść dekretu, wyraża art. 1, który przypomina i podkreśla zasadę, że Polska Ludowa gwarantuje wolność sumienia i wyznania wszystkim obywatelom. Zasada ta leży u podstaw naszego ustroju demokratyczno-ludowego. Zasada ta wynika z istoty naszego Państwa Ludowego. Polska Ludowa, Polska mas pracujących, realizując zasady postępu, demokracji i wolności, realizując w sposób najbardziej realny i pełny zasadę wolności i równości obywatelskiej, urzeczywistnia te zasady i w sferze sumienia i wiary człowieka. Równość i wolność obywatelska nie mogą być w sposób rzeczywisty, realny i prawdziwy realizowane w ustroju kapitalistycznym, w ustroju opartym na wyzysku człowieka przez człowieka. Nie mogą te ideały być urzeczywistnione w żadnej dziedzinie życia społecznego, nie mogą one być realizowane i w sferze sumienia i wyznania.

Doświadczenie historyczne wykazuje w sposób dobitny, że sprawa wolności sumienia i wyznania była zawsze zagadnieniem związanym z walką o postęp, o demokrację. Reakcja wszystkich cza-

sów i krajów zawsze dążyła do tego, by przy pomocy wojen religijnych, nienawiści na tle różnic religijnych, realizować swe polityczne cele. Reakcja zawsze uważała, że wolność wyznania, to jej prawo do żerowania na uczuciach religijnych ludzi wierzących, dla wzmocnienia swoich wpływów politycznych, dla swych egoistycznych klasowych celów.

Polska Ludowa, krocząc drogą postępu i demokracji, drogą wspaniałego rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu — stwarza mocne i skuteczne gwarancje prawne dla ochrony sfery przekonań obywatelskich w dziedzinie ochrony sumienia i wyznania.

Dekret powtarzając w artykule pierwszym fundamentalną zasadę, wynikającą z podstaw ustrojowych naszego Państwa, zasadę zawartą w naszym ustawodawstwie o ochronie, jakiej Rzeczpospolita Polska udziela wolności sumienia i wyznania, zawiera szereg dyspozycji i sankcyj karnych, których zadaniem jest prawne zagwarantowanie tej wolności.

W naszym ustawodawstwie mamy i dotąd szereg przepisów, których treścią jest ochrona prawna wolności sumienia i wyznania. Ale ustawodawstwo nasze zawiera wiele luk w tej dziedzinie i na obecnym etapie nie odpowiadało potrzebom skutecznego zagwarantowania swobody sumienia. A wróg

klasowy stara się, jak wiadomo, wykorzystać każdą lukę, każdą szczelinę do uprawiania dywersji politycznej i przeszkadzania realizacji wielkiego dzieła odbudowy i przebudowy Polski, budowania fundamentów Polski Socjalistycznej. Wróg klasowy nie gardzi żadnymi środkami dla realizacji swych celów politycznych. Na odcinku wolności sumienia i wyznania znajduje to swój wyraz w próbach zmierzających do nadużycia uczuć religijnych i gwarantowanej przez nasze Państwo Ludowe wolności religijnej dla celów wrogich interesom mas pracujących, w interesie wrogich Polsce sił imperialistycznych.

Wyrazem tego był i jest stosunek hierarchii kościelnej do nowej, ludowej państwowości polskiej, do bohaterskich wysiłków klasy robotniczej w dziedzinie odbudowy kraju.

Wyrazem tego jest fałszywa, wroga Polsce, propaganda o rzekomym prześladowaniu religii i kościoła w Polsce.

Wyrazem tego jest organizowanie „cudów”, wyzyskiwanie łatwowierności ludzkiej celem osiągnięcia celów nic wspólnego z religią nie mających.

Najbardziej jaskrawym wyrazem użycia autorytetu religijnego dla celów politycznych jest uchwała watykańska w sprawie groźby ekskomunikacji w stosunku do członków partii robotniczych i ich sympatyków. Uchwała watykańska — to jeszcze jedna broń w arsenale środków, którymi imperialiści amerykańscy i angielscy posługują się w ich walce przeciwko obozowi postępu, demokracji i pokojowi.

Do tych samych celów siania zamętu i rozpalenia nienawiści na tle religijnym zmierza ogłoszony dnia 1 września r. b. list pasterski papieża do biskupów polskich z okazji najazdu hord hitlerowskich na Polskę. W liście tym powtarza się sprzeczne wręcz z rzeczywistością twierdzenie o rzekomym zakazie nauki religii w szkołach, o ograniczeniu wykonywania praktyk religijnych itp.

W świetle tych wszystkich faktów przepisy dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. nabierają szczególnie doniosłej wymowy politycznej.

Wolność polityczna w Polsce jest faktem oczywistym. Wolność polityczna w Polsce ma swoje gwarancje prawne. Surowe kary przewidują przepisy dekretu w stosunku do tych, którzy naruszają wolność religijną, w stosunku do tych, którzy nadużywają tej wolności religijnej dla celów politycznych wrogich Polsce Ludowej.

Dekret w sposób oczywisty zadaje kłam wrogiej propagandzie o prześladowaniu religii i kościoła w Polsce. Dekret broni prawdziwej wolności sumienia i wyznania przeciwko tym, którzy zmierzają do politycznego ujarzemia ludzi wierzących w służbie obcym i wrogim Polsce interesom kapitału międzynarodowego, w interesie imperialistycznych podżegaczy wojennych.

* * *

Prawo Polski Ludowej oddziałuje nie tylko siłą przymusu państwowego, ale swym głębokim wpływem wychowawczym. Dotyczy to szczególnie przepisów dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r., który zawierając surowe sankcje karne za naruszenie przepisów o ochronie wolności sumienia i wyznania, posiada poważne znaczenie wychowawcze, uświadamiające. Znaczenie wychowawcze przepisów dekretu polega właśnie na tym, że zadają one kłam wszystkim oszczerczym wiadomościom o prześladowaniu religii i kościoła w Polsce, że wyrażają one zasadniczy pogląd władz państwowych na zagadnienie równości i wolności obywatelskiej w dziedzinie religii, którego wyrazem jest ochrona i poszanowanie uczuć każdego obywatela, niezależnie od tego czy i jaką wiarę wyznaje.

• Dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. jest przejawem nowego, postępowego prawa Polski Ludowej.

Organa wymiaru sprawiedliwości, którym powierzone zostało stosowanie tego dekretu w praktyce, winny sobie uświadomić zasadnicze znaczenie społeczne tego podstawowego aktu prawnego, jego aktualną wymowę polityczną na tle rozgrywającej się walki klasowej. Winny uświadomić sobie głęboki, humanitarny i wolnościowy sens tego dekretu i jego znaczenie w zespoleniu sił całego narodu dla budowy lepszej przyszłości Polski, dla budowy Polski Socjalistycznej.

E R R A T A

do przekładu Konstytucji Czechosłowackiej (DPP, nr 8, str. 52 - 64)

Str.	szp.	w. lub §	z a m i a s t	m a ś y ć
52	prawa	11	w demokra-	w narodowej i demokra-
53	lewa	art. IX, 2	rada pełnomocników	zespół pełnomocników
53	"	§ 1, (2)	Mężczyźni, kobiety	Mężczyźni i kobiety
53	prawa	§ 3, (3)	uwięzić	zatrzymać
53	"	§ 3, (3)	następnie do	następnie najdalej do
53	"	§ 3, (3)	uwięziony	zatrzymany
54	lewa	§ 19, (2)	Dobra kulturalne znajdują się pod ochro-	Dobra kulturalne znajdują się pod ochro-
			na państwową. Państwo troszczy się o to,	na państwową. Państwo troszczy się o to,
			by zapewnić twórczym pracownikom do-	aby były one dostępne dla wszystkich
			godnie warunki dla ich pracy.	oraz udziela poparcia nauce i sztuce
				w interesie rozwoju kultury narodowej,
				postępu i dobrobytu ogółu; w szczegól-
				ności troszczy się o to, by zapewnić
				twórczym pracownikom dogodne warunki
				dla ich pracy.
54	lewa	§ 20, (2)	tylko przez	tylko ustawą przez
54	"	§ 21, (3)	nieperiodycznych	nieperiodycznych
54	"	§ 22 (1)	przywozu i dowozu	przywozu i wywozu
55	"	§ 38	do wypadku	do wypadków
55	"	§ 38	—mie państwa oraz	—mie państwa, ustrojowi ludowo-demo-
				kratycznemu, oraz
55	"	§ 41, (1)	zatwierdza	stwierdza
55	prawa	§ 41, (2)	Zatwierdzenie	Stwierdzenie
55	"	§ 45, (1)	zaniehdania	zaniechania
55	"	§ 45, (2)	— działalności jaka	— działalności karnej, jaka
56	"	§ 64, (3)	zwolnienia się	opróżnienia
56	"	§ 65, (2)	Szczegóły	Sposób wykonania
57	lewa	§ 68, (2)	jest obecność na zebraniu w chwili wy-	jest w chwili wyboru obecność na ze-
			boru większości	braniu większości
57	prawa	§ 71, (2)	zanika	wygasa
57	"	§ 73, (1)	powieźmie odpowiednią uchwałą	poweźmie odpowiednią uchwałą
58	lewa	§ 74, (1), 7	zarządzenia	zarządzenia
58	"	§ 74, (1), 11	zarządzenia	zarządzenia
58	"	§ 75	konstytucyjnych i innych ustaw	ustaw konstytucyjnych i innych
58	prawa	§ 88, (1)	troszczy się o wypełnianie	czuwa nad wypełnianiem
59	lewa	§ 92, (3)	kompetencji politycznych	praw zwierzchnich
59	"	§ 95, (2)	do zakresu kompetencji Słowackiej Rady	do zakresu kompetencji ustawodawczej
			Narodowej	Słowackiej Rady Narodowej
59	prawa	§ 96, (1), 2	powszechne, wychowanie	powszechne, sport, wychowanie
59	"	§ 98, (1)	Szczegóły odnoszące się do warunków	Szczegóły odnoszące się do warunków
			wyborów do Słowackiej Rady Narodowej	prawa wyborczego do Słowackiej
			i o wykonaniu postanowień ordynacji	Rady Narodowej i jego wykonania, jak
			wyborczej, jak i o sposobie odbywania	i o sposobie przeprowadzenia wyborów
			wyborów do Słowackiej Rady Narodowej...	postów do Słowackiej Rady Narodowej
59	prawa	§ 99, (1)	zatwierdza	stwierdza
59	"	§ 99, (2)	Zatwierdzenie	Stwierdzenie
60	lewa	§ 101, (3)	§ 48. 1 do 3	§ 48. 1 i 3
60	"	§ 103, (2)	sprawami	pracami
61	prawa	§ 125		
		ost. ust.	orzecznictwo	orzecznictwo
61	"	§ 128, (2)	same z siebie zawierają	same z siebie powodują
61	"	§ 130, (2)	wyższych jednostek	wyższych całości
61	"	§ 132, (1)	nie pełni swych czynności	nie spełnia swych zadań
61	prawa	§ 133	jednolitego planu gospodarczego	jednolitego planu gospodarczego w dro-
				dze ustawodawczej
62	lewa	§ 135, (1)	sądów obywatelskich	sądów cywilnych
62	"	§ 141, (1)	—nowińska sędziego oraz	—nowińska sędziego zawodowego oraz
62	"	§ 141, (2)	trwałe	stałe
62	"	§ 141, (2)	prawomocnego orzeczenia karnego	prawomocnego orzeczenia dyscyplinar-
				nego
62	"	§ 141, (2)	zwolnieni od pełnienia	zwolnieni z pełnienia
62	prawa	§ 151	administracji ludowej	samorządu ludowego
63	lewa	§ 161, (3)	pravidlowo	regularnie
63	prawa	§ 173, (2)	—goluja kwestie	—goluja sprawy
64	lewa	§ 176, (2)	według nowej konstytucji (§ 127)	według nowej ustawy (§ 127)
64	"	§ 177, (2)	tracą z dniem tym moc obowiązująca	tracą z dniem tym charakter ustaw kon-
				stytucyjnych

O B J A Ś N I E N I A T Ł U M A C Z A

Należy uzupełnić:

§ 96, (2): „jej przydzielili ustawa“ — rozumie się: „ustawa ogólnopaństwowa“, t. j. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe.



Wolność sumienia i wyznania. Jej ochrona w Rzeczypospolitej Polskiej

Henryk Świątkowski

I.

Czy istnieje wolność sumienia i wyznania w krajach kapitalistycznych?

Walka o wolność sumienia i wyznania stanowi integralną część walki o wyzwolenie człowieka — bez względu na jego narodowość, rasę i stosunek do religii — od wszelkiego wyzysku społecznego i ucisku narodowościowego, od wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka.¹⁾

Walka ta nie jest nowa. Sięga ona dawnych czasów. Znalazła ona wyraz również w okresie Wielkiej Francuskiej Rewolucji burżuazyjnej, której deklaracja praw człowieka i obywatela (1789) m. in. głosiła:

„Nikt nie może być prześladowany za swoje przekonania religijne, jeżeli ich uzewnętrznienie nie narusza porządku publicznego“.

Deklaracja ta, podobnie jak i inne prawa obywatelskie, w praktyce daleka od realizacji, powtarza się *mutatis mutandis* w konstytucjach państw burżuazyjno-liberalnych. Natomiast państwa burżuazyjne typu faszystowskiego nie uznają zasady wolności sumienia i religii, negując również od strony formalnej prawa i wolności obywatelskie²⁾.

1) Szczególną wagę wolności sumienia podkreśla dekret Komuny Paryskiej z 2 kwietnia 1871 r. o rozdziale kościoła od państwa (*Journal Officiel de la Commune* str. 133):

„Komuna Paryska:
Zważywszy, że pierwszą z zasad Republiki Francuskiej jest wolność;
Zważywszy, że wolność sumienia jest pierwszą z wolności...“

2) Tak jest np. w Hiszpanii gen. Franco, będącej symbiozą faszystowsko-korporacyjno-watykańskiego ustroju.

13 lipca 1945 r. faszystowskie klerykalne tzw. Kortezy (instytucja podlega „caudillo“, tj. dyktatorowi Franco) przyjęła „prawo“ potwierdzające istniejący już w Hiszpanii stan faktyczny, mianowicie, że Kościół Katolicki jest kościołem państwowym i jedynym wyznaniem uznanym przez hiszpańskie państwo faszystowskie, że jedynie Kościół Katolicki ma prawo urządzania nabożeństw publicznych; ogłosiły też nierozdzielność małżeństwa jako prawo państwowe. W Hiszpanii katolicyzm klerykalizm stał się częścią faszystow-

Podstawowym prawem regulującym stosunek państwa i kościoła we Francji, po zwycięstwie rewolucji burżuazyjnej, był dekret z 21 lutego 1795 r. Dekret ten stał się wzorem dla szeregu młodych państw liberalno-burżuazyjnych. Zasady francuskiego dekretu z 21 lutego 1795 r. są następujące: Republika poręcza wolność sumienia i wyznania. Republika nie opłaca żadnego kultu. Nie dostarcza ona żadnego pomieszczenia ani dla wykonywania kultu, ani na mieszkanie dla duchownych. Obrzędy jakiegokolwiek kultu są zabronione poza lokalem, wybranym dla jego wykonywania. Ustawa nie uznaje osób duchownych wszelkich kultów religijnych. Nikt nie może ukazywać się publicznie w ubiorze, ozdobach lub szatach przeznaczonych do wykonywania obrzędów religijnych. Wszelkie zgromadzenia obywateli dla wykonywania kultu religijnego podlegają nadzorowi władz państwowych. Nadzór ten polega na zarządzeniach policyjnych i bezpieczeństwa publicznego. Żaden emblemat, właściwy dla jakiegokolwiek kultu religijnego, nie może być umieszczony w miejscu publicznym. Nie może być uczyniona żadna darowizna wieczysta lub dożywotnia na rzecz związku religijnego, ani nie może być ustanowiona żadna opłata przymusowa na pokrycie wydatków kultu. Czyny gwałtu, bezprawnie zakłócające obrzędy religijne, podlegają karze.

Dekret z 21 lipca 1795 r. był wydany w okresie, kiedy hierarchia katolicka ze szczególną zawziętością broniła upadającego ustroju feudalnego, zwalczając wszelkimi rozporządzalnymi środkami wyrastające z zasad francuskiej rewolucji młode francuskie państwo burżuazyjne.

skiego regimu. Wolność sumienia została zniesiona. Małżeństwa cywilne, wcześniej zawarte, zostały unieważnione. Bezwyznaniowość równa się przestępstwu. Świątynie niekatolickie zostały zamknięte; pozostała jeszcze nieznaczna ich ilość znajduje się w położeniu na pół legalnym. Nauka religii katolickiej w szkołach dla wszystkich uczących się — również dla niekatolików — jest przymusowa,

W państwach burżuazyjnych, na ogół biorąc, obecnie nie ma ani wolności sumienia, ani wolności wyznania, a to dzięki wprzęgnięciu znacznej części przywódców religijnych do kapitalistycznego rydwanu i uczynienia z nich narzędzia obrony interesów klas wyzyskiwaczy, wykorzystujących przywiązanie ludności do religii dla walki z obozem pokoju, demokracji i socjalizmu. W ustroju kapitalistycznym, jako ustroju ucisku społecznego i wyzysku człowieka przez człowieka, pomimo gromkich deklaracji konstytucyjnych i niekonstytucyjnych, nie jest i nie może być zrealizowana zasada równouprawnienia obywateli bez względu na ich przynależność narodową, rasową oraz stosunek do religii.

W większości państw burżuazyjnych, nawet w tych, w których formalnie obowiązuje rozdział kościołów od państwa, istnieją wyznania uprzywilejowane, otrzymujące poważne subsydia państwowe i na tej podstawie wykorzystywane dla celów państwa burżuazyjnego, podczas gdy inne wyznania są zaledwie tolerowane, a bezwyznaniowi dyskryminowani.

Przykładem braku wolności sumienia jest klasyczny kraj burżuazyjnej „wolności” — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej³⁾. Pomimo istniejącego tam tradycyjnego rozdziału kościołów od państwa zarówno konstytucja związkowa, jak i konstytucje poszczególnych stanów głoszą hasła wolności wierzenia, wolności kultu religijnego, ale nie wolności niewierzenia. Obok dyskryminacji rasowych, szczególnie silnych w stosunku do ludności murzyńskiej⁴⁾ i obejmujących również religię (oddzielne kościoły dla Murzynów) istnieją w różnych stanach dyskryminacje w stosunku do ocazwyznaniowych.

Pomimo istnienia w Stanach Zjednoczonych A. P. rozdziału kościołów od państwa władze szeregu stanów przesładują nauczycieli i profesorów

z powodu ich poglądów na religię, niewygodnych dla klas wyzyskiwaczy.

Pomimo braku nauki religii w szkołach publicznych w roku 1925 w 11 stanach A.P. obowiązywało prawo o obowiązku codziennego czytania biblii w szkołach. W tymże roku w stanie Tennessee weszło w życie prawo, uznające za przestępstwo kryminalne nauczanie każdej teorii, negującej „boskie pochodzenie człowieka zgodnie z biblią”. W następnym roku analogiczne prawo uchwaliło zgromadzenie ustawodawcze w stanie Missisipi, a obie izby stanu Florida jednomyślnie przyjęły uchwałę, potępiającą nauczanie darwinizmu lub „jakiegokolwiek hipotezy, wiążącej człowieka pochodzeniem z niższą formą życia”. W stanie Kentucky profesorowie wyższej szkoły zostali zwolnieni z powodu podejrzenia o wyznawanie teorii ewolucyjnego rozwoju. W stanie Texas władze uznając biblijne „genesis” za bardziej autorytatywną w kwestii pochodzenia, niż „Pochodzenie gatunków” Darwina, nakazały wykreślić z podręczników biologii wszystko to, co miało związek z teorią ewolucji.

„Fundamentalisci” (przeciwnicy teorii Darwina) działali nie tylko na południu, ale również na zachodzie: w Kansas spalili oni publicznie książkę traktującą o teorii ewolucji. Antyewolucyjne projekty ustaw zostały w ciągu jednego roku wniesione w zgromadzeniach ustawodawczych w 14 stanach. Przywódcy „fundamentalistów” żądali przyjęcia takich ustaw we wszystkich stanach.

Ruch „fundamentalistów” był hojnie finansowany przez milionerów, którym nie w smak szło pojęcie ewolucji; przypominało ono bowiem nieuniknioną konieczność upadku „prosperity”, możliwość przemian społecznych.

Poważne rozmiary przybrał ruch antyewolucyjny na Południu. Potomkowie właścicieli niewolników obawiali się, że skoro uczeni ośmielili się udowodnić pochodzenie amerykańskiego anglosasa od małpy afrykańskiej, to tym łatwiej będzie nauce wykazać pochodzenie białego Amerykanina od afrykańskiego Murzyna. W stanach południowych na pomoc „fundamentalistom” przyszła organizacja „biblijnych krzyżowców” i inne podobne reakcyjne organizacje. Zagrożenia biologii,

³⁾ Dane o dyskryminacji kościoła i hierarchii w krajach kapitalistycznych podaję w broszurze pt. „Państwo i kościół w krajach kapitalistycznych”, W-wa, 1949 r.

⁴⁾ „...W ogóle sytuacja Murzynów w Ameryce jest niegodna cywilizowanego kraju: kapitalizm nie może przynieść pełnego wyzwolenia ani nawet pełnego równouprawnienia. „Hańba Ameryce za taką sytuację Murzynów”, pisał z oburzeniem Włodzimierz Lenin w artykule pt. Rosjanie i Murzyni.

kwestie pochodzenia życia na ziemi, pochodzenia człowieka były rozstrzygane większością głosów w zgromadzeniach ustawodawczych różnych stanów. W ten sam sposób rozstrzygano np. wiarygodność potopu, rozstąpienia się wód morza Czerwonego na skinienie laski Mojżesza i innych podań biblijnych.

Szczytem kompromitacji północno-amerykańskiego Ciemnogrodu był osławiony „małpi proces“, prowadzony w r. 1925 w miasteczku Dayton (w dolinie rzeki Tennessee) przeciwko młodemu nauczycielowi biologii w Dayton Johnowi Scopsowi, który ośmielił się zakwestionować antyewolucyjny bill, uchwalony przez zgromadzenie ustawodawcze stanu Tennessee. Scops został aresztowany i skazany przez sąd przysięgłych.⁵⁾

Ruch antyewolucyjny, w którym największą rolę grali Jezuici, został jednak ostatecznie w opinii publicznej Ameryki i Europy skompromitowany i utracił masy zwolenników.

Ku-Klux-Klan, prawo linczu i inne podobne „kwiatki“ kapitalistycznej kultury uzupełniają obraz „wolności sumienia“ w kraju klasycznej burżuazyjnej „wolności“ — w USA.

Nową odmianę „antyewolucyjnych“, „fundamentalistycznych“ ustaw w USA stanowi obecnie osławione prawo Tafta-Hartleya oraz komisja dla badania działalności „antyamerykańskiej“⁶⁾.

Prawo Tafta-Hartleya żąda od przywódców związkowych przysięgi, że nie są oni komunistami. Zresztą kilku członków Kongresu w celu „demokratyzacji“ tego prawa zaproponowało, by zażądać od bankierów i fabrykantów złożenia przysięgi, że nie są oni komunistami.

Kampania sądu i policji przeciwko Amerykanom postępowym znalazła wyraz również w ustawodawstwie poszczególnych stanów. Np. w stanie Maryland zostało niedawno wprowadzone prawo, według którego wystarczy, by prokuratura ogłosiła jakąkolwiek organizację za szkodliwą, a jej członkowie podlegają karom więzienia na okres od lat 10 do 15. W stanie Texas wprowadzono pra-

wo, według którego profesor lub student, który jest komunistą lub wykazuje „szczególne zainteresowanie“ do studiów marksizmu, podlega usunięciu z uniwersytetu.

Wszystkie te organizacje, ścigane przez sąd i policję, są całkowicie legalne. Prześladowane są one nie dlatego, że dokonały czynów bezprawnych, a jedynie dlatego, że ich zasady polityczne, społeczne i filozoficzne są niewygodne dla reakcji. Do takich potępionych idei zaliczana jest w szczególności ta, która dowodzi, że prawa ograniczające Murzynów, stanowią hańbę dla amerykańskiego narodu i dlatego powinny być zniesione.

Dwunastu członków kierownictwa Amerykańskiej Partii Komunistycznej nie jest oskarżonych o jakiegokolwiek konkretne przestępstwo. Amerykańska Partia Komunistyczna jest partią w USA legalną. Oskarżeni oni są z powodu szerzenia propagandy określonych idei, określonego światopoglądu — idei marksizmu-leninizmu. Agenci policji federalnej występują jako „główni świadkowie“ w procesie; są badani jako „znawcy“ teorii i praktyki marksizmu-leninizmu. W swoim żargonie policyjnym wyjaśniają klasowo dobranym przysięgłym, co to jest historyczny i dialektyczny materializm, co to jest marksistowska teoria państwa i co to jest marksizm w ogóle.

Amerykańska Partia Komunistyczna, w razie skazania jej przywódców, może być postawiona poza prawem. Jest to potrzebne reakcji, by sterroryzować każdą opozycję, każdy postępowy ruch masowy. Jest to stara metoda faszystów: najpierw zdelegalizować partię komunistyczną, a następnie zdusić inne organizacje demokratyczne i postępowe. Tak działał faszyzm w Europie. Tak obecnie działa reakcja amerykańska i amerykański faszyzm. Wynik procesu pokaże, w jakiej mierze uda się reakcji amerykańskiej zniszczyć prawa i wolności obywatelskie w USA.

Wolność sumienia i wyznania w ZSRR.

Po raz pierwszy w dziejach ludzkości Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna proklamowała i zrealizowała w państwie socjalistycznym — w ZSRR — zasadę pełnego równouprawnienia obywateli bez względu na ich narodowość, rasę i stosunek do religii. Znalazło to wyraz m. in.

⁵⁾ W. Lan. USA od pierwszej do drugiej wojny światowej, wyd. Akademii Nauk ZSRR (po ros.), 1947, str. 220-223, 243-247.

⁶⁾ Komisja ta m. in. ogłosiła „czarną listę“ 563 prac naukowych, wśród nich również podręczniki uniwersyteckie za krytykę ustroju kapitalistycznego, rzekomej wolności prasy kapitalistycznej itp.

w równouprawnieniu obywateli wierzących i niewierzących, w równouprawnieniu związków religijnych i bezwyznaniowości.

Zasadę pełnej wolności sumienia i religii proklamuje dekret z 28 stycznia 1918 r. o rozdziale kościoła od państwa w sposób następujący (art. 3):

„Obywatele mogą wyznawać dowolną religię lub nie wyznawać żadnej. Znosi się wszelkie ograniczenia prawne, związane z wyznawaniem jakiegokolwiek religii lub wyznawaniem żadnej“.

Art. 124 Konstytucji Stalinowskiej z 1936 r. stanowi syntezę stanu prawnego, jaki obowiązuje w ZSRR w zakresie stosunku państwa i wyznań.

Głosi on co następuje:

„W celu zapewnienia obywatelom wolności sumienia kościoł w ZSRR oddziela się od państwa i szkołę od kościoła. Wszystkim obywatelom przysługują wolność wykonywania kultów religijnych oraz wolność propagandy antyreligijnej“.⁷⁾

Jak wiadomo, w Rosji carskiej Kościół Prawosławny był panującym, inne zaś kościoły były bądź prześladowane, bądź w różny sposób ograniczane, bądź w najlepszym przypadku tolerowane. Bezwyznaniowość nie była uznana i podlegała prześladowaniom. Kościół Prawosławny faktycznie stanowił część aparatu państwowego, wykonując różne funkcje państwowe. W większości państw burżuazyjnych również istnieją wyznania uprzywilejowane (subsydiowane, popierane), wykorzystywane dla utrzymania władzy przez burżuazję, gdy inne wyznania oraz grupy obywateli pozawyznaniowych podlegają dyskryminacji.

Taki stan rzeczy w Rosji zawierał w sobie źródła komplikacji politycznych i prowadził do rozpalania konfliktów narodowościowych i wyznaniowych, doprowadzając nieraz do krwawych walk.

Niczego podobnego nie ma i być nie może w Związku Radzieckim. Wszystkie wyznania są tam równe w obliczu państwa. Żadne z wyznań nie korzysta z jakichkolwiek przywilejów, ale też również żadne z wyznań nie podlega jakimkolwiek ograniczeniom. Wszystkie kulty są równouprawnione i mają jedyny obowiązek — nie naruszania

radzieckiego porządku publiczno-prawnego i nieingerowania do działalności państwa. Państwo zaniechało materialnego subsydiowania kościołów, w rezultacie czego kościoły uzyskały materialną niezależność od państwa, a z drugiej strony nie ma już możliwości powstania uprzywilejowanego położenia jakiegokolwiek kościoła. Nie wtrącając się w całej rozciągłości do wewnętrznej, wyznaniowej działalności kościołów, państwo socjalistyczne żąda od nich równocześnie zupełnego nie wtrącania się do spraw należących do państwa. Nie oznacza to, oczywiście, odsunięcia od politycznej, państwowej działalności wyznawców kościoła lub duchownych, niezależnie od zajmowanego przez nich w hierarchii duchownej stanowiska. Wszyscy oni bowiem są pełnoprawnymi obywatelami, którzy mogą brać udział w wyborach i być wybranymi do wszystkich organów ZSRR; mogą też oni brać udział w pracy politycznej i społecznej. Przynależność religijna bowiem nie stanowi dla obywateli radzieckich czynnika dyskryminującego.⁸⁾

Taka polityka wyznaniowa przyniosła w ZSRR zdrowe owoce. Dzięki utracie związków faktycznych między kapitałem a propagandą religijną, a to wobec nieistnienia w ZSRR klas eksploatatorskich, religia w ZSRR uzyskała rzeczywistą niezależność i prawdziwą wolność, bazując się na szczerym, bezinteresownym uczuciu religijnym sporej części społeczeństwa radzieckiego. Nie dochodzi tam, jak ongiś za caratu, który podsycił nienawiść między narodami i wyznaniem, do konfliktów między różnymi grupami wyznaniowymi. Nie ma już obawy wznowienia, toczącej się za caratu, walki między dwoma śmiertelnie wrogimi odłamami muzułmańskimi-Sunnitami i Szytami. Liczne denominacje wyznaniowe staroobrzędowców, ewangelicznych chrześcijan i innych odłamów re-

⁷⁾ Czytelników interesujących się bliżej zagadnieniem stosunku państwa i kościoła w ZSRR odsyłam do mojej pracy pt. Państwo i wyznania w ZSRR. W-wa 1949 r.

⁸⁾ W różnych krajach kapitalistycznych duchowni i zakonnicy podlegają dyskryminacji. I tak np. konstytucja szwajcarska pozbawia duchownych biernego prawa wyborczego do parlamentarnych ciał związkowych (Rady Narodowej i Rady Kantonów) oraz do Sądu Związkowego. W kantonie Fryburg tylko obywatele świeccy posiadają czynne i bierne prawo wyborcze. W Peru zawód duchownego powoduje zawieszenie praw obywatelskich. W Costa-Rica biskupi pozbawieni są prawa głosu przy wyborach. Dostęp do wyższych urzędów państwowych jest zamknięty dla duchownych w wielu krajach kapitalistycznych, m. in. według konstytucji państw: Meksyk, Peru, Nicaragua, w kantonach szwajcarskich Genewa i Tessin.

ligijnych, prześladowane za caratu, zostały równouprawnione. Przewyciężone zostały nastroje i tendencje antypaństwowe (polegające m. in. na odmowie służby wojskowej) wśród tych wyznań, które takie nastroje i tendencje za caratu wśród swoich wyznawców pielęgnowały.

Wbrew oszczerczej propagandzie antyradzieckiej o prześladowaniach religijnych w ZSRR, w atmosferze wolności i niezależności, związki religijne podniosły poziom swego życia religijnego, odnajdując właściwą, odpowiadającą nowym historycznym warunkom, drogę swej działalności.

Zmarły w maju 1944 r. patriarcha moskiewski i całej Rusi, Sergiusz, pisał:

„Dekret ZSRR o wolności sumienia, o wolności wyznań religijnych zdjął ciężar, który przygniatał Cerkiew Prawosławną przez długie lata, uwolnił Cerkiew od opieki i ingerencji zewnętrznej. Przyniosło to życiu wewnętrznemu Cerkwi wielką korzyść. Dekret daje swobodę i poręcza nienaruszalność tej wolności wszystkim związkom religijnym. Ogromnym dobrodziejstwem dla naszej Cerkwi było to, że przestała ona być panującą i jako narzędzie władzy absolutystycznej (samodzierżawia) przestała ona wiązać sumienia innych wyznań“.

„Bratskij Wiestnik“, organ Wszechzwiązkowej Rady Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów (zesz. 5 z r. 1947, str. 11—12) pisze: „Okres od 1867 r. do 1905 r. był dla nas okresem prześladowań i stanu bezprawia... Nie wolno było wystąpić z kościoła panującego pod groźbą pozbawienia praw; małżeństwo wierzącego (który porzucił Cerkiew) nie było rejestrowane, dzieci były uznane za nielegalne. Uczestnicy zgromadzeń religijnych baptystów i ewangelicznych chrześcijan byli aresztowani i wysyłani na Sybir...“

Wskutek rewolucji 1905 r. przyznano nam trochę wolności, która w r. 1914 (od czasu wojny) została całkowicie zniesiona...

Po Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej (1917) nastąpił wielki rozwój sprawy bożej w ZSRR. W tym okresie ruch ewangeliczno - baptystyczny wzrósł do poważnych rozmiarów. Objął on nie tylko naród rosyjski, ale i inne narodowości, zamieszkujące ZSRR (Ormian, Gruzinów i in.)...

Okres radziecki wyraził się również tym, że mieliśmy możliwość (czego za caratu nie było) wydać dużą ilość potrzebnej nam literatury religijnej (biblii, śpiewników, kalendarzy, czasopism i t.p.)“.

Imam głównego meczetu w Moskwie Halil-Rachman Nasrutdin pisze:

„Rozpalanie nienawiści religijnej między narodami stanowiło perfidne narzędzie absolutyzmu rosyjskiego (samodzierżawia) w celu utrzymania tronu. Dla zaostrenia walk narodowościowych carat niezmiennie wykorzystywał religię. Ale władza radziecka położyła kres istniejącej dawniej nienawiści narodowościowej i religijnej. W państwie radzieckim Muzułmanie otrzymali równe prawa ze wszystkimi obywatelami innych wyznań“.

II.

Wolność sumienia i wyznania w Polsce Ludowej.

Pierwszym w świecie państwem, które wprowadziło u siebie pełną wolność sumienia i wyznania, był Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, kraj socjalizmu, w którym zniesiony został wszelki ucisk społeczny, zniesiony został wyzysk człowieka przez człowieka.

Polska Ludowa, demokracja ludowa w Polsce, w swoim rozwoju na szlaku dziejowym, prowadzącym do socjalizmu, stoi twardo na gruncie wolności sumienia i wyznania, dążąc do pełnej tej wolności realizacji“).

Wolność sumienia wiąże się nierozdzielnie z wolnością wyznania, tj. prawem obywateli do uzewnętrznienia swych wierzeń za pomocą praktyk i obrzędów religijnych.

Stosunek państwa ludowego do wyznań religijnych — to zagadnienie wielkiego społecznego znaczenia. Chodzi tu bowiem o najbardziej wewnętrzną sferę intelektualną i uczuciową człowieka i obywatela, sferę jego stosunku do odwiecznych problemów religijno - filozoficznych. Wychodząc z tego założenia, państwo ludowe odnosi się z należnym szacunkiem do uczuć religijnych obywateli,

⁹⁾ Polska Ludowa w zakresie stosunku państwa do wyznań objęła na pół feudalną spuściznę po rządach sanacyjno-faszystowskich, takie średniowieczne instytucje, jak np. kościelne akty stanu cywilnego i wyznaniowe cywilne prawo małżeńskie ze stanowymi sądami duchownymi, które już od wielu dziesiątków lat zostały wraz z innymi przeżytkami feudalnymi (stanowymi przywilejami duchowieństwa) usunięte w krajach burżuazyjno - kapitalistycznych.

wyznaje zasadę swobodnego samookreślenia religijnego obywateli, jako że sprawa stosunku do religii stanowić winna wewnętrzną autonomiczną dziedzinę człowieka i obywatela, wolną od jakiegokolwiek nacisku z czyjejkolwiek strony.

Oznacza to więc, że obywatele mają prawo hołdowania określonej doktrynie religijnej lub nie hołdowania żadnej, należenia do jednego ze związków religijnych lub nie należenia do żadnego, wszystko to, oczywiście, w ramach ustalonego w państwie ludowym porządku publicznego.

W Polsce przedwrześniowej nie było ani wolności sumienia, ani wolności wyznania. Nie uznawane były de iure, a nawet prześladowane różne wyznania (znaczna część tzw. mniejszości religijnych). Nie uznawane było prawo obywateli do samookreślenia religijnego, do pozostawania poza związkiem religijnym. Istniała dyskryminacja i nierówność praw obywateli ze względu na ich stosunek do religii. W Polsce przedwrześniowej odbywały się przypominające średniowiecze procesy karne na tle religijnym: przeciwko duchownym i działaczom wyznań tzw. mniejszości religijnych oraz obywatelom pozawyznaniowym. Ludzie za swój osobisty stosunek do religii odbywali kary więzienia.

Kto interesował się przed wojną tym zagadnieniem, ten wie, do czego doprowadziła w Polsce symbioza klerykalizmu z sanacyjnym faszyzmem. Zbrodnie klerykalizmu popierane przez rządzący obóz sanacyjno-ozonowy przynosiły hańbę ówczesnej państwowości polskiej.

Przypomnijmy sobie patronowaną przez Watykan haniebną akcję „nawracania” prawosławnych w województwach wschodnich, a szczególnie na Wołyniu, akcję, w której obok administracji i policji brały udział osławione „patrole misyjne” Korpusu Ochrony Pogranicza, posługując się w swojej akcji „misyjnej” groźbą wysiedlenia ludności prawosławnej na mocy ustawy o granicach państwa. Przypomnijmy sobie fakt barbarzyńskiego, przy pomocy policji zdemolowania 142 (wyraźnie: stu czterdziestu dwóch) świątyń prawosławnych na Lubelszczyźnie wbrew wosławnej. Była to jedna z osławionych „pacy-

wosławnej. Była to jedna z osławionych „pacyfikacji”, tym razem klerykalno-szowinistyczna „pacyfikacja” antyreligijna¹⁰⁾.

Oto jak przedstawiają tę sprawę źródła watykańskie:

„Przez kilka ostatnich lat państwo polskie dążyło do zniszczenia Kościoła Prawosławnego ukraińskiego i polskiego. Świątynie prawosławne były demolowane, odbierane i zamieniane na łacińskie lub sekularyzowane pod pretekstem, że ongiś były one katolickie. Ukraiński metropolita katolicki został całkowicie zignorowany przy „rewindykacji” rzekomo dawniej ukraińsko-katolickich kościołów, z których wiele zostało oddanych do użytku łacinników. Dzieło to zostało przeprowadzone z najdalej posuniętym cynizmem przez władze miejscowe... Ludność prawosławna była więziona za bierny opór przy ponownym wyświęcaniu świątyń przez polskich duchownych, zaś duchowni prawosławni prześladowani za spełnianie obowiązków duszpasterskich. Według statystyki polskiej około 4.000.000 prawosławnych zostało „nawróconych” na łaciński katolicyzm. Istnieje dość dowodów ustalających metody tego „nawracania”, które obejmują również nacisk stosowany przez Korpus Ochrony Pogranicza oraz nacisk gospodarczy władz administracyjnych... Stolica Apostolska nie ponosi odpowiedzialności za okrutne, bezprawne metody... Przeciwnie, papież niejednokrotnie podkreślał konieczność najwyższego miłosierdzia w postępowaniu ze wschodnimi dysydentami oraz że nie chodzi o ich łacyniza-

¹⁰⁾ Aleksander Popow, Gonienije na prawosławije w Polsce w XX wieku, 1937, str. 5 nast.

L'Union des eglises et les persecutions polonaises en Ukraine, Bruxelles, 1938, str. 3 nast.

W książce p.t. Wyznania religijne w Polsce (z uwzględnieniem ich stanu prawnego), opatrzonej przedmową prof. H. Ułaszyna W-wa, 1937 r., wyd. Biblioteki Prawniczej na str. 12 i nast. pisałem (cytuje tekst „wygladzony” przez cenzurę):

„Polska jest krajem, gdzie „procesy religijne” stanowią poważny odsetek spraw sądowych, kończących się wyrokami skazującymi. Duchowni dawno istniejących wyznań za spełnianie obrzędów religijnych (chrzty, śluby, pogrzeby)... odsiadywali więzienie z art. 97 Ros. Kodeksu Karnego... Wolność sumienia i wyznania nie została dotychczas w pełni zrealizowana w ustawodawstwie i w praktyce urzędów... decyduje... faktyczny układ stosunków... swoisty „klima” nieprzychylny dla tej wolności... W Polsce w odróżnieniu od pozostałych krajów europejskich, istnieje jeszcze w praktyce „kwestia bezwyznaniowych”, która nie istnieje w krajach, gdzie funkcjonują powszechne świeckie urzędy stanu cywilnego i sądownictwo świeckie w sprawach małżeńskich”.

cję...". Tak pisał wychodzący w Londynie, a przeznaczony dla Anglii i Ameryki watykański kwartalnik „The Eastern Churches Quarterly“ (Kwartalnik kościołów wschodnich) w zeszycie październikowym 1938 r. na str. 245 i nast. w kronice wydarzeń pod tytułem „Polska“. Kwartalnik „The Eastern Churches Quarterly“ jest czasopismem poświęconym sprawie połączenia kościołów prawosławnych z katolickim, tj. unii kościołów prawosławnych z Rzymem w obrządku wschodnim. Pismo, pragnąc zdobyć przychyłość prawosławnych dla Rzymu, całą winę za barbarzyńskie metody „nawracania“ cynicznie zrzuca na sanacyjno-faszystowski rząd Składkowskiego.

Przypomnijmy sobie wreszcie sądowo-prokuratorowską psychozę ścigania „innowierców“ i pozawyznaniowych za pomocą wciąż rosnącej ilości różnorodnych, średniowieczem i inkwizycją trącających, procesów karnych o „błuznierstwo“, procesów pod względem materiału dowodowego bzdurnych, a pod względem swoich intencji — nikczemnych.

To rozpalanie namiętności i nienawiści na tle religijnym przybrało największe rozmiary w latach 1937—1939 i szczególnie w województwach „kresowych“ na wschodzie określane było mianem swoistej „wojny religijnej“. Brutalna akcja „nawracania“ prawosławnych, prowadzona do samej wojny, w niemałej mierze przyczyniła się do podsywania ukraińskiego nacjonalizmu, sprzymierzonego z niemieckim hitlerowskim faszyzmem.

Polska Ludowa jest krajem wolności sumienia i wyznania. Niewiele krajów może poszczycić się taką wolnością religijną. Przyznać to muszą wszyscy bezstronni obserwatorzy zagraniczni. Swoboda kultu religijnego jest całkowita. Na ulicach miast i drogach widzimy swobodnie kroczące procesje i pielgrzymki religijne, gdy w różnych krajach kapitalistycznych (Szwajcaria, Francja, Meksyk i inne) istniały i do dziś jeszcze istnieją daleko nieraz posunięte ograniczenia polityjno-administracyjne¹¹⁾.

W Polsce Ludowej istnieje nie tylko wolność religijna. Istnieje coś więcej. Są to różne przywileje, z których korzystają instytucje kościelne

i duchowieństwo. Do takich przywilejów, wprost niezwykłych, należy m. in. zwolnienie biskupich i kościelnych dóbr folwarcznych — nawet wbrew zasadzie równości wszystkich obywateli w obliczu obowiązującego prawa — od poddania obowiązkowi parcelacji z mocy ustawy o reformie rolnej z 1944—1945 r., od reformy rolnej podjętej w interesie publicznym, w interesie szerokich mas chłopskich¹²⁾.

Wolność religijna Polski Ludowej oparta została na fundamencie Manifestu Lipcowego P.K.W.N., na podstawowych założeniach konstytucji marcowej. Obecnie opiera się nadto na deklaracji praw i wolności obywatelskich, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lutego 1947 r.

W dziedzinie wolności religijnej Polska Ludowa nawiązała do najpiękniejszych tradycji Polski XVI i częściowo XVII w., do tradycji Polski „złotego wieku“, która w tym okresie inkwizycji, krwawych prześladowań i wojen religijnych stanowiła jeden z nielicznych zakątków wolności religijnej, gdzie znajdowali schronienie i opiekę przed prześladowaniem najwięksi myśliciele i reformatorzy religijni, jak Faust Socyn i wielu innych, gdzie w wyznaniach rodziły się wspaniałe idee wyzwolenia społecznego, że wymienię tu idee

¹¹⁾ Art. 50 obowiązującej Konstytucji Konfederacji Szwajcarskiej:

„Wolność wykonywania kultu jest poręczona w ramach porządku publicznego i dobrych obyczajów. Kantony i Konfederacja mogą przedsięwziąć niezbędne środki dla utrzymania porządku publicznego oraz pokoju między wyznawcami różnych związków religijnych, jak również dla unieszkodliwienia zamachów władz kościelnych na prawa obywateli i państwa“.

Ustawa francuska z 9.XII 1905 o rozdziale kościołów od państwa. Tytuł V. Policja kultów (art. 25—36).

Art. 130 obowiązującej Konstytucji meksykańskiej z 1917 r.

¹²⁾ Sekularyzacja (przejęcie na świeckie cele) dóbr kościelnych dokonywana była przez różnych władców świeckich już we wczesnym średniowieczu (pierwszy dokonał jej Karol Martel w połowie VIII w., ażeby ziemią kościelną wynagrodzić swoich rycerzy), w okresie reformacji i później.

Francuska rewolucja burżuazyjna zadała miazdzący cios własności feudalnej Kościoła Katolickiego (postanowienie Zgromadzenia Narodowego z 2.XI 1789 i inne). W 1803 r. za zgodą Napoleona dokonano sekularyzacji dóbr 23 biskupstw w Niemczech, razem 96.700 km kwadratowych z 3 milionami ludności chłopskiej. W okresie zjednoczenia Włoch dokonywano sekularyzacji dóbr kościelnych w latach 1855, 1866 oraz dokonano likwidacji państwa kościelnego w 1870 r. Sekularyzacje dóbr kościelnych przeprowadzono w Portugalii (1834, 1910), w Hiszpanii (1835, 1833, 1932), we Francji (1904—1905) m. in. na podstawie prawa o kongregacjach.

radykalizmu społecznego Braci Polskich (Arian), którzy na trzysta lat przed uwłaszczeniem chłopów potępili pańszczyznę, nadawali chłopom ziemię i wolność, nazywali władzę pana nad chłopem „tyranią, potworną niewolą, sroższą od niewoli egipskiej“, głosili hasła wolności religijnej, wolności badań naukowych oraz hasło równouprawnienia stanów.

Już wtedy krystalizował się w Polsce kierunek wolności religijnej, który obejmował zarówno ludzi wierzących, jak i wolnomyślicieli, reprezentowanych przez pewne odłamy Braci Polskich¹³).

Okres reakcji katolickiej w Polsce (druga połowa XVII—XVIII w.) był równocześnie okresem upadku polskiej myśli państwowej, coraz większego ucisku społecznego chłopów i zwiastował rozkład dawnej Rzeczypospolitej Polskiej¹⁴).

W dniu 13 marca 1949 r. Rząd Rzeczypospolitej sformułował swe stanowisko w stosunku do kościoła w sposób jasny i nie budzący wątpliwości:

„Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych w Polsce...

„Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne.

„Rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom czy wyskokom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne.

„Zakłady wychowawcze zakonne lub kierowane przez świecki kler, które czynią zadość wymaganiom, przewidzianym w obowiązujących przepisach i ustawach, będą korzystały z należnych uprawnień.

„Władze państwowe nie zamierzają wtrącać się ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej“.

Praktyka życia religijnego w Polsce świadczy nie tylko o tym, że Rząd i władze Państwa Ludowego w pełni przestrzegają swych oświadczeń i deklaracji, ale dowodzi, że Kościół Katolicki korzysta w Polsce z szeroko zakreślonych uprawnień.

Kościół Katolicki korzysta z całkowitej swobody gromadzenia funduszków. Zbiórki w obrębie kościoła nie wymagają zezwolenia władz. Kler swobodnie ściąga z wiernych w dowolnie przez siebie ustalonej wysokości opłaty za posługi religijne¹⁵).

Kościół katolicki rozporządza w Polsce ogromnym majątkiem nieruchomym. Majątek ten nie ogranicza się bynajmniej do kościołów, kaplic, cmentarzy i gruntów bezpośrednio przylegających do miejsc kultu. Obejmuje on rozległe dobra, których powierzchnia wynosi około 180 tysięcy hektarów. Dekret o reformie rolnej pozostawił decyzję w sprawie tych gruntów Sejmowi Ustawodawczemu. Kościół ma pełną swobodę ich eksploatacji. Kościół nie wyrachowuje się ani przed władzami państwowymi ani przed ogółem wiernych z gospodarki swymi funduszami¹⁶).

Niemniej jednak Kościół korzysta z ulg podatkowych, a przede wszystkim zwolnione są od podatku gruntowego wszystkie obiekty majątkowe, służące celom kultu religijnego.

Obowiązujące ustawodawstwo zwalnia od czynnej służby wojskowej nie tylko księży i zakonników, ale także kleryków, uczniów seminariów teologicznych i nowicjuszków zakonów i zgromadzeń katolickich.

¹³) Podają za „Trybuną Ludu“, centralnym organem PZPR.

¹⁴) W krajach kapitalistycznych istnieją różne ograniczenia prawne związków religijnych w sprawach majątkowych. Konstytucja meksykańska postanawia, że związki religijne nie mogą posiadać ani kapitałów, ani nieruchomości. W państwie Salvador własność związków religijnych jest ograniczona do przedmiotów, przeznaczonych bezpośrednio do wykonywania kultu. W zakresie zarządu majątków kościelnych szereg konstytucyj zastrzega prawo to państwu (Norwegia, Egipt, Syria). Wiele konstytucyj zastrzega na rzecz państwa kontrolę nad zarządaniem majątków kościelnych (in, in. w różnych kantonach szwajcarskich).

¹³) Merczyng, Polscy deści i wolnomyśliciele za Jagiellonów (Przegląd historyczny, W-wa zeszyt za styczeń-czerwiec 1911 r. str. 258—269).

¹⁴) Nietolerancję religijną tego okresu Polski szlacheckiej maluje Bronisław Trentowski („Rzeczy o wyjarzmienu Ojczyzny“): „...Ale Polska pozostała wierna Rzymowi. Przestała wierzyć w Chrystusa, a uwierzyła w papieża..., hołdowała nakazanej przez papieża nienawiści do różnowierców, kapała się we krwi własnych dzieci schizmatyckich i dysydenckich ... nawracała gwałtem do unii i zaplatała się przez to w wojnę domową i religijną z kozactwem ... rozpiła się wreszcie i upadła“.

Działalność Kościoła Katolickiego w Polsce sięga daleko w dziedzinę wychowania i oświaty.

Chodzi tu nie tylko o sieć seminariów duchownych, gdzie ponad 1.750 alumnów kształci się w tej chwili na przyszłych duchownych. Istnieje cała sieć szkół, pozostających pod bezpośrednią opieką Kościoła, a obejmujących wszystkie szczeble wykształcenia.

Działa więc w Polsce około 300 domów dziecka, kierowanych przez zakony i obejmujących 15 tysięcy dzieci. Funkcjonuje przeszło 600 zakonnych przedszkoli z 22 tysiącami dzieci. Zakony prowadzą około 40 szkół średnich ogólnokształcących z 9.000 uczniów. Na szczycie tego katolickiego systemu szkolnego znajduje się Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Polska jest jednym z krajów na świecie, gdzie istnieje nauka religii w szkołach publicznych¹⁷⁾. W cytowanym powyżej oświadczeniu Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca stwierdzono wyraźnie, że „wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne“. Mimo to katecheci niejednokrotnie prowadzą wśród młodzieży szkolnej agitację wrogą Państwu Ludowemu, szerząc plotki o groźącym rzekomo zniesieniu nauki religii.

Nauka religii w szkołach podstawowych i średnich opłacana jest przez Państwo. Liczba księży katechetów wynosi w tej chwili ponad 6.300.

Już w okresie istnienia Polski Ludowej nastąpił znaczny wzrost liczby zakonów.

Gdy w roku 1939 były w Polsce 1.742 klaszatory i domy zakonne żeńskie — to w roku 1949 liczba ich wynosiła już 2.010. Liczba zakonnic wzrosła z 17.265 do 18.659¹⁸⁾. Przy wszystkich

¹⁷⁾ W większości państw kapitalistycznych nauka religii w szkołach publicznych nie jest wykładana. Są to nie tylko kraje kapitalistyczne, w których wprowadzony został system rozdziału kościołów od państwa (Francja, Meksyk, Stany Zjednoczone A. P., Kanada, Brazylia, Equador, Kuba, Australia, Nowa Zelandia, Afryka Południowa, kanton szwajcarski Genewa i td.), ale również inne kraje kapitalistyczne (Federacja Szwajcarska, Anglia itd.).

¹⁸⁾ W krajach kapitalistycznych istnieją różne ograniczenia prawne działalności zakonów i kongregacji religijnych. Zakony i kongregacje religijne są wyraźnie zabronione w północno - amerykańskim Salwadorze, kantonie szwajcarskim Berno. W Meksyku

trudnościach mieszkaniowych i lokalowych w Polsce powojennej zakonnice korzystają z takich przywilejów, jak posiadanie przez Zakon Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza 47 domów na obszarze Ziemi Opolskiej, gdzie — mieszkały po dwie, a najwyżej cztery zakonnice w jednym domu.

Polska zajmuje pierwsze w Europie miejsce pod względem liczby czasopism katolickich. Ogółem wychodzą w Polsce 63 pisma katolickie o łącznym nakładzie 700.000 egzemplarzy.

Niedawno, w dziesiątą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, papież w liście do biskupów polskich pozwolił sobie na niezgodne z prawdą oskarżenie o rzekome prześladowanie religii rzymsko-katolickiej w Polsce¹⁹⁾.

O co tu chodzi? Czy o brak wolności religii? — Nie! Takiej wolności religii i takich przywilejów kleru nie ma w krajach kapitalistycznych!

Obrona „zagrożonej“ religii jest obłudną przykrywką walki z podstawami ustrojowymi Polski Ludowej, jest zasłoną dymną walki, prowadzonej o przywrócenie starych, przedwrzesniowych „dobrych czasów“, o przywrócenie panowania zdradzieckich sanacyjno-klerykalno-faszystowskich rządów Składkowskiego, Rydza-Śmigłego i Becka, o przywrócenie panowania kapitalistów i obszarników do spółki z watykańskim klerykalizmem. O cele polityczne wrogie ludowi pracującemu chodzi, o rozbięcie jedności mas pracujących w ciężkim trudzie odbudowujących kraj i podnoszących dobrobyt społeczeństwa chodzi

ku śluby zakonne są zabronione. Zakon Jezuitów oraz zakony pokrewne na mocy konstytucji zakazane są w Szwajcarii, a członkom tych zakonów zakazana jest działalność w kościele i szkole; zakaz ten na mocy postanowienia władz związkowych może być rozciągnięty również na inne zakony, których działalność okazałaby się niebezpieczna dla państwa lub pokoju między wyznaniem. Konstytucja norweska nie dopuszcza na obszarze Norwegii zakonu Jezuitów. W Argentynie dla założenia zakonu lub kongregacji wymagane jest zezwolenie Kongresu. Konstytucja Meksyku zabrania tworzenia stowarzyszeń, łączących cele religijne z celami politycznymi. W różnych krajach państwo zastrzega sobie prawo kontroli zakonów i kongregacji.

¹⁹⁾ Zaprzecza twierdzeniom papieża kategorycznie Chrześcijańska Rada Ekumeniczna, reprezentująca chrześcijańskie wyznania niekatolickie w Polsce w oświadczeniu na piśmie, złożonym Premierowi Rządu R. P.

Rada Ekumeniczna potępia z punktu widzenia religii groźbę ekskomunikacji papieskiej oraz wita z uznaniem dekret o wolności sumienia.

tym, którzy z obłudnym cynizmem podnoszą alarmy w obronie rzekomo zagrożonej religii.

Jest wreszcie faktem oczywistym, że stan majątkowy Kościoła Katolickiego w Polsce Ludowej w stosunku do czasów przedwrześniowych nie tylko został utrzymany, ale znacznie wzrósł na skutek zajęcia przez instytucje kościelne setek obiektów (kościół, plebanii, nieruchomości ziemskich) poewangelickich, oraz obiektów majątkowych, otrzymanych w czasie parcelacji w okresie wykonywania reformy rolnej.

Rząd polski od samego początku istnienia Polski Ludowej pragnie doprowadzić do uregulowania stosunków między kościołem a państwem. Dał temu wyraz niejednokrotnie w wypowiedziach swych przedstawicieli, a ostatnio sformułował zasady uregulowania sprawy Kościoła w Polsce w oświadczeniu z dnia 18 marca 1949 r. W dniu 26 lipca 1949 r. Rząd wyraził zgodę na podjęcie rozmów komisyjnych z episkopatem w tej sprawie.

Jak się wobec tej pozytywnej postawy rządu wobec Kościoła przedstawia stosunek hierarchii kościelnej do Polski Ludowej?

Episkopat polski poszedł tu za wskazaniem polityki watykańskiej. O stosunku zaś Watykanu do Polski Ludowej świadczy fakt, że Watykan po dziś dzień nie uznaje zachodnich granic Polski. Wyrazem tego jest fakt, że dotąd urzędują na Ziemiach Odzyskanych administratorzy apostołscy, Watykan zaś wzbrania się mianować tam biskupów; nie zezwala na mianowanie proboszczów, a jedynie administratorów parafii. Hierarchia kościelna w Polsce mimo zdecydowanej postawy całego społeczeństwa i większości patriotycznego duchowieństwa, nie podjęła skutecznych kroków, by położyć kres temu szkodliwemu stanowi rzeczy.

Watykan w stosunku do Ziemi Zachodnich uprawia propagandę rewizjonistyczną. W listach napisanych po niemiecku, skierowanych do ludności niemieckiej, papież wyraźnie kwestionuje zachodnie granice Polski i podsycza zaborczość niemiecką w stosunku do tych ziem, stanowiących

integralną część państwa polskiego. Hierarchia kościelna w Polsce nie potępiła wyraźnie polityki watykańskiej w sprawie granic zachodnich, wręcz przeciwnie, usiłowała tę politykę przedstawić w fałszywym świetle, a nawet usprawiedliwiać.

Oficjalnym wyrazem stosunku Watykanu do Polski Ludowej jest fakt, że do dzisiejszego dnia rezyduje tam przedstawiciel grupy emigracyjnej, zwanej się samozwańczo „rządem polski”. Mimo, że grupy emigracyjne mają charakter szpiegowsko-dywersyjny i prowadzą działalność wrogą wobec państwa polskiego, Prymas Polski, ks. arcybiskup Wyszyński uznał za możliwe udzielić im swego specjalnego błogosławieństwa, wyrażając nadzieję, że „godnie spełnią swe posłannictwo na emigracji” i zalecając, by „strzegli ducha emigracji”.

W okresie międzywojennym hierarchia kościelna w Polsce współdziałała z władzą państwa kapitalistycznego i z dyktaturą wojskową. Przedtem, w okresie zaborów, hierarchia kościelna, z nielicznymi wyjątkami, okazywała daleko idącą gorliwość wobec władz zaborczych. W okresie okupacji pewna ilość dostojników kościelnych znalazła wspólny język z okupantem hitlerowskim.

Zupełnie inna jest postawa większości hierarchii kościelnej wobec państwa ludowego.

Zniesiono więc przede wszystkim obowiązek odmawiania w kościołach modlitwy za pomyślność głowy państwa, choć przestrzegano tego pilnie w stosunku do monarchów państw zaborczych.

W listach pasterskich, ogłoszonych w Polsce Ludowej, nie ma pozytywnego ustosunkowania się do obecnej rzeczywistości polskiej, ani do władz Rzeczypospolitej.

W żadnym z listów pasterskich, ogłoszonych w ciągu ostatnich 5 lat, nie znajdziemy ani jednego słowa pozytywnej oceny tych wszystkich przemian, które dokonały się w naszym kraju dla dobra najszerzych mas jego mieszkańców.

Wbrew oczywistym zasadom Pisma Św. w żadnym z listów pasterskich nie znajdziemy ani jednego wezwania do lojalności wobec polskiej wła-

dzy państwowej²⁰), ani jednego przychylnego odezwania się o którejkolwiek z reform, przez tę władzę przeprowadzonych.

Znaleźliśmy natomiast w enuncjacjach hierarchii kościelnej mnóstwo wypowiedzi, świadczących o jej negatywnej, a nawet wrogiej wobec Polski Ludowej postawie.

Episkopat polski stara się więc przede wszystkim wytworzyć wśród wiernych wrażenie, jakoby wolność religijna była w Polsce zagrożona.

Episkopat polski występuje przeciwko współzawodnictwu pracy i przeciwko zwiększeniu wydajności pracy. Wbrew oczywistości głosi, że człowiek w państwie ludowym ma się stać „dopełnieniem i sługą materii“, że jest wydany „na ofiarę maszynierii gospodarczej“ (list pasterski z 24 kwietnia 1949 r.).

Nigdy episkopat polski nie występował z publiczną krytyką ustroju kapitalistycznego, wyzykującego masy robotnicze i chłopskie²¹). Stara się natomiast podważyć zaufanie wiernych do gospodarki państwa ludowego i osłabić entuzjazm pracy w masach, gdy tworzą one własny dobrobyt.

Episkopat polski podkopuje wśród młodzieży zaufanie do szkoły.

Episkopat polski w fałszywym świetle przedstawia idee społeczne, przyświecające masom ludowym w wielkim dziele budowy ustroju socjalistycznego.²²)

Listy pasterskie episkopatu podrywają zaufanie społeczeństwa do rządu, godzą w podstawy praworządności w państwie.

²⁰) Z listu św. Pawła do Rzymian (VIII, 1—3):

„1. Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana: boć nie masz zwierzchności, tylko oś Boga; a te, które są zwierzchności, od Boga są ustanowione.

2. A ten kto się zwierzchności sprzeciwia, Bóżemu się postanowieniu sprzeciwia; a którzy się sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjedną.

3. Albowiem przełożeni nie są na postrach dobrym uczynkom, ale złym. A chcesz się nie bać zwierzchności, czyń, co jest dobrego, a będziesz miał pochwałę od niej“.

Tak odnosił się apostoł Paweł do władzy państwowej, naówczas władzy pogańskiej.

²¹) A Pismo Św. (Mat. V, 6, 8) głosi:

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni nasyceni będą...

Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą“.

²²) Dzieje Apost. II, 44, 45: „A wszyscy, którzy uwierzyli, byli pospołu, i wszystkie rzeczy mieli wspólne.

„A posiadłości i majątności sprzedawali i udzielali ich wszystkim, jako komu było potrzeba“.

W duchu tych listów pasterskich utrzymane są wypowiedzi szeregu księży.

Władze bezpieczeństwa niejednokrotnie natrafiały na księży, prowadzących nielegalną działalność polityczną przeciwko Państwu Ludowemu. Liczni księża brali udział w akcji band reakcyjnego podziemia. Sporo księży ujęto z bronią w rękę. W procesach bandytów podziemia wychodziło na jaw, że niektórzy księża błogosławili zbrodniarzy, podżegali ich do mordów, planowali napady, a nawet przewodzili bandom.

Ks. Fertak i ks. Łubiński z bandy NSZ-u, sądzonych w lutym r. b. w Warszawie, błogosławili ryngrafy bandytów, a ks. Fertak zachęcał do mordowania „przedstawicieli obecnego ustroju“.

Ks. Ortowski sam wydał wyrok śmierci na nauczyciela, który organizował młodzież w szeregach „Służby Polsce“. Zlecił też osobiście bandzie „Murata“, by „wyrok“ wykonała.

Ks. Władysław Gurgacz, zakonnik-Jezuita, na czele bandy napadł w dn. 2 lipca 1949 roku na kasjera Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Krakowie. Ścigany przez milicję, stawiał opór z bronią w rękę i ujęty został po walce.

Ks. Roman Gradolewski i ks. Alojzy Hoszycki, przed wojną wielbiciele hitlerizmu, w nienawiści do demokracji i postępu społecznego zaszli tak daleko, że zdradzając własny naród, wpisali się w okresie okupacji na listę narodową niemiecką, zaciągnęli się do haniebnego służby w Gestapo, wydając w ręce siepaczy hitlerowskich polskich działaczy patriotycznych, m. in. księży. Znając obu jako zdrajców-volksdeutschów, kuria biskupia w Łodzi wysłała ich po wojnie na Ziemię Zachodnie, gdzie udało im się jako nasłanym przez kurie „pionierom polskości“, uniknąć przez dłuższy czas odpowiedzialności za popełnione zbrodnie.

W liście pasterskim z dn. 23 maja 1949 r. znajdują się na te temat takie słowa:

„Boleśnie odczuwamy wraz z Wami, że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarzy. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych“...

Autorzy tego listu zapomnieli tylko dodać, że chodzi o księży „oderwanych od ołtarzy“, za którymi ukryte były magazyny broni. Nie zdo-

byli się jednak na słowo potępienia. Taka bowiem jest postawa episkopatu polskiego.

Zupełnie inną miarę stosuje większość hierarchii kościelnej do tych przedstawicieli duchowieństwa, którzy odnoszą się przychylnie do przemian społecznych w Polsce, manifestując swe postępowe i demokratyczne przekonania. Księża tacy są z reguły usuwani w cień, przenoszani na niższe stanowiska i gorsze parafie, zmuszani do milczenia.

Jest tych księży demokratów w Polsce sporo, znacznie więcej niżby się zdawało. Wielu z nich to działacze anty-hitlerowscy z czasów okupacji, byli więźniowie obozów koncentracyjnych.

Wielu takich postępowych księży współdziałało aktywnie w poczynaniach rządu, zmierzających do unormowania i stabilizacji stosunków w kraju i do umocnienia władzy ludowej (wybory, amnestia itp.). Wielu z nich współdziałało lojalnie z masami ludowymi i władzami państwowymi. Nie tają też oni swego krytycznego stosunku wobec postawy większości hierarchii kościelnej.

Do historii walk wyzwoleniczych narodu polskiego przejdzie bohaterskie zachowanie się takich duchownych, jak ks. Pawłowski, powieszony przez hitlerowców w Dachau, jak ks. biskup Władysław Góral, zamęczony przez Niemców w Oranienburgu, odznaczony pośmiertnie orderem „Polonia Restituta“.

Postacie tych męczenników i wystąpienia sprzyjających ludowi księży-demokratów, świadczą, że w duchowieństwie polskim żyją tradycje Kołłątajów, Stasziców, Ściegiennych, że ma wśród niego następców ks. Stanisława Brzóska, ostatni zbrojny powstaniec roku 1863.

III.

Zasada prymatu prawa państwowego w Polsce.

13 lipca 1949 r. Watykan powziął uchwałę, zawierającą groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im.

W ten sposób groźba ekskomuniki została skierowana do wszystkich katolików — członków i sympatyków marksistowskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego, członków związków zawodowych, należących do Międzynarodowej Federacji Zwią-

ków Zawodowych, do 600 milionów ludzi, których delegaci razem z komunistami brali udział w Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju, do funkcjonariuszy publicznych i obywateli każdego kraju, do którego rządu wchodzi komuniści — za wykonanie rozporządzeń tego rządu.

Od wielu stuleci ekskomuniki papieskie swoimi wrogimi intencjami nie obejmowały takiej masy ludzi. Wówczas przed wiekami liczba „herezyków“, ulegających spaleni na stosie nie sięgała liczb tak astronomicznych...

Rząd R. P. w oświadczeniu z 28 lipca 1949 r. m. in. stwierdził, że:

a) uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce w pełni są respektowane i zabezpieczone. Jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć ludzi wierzących. Stanowi nadużycie autorytetu Kościoła dla celów, nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta bowiem grozi stosowaniem represyj religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemiałą wyłączonego obszarnikom i kapitalistom oraz ich zagranicznym opiekunom.

Siłą kierowniczą odrodzonego Państwa Polskiego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej lub jej popieranie, ten godzi w państwo ludowe;

b) uchwała watykańska, podobnie jak pakt atlantycki i inne akty agresji politycznej, powstała za sprawą tych samych ośrodków imperialistycznych, które na skutek swej chciwości, zachłanności i chęci podboju całego świata szykują grunt dla rozpętania nowej pożogi wojennej, przeciw zaś Polsce znów podsycają, zwłaszcza w Niemczech, najgorsze instynkty agresywne i rewizjonistyczne. Wymownym tego świadectwem było ostatnie przemówienie papieża. Przemówienie to było jednym z ogniw polityki Watykanu, która celem skaptowania sobie niemieckich nacjonalistów wymierzona jest przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciw naszym Ziemiom Odzyskanym, okupionym bezmiarem wielowiekowych cierpień narodu polskiego w jego zmaganiach z germanizacją, zie-

miom zroszonym w ostatniej wojnie obficie krwią żołnierza radzieckiego i polskiego;

c) uchwała watykańska koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, toteż nie może ona być w Polsce ani rozpowszechniana ani wykonywana.

Księża i inne osoby duchowne wszelkich szczebli winni kierować się obowiązującym ustawodawstwem polskim, zwłaszcza przy wykonywaniu funkcji natury publicznej, w żadnym zaś razie nie mogą wykonywać dyrektyw zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, sprzecznych z polskim ustawodawstwem i polską racją stanu;

d) patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełni opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie żadnej dyskryminacji. Równocześnie władze państwowe będą z całą surowością prawa ścigać wszelkie wystąpienia, które grożą zakłóceniem porządku publicznego lub zmierzają do osłabienia ustroju demokracji ludowej, wywalczonego wysiłkiem ludu pracującego i państwa ludowego, stojącego na straży niepodległości i zdobyczy ludzi pracy.

W ten sposób oświadczenie Rządu R. P., poza kategorycznym potępieniem politycznej uchwały watykańskiej o ekskomunie, jeszcze raz potwierdza powszechnie znaną zasadę, że w Państwie Polskim obowiązuje w zakresie wyznaniowym prymat prawa państwowego. Wynikało to już w chwili ogłoszenia Manifestu Lipcowego 1944 r. z podstawowych założeń konstytucji z 17 marca 1921 r. Konstytucja ta bowiem stanowi:

a) wolność wykonywania kultu — zarówno publicznie, jak i prywatnie — nie może sprzeciwiać się porządkowi publicznemu i dobrem obyczajom (art. 111);

b) wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom państwowym (art. 112);

c) żaden związek religijny nie może stawać w sprzeczności z ustawami państwa (art. 113).

Poreczając uroczyście m. in. wolność sumienia i wolność wyznania oraz równouprawnienie obywateli bez względu na ich stosunek do religii, Sejm Ustawodawczy w Deklaracji praw i wolności obywatelskich, uchwalonej 22 lutego 1947 r. równocześnie stwierdził, że wyzyskiwaniu praw i wolności obywatelskich (a więc również wolności sumienia i wyznania) do walki z demokratycznym ustrojem Rzeczypospolitej winny zapobiegać ustawy.

Omawiając zasady projektu nowego prawa małżeńskiego, Komisja Kodyfikacyjna²³⁾ podaje przykładowo te przepisy kodeksu prawa kanonicznego, które nie mogą być stosowane w Rzeczypospolitej, jako sprzeczne z porządkiem publicznym, nie mogą przy ew. zastosowaniu pociągać za sobą skutków cywilno-państwowych.

Oto przykłady:

a) Kodeks prawa kanonicznego uznaje instytucję niewolnictwa.

Z tego powodu stan niewolniczy uznaje kodeks prawa kanonicznego jako przeszkodę do święceń kapłańskich (art. 987 p. 4):²⁴⁾

„Sunt simpliciter impediti...”

4^o Servi servitute proprie dicta ante acceptam libertatem“.

Z tego też powodu błąd co do istnienia stanu niewolniczego jednego z małżonków stanowi przyczynę nieważności małżeństwa (art. 1083 § 2 p. 2):²⁵⁾

„§ 1. Error circa personam invalidum reddit matrimonium.

§ 2. Error circa qualitatem personae, etsi det causam contractui, matrimonium irritat tantum...”

2^o Si persona libera matrimonium contrahat cum persona quam liberam putat, cum contra sit serva, servite proprie dicta“.

b) Przywilej sądu kościelnego.

Według kodeksu prawa kanonicznego duchowni rzymsko katoliccy nie podlegają kompetencji sądów państwowych w sprawach cywilnych i kar-

²³⁾ W-wa, 1931, str. 31—32.

²⁴⁾ Ks. Fr. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, t. I, str. 251.

²⁵⁾ Ks. Bączkiewicz, Prawo kanoniczne, t. II, str. 119.

nych, chyba, że papież zrobi w tym względzie „ustępstwo“ na rzecz państwa w konkordacie.

Tam, gdzie przywilej sądu kościelnego nie został w drodze „ustępstwa“ przez papieża w konkordacie zniesiony, można duchownego zaskarżyć przed sąd państwowy tylko za uprzednim pozwoleniem władzy kościelnej. Mianowicie trzeba: a) zgody (venia) Watykanu na zaskarżenie przed sąd państwowy kardynałów, legatów, biskupów, nawet tytularnych, opatów lub prałatów udzielnych, najwyższych przełożonych zakonów na prawie papieskim; b) zgody ordynariusza (biskupa) na zaskarżenie do sądu państwowego pozostałych osób duchownych (art. 120).

Sądowi samego papieża wyłącznie podlegają:

- a) kardynałowie;
- b) legaci papiescy;
- c) biskupi rezydencjalni i tytularni w sprawach karnych, a w sprawach cywilnych podlegają trybunałom papieskim (art. 1557).

Karze ekskomuniki podlega każdy, kto by osmielił się zaskarżyć do sądu państwowego kardynała, legata, biskupa lub najwyższego przełożonego na prawie papieskim (art. 2341).

Oczywiście państwo nie może zrzec się kompetencji sądowej w stosunku do własnych obywateli, choćby byli oni kardynałami, biskupami, przełożonymi zakonów, czy zwykłymi duchownymi i dlatego te przepisy kodeksu prawa kanonicznego muszą pozostać jedynie pobożnym życzeniem.

c) Powszechny obowiązek przyjmowania nauk religijnych głoszonych przez Kościół Rzymsko-Katolicki.

„Kościół ma, niezależnie od władzy państwowej prawo i obowiązek głosić wszystkim narodom naukę ewangelii; wszyscy zaś ludzie są zobowiązani należycie ją poznać i wstąpić do prawdziwego Kościoła bożego“. (art. 1322 § 2).

Taki obowiązek domniemywa prawo stosowania przymusu (przykład: Hiszpania faszystowska, gdzie Watykan posiada dominujące wpływy).

d) Prawo kościoła do nakładania kar świeckich (art. 2214).

e) Prawo zakazywania książek (art. 1384).

f) Prawo przymusowego żądania opłat, niezależnie od zgody państwa (a. t. 1496).

g) Małżeństwa ochrzczonych (a więc i chrześcijan niekatolików) podlegają katolickiemu prawu kanonicznemu (art. 1016).

h) Sprawy małżeńskie między ochrzczonymi (a więc również i chrześcijan niekatolików) podlegają wyłącznie („iure proprio et exclusivo“) katolickiemu sądowi duchownemu (art. 1960).

i) Uznanie świadków-innowierców z samego prawa za podejrzanych, możliwość niedopuszczenia ich do badania oraz odmówienie ich zeznaniom charakteru dowodu, natomiast uznanie ich zeznań jedynie za poszlakę, adminiculum (ks. Ign. Grabowski, Procedura kanoniczna w sprawach małżeńskich, W-wa, 1938, str. 69-70; art. 1038, 1040, 1966 i inne prawa kanoniczne).

k) Papież może zwolnić każdego od złożonej przysięgi nawet wbrew woli osób trzecich, które z tytułu przysięgi mają prawa nabyte, o ile papież uważa, że takiego zwolnienia od przysięgi wymaga konieczność lub pożytek kościoła (art. 1320) itd.

Zasadę priorytetu prawa państwowego rozwija prof. Krzymuski w tym kierunku, że prawo państwowe bezwzględnie obowiązuje nawet wówczas, gdy stoi ono w sprzeczności z prawem kanonicznym. W szczególności np., jeżeli państwo uznaje za ważne w jego obliczu jedynie małżeństwo, zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego, to stanowisko to obowiązuje również kościół, który nie może swoich wyznawców uwolnić od zawarcia ślubu cywilnego, jakkolwiek sam nie przyznaje ślubom cywilnym mocy wiążącej.²⁶⁾

W dziejach Polski ekskomuniki odegrały niesławna rolę. Olbrzymia ich większość wynikała z politycznych i gospodarczych, a więc czysto świeckich pobudek (w sprawach o dziesięciny, grunty itp.). Ekskomuniki rzucały na najwybitniejszych królów polskich (na Kazimierza Wielkiego, Kazimierza Jagiellończyka i innych). Broni ekskomuniki używali biskupi i księża niemieccy w walce z odradzającą się polskością m. in. na Śląsku (czytaj M. Tobiasza książkę p.t. Wojciech Korfanty, Katowice, 1947 r.). Potępione zosta-

²⁶⁾ Prof. Edmund Krzymuski (Ankieta o konstytucji z 17 marca 1921 r., str. 399—400).

ły powstania polskie: listopadowe i styczniowe, jako występujące przeciw władzy, pochodzącej od Boga.

W dziejach Polski znamy ekskomuniki (kłątwy), które były rzucane, ale ponieważ nikt nie interesował się ich „zdjęciem“, niektóre z nich jeszcze formalnie ciążyą nad Polską.

Po śmierci Bolesława Krzywoustego (XII w.) Władysław II, ożeniony z Agnieszką, siostrą cesarza niemieckiego, poddał się wpływom Niemiec i za ich pomocą usiłował zawładnąć całą Polską. Władysław II uzyskał poparcie papieża Eugeniusza III. Gdy panowie feudalni i biskupi nie chcieli dopuścić Władysława II na tron, papież dwukrotnie (1149, 1159) rzucił na nich kłātwę. Biskupi polscy nic sobie z tych kłātw nie robili i żaden z nich nie starał się o ich zdjęcie tak, że ciąży one do dziś..... nad biskupami.

Oceniając krytycznie opisane kłātwy ks. Ostrowski Teodor („Dzieje i prawa Kościoła Polskiego“ 1793, t. I str. 332-342) pisze: „Pierwszy to był w Polsce... przykład. Nadzwyczajny wcale i zawsze Eugeniusza Papieża postępек.. słusznieby do rządu tego należał, które podług zdania zdrowych teologów dowodzą, że Papież w rzeczach od Wiary Ś. odłączonych omylić się i omylnym być może. Jakoż tak osadzili i nasi owego wieku Biskupi: ogłoszonej przeciw sobie ekskomuniki nie przyjęli, a kościołów podług nakazu nuncjusza zamknąć nie dopuścili“.

Ostatnim z królów polskich, do którego próbowano dobierać się z kłātwami, był Kazimierz Jagiellończyk. Biskupi byli senatorami, a więc czynnikiem politycznym. Król więc uważał, że biskupów mianować może tylko on, a nie jakkolwiek czynnik zagraniczny. Gdy papież biskupstwo krakowskie nadał Siennickiemu, a kapituła to uznała, nie uznał tego król i zamianował biskupem Gruszczyńskiego. Papież wysłał do Polski breve wraz z kłātwą na króla. Król jednak nie pozwolił na ogłoszenie kłātwy, papieskiego biskupa „wyświecił“ czyli wypędził z Krakowa, dobra biskupie zasekwestrował i oddał Gruszczyńskiemu. Zwolennikom Siennickiego zagroził karą śmierci. Mimo namowy ze strony delegatów papieskich, król nie ustąpił od dyktowanej racją stanu zasady,

że kapituły winny obierać biskupów według wskazówek króla.

Dla charakterystyki stylu kancelarii królewskiej za panowania Kazimierza Jagiellończyka podaję jego rozporządzenie z 10 marca 1478 r. w sprawie kłātwy papieskiej do kapituły krakowskiej wysłane:

„...Doszła nas pogłoska, że niejaki Baltazar, mieniący się nuncjuszem apostolskim i posłem we Wrocławiu przebywając, jakieś wyroki, jeśli się je tak nazwać godzi, przeciw nam bez zachowania porządku prawa... wydał i ogłosił... Wyroków rzeczonych, gdyby je wam do wykonania przesłano, do wykonania nie dopuścicie, lecz owszem takowe wręcz odrzucicie. Gdybyście inaczej postąpili lub którykolwiek z was postąpił, postanowiliśmy go ukarać banicją z królestwa oraz więzieniem i konfiskatą dóbr. Dlatego inaczej nie uczynicie, wiedząc o karze, któraby was razem i każdego z osobna nieodwołalnie spotkała“²⁷⁾. Toteż po Kazimierzu Jagiellończyku już więcej na królów polskich kłātw nie rzucano. Za to obficie rzucano kłātwy na szlachtę i księży, idących z nowym prądem religijnym. Za Zygmunta Augusta niemal co drugi szlachcic był wyklęty, albo przez pomaganie wyklętym sam wpadał w kłātwę. Klemens VII rzucił z przyczyn natury politycznej kłātwę na arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski Jana Łaskiego; bulla jednak okazała się niewykonalna, a to dzięki wielkim stosunkom prymasa w kraju. Za objęcie biskupstwa kujawskiego z nominacji króla bez aprobaty papieskiej (1557) Juliusz III rzucił kłātwę na biskupa Jakuba Uchańskiego, ten zaś odpowiedział kłātwą, rzuconą na papieża.

W r. 1552 na Sejmie, kiedy przedmiotem była sprawa rzucania ekskomunik kościelnych, wielki hetman koronny Jan Tarnowski pod adresem biskupów zawołał:

„Przywłaszczacie sobie prawa majestatu na mocy jakichś dekretaliów, które nic nie znaczą u nas, a tym mniej u króla, co na nasze przysięgał prawa i przez nie siedzi na tronie, a nie z woli papieża i dekretaliów. Rzucajcie sobie kłātwy tam,

²⁷⁾ Jan Ostroróg, napisał Michał Bobrzyński, Kraków, 1884, str. 15.

gazie was się boją! — My nie oddamy głów pod prawa, którymi okrutne skryby i nędzni faryzeusze Pismo św. splamili. Tu nie o wiarę, tu o wolność sprawa, którąście sądem waszym zgwałcili“.

IV.

Ochrona wolności sumienia i wyznania w Polsce

Ludowej.

Dekret z 5.VIII 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania (Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 959) stanowi wykonanie deklaracji Rządu R. P., stwierdzających, że władze państwowe strzec będą nadal poszanowania uczuć religijnych i swobody praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym względzie do żadnej dyskryminacji, karząc z całą surowością prawa wszelkie wystąpienia, mające na celu obrażę uczuć religijnych, lub znieważanie przedmiotów czci religijnej oraz karząc czyny, zagrożające porządkowi publicznemu lub zmierzające do osłabienia ustroju demokracji ludowej.

Dekret z 5.VIII 1949 r. realizuje nadto wolę Sejmu Ustawodawczego, określoną w Deklaracji praw i wolności obywatelskich dnia 22.II 1947 r., wyrażającą postulat, aby nadużyciu praw i wolności obywatelskich do walki z demokratycznym ustrojem R. P. zapobiegały ustawy.

Dekret realizuje postulat Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wyrażony w deklaracji ideowej Partii w słowach następujących:

„Partia stoi na gruncie wolności sumienia i wyznań religijnych, respektuje uczucia religijne ludzi wierzących, nie ingeruje w sprawy wewnętrzne kościoła. Partia domaga się jednak od duchowieństwa wszystkich wyznań, aby lojalnie wypełniało swe obowiązki wobec państwa ludowego. Partia będzie w nieprzejednany sposób zwalczała wszelkie tendencje reakcyjne, ukrywające się obłudnie pod płaszczykiem rzekomej obrony wiary, wszelkie tendencje, zmierzające do wykorzystania uczuć religijnych ludzi wierzących

w celu siania zamętu, wszelkie próby uprawiania reakcyjnej polityki“..

Dekret chroni prawo obywatela do swobodnego określenia swego stosunku do religii, do swobodnego zgodnego z sumieniem samookreślenia religijnego. Chroni on obywatela przed wszelkimi ograniczeniami go w prawach obywatelskich z powodu jego przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości. Chroni ogół obywateli przed nadużywaniem przez jednostki przestępne wolności religijnej dla celów politycznych wrogich ustrojowi Polski Ludowej oraz jej porządkowi publicznemu.

Z punktu widzenia stosunku państwa do religii jest to dekret, zabezpieczający pokój religijny, zabezpieczający jedność narodu polskiego w zgodnej pracy wszystkich obywateli nad odbudową kraju.

Stojąc konsekwentnie na gruncie równouprawnienia obywateli bez względu na ich stosunek do religii, dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania znosi wszelkie dyskryminacje — zarówno w stosunku do wyznań, jak i bezwyznaniowości, a więc nie dzieli wyznań na uznane i nie uznane, nie robi różnicy między wierzącymi i niewierzącymi rozciągając na jednych i drugich jednakową ochronę ich prawa do swobodnego samookreślenia religijnego, jednakową ochronę sumienia i uczuć, zarówno osób, należących do wyznań, jak i pozawyznaniowych.

Tak konsekwentnie przeprowadzonego zrównania w obliczu prawa ochrony godności i dostojenstwa obywateli bez względu na ich stosunek do religii nie znają państwa burżuazyjne nie tylko w sformułowaniach prawno-konstytucyjnych, ale tym bardziej w praktyce.

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, pierwszy w świecie przeprowadził zasadę pełnego równouprawnienia obywateli bez względu na ich stosunek do religii i to zarówno w przepisach prawno-ustrojowych (art. 124 konstytucji), jak i w praktyce.

Kraje demokracji ludowej, krocząc po drodze zniesienia krzywdy społecznej oraz wyzwisku czło-

wieka przez człowieka, po drodze realizacji socjalizmu, również i tę zasadę realizują²⁹⁾.

Np. odnośny przepis nowej Konstytucji Czechosłowackiej brzmi jak następuje:

„§ 16. 1) Każdy ma prawo wyznawania prywatnie lub publicznie jakiegokolwiek wyznania religijnego lub nie wyznawania żadnego.

2) Wszystkie wyznania religijne zarówno jak i bezwyznaniowość są równe w obliczu prawa“.

Dekret stanowi kodyfikację dotychczas obowiązującego w tej dziedzinie ustawodawstwa karnego, zaktualizowanego szeregiem nowych przepisów, podyktowanych pożytkiem społecznym i celowością państwową.

Dekret nawiązuje do najpiękniejszych tradycji narodu polskiego w dziedzinie wolności sumienia i religii. Nawiązuje do sławnej konfederacji warszawskiej z 28.I 1573 r. oraz do późniejszych konstytucyj sejmowych przeciwko tumultom.

„A iż w Rzeczypospolitej naszej, głosiła konfederacja warszawska, jest dissidium (różność) nie małe in causa religionis christianae (w przedmiocie religii chrześcijańskiej), aby się z tej przyczyny seditio (rozruch), jaka szkodliwa między ludźmi nie wszczęła, którą po innych królestwach jasnie widzimy³⁰⁾, obiecujemy to sobie wspólnie pro nobis et successoribus nostris in perpetuum sub vinculo iuramenti, honore et censcentiis nostris (za nas i za potomków naszych na wieczne czasy pod obowiązkiem przysięgi, pod wiarą, czcią i sumieniem naszym), iż którzy jesteśmy dissidentes de religione (różni w wierze), pokój między sobą

²⁹⁾ Z państw liberalno-burżuazyjnych wyjątek stanowiła międzywojenna Republika Czechosłowacka. Mianowicie § 14 ustawy o ochronie Republiki z 19.III 1923 r. brzmiał:

„§ 14... p. 2. Kto publicznie podlega do gwałtów, bądź do innych czynów nieprzyjaznych przeciwko poszczególnym grupom obywateli z powodu ich narodowości, języka, rasy, religii, bądź bezwyznaniowości, ulega karze więzienia od miesiąca do roku.

p. 3. Kto publicznie podlega do nienawiści przeciwko poszczególnym grupom obywateli z powodu ich narodowości, języka, rasy, religii, lub bezwyznaniowości, ulega karze od 14 dni do 6 miesięcy.

p. 4. Kto publicznie podlega do gwałtów lub do innych czynów nieprzyjaznych przeciwko jednostkom z powodu ich narodowości, języka, rasy, religii, lub bezwyznaniowości, ulega karze więzienia od 8 dni do 3 miesięcy“.

³⁰⁾ Aluzja do barbarzyństwa tzw. Nocy św. Bartłomieja, Św. Inkwizycji i wojen religijnych, którymi „wsławiły“ się wówczas kraje Europy Zachodniej.

zachować, a dla różnej wiary i w kościołach odmiany krwi nie rozlewać...“.

Trzeba tu stwierdzić, że wszystkie nowe przepisy naszego dekretu w treści swej nie są nowe w tym znaczeniu, że nawiązując do szeregu analogicznych przepisów w innych krajach.

I tak art. 4, który przewiduje sankcję karną za nadużycie wolności religii przez odmowę udostępnienia obrzędu lub czynności religijnej z powodu działalności lub poglądów politycznych, społecznych albo naukowych, przypomina w pewnym stopniu prawodawstwo krajów kapitalistycznych z okresu, gdy hierarchia kościelna, uporczywie broniąc ustroju feudalnego, bez żadnego pardonu zwalczała młodą, idącą wówczas do władzy burżuazję, posługując się karami kościelnymi, m.in. ekskomuniką.

I tak np. art. 49 ust. 4 obowiązującej konstytucji szwajcarskiej z 1874 r. brzmi:

„Wykonywania praw obywatelskich i politycznych nie wolno ograniczać jakimikolwiek nakazami lub warunkami o charakterze kościelnym lub religijnym“.

Jak wyjaśniają ten przepis komentatorzy szwajcarskiej konstytucji?

„Jest tu stwierdzona zasada, że dziedzina praw i obowiązków obywatelskich jest zwolniona od wpływu kościoła. Cenzury kościelne na kogokolwiek z powodu wykonywania przez niego praw obywatelskich, np. prawa wyborczego lub prawa głosowania, odmówienie posług religijnych, np. chrztu lub spowiedzi z powodu głosowania nie po myśli kleru lub czytania gazet, wreszcie wyklina nie z ambon przeciwników politycznych byłoby naruszeniem wolności sumienia, której wpływem jest postanowienie konstytucji, że wykonanie praw politycznych nie może być ograniczone przez nakazy lub warunki o charakterze kościelnym lub religijnym. Wolność kultu nie jest poręczona po to, by jej nadużywać do celów agitacji politycznej. Przeciwno nadużyciom ambony państwo musi wystąpić z całą energią“, powiada prof. Salis w pracy p.t. Die Entwicklung des Kultusfreiheit in der Schweiz, Basel, 1894, str. 9 i nast.

„Przy nadużyciach, jakie zwłaszcza w Kościele Katolickim miały miejsce w orzekaniu kar dys-

cyplinarnych, szereg kantonów uznało za konieczne wydanie odpowiednich przepisów. Cenzury kościelne z powodu wykonywania praw obywatelskich lub politycznych, w szczególności w celu zwalczania pewnych partij politycznych, uważać należy za niedopuszczalne³⁰⁾, powiadają prof. Gareis i Zorn w pracy p.t.: „Staat u. Kirche in der Schweiz“, t. I, str. 41.

Art. 9, przewidujący sankcję karną za nadużywanie wolności religijnych w celu osiągnięcia jakiegokolwiek korzyści w drodze wyzyskiwania łatwowierności ludzkiej przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadzanie w błąd innych osób drogą oszukańczych lub podstępnych manipulacji, również nie jest nowy w tym znaczeniu, że istnieją analogiczne przepisy w innych ustawodawstwach. Samo przestępstwo, które przepis ten zwalcza również nie jest nowe, a sięga istnieniem swoim szereg wieków wstecz.

Chodzi tu o oszustwo sui generis wykonana w celu osiągnięcia jakiegokolwiek korzyści przez nadużycie wolności religii przy wykorzystaniu analfabetyzmu, ciemnoty, zabobonów, przesądów. Przystępstwo to nie dotyczy oczywiście kultu religijnego, wykonywanego swobodnie w ramach konstytucyjnych praw i wolności obywatelskich.

Z analogicznych przepisów można m.in. wskazać art. 637 rosyjskiego kodeksu kar głównych i poprawczych³¹⁾, który brzmi jak następuje:

„Art. 637. Ktoby dla zysku, próżnej sławy lub innego osobistego widoku, fałszywie rozgłaszał lub rozgłaszać kazał o wydarzeniu się cudu, albo podstępnie przez siebie lub ze swego zarządzenia przygotowany czyn przed osobami łatwowiernymi za cud udawał, ten, za takowe, do przedmiotów świętych ściągające się oszukaństwo skazanym zostanie: na zamknięcie w domu poprawy od miesięcy 6 do roku jednego, stosownie do stopnia winy i zgorszenia przez czyn ten lub rozgłaszanie sprawionego.

Kto się tego przestępstwa po raz drugi dopuści, ulegnie utracie niektórych, w art. 54 ni-

niejszego kodeksu opisanych szczególnych praw i przywilejów i zamknięciu w domu poprawy od roku jednego do lat dwóch³²⁾.

Z przepisów obecnie obowiązujących należy zacytować art. 123 kodeksu karnego Rosyjskiej Sowieckiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki. Przepis ten karze: „dokonanie czynności oszukańczych w celu pobudzenia zabobonów w masach ludności dla uzyskania tą drogą jakiegokolwiek korzyści“.

W państwach burżuazyjnych obowiązywały i dziś jeszcze obowiązują liczne przepisy karne nie tyle chroniące wolność sumienia i wolność wyznania, ile realizujące tzw. policję kultów.

I tak kodeks karny francuski z 1810 roku m.in. w § 1 zawiera dział p.t.: Wykroczenia narażające na niebezpieczeństwo stan cywilny osób

³⁰⁾ Zagadnienie tego rodzaju czynów oszukańczych jest tak dawne, jak dawne są przesady, zabobony, ciemnota i łatwowierność ludzka. W dawnej Polsce w „wieku złotym“ wolności sumienia i religii Dietnowali to oszustwo, wyśmiewając zabobony i ciemnotę najwięksi pisarze polscy, tacy jak Rej, Kochanowski, Klonowicz i inni. Oto co pisał Sebastian Klonowicz (1550—1602) w swoim wierszu pt.: „Worek Judaszów“:

...Włóczy się po kiermaszach z judaszowym trzosem,
Nosi puszkę żelazną, dzwonek mosiądzowy,
Prosi rzkomo na szpital i na kościół nowy,
Prosi chytry nieborak na jakiego świątka,
Chociaż z tamtej jałmużny nie da mu i szczątka.
Czasem zmyśli na błoniu i w boru zjawienie
I ślubuje prostakom za pewne zbawienie.
Widziałem — przy — pod lasem miłą Matkę Bożą;
(A baby się, słuchając onych baśni, trwożą).
Wielka światłość wynikła w choinowym borku,
Na pieńku nowo świętym, na cudnym pagórku.
Więc on niezbędny oszust twierdzi na rzecz istą.
Że widział własnym okiem Dziewicę Przczystą,
Która mu rozkazała chwatać bożą mnożyć,
I tam na onem miejscu kościołek założyć.
Więc plecie, bredzi, mała i na on kościołek
Nawyłudza powałek, pieniądze, gomolek.
I dobrze mu wychodzi matanina ona:
Idzie mu chleb w kobiałkę i w puszkę mamona...
Niech się worek Judaszów chytry nie bogaci,
Trzeba pilnie powściagać tego cechu braci,
Bo psują świat i dla nich cierpi kościół boży
Przymówiska. Żadna się pobożność nie mnoży,
Tylko, że się lud bestwi, który nowych cudów
Zawsze pragnie i wiele podejmuje trudów
Niepotrzebnych; przychodzi często do ubóstwa,
Kiedy szuka dzikiego na pustyni bóstwa,
Odbieży białogłowa krosien i kądziele,
Nie opatryz dobytką, marchwi nie wypiele,
Tak nieboga samopas puści gospodarstwo,
Już jej zawsze na myśli będzie ono łgarstwo,
Wlece się do zjawienia, tuszy: będą w niebie,
Jeśli pójde do boru o żebranym chlebie...“

³¹⁾ Wyd. Warszawa, 1847.

(Des contraventions propre à compromettre l'état civil des personnes (art 199-200)³³).

Sankcje tychże przepisów w myśl ustawy z 15.XI 1887 r. (art. 5) podlegają osoby, które wbrew woli zmarłego lub wbrew postanowieniu sądu zmieniły charakter pogrzebu. Dotychczas we Francji obowiązuje dekret z 4 temidora roku XIII, który zabrania duchownym wyprowadzać zwłok zmarłego poza obręb świątyni bez zezwolenia na pochowanie, wydanego przez urzędnika stanu cywilnego.

W § 2 kodeks karny francuski z 1810 r. zawiera dział p.t.: „Des critiques, censures ou provocations dirigées contre l'autorité publique dans un discours pastoral prononcés publiquement (o krytyce, cenzurach, (kłątwach), prowokacjach, kierowanych przeciwko władzy publicznej w przemówieniu pasterskim, wygłoszonym publicznie) (art. 201-203) ³⁴ ³⁵).

W § 3 kod. karny franc. z 1810 r. zawiera dział p.t.: „Des critiques, censures ou provocations contre l'autorité publique dans écrit pastoral“ (krytyka, cenzury (kłątwy) lub nawoływania przeciwko władzy publicznej w liście pasterskim) (art. 204-206)³⁶).

³³) „Art. 199. Duchowny, który dokona obrzędu religijnego małżeństwa pomimo, że nie przedstawiono mu uprzednio aktu ślubu, sporządzonego przez urzędnika stanu cywilnego, po raz pierwszy podlega karze grzywny od 16 fr. do 100 fr. (przepis dziś obowiązujący).

Art. 200. W przypadku powtórzenia tego przestępstwa duchowny podlega karze: za pierwszą recydywę — więzienia od lat 2 do lat 5; za drugą recydywę — karze ciężkiego więzienia (przepis dziś obowiązujący).

³⁴) Art. 201. Przewiduje karę do lat 2 w stosunku do duchownych, którzy w wykonaniu swego urzędu wygłoszą przemówienie, zawierające krytykę lub naganę (cenzurę, kłątwe) rządowi, ustawie, rozporządzenia lub innego aktu władzy publicznej.

Art. 202. Przewiduje karę więzienia do lat pięciu lub wygnania w stosunku do duchownych, winnych wygłoszenia przemówienia, nawołującego do nieposłuszeństwa ustawom lub innym aktom władzy publicznej lub zmierzającego do podburzenia lub zbrojnego wystąpienia jednej części obywateli przeciwko drugiej.

Art. 203. Jeżeli nawoływanie spowodowało bunt, duchowny odpowiada, jak i sprawcy buntu.

³⁵) Cenzury są to kary kościelne obejmujące m.in. ekskomunikę.

Ekskomunikacja — kara kościelna, polegająca na wykluczeniu dotkniętego ze społeczności kościelnej, tj. pozbawienia go praw, wynikających z łączności z Kościołem.

Ekskomuniką nazywa się kłątwa, czyli anatema, jeśli orzeczenie jej następuje w sposób uroczysty z ceremoniami, podanymi w Pontyfikale rzymskim.

Art. 260-264 obejmują przestępstwa, godzące w wolność wykonywania lub niewykonywania kultu³⁷).

Art. 291-294 zawierają przepisy przeciwko stowarzyszeniom lub zebraniom niedozwolonym³⁸).

Dotyczą one również stowarzyszeń religijnych.

W obowiązującej francuskiej ustawie o rozdziale kościołów od państwa z 1905 r. istnieje tytuł V pod nazwą „Policja kultów“ (art. 25-36).

Art. 26 zabrania odbywania zebrań politycznych w lokalach, przeznaczonych zwykle do wykonywania kultu.

Art. 27 reguluje sprawę ceremonii, procesji i innych manifestacji zewnętrznych kultu oraz używania dzwonów.

Art. 28 zabrania wnoszenia i umieszczania emblematów religijnych na pomnikach publicznych i w miejscach publicznych, z wyjątkiem świątyń, grobowców na cmentarzach, pomników żałobnych, muzeów i wystaw.

Art. 29 przewiduje kary za naruszenie wyżej wymienionych przepisów.

Art. 30 pod karą zabrania nauczania religii w szkołach, z wyjątkiem dzieci od 6 do 13 lat i to jedynie poza godzinami lekcyjnymi.

Art. 31 pod karą chroni obywateli przed stosowaniem do nich gwałtu lub gróźb celem zmuszenia ich do wykonywania lub powstrzymania się od wykonywania kultu.

³⁶) Art. 204. Wszelkie listy (pisma), zawierające pouczenia pasterskie, niezależnie od formy, w których duchowny poważy się krytykować lub ganić (wyklinać) rząd lub akt władzy publicznej — pociągają dla winnego karę wygnania.

Art. 205. Jeżeli list pasterski nawołuje do nieposłuszeństwa ustawom lub innym aktom władzy publicznej albo podburza do zbrojnego wystąpienia — winny podlega karze ciężkiego więzienia.

Art. 206. Jeżeli podburzenie, zawarte w liście pasterskim, spowoduje bunt — winny duchowny podlega karze takiej samej jak sprawcy buntu.

³⁷) Art. 260. Kto czynnie lub za pomocą groźby zmusza inną osobę lub przeszkadza jej w wykonywaniu kultu, w obchodzeniu świąt, przestrzeganiu dni odpoczynku..., dokonywaniu lub zaniechaniu pewnych prac — podlega karze grzywny do 200 fr. i więzienia do 2 miesięcy.

Art. 262. Kto słowami lub gestami znieważa przedmioty kultu w miejscu, przeznaczonym do jego wykonywania... — karze grzywny do 500 fr. i więzienia do 6 miesięcy.

³⁸) Stowarzyszenia religijne, liczące więcej niż 20 osób mogą powstawać tylko za zezwoleniem władzy (art. 291).

Jeżeli na zgromadzeniu religijnym nawoływano do zbrodni lub występku, winni podlegają karze grzywny do 300 fr. i więzienia do lat 2 (art. 293).

Art. 34 i 35 przewidują kary na duchownych za publiczne wygłaszanie w świątyni mów, rozdawanie pism, naklejanie afiszów, obrażających osobę urzędową lub wzywających do oporu przeciwko wykonywaniu ustaw lub prawnych zarządzeń władzy, podburzających lub nawołujących do buntu.

Dekret o wolności sumienia i wyznania został powitany z uznaniem przez całe patriotyczne społeczeństwo, pragnące zapewnienia wszystkim obywatelom i wszystkim wyznaniam nie tylko pełnej swobody religijnej, lecz również skutecz-

nej obrony przeciwko wszelkim dyskryminacjom, obelgom i krzywdom. Dekret kładzie kres wszelkiemu uciskowi religijnemu, od którego, mimo gwarancji konstytucyjnych, mogliby ucierpieć obywatele inaczej myślący ze strony fanatyzmu religijnego, organizowanego i podsycanego przez występne jednostki. Wierzę, że dekret energicznie, celowo i wytrwale wprowadzony w życie, uniemożliwi wrogom Polski nadużywanie religii do podrywania podstaw państwa ludowego i zatruwania ducha wolności oraz przyczyni się do zespolenia narodu polskiego w historycznym dziele odbudowy kraju oraz budowy Polski sprawiedliwości społecznej, Polski Socjalistycznej.

Współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie prawa cywilnego

Dr Seweryn Szer, prof. U. Ł.

I.

W lipcu 1948 r. na mocy uchwały Rady Ministrów powołana została stała Komisja Współpracy prawniczej polsko-czechosłowackiej. Komisja ta której ze strony Polski przewodniczy, kierując jej pracami, Minister Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski, na odcinku prawniczym zmierza niewątpliwie do urzeczywistnienia zasad wyrażonych w art. 1 układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między obu Państwami z dnia 10 marca 1947 r. Artykuł ten stanowi, że oba Państwa zobowiązują się oprzeć wzajemne stosunki na podstawie stałej przyjaźni, rozwijając je i umacniać, podobnie jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Wspomniana Komisja wyłoniła między innymi sekcję prawa cywilnego, która postawiła sobie za zadanie uzgodnienie zasad ideologicznych i konstrukcyjnych w przyszłych odrębnych kodeksach obu Państw.

Prace sekcji, odbyte w marcu r. b. w Pradze Czeskiej i w kwietniu r. b. w Warszawie, zadokumentowały, że podobieństwo w przemianach społeczno-gospodarczych w obu państwach zmierzających do socjalizmu, prowadzi do zacierania różnic i do uzgodnień w prawnym normowaniu różnych zagadnień na odcinku prawa cywilnego, wchodzącego w skład ideologicznej nadbudowy.

Tę zgodność rozstrzygnięć w zasadniczych problemach tłumaczą podstawowe założenia dialektycznego materializmu¹⁾. Prawnicy obu narodów nie uzgadniali różnych koncepcji prawnych w oderwaniu od podłoża ekonomicznego, odrzucali metody formalno-porównawcze, które krytykował Engels²⁾: „Porównuje się wzajemne systemy prawne różnych narodów i epok, nie jako odbicie stosunków ekonomicznych, lecz jako systemy, same w sobie zawierające swe uzasadnienie“.

W sekcji prawa cywilnego instytucje tego prawa nie mogły być traktowane „jako samodzielne dziedziny, które posiadają własny, niezależny rozwój historyczny, które dają się same przez się systematycznie wyłożyć...“³⁾, bowiem analiza podłoża ekonomicznego obu państw w jej nowej treści społeczno-ekonomicznej stanowiła punkt wyjścia przy kształtowaniu formy prawnej dialektycznie powiązanej z treścią, stosownie do podstawowej tezy Marksa, że „Wraz ze zmianą podłoża ekonomicz-

¹⁾ Por. Prof. dr Stefan Rozmaryn „Metodologiczne podstawy nauki o państwie i prawie“ w Dem. Przegl. Prawn. z 1948 r. Nr 5, str. 8 — 15.

²⁾ Engels (Dzieła, XV, 70) cyt. za Rozmarynem w pow. artykule.

³⁾ Por. Engels, Ludwik Feuerbach: Zmierzchła socjalistycznej filozofii niemieckiej, Warszawa, 1948, str. 73, wydaw. „Książki“.

go odbywa się mniej lub bardziej szybko przewrót w całej olbrzymiej nadbudowie⁴⁾.

Zastosowanie metod marksizmu sprawiło równocześnie, że uzgodnienie w nadbudowie ideologicznej i w konstrukcjach prawnych nie mogło prowadzić do koncepcyj identycznych norm wówczas, gdy specyfika podłoża społeczno-ekonomicznego w obu państwach, w odniesieniu do pewnych szczególnych zagadnień, wymagała uwzględnienia różnic; ich nieuwzględnienie sprzeczne byłoby niewątpliwie z dialektyką marksistowską, ponieważ, prawo, jako forma, nie ujawniałoby należycie treści społeczno-ekonomicznej.

II.

W pracach nad zbliżeniem systemów prawnych przed Komisją Prawniczą Czechosłowacko-Polską powstało przede wszystkim doniosłe zagadnienie, czy połączyć w jeden kodeks cywilny zarówno tzw. prawo rodzinne (mażeńskie, rodzinne, opiekuńcze) oraz majątkowe (zobowiązaniowe, rzeczowe, spadkowe), czy też stworzyć w każdym państwie odrębne kodeksy prawa rodzinnego i majątkowego.

Komisja Prawnicza wypowiedziała się za wyodrębnieniem kodeksu prawa rodzinnego, wychodząc z następujących przesłanek:

Komisja nie mogła nie uznać poglądów doktryny radzieckiej, opartej na socjalistycznym prawie radzieckim. Prawo to normuje stosunki rodzinne w Kodeksie Zakonów o Brakie, Siemnie i Opiece RSFSR z 1926 r., zaś stosunki majątkowe w Graždanskim kodeksie R.S.F.S.R. z 1922 r. Godne uwagi są poglądy wyrażone w pracy „Graždanskoje prawo“ pod redakcją prof. prof. Agarkowa i Genkina, Moskwa, 1944 r., którzy wywodzą, że prawne unormowanie problemów małżeństwa, rodziny i opieki jest do tego stopnia specyficzne, rozmaite, do tego stopnia wykracza poza granice zwykłych norm prawa cywilnego i dotyczy tak samodzielnej i ważnej dziedziny życia, że zachodzą wszelkie przesłanki do wydzielenia prawa rodzinnego w odrębną gałąź prawa radzieckiego; na tej drodze znajduje się również ustawodawstwo republik związkowych, nie włączające normowania stosunków rodzinnych w kodeksy cywilne, a tworzące oddzielne kodeksy o małżeństwie, rodzinie i opiece.

Jakkolwiek Polska i Czechosłowacja znajdują się dopiero na drodze do socjalizmu, to jednak na odcinku prawa rodzinnego mogą obecnie i powinny realizować zasady sprawiedliwości społecznej, wzorując się na państwie socjalistycznym, oraz mogą i powinny już na obecnym stadium rozwoju usunąć kapitalistyczne momenty majątkowe z dziedziny prawa rodzinnego.

Ponadto należy podkreślić, że w obu państwach, w Polsce i Czechosłowacji, problematyka obu dziedzin, tj. prawa rodzinnego i majątkowego, wykazuje nadto między tymi prawami szczególne różnice, usprawiedliwiające konieczność odrębnego ich

traktowania i kodyfikowania. Jeżeli bowiem w prawie rodzinnym można w znacznym stopniu — bez narażenia się na zarzut, wynikający z naukowego marksizmu, wybiegania naprzód w przeszkakiwaniu etapów — realizować w państwach ludowych zasady sprawiedliwości społecznej, wprowadzone już w życie w państwie socjalistycznym, to w prawie majątkowym specyfika normowanych stosunków społeczno-ekonomicznych jest inna niż w państwie socjalistycznym (istnieje jeszcze prywatna własność — w pewnym zakresie — środków produkcji, w szczególności ziemi).

III.

Dotychczasowe prace Sekcji prawa cywilnego ograniczyły się do prawa rodzinnego. Uzgodniono założenia ideologiczne oraz konstrukcje prawne.

Co do swego zakresu prawo rodzinne ma odpowiadać czterem dekretem unifikacyjnym, mianowicie dekretem: z 25.IX 1945 r. o prawie małżeńskim (Dz. U. R. P. Nr 48, poz. 270), z 29.V 1946 r. o prawie małżeńskim majątkowym (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 196 oraz obwieszczenie Min. Spraw. z 10.III 1947 r. Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 95), z 22.I 1946 r. o prawie rodzinnym (Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 52), oraz o prawie opiekuńczym z 14.V 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 135).

Uchwały Sekcji prawa cywilnego, która w swych pracach opierała się na polskim projekcie księgi II kodeksu cywilnego, opracowanym w I czytaniu oraz na nieopublikowanym jeszcze projekcie czechosłowackim, wykazują następujące ważniejsze różnice z obowiązującym prawem polskim.

1. Co do zagadnienia rozwodów.

W państwie socjalistycznym rodzina opiera się na zasadzie trwałości związku małżeńskiego.

Godne uwagi jest Rozporządzenie Prezydium Najwyższej Rady ZSSR z 8 lipca 1944 r., dotyczące rozwodów⁵⁾. Wspomniany akt prawny oznacza „wzmoczenie kulturalno-wychowawczego wpływu socjalistycznego państwa na stosunki bytu w kierunku umocnienia rodziny, walkę z lekkomyślnym stosunkiem do rodziny i obowiązków rodzinnych, wzmoczenie ochrony praw jednostki i społeczeństwa“.

Wprowadzając sądowy tryb w sprawach rozwodowych, obowiązek ze strony sądu podania motywów orzeczenia rozwodowego i prawo sądu do odrzucenia powództwa o rozwód, akt ten zastępuje dotychczasowy stan prawny, według którego rejestracja rozwodów odbywała się w aktach stanu cywilnego także na zasadzie nieumotywowanego wniosku nawet jednego z małżonków.

Rozporządzenie z 1944 r. nie wskazuje ustawowych powodów rozwodu, ale pozostawia sądowi we wszystkich przypadkach ocenę podstaw rozwodu wedle życiowych okoliczności każdego konkretnego przypadku.

„Sądowa forma rozwodów, obowiązek ze strony sądów wyjaśnienia w każdym przypadku moty-

⁴⁾ Karol Marks. Przyczynki do krytyki ekonomii politycznej, Dzieła wybrane, wydaw. „Książki“, t. I, str. 370.

⁵⁾ Świerdłow, Niekatoryje woprosy sudiebnowo ratorżenja braka, Sowietsoje gosudarstwo i prawo, N. 7 z 1946 r.

wów rozwodu i obowiązek przedsiębrania środków dla pogodzenia stron, publikacji wyroków rozwo-
cowych, obowiązek jako zasada osobistego sta-
wiennictwa się stron w sądzie, wysoka opłata przy
rejestracji wyroków rozwodowych w aktach stanu
cywilnego — oto poważne gwarancje przeciwko
lekkomyślnemu stosunkowi do rodziny⁶⁾.

Jakkolwiek przepisy Rozporządzenia nie za-
wierają przepisów regulujących przesłanki rozwo-
dowe, przecieź krótka praktyka sądowa na tle Roz-
porządzenia pozwoliła ustalić w orzecznictwie roz-
wodowym radzieckim między innymi następujące
zasady⁷⁾: sąd orzeka rozwód, gdy udowodniona
została wina pozwanego lub takie zachowanie się
jego, które czyni niemożliwym współżycie z nim;
sąd orzeka rozwód, gdy ustali winę obojga małżon-
ków uniemożliwiającą współżycie, oraz gdy stwier-
dzi obiektywną niemożność kontynuacji współ-
życia z powodów, których nie można określić jak
winę powoda lub pozwanego (np. choroba umyślo-
wa).

Z drugiej strony sąd odmawia rozwodu, gdy
po pierwsze brak w zachowaniu się pozwanego
winy naruszenia trwałości małżeństwa, po drugie
wina zachodzi po stronie powoda, po trzecie

⁶⁾ Swierdłow, loc. cit., oraz tenże autor: Brak
i rozwód, wydawnictwo Akademia Nauk Z. S. S. R.
Moskwa 1949 r., str. 75.

⁷⁾ Swierdłow w powołanym artykule analizuje
orzecznictwo do połowy 1945 r. Wnioski jego w tym
względzie znajdują potwierdzenie w dalszej praktyce
orzecznictwa radzieckiego, o czym przekonywują wy-
wody autora w powołanej pracy „Brak i rozwód“.

⁸⁾ Jak podaje Swierdłow w powołanej pracy
(„Brak i rozwód str. 76-83) rozwody za wzajemną
zgoda stanowią 2/3 spraw rozwodowych. Chodzi tu
zarówno o przypadki, gdy o rozwód wnoszą zgodnie
obie strony, jak i o przypadki, gdy jedna strona wy-
stępuje o rozwód, zaś druga wyraża swą zgodę lub nie
sprzeciwia się. W odniesieniu do tej kategorii zgod-
nych rozwodów sąd powoździła, jak wynika z dotych-
czasowej praktyki, uwzględnia.

Godne uwagi są motywy sądów. Swierdłow
cytuje między innymi następujące motywy Sądu
Najwyższego ZSSR (Kolegium dla spraw cywilnych).
W sprawie ustalono, że na skutek wytworzonych
między małżonkami nieprzyjaznych stosunków z po-
wodu rozbieżności w zapatrywaniach, brak wspólnych
interesów rodzinnych i wzajemnego zrozumienia —
ich dalsze współżycie małżeńskie stało się do
tego stopnia niemożliwe, że obie strony na rozprawie
sądowej prosily sąd o rozwiązanie małżeństwa...
Przy istnieniu wspomnianych okoliczności i gdy obie
strony proszą sąd o rozwiązanie małżeństwa brak
podstaw, aby przypuszczać, iż między nimi mogą być
przywrócone stosunki rodzinne. Ukaz Prezydium Ra-
dy Najwyższej ZSRR z 8 lipca 1944 r., kierowany na
umocnienie rodziny, nie wyłącza możliwości rozwią-
zania małżeństwa, jeżeli istnieją ku temu powody“.

Swierdłow wywodzi, że z zasady swobody mał-
żeństwa, to jest swobodnej i dobrowolnej zgody na
zawarcie małżeństwa wynika i swoboda rozwodów.
Państwo winno mieć tylko gwarancję, że zachodzi
w rzeczywistości dobrowolna zgoda również w tym
sensie, że strony wnoszą o rozwód z należytą powa-
gą bez lekkomyślności. Temu celowi służy sądowy
tryb rozwiązania związku małżeńskiego.

⁹⁾ por. orzec. z 28.V 1948 r. (Wa. C. 126/48), druk.
w Dem. Przegl. Prawn. Nr 7 z 1948 r., str. 46/47.

w przypadkach, gdy małżonkowie mają nieletnie
dzieci.

Przepisy z 1944 r. nie zawierają postanowień
wyraźnie dopuszczających rozwód za wzajemną
zgoda. Jednakże uczeni radzieccy stoją na stano-
wisku, że wedle nowych przepisów rozwód taki
jest dopuszczalny pod kontrolą sądu, zaś w prak-
tyce sądowej stanowią znaczny odsetek spraw roz-
wodowych⁹⁾.

Jak wiadomo, według przepisów rozwodowych
obowiązującego w Polsce prawa małżeńskiego
z 1945 r., wyjaśnionych w ostatnich czasach orze-
cznictwem Sądu Najwyższego⁹⁾, sąd orzeka roz-
wód, gdy 1^o, stwierdzi stały rozkład pożycia mał-
żonków, 2^o gdy dobro nieletnich dzieci nie stoi
rozwodowi na przeszkodzie, 3^o gdy po stronie mał-
żonka żądającego rozwodu nie zachodzi wyłączna
przyczyna rozkładu pożycia małżeńskiego.

Nie zna natomiast nasze prawo, poczynając od
1 stycznia 1949 r. rozwodów za wzajemną zgodą
małżonków, jakie do tej daty, poczynając od 1 sty-
cznia 1946 r. były dopuszczalne w stosunku do
pewnej kategorii małżeństw w ten sposób, że mał-
żonkowie mogli zgodnie wnosić do sądu o rozwód
bez podania powodów.

Sekcja polsko-czechosłowacka, idąc po linii
rozwojowej polskiego orzecznictwa oraz tendencji
przepisów rozwodowych socjalistycznego prawa
radzieckiego i odrzucając indywidualistyczne po-
dejście małżeństwa, które związek małżeński upo-
dobnia do kontraktu, uznaje, że małżeństwo stano-
wi instytucję o doniosłych zadaniach społecznych
na nowym etapie. Ten charakter małżeństwa wy-
maga oparcia go na zasadzie trwałości związku
małżeńskiego. Rozwody są złem koniecznym, dopu-
szczalnym wówczas, gdy małżeństwo, znajdując się
w rozkładzie, swych zadań społecznych spełnić już
nie potrafi. Rozwód jest dopuszczalny wówczas
jedynie, gdy sąd stwierdzi trwały, zupełny rozkład
pożycia małżonków oraz gdy dobro nieletnich dzie-
ci nie stoi na przeszkodzie rozwodowi. Ponieważ
następnie, psychologicznie biorąc, byłoby to zachę-
tą do rozwodów, gdyby strona winna wspomnia-
nego rozkładu mogła domagać się rozwodu, przeto
sekcja stanęła również na stanowisku, że małżonek
wyłącznie winny rozkładu pożycia małżeńskiego
nie może wystąpić z żądaniem rozwiązania związku
małżeńskiego.

Zamiast skomplikowanej niewątpliwie i rodzą-
cej wątpliwości normy art. 24 polsk. pr. małż.,
Sekcja wprowadza bardziej elastyczną formułę,
stanowiąc, jak to było zaznaczone, że sąd orzeka
rozwód, jeżeli z ważnych powodów stwierdzi, iż
nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia małżon-
ków.

Przy rozstrzygnięciu kwestii rozwodów za wza-
jemną zgodą sekcja oparła się na dwóch przesłan-
kach. Po pierwsze, tak jak zawarcie związku mał-
żeńskiego jest wyrazem swobodnej woli i dobro-
wolnej zgody obu małżonków, tak i z drugiej stro-
ny sprzeczne z tą zasadą byłoby przejście do po-
rządku nad zgodną wolą stron, nie chcących pozost-

stawać dłużej we wspólnocie małżeńskiej¹⁰⁾. Po drugie, społeczny charakter instytucji małżeństwa sprawia jednak, że zgodna wola stron w tym względzie, sama przez się nie może i nie powinna wystarczyć dla orzeczenia rozwodu przez sąd. Zgodna wola małżonków tylko wówczas może być podstawą rozwodu sądowego, gdy usprawiedliwiona jest zasadniczą przesłanką, mianowicie spowodowanym ważnymi przyczynami, zupełnym i trwałym rozkładem pożycia. Okoliczności te ulegają sprawdzeniu przez sąd. W konkluzji sekcja doszła do wniosku, że niedopuszczalny jest rozwód za wzajemną zgodą bez podania powodów, że natomiast dopuszczalny jest rozwód, gdy obie strony o to wnoszą i gdy sąd ustali, że z ważnych powodów nastąpił wspomniany rozkład. Może przy tym sąd w postępowaniu dowodowym ograniczyć się do przesłuchania stron.

2. Co do stosunków majątkowych między małżonkami.

Reglamentacja stosunków majątkowych między małżonkami wysuwa na plan pierwszy zagadnienie tzw. ustrojów (inaczej systemów lub rządów) majątkowych małżeńskich.

Przez ustrój majątkowy małżeński rozumie się pewien system, według którego układają się stosunki majątkowe między małżonkami.

Między ustrojami istnieją bardzo daleko idące różnice. Wystarczy dla scharakteryzowania różnicy między skrajnymi ustrojami wskazać z jednej strony na ustrój rozdzielności, którego istota polega na tym, że małżeństwo nie wywiera w zasadzie żadnego wpływu na prawa majątkowe małżonków, ponieważ każdy z małżonków zachowuje swój majątek, jako też zarząd, użytkowanie oraz możliwość rozporządzania tym majątkiem (por. art. 37 § 1 pr. małz. majątk.), z drugiej strony na ustrój ogólnej wspólności, według którego majątki małżonków stanowią ich wspólną własność (por. art. 38 § 1 pr. małz. majątk.). Małżonkowie mogą swoje stosunki majątkowe urządzić w drodze umowy. Gdy umowy nie zawarli, przychodzi do głosu ustawa, regulując wspomniane stosunki. Zamiast ustroju umownego decyduje wówczas o stosunkach majątkowych małżeńskich system, przyjęty jako ustawowy.

¹⁰⁾ W dyskusji jaka się odbyła we Wszeczziązkowym Instytucie Nauk Prawniczych w sekcji prawa cywilnego w 1948 r. nad referatem Abramowa: „Podstawy rozwodu w praktyce Sądu Najwyższego ZSRR (por. Sowietskije gosudarstwo i prawo nr 2 z 1949 r., str. 59—60), referent podkreślił, że dyspozycję rozporządzenia z 8.VII 1944 r., dotyczących rozwodów, nie można uznać jako uchylających swobody rozwodów. W czasie dyskusji prof. Genkin zaznaczył: „Małżeństwo... i kontynuowanie małżeństwa jest sprawą małżonków. I dlatego, jeżeli w sprawie stwierdzono, że małżonkowie rzeczywiście przerwali związek małżeński, to małżeństwo już nie istnieje, Sąd orzeka rozwód. W ten sposób swoboda rozwodu nie została uchylona. Różnica w obecnym stanie prawnym co do rozwiązania małżeństwa w porównaniu ze stanem istniejącym przed wydaniem rozporządzenia z 8 lipca 1944 r., polega na tym, że fakt przerwania stosunków małżeńskich stwierdza się nie wedle subiektywnej oceny jednego z małżonków, a ustaleniem przez sąd faktu, że małżeństwo jest martwe..“

Umowy majątkowe małżeńskie nigdy nie były zbyt często sporządzane. Oczywiście stały się one rzadsze i staną się jeszcze bardziej rzadkie w nowej polskiej rzeczywistości, ukształtowanej doniosłymi przemianami społeczno-gospodarczymi. Majątkowym umowom małżeńskim sprzyjać musi istnienie większych majątków. W tych warunkach zagadnienie systemu ustawowego nabiera szczególnego znaczenia.

W Polsce, przy przeprowadzonej niedawno unifikacji prawa toczył się spór o to, jaki ustrój podnieść do godności ustroju ustawowego. Na ostateczną decyzję znaczny wpływ wywarły postulaty organizacji kobiecych, które uważały proponowany, jako najprostszy, system rozdzielności majątkowej za krzywdzący kobiety. Wychodzono z założenia, że kobieta, która rodzi dzieci i w pierwszym rzędzie zajmuje się ich wychowaniem, nie może z reguły poświęcić się pracy zarobkowej tak, jak mężczyzna. Dlatego też system rozdzielności, nie uwzględniający tej różnicy faktycznej, byłby zdaniem organizacji kobiecych, niesprawiedliwością.

Ustawa polska przyjęła ustrój ustawy kompromisowy, mianowicie tzw. ustrój podziału dorobku.

Istota tego ustroju, jak wiadomo, polega na tym, że majątek każdego z małżonków rozpada się jak gdyby na dwie odrębne masy majątkowe, a mianowicie na majątek osobisty i dorobkowy. Dopóki trwa ustrój ustawowy, a więc najczęściej jak długo trwa małżeństwo, podział majątku na te dwie masy nie ma praktycznego znaczenia, gdyż każdy z małżonków zachowuje prawo zarządzania i rozporządzania swym majątkiem osobistym i dorobkowym (art. 15 § 1 pr. małz. majątk.).

Z chwilą jednak, gdy ustrój ustawowy ustaje, a więc z chwilą rozwiązania małżeństwa przez śmierć, rozwód lub unieważnienie małżeństwa, albo z chwilą zmiany ustroju w czasie trwania małżeństwa, dorobek obojga małżonków uważa się za ich wspólną własność i to w równych częściach, a więc niezależnie od tego, czy i o ile każdy z małżonków przyczynił się do powstania tego dorobku (por. art. 15 pr. małz. majątk.).

Jak już zaznaczono na wstępie, z istoty ustroju podziału dorobku wynika, że jak długo trwa ten system, każdy małżonek pozostaje właścicielem nie tylko majątku osobistego, lecz także i dorobkowego i może nim swobodnie rozporządzać. Od tej zasady istnieją pewne wyjątki, które mają na celu ochronę interesów współmałżonka.

I tak przede wszystkim przedmioty urządzenia domowego, nabyte w czasie trwania ustroju a potrzebne do wspólnego użytku, jak meble, naczynia kuchenne i stołowe, stanowią zawsze współwłasność małżonków, chociażby były nabyte z majątku jednego z małżonków (art. 19 pr. małz. majątk.).

Różnica w stosunku do innego dorobku polega na tym, że wspólność powstaje już w czasie trwania ustroju ustawowego.

Drugi wyjątek polega na tym, że jeden małżonek nie może bez zgody drugiego, wyrażonej na piśmie, zbywać lub obciążać nieruchomości lub zbywać przedsiębiorstw zarobkowych, jeżeli te

przedmioty zostały nabyte w czasie trwania ustroju i to w sposób inny, aniżeli przez spadek, zapis lub darowiznę (art. 20 pr. małz. majątk.). Cel tego wyjątku jest jasny; chodzi o utrzymanie w miarę możliwości tych rzeczy, które w pierwszym rzędzie stanowią warsztat pracy i są źródłem powstawania dalszego dorobku.

Poruszone zagadnienie w socjalistycznym prawie radzieckim przedstawia się jak następuje¹¹⁾:

W kodeksie z 1918 r. art. 105 stanowił: „Małżeństwo nie stwarza wspólności majątkowej małżonków“.

Jak pisze Swierdłow: „Dla tego okresu, kiedy pisano i wydawano ten kodeks, taka norma była wystarczająca; odpowiadała całkowicie ogólnemu zadaniu, jakie stanęło przed ustawodawcą: oczyścić stosunki rodzinno-mażeńskie od wszelkich elementów i przejawów podporządkowania i nierówności kobiety, które są tak charakterystyczne dla prawa burżuazyjnego. Proklamowanie rozdzielności majątkowej małżonków bez wprowadzenia jakichkolwiek ograniczeń praw kobiety w dziedzinie zarządu i rozporządzania swą własnością, ograniczeń, które są tak charakterystyczne dla wszystkich burżuazyjnych systemów prawa, znających rozdzielność majątków małżonków, oczywiście i wyraźnie podkreślało ideę równości męża i żony, ideę jaka była dominującą w tym kodeksie“.

Jednakże już na wczesnych etapach sądowej praktyki radzieckiej poczęła torować sobie drogę myśl, że dla równoprawnienia żony w rodzinie „nie małe znaczenie posiada uznanie wysokiej wartości społecznej jej pracy wewnątrz rodziny. Z początku w praktyce sądowej, a następnie w ustawodawstwie poczęło przenikać uznanie prawa obojga małżonków do nabytego w czasie trwania małżeństwa majątku, niezależnie od tego, kto jest prawnym właścicielem tego majątku, na czyje imię został on nabyty“.

Kodeksy obowiązujące obecnie w republikach związkowych opierają majątkowy ustrój ustawowy na dwóch jednakich zasadach: po pierwsze, majątek należący do małżonków przed zawarciem małżeństwa pozostaje ich wyłącznym majątkiem, po drugie — majątek nabyty przez małżonków w czasie trwania małżeństwa jest uważany za ich majątek wspólny.

Jednakże między kodeksami zachodzą następujące różnice. Jedna grupa kodeksów hołduje zasadzie, że majątek wspólny, nabyty przez małżonków, uważa się, że należy do małżonków w równych częściach (kod. gruziński, białoruski, a do września 1945 r. także ukraiński).

Druga grupa nie określa udziału w majątku wspólnym, natomiast stanowi, że w razie sporu sąd oznacza wysokość udziału, przypadającego każdemu z małżonków (kodeksy R.S.F.S.R. uzbeckiej, tadżyckiej, turkmeńskiej, azerbajdżańskiej, a od września 1945 r. ukraińskiej S.S.R.). Należy przy tym dodać, że sądowa praktyka R.S.F.S.R. w zależności od konkretnych okoliczności sprawy

nie wyłącza nawet możliwości zupełnego wyłączenia udziału jednego z małżonków w majątku. W ten sposób mamy dwa systemy: jeden — pierwszej grupy kodeksów, według której udział we wspólności majątku małżeńskiego określa się faktem pozostawania w związku małżeńskim i zawsze wyraża się w równych częściach; (kodeksy te wychodzą z założenia, że praca żony w wychowaniu dzieci i w prowadzeniu gospodarstwa domowego przerównywa się do pracy męża w zdobywaniu środków) i drugi¹²⁾ — wedle którego udział we wspólnym majątku i wysokość tego udziału oznacza się stopniem udziału małżonków, a więc wysokością środków i pracy, powodujących powstanie tego majątku.

W cywilistyce radzieckiej wysunięto pytanie, czy zasada wspólności majątku nabytego w czasie trwania małżeństwa nie jest sprzeczna z zasadą socjalizmu: „od każdego według jego zdolności — każdemu — według jego pracy“? W odpowiedzi na to pytanie Swierdłow wywodzi: „W małżeństwie ludzie społeczniają swoje życie we wszelkich stosunkach — nie tylko w majątkowych, gospodarczych, ale w pierwszym rzędzie w moralnych i fizjologicznych... Z tego względu stosunków między małżonkami w rodzinie radzieckiej nie można budować jedynie według stosunku pracy. Jeżeli w tym ostatnim niepodzielnie panuje zasada wynagrodzenia w stosunku do pracy, to przeniesienie tej zasady do wzajemnych stosunków między małżonkami byłoby mechaniczne; wypaczyłoby stosunki małżeńskie, wniosłoby do nich zasady rozrachunków, które dla nich są całkowicie niewłaściwe. Reguła — wynagrodzenie wedle pracy — przeniesiona do stosunków małżeńskich, wymagałaby nie tylko uwzględnienia długości trwania małżeństwa, ale i oceny jakości, kwalifikacji pracy, rozróżnienia praw małżonka w zależności od charakteru pracy. Przy tym systemie musiałby np. sąd przy wysokiej kwalifikacji pracy poza małżeństwem jednego z małżonków w okolicznościach gdy drugi pracuje w domu, prowadząc gospodarstwo domowe, troszcząc się o rodzinę, — przysądzić pierwszemu lwią część majątku, ponieważ opierając się jedynie na kryterium oceny — porównawczej wartości pracy — zawsze będzie rzeczą nietrudną udowodnić większą wartość pracy pierwszego w zestawieniu z pracą drugiego. Jednak to kryterium oceny w odniesieniu do małżeństwa jest błędne. Nie uwzględnia ono tego, że w małżeństwie jeden z małżonków oddaje drugiemu nie tylko swe starania w kierunku tworzenia jakiegoś majątku, lecz coś więcej: miłość, przyjaźń, troskę, moralną i materialną pomoc... Samo usiłowanie wartościowania i oceny nieuchronnie musiałoby doprowadzić do obcej dla naszego prawa zasady materialnej oceny niematerialnych wartości“.

¹¹⁾ K woprosu ob obszczem imuszczestwie suprugow, Swierdłow w Sowietkom gosudarstwie i prawie N. 10 z 1948 r., str. 50 i nast.

¹²⁾ Stosownie do orzeczenia plenum Najwyższego Sądu ZSSR (umieszczonego w Izwiestjach z 9 maja 1948 r.) „powództwa o dochodzenia alimentów na utrzymanie dzieci, jak również powództwa o rozdział majątku między małżonkami, mogą być rozpatrywane niezależnie od wytoczenia powództwa o rozwiązanie małżeństwa.“

Prawo radzieckie dopuszcza również umowne uregulowanie stosunków majątkowych między małżonkami. Jak głosi art. 13 kodeksu ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece, obowiązujący w R.S.F.S.R. z 1926 r. „Małżonkowie mogą między sobą wstępować we wszelkie dozwolone ustawą majątkowe stosunki umowne. Porozumienia między małżonkami skierowane do zmniejszenia majątkowych praw żony lub męża są nieważne i nie obowiązują ani osób trzecich, ani małżonków, którzy mogą w każdej chwili odmówić ich wykonania.“

Sekcja cywilna polsko-czechosłowacka, mając na uwadze kierunek ewolucji socjalistycznego prawa na omawianym odcinku, wychodząc z założenia, że system wspólności mienia dorobkowego najbardziej odpowiada wspólności małżeńskiej i że chroni należycie interesy kobiety w małżeństwie, przyjęła jako ustawowy wspomniany system wspólności. Według przyjętego systemu stanowią wspólny majątek obojga małżonków przedmioty majątkowe nabyte przez któregokolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa i stanowiące jego dorobek. Z tej wspólności wyłączone są tylko przedmioty majątkowe nabyte przez spadek, zapis lub darowiznę, przedmioty osobistego użytku, przedmioty potrzebne do wykonywania zawodu oraz prawa niezbywalne.

W majątku objętym ustawową wspólnością dorobku oboje małżonkowie mają równe udziały.

W ważnej kwestii zarządu majątkiem wspólnym Sekcja stanęła na stanowisku, że każdy z małżonków może wykonywać zwykły zarząd tym majątkiem; natomiast do dokonania czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu potrzebna jest zgoda drugiego małżonka.

Wreszcie, jeżeli idzie o umowne normowanie przez małżonków stosunków majątkowych, Sekcja, wychodząc z założenia, że z jednej strony umowy majątkowe małżeńskie w polskiej rzeczywistości na nowym etapie będą zjawiskiem bardzo rzadkim, z drugiej zaś strony, że najlepiej odpowiada wspólności małżeńskiej projektowany ustrój ustawowy, dopuszcza układy majątkowe między małżonkami tylko w wąskim zakresie. Mogą mianowicie małżonkowie przez umowę rozszerzyć lub ograniczyć ustawową wspólność dorobku.

3. Co do zagadnienia nazwiska.

Równouprawnienie kobiety na odcinku prawa cywilnego musi znaleźć swój wyraz również co do nazwiska. Obowiązujące prawo polskie, jakkolwiek realizuje w sposób niewątpliwy zasadę równouprawnienia męża i żony, ojca i matki, przecież w odniesieniu do nazwiska jak dotąd, zasady równouprawnienia nie urzeczywistniło. W myśl tego prawa, jak wiadomo, żona przybiera nazwisko męża; może co najwyżej dodać je do swego nazwiska rodowego (por. art. 17 pr. małż.). W przypadku zaś rozwodu powraca do nazwiska, które miała przed wstąpieniem w związek małżeński; jeżeli zaś ma dzieci niepełnoletnie, jak również z innych ważnych powodów, sąd może w wyroku rozwodowym przyznać jej prawo zachowania nazwiska nabytego przez małżeństwo (art. 34 pr. małż.).

Prawo radzieckie, urzeczywistniając konsekwentnie równouprawnienie kobiety na wszystkich odcinkach, jeżeli idzie o prawo cywilne stanowi, że przy rejestracji małżeństwa małżonkowie mogą oświadczyć, iż chcą nosić wspólnie nazwisko męża lub żony, albo że chcą pozostać każdy przy swym nazwisku przedmałżeńskim (art. 7 kod. ustaw. R.S.F.S.R. o małżeństwie, rodzinie i opiece z 1926 r.). Odnosnie zaś dzieci prawo to głosi, że gdy rodzice noszą wspólne nazwisko, wówczas przypada ono i dzieciom; jeżeli zaś rodzice nie noszą wspólnego nazwiska, winni co do nazwiska dzieci porozumieć się; w braku porozumienia rodziców nazwisko ustala organ opieki i kurateli (art. 34 pow. kodeksu R.S.F.S.R. z 1926 r.). W razie rozwodu Rozporządzenie z lipca 1944 r. stanowi, że nie wymaga zgody drugiego współmałżonka nie zachowanie po rozwodzie nazwiska, uzyskanego na skutek małżeństwa i że orzekając rozwód sąd winien przyznać każdemu z rozwiedzionych małżonków, na ich żądanie, nazwisko jakie nosił przed zawarciem małżeństwa. W normie tej przejawia się niewątpliwie właściwa ustawodawstwu radzieckiemu ochrona praw i godności kobiety (w odniesieniu do której w znakomitej większości przypadków powstaje kwestia nazwiska), „ustawa pozostawia małżonkowi (najczęściej przeciw kobiecie) samemu rozstrzygnąć tę istotną dla niego kwestię, niezależnie od tych zaopatrywań, jakimi by się kierował drugi małżonek...“¹³⁾

Sekcja polsko-czechosłowacka przyjęła zasady prawa radzieckiego, przy tym strona czechosłowacka bez zastrzeżeń, ponieważ problematykę, jaką nastęrcza zagadnienie nazwiska, uzgodniła już uprzednio z właściwymi ministrami, natomiast strona polska, wprowadzając do przyszłego swego kodeksu przepisy analogiczne do prawa radzieckiego, zastrzegła, że postanowienia wprowadzające kodeks rodzinny unormują datę wejścia w życie tych przepisów, stosownie do rozporządzenia właściwych ministrów.

Przyjmując zasady prawa radzieckiego, Sekcja inaczej tylko uregulowała sprawę nazwiska dzieci. Stanęła mianowicie na stanowisku, że małżonkowie, którzy nie przyjęli wspólnego nazwiska, powinni przy zawarciu małżeństwa złożyć oświadczenie przed urzędnikiem stanu cywilnego, czy ich dzieci z tego małżeństwa nosić będą nazwisko męża, czy nazwisko żony. Natomiast w przypadku rozwodu małżonek, który przyjął nazwisko współmałżonka, może przez oświadczenie złożone urzędnikowi stanu cywilnego, powrócić do poprzedniego nazwiska.

4. Co do zagadnienia wyznaniowych obrzędów małżeńskich.

Jak wiadomo, obowiązujące prawo zezwala stronom, zarówno przed zawarciem małżeństwa, jak po jego zawarciu, na dopełnienie obrzędów, wynikających z ich należenia do związków religijnych (por. art. 37 pr. małż.).

Sekcja polsko-czechosłowacka stanęła na stanowisku, że przed zawarciem małżeństwa w myśl przepisów prawa nie wolno dopełniać wyznaniowych obrzędów religijnych.

¹³⁾ Swierdłow, loc. cit.

Jak wiadomo, już polska Komisja kodyfikacji prawa cywilnego w swym projekcie, przyjętym w pierwszym czytaniu (art. 198 proj.) zajęła także stanowisko, usprawiedliwione względami porządku prawnego.

Obowiązujące prawo, które zezwala na dopuszczenie obrzędów religijnych, zarówno przed zawarciem małżeństwa, jak i po jego zawarciu, prowadzi do społecznie ujemnych rezultatów, podważających porządek prawny. Strony, nieświadome nieraz konsekwencji, jakie wynikają z art. 12 § 2 pr. małż., poprzestają na małżeństwie wyznaniowym. Ten stan rzeczy jest społecznie szkodliwy, ponieważ: 1) sprzyja faktycznie bigamii, gdyż każda ze stron może po zawarciu małżeństwa wyznaniowego wstąpić w legalny związek małżeński; nie stoi przy tym na przeszkodzie „posiadania” kilku żon lub mężów wyznaniowych; 2) małżeństwo wyznaniowe nie nadaje stronom żadnych praw, w szczególności alimentarnych i spadkowych, jakie wynikają dla małżonków z legalnie zawartego małżeństwa; 3) dzieci z małżeństwa wyznaniowego są dziećmi pozamałżeńskimi. Nie trudno sobie wyobrazić źródłem ilu tragedii może stać się utrzymywanie nadal obowiązujących przepisów. Przepisy, które nie zakazują udzielania ślubów religijnych bez uprzedniego zawarcia małżeństwa legalnego, są normami niezupełnymi, opartymi na konstrukcjach ułomnych.

Nic dziwnego, że nowe kodyfikacje konstrukcji takich nie przyjmują¹⁴⁾.

5. Co do stanowiska dzieci pozamałżeńskich.

Sekcja polsko-czechosłowacka zdecydowała się usunąć wszelkie różnice między prawnym stanowiskiem dzieci z małżeństwa, a stanowiskiem dzieci pozamałżeńskich. To zatarcie różnic pozwala w projektowanych sformułowaniach nie używać wcale terminów „dzieci z małżeństwa” i „dzieci pozamałżeńskie”, nie normować odrębnie sytuacji prawnej jednych i drugich. Wystarczy, zdaniem Sekcji, operowanie przy regulowaniu tej sytuacji jedynie terminem: rodzice i dzieci.

Jak wiadomo, w obecnym polskim ustawodawstwie, które w porównaniu ze stanem przed tym ustawodawstwem obowiązującym, znakomicie polepszyło pozycję dzieci pozamałżeńskich, istnieją jeszcze następujące zasadnicze różnice między sytuacją prawną tych dzieci, a dzieci z małżeństwa.

¹⁴⁾ Tak np. według kod. cyw. szwaj. jedynie prawnie uznaną formą zawarcia małżeństwa jest ślub cywilny przed urzędnikiem stanu cywilnego (art. 113 i 117). Natychmiast po zawarciu małżeństwa urzędnik stanu cywilnego wydaje małżonkom świadectwo małżeństwa (certificat de mariage, Eheschein — art. 118 ust. 1). Według zaś art. 118 ust. 2 i 3 „Kościelnych uroczystości ślubnych nie wolno podejmować bez okazania świadectwa ślubu. Poza tym przepisy tej ustawy nie naruszają małżeństwa kościelnego, jako takiego”. Według prawa małżeńskiego wprowadzonego w Bułgarii dekretem z 3.V 1945 r. z mocą obowiązującą od 28.V 1945 r., „Jeśli osoby wstępujące w związek małżeński pragną zawrzeć ślub kościelny, mogą to zrobić tylko wtedy, jeśli przedstawią właściwemu duchownemu odpis z aktów stanu cywilnego o zawartym małżeństwie” (art. 2, por. „Bułgarskie prawo małżeńskie”, dr W. Stępniewski w D. P. P. Nr 7 z 1947 r., str. 42 — 43).

Przede wszystkim w razie ustalenia ojcostwa przez sąd (art. 46 i nast. pr. rodz.), dziecko pozamałżeńskie, mimo takiego ustalenia, dziedziczy tylko po swej matce i jej rodzinie, nie dziedziczy natomiast po swym ojcu i jego rodzinie (por. art. 20 pr. spadk.). Dziecku pozamałżeńskiemu służą wobec ojca roszczenia alimentarne, które nie wygasają wskutek śmierci ojca (por. art. 60 pr. rodz.).

Już polska komisja do opracowania projektu kodeksu cywilnego na swej sesji dn. 2 grudnia r. 1948 uchwaliła, że dziecku pozamałżeńskiemu w przypadku sądowego ustalenia ojcostwa służy, jako spadkobiercy ustawowemu, prawa spadkowe po ojcu i jego rodzinie. Pod tym względem stanowisko Sekcji polsko-czechosłowackiej pokrywa się z projektem polskim.

Następna różnica w sytuacji prawnej obu kategorii dzieci polega na tym, że władza rodzicielska nad dziećmi uznanymi i zrównanymi nie należy do obojga rodziców, lecz do tego z rodziców, któremu będzie powierzona przez władzę opiekuńczą (por. art. 20 i 73 pr. rodz.); natomiast tylko matka sprawuje władzę rodzicielską nad dzieckiem pozamałżeńskim, mimo, że ojcostwo zostało ustalone przez sąd (por. art. 62 pr. rodz.).

Sekcja cywilna polsko-czechosłowacka stanęła na stanowisku, że władza rodzicielska służy obojgu rodzicom nie pozostającym w związku małżeńskim również w razie uznania dziecka przez ojca. Sekcja wychodziła z założenia, że brak dostatecznych przesłanek do postponowania ojca, który uznał dziecko, przez zaprzeczenie mu władzy rodzicielskiej, jaka służyć mu winna ex lege, tym bardziej, że możliwość zawieszenia i odebrania tej władzy stanowi dostateczny przejaw nadzoru ze strony sądu. Natomiast w razie sądowego ustalenia ojcostwa, zdaniem Sekcji, sąd, ustalając ojcostwo, winien orzec także o władzy rodzicielskiej ojca.

Wobec usunięcia różnic między prawnym stanowiskiem dzieci z małżeństwa i stanowiskiem dzieci pozamałżeńskich, straciła rację bytu instytucja zrównania, przewidziana w polskim prawie (art. 69—72 pr. rodz.).

6. Co do przysposobienia.

Uchwały Sekcji w przedmiocie przysposobienia wprowadzają daleko idące zmiany w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym. Zmiany dotyczą zarówno samej istoty tej instytucji, jak i jej konstrukcji prawnej.

Według lex lata przysposobić można osobę małoletnią lub pełnoletnią. Władza opiekuńcza, zatwierdzając akt przysposobienia, bada tylko, czy zachowano warunki ustawowe (por. art. 89 § 1 pr. rodz.).

Sekcja polsko-czechosłowacka, wychodząc ze społecznego charakteru omawianej instytucji (która powoduje powstanie między przysposabiającym a przysposobionym takiego stosunku, jaki istnieje między rodzicami i dziećmi, która zmierza do tworzenia rodzin zastępczych) — zajęła następujące stanowisko:

Po pierwsze — przysposobić można jedynie osobę małoletnią; po drugie — osobę małoletnią można przysposobić tylko dla jej dobra.

Koncepcja Sekcji odpowiada dyspozycjom powołanego wyżej kodeksu R.S.F.S.R. z 1926 r. (por. art. 57).

Następnie, zdaniem Sekcji, utrudniające adopcję i nie usprawiedliwione wobec ingerencji sądu kierującego się dobrem małoletniego, który ma być przysposobiony, są sztywne wymogi wieku, zarówno co do osoby mającej przysposobić (por. art. 76 pr. rodz.), jak i co do różnicy wieku, jaka winna zachodzić między przysposabiającym a przysposobionym (por. art. 76 § 1 pr. rodz.).

Sekcja uznała za słuszne przyjęcie elastycznej normy, w myśl której między przysposabiającym a przysposobionym powinna istnieć odpowiednia różnica wieku.

Wreszcie, odrywając się od konstrukcji właściwej stosunkom z dziedziny prawa majątkowego, mianowicie od konstrukcji traktowania przysposobienia jako umowy (por. art. 77 § 1 pr. rodz.), Sekcja stanęła na stanowisku, że przysposobienie następuje tylko przez orzeczenie władzy opiekuńczej na żądanie przysposabiającego (z tym, że wobec sądu musi wyrazić zgodę przedstawiciel ustawowy osoby, która ma być przysposobiona, a także i ta osoba, jeżeli ma ukończone lat trzynaście).

7. Co do utrzymania pewnych instytucji.

Sekcja polsko-czechosłowacka uchwaliła usunąć z prawa rodzinnego, jako nie odpowiadające nowemu charakterowi tego prawa:

a) zaręczny (por. art. 1—4 pr. małż.), będące zresztą instytucją obyczajową; zdaniem Sekcji, naruszające się tu ewentualnie problemy (jak odpowiedzialność za wydatki i straty poniesione w związku z przygotowaniem do małżeństwa, zwrot подарunków zaręczynowych) da się rozstrzygnąć na tle odpowiednio skonstruowanych norm prawa obligacyjnego.

b) opiekuna przydanego (por. art. 14 pr. opiek.), który w zasadzie jest przewidziany dla przypadków, gdy poddany opiece ma znaczniejszy majątek; ponadto Sekcja uznała, że

c) rodzicom nie powinno służyć prawo do reszty czystego dochodu z majątku dziecka, jaka pozostanie po pokryciu kosztów utrzymania i wychowania dziecka i jego rodoństwa (por. art. 31 pr. rodz.); reszta ta, wedłuch uchwały Sekcji, winna być obracana na inne uzasadnione potrzeby rodziny.

d) spadkobiercom ojca nie powinno służyć prawo do zaprzeczenia ojcostwa (por. art. 11 pr. rodz.).

Polsko-czechosłowacki projekt Kodeksu Prawa Rodzinnego

Poniżej podajemy tekst projektu Prawa Rodzinnego, opracowany przez Stałą Komisję Prawniczą Polsko-Czechosłowacką.

Projekt ten jest drugą z rzędu pracą powołanej Komisji. Pierwszą jej pracą była umowa pomiędzy obu państwami o obrocie prawnym w sprawach cywilnych i karnych, podpisana w Warszawie w dn. 21 stycznia r. b. Konwencja ta została już uchwalona przez Sejm i ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr 10, poz. 61 z r. 1949. Celem podpisania umowy o obrocie prawnym przybył do Warszawy w dn. 21 stycznia rb. czechosłowacki minister sprawiedliwości Aleksej Cepicka w towarzystwie szeregu wyższych urzędników Czechosłowackiego Ministerstwa Sprawiedliwości. Przy tej okazji odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji z udziałem ministrów sprawiedliwości obu państw, na którym zapadła uchwała opracowania projektu Kodeksu Prawa Rodzinnego. Członkami Prezydium Komisji ze strony polskiej byli: min. H. Świątkowski, dyr. St. Banczerz, prok. J. Sawicki i prok. A. Bądkowski.

Wyłoniona przy Stałej Komisji Prawniczej Polsko-Czechosłowackiej Podkomisja pod przew. dyr. Szera, w skład której weszli delegaci obu ministrów, przystąpiła niezwłocznie do przedyskutowania podstawowych zasad nowego kodeksu, odbywając posiedzenia w dn. 23 — 25 stycznia rb.

Po ustaleniu tez zasadniczych Podkomisja odbyła ponowną sesję w dniach 3 — 9 marca rb.

w Pradze, na której uzgodniono niemal całkowicie problematykę nowego prawa. Bezpośrednio po zakończeniu sesji Podkomisji odbyło się w dn. 10 marca rb. w Pradze posiedzenie Prezydium Komisji, na które przybył minister H. Świątkowski. Prezydium przy udziale ministrów sprawiedliwości obu krajów rozstrzygnęło nieuzgodnione przez Podkomisję kwestie sporne i polecił Podkomisji przystąpienie do opracowania przepisów nowego prawa. Każda strona, opierając się na ustalonych tezach, opracowała swój tekst, po czym w dn. 1—13 kwietnia rb. w Warszawie odbyło się ponowne zebranie Podkomisji, na którym na podstawie obu projektów wypracowano jednolity tekst w językach polskim i czeskim.

Wreszcie w dn. 19 kwietnia 1949 udał się do Pragi prof. Wasilkowski celem przeprowadzenia porównania i ostatecznego uzgodnienia tekstu projektu w obu językach.

Tak więc w rekordowym tempie 3-ch miesięcy projekt kodeksu w obu językach został opracowany.

Poza ministrem Świątkowskim, w którego rękach spoczywało kierownictwo prac grupy polskiej Komisji, brali udział w jej pracach ze strony polskiej: prok. A. Bądkowski, wdyr. Grudziński, wdyr. prof. S. Szer, prof. Wasilkowski, sędzia Wolter.

Oto tekst projektu:

Kodeks Prawa Rodzinnego

Tytuł I MAŁŻEŃSTWO

Dział I POWSTANIE MAŁŻEŃSTWA

Art. 1. § 1. Zawarcie małżeństwa następuje w ten sposób, że mężczyzna i kobieta składają przed urzędnikiem stanu cywilnego zgodne oświadczenie, iż wstępują ze sobą w związek małżeński.

§ 2. Jeżeli oświadczenia nie zostały złożone przed urzędnikiem stanu cywilnego, małżeństwo nie powstaje.

Art. 2. § 1. Małżeństwo powinno być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego miejsca zamieszkania jednej ze stron.

§ 2. Z ważnych powodów właściwa władza może zezwolić na zawarcie małżeństwa przed innym urzędnikiem stanu cywilnego.

Art. 3. § 1. Osoby, które zamierzają zawrzeć ze sobą małżeństwo, powinny przedstawić właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego wypisy aktów urodzenia oraz złożyć oświadczenie, iż nie wiedzą o okolicznościach, które by wyłączały zawarcie zamierzonego małżeństwa, oraz że znany im jest nawzajem stan zdrowia obojga.

§ 2. Osoba, która pozostawała w związku małżeńskim, powinna nadto przedstawić dowód ustania lub unieważnienia tego małżeństwa.

§ 3. Sąd może zwolnić od przedstawienia dokumentu, którego otrzymanie napotyka trudne do przewyciężenia przeszkody.

Art. 4. Małżeństwo powinno być zawarte publicznie i uroczyście w obecności dwóch świadków. Poza urzędem stanu cywilnego wolno je zawrzeć tylko z ważnych powodów.

Art. 5. W razie niebezpieczeństwa zagrażającego bezpośrednio życiu jednej ze stron, wolno zawrzeć małżeństwo przed którymkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego i bez przedstawienia przewidzianych prawem dokumentów. Jednakże i w tym przypadku strony obowiązane są złożyć oświadczenie, iż nie wiedzą o okolicznościach, które by wyłączały zawarcie zamierzonego małżeństwa.

Art. 6. § 1. Z ważnych powodów sąd może zezwolić, ażeby oświadczenie o zawarciu małżeństwa zostało złożone przez pełnomocnika.

§ 2. Pełnomocnictwo winno być pod rygorem nieważności udzielone na piśmie i powinno wymieniać osobę, z którą małżeństwo ma być zawarte.

§ 3. Odwołanie pełnomocnictwa jest skuteczne, jeżeli doszło do wiadomości drugiej strony przed złożeniem oświadczenia o zawarciu małżeństwa.

Art. 7. Przed zawarciem małżeństwa stosownie do przepisów niniejszego kodeksu nie wolno dopełniać wyznaniowych obrzędów małżeńskich.

Art. 8. § 1. Nie może zawrzeć małżeństwa, kto już pozostaje w związku małżeńskim.

§ 2. Unieważnienia małżeństwa z powodu bigamii może żądać prokurator oraz każdy, kto ma w tym interes prawny.

§ 3. Nie można unieważnić małżeństwa z powodu bigamii, jeżeli poprzednie małżeństwo ustało lub uległo unieważnieniu.

Art. 9. § 1. Nie mogą zawrzeć ze sobą małżeństwa krewni w linii prostej, przysposabiający i przysposobiony, dopóki przysposobienie nie ustanie, rodzeństwo oraz powinowaci w linii prostej. Z ważnych powodów sąd może zezwolić na zawarcie małżeństwa między powinowatymi w linii prostej.

§ 2. Unieważnienia małżeństwa z powodu pokrewieństwa lub przysposobienia może żądać prokurator oraz każdy kto ma w tym interes prawny, a unieważnienia z powodu powinowactwa — każdy z małżonków.

Art. 10. § 1. Nie może zawrzeć małżeństwa osoba dotknięta chorobą psychiczną albo niedorozwojem psychicznym. Jednakże sąd może zezwolić takiej osobie na zawarcie małżeństwa, jeżeli jej stan zdrowia nie pozostaje w sprzeczności z istotą i celami małżeństwa.

§ 2. Unieważnienia małżeństwa z powodu choroby psychicznej albo niedorozwoju psychicznego może żądać każdy z małżonków.

§ 3. Nie można unieważnić małżeństwa z powodu choroby psychicznej, jeżeli choroba ustała.

Art. 11. § 1. Nie może zawrzeć małżeństwa osoba małoletnia. Jednakże z ważnych powodów władza opiekuńcza może zezwolić na zawarcie małżeństwa małoletniemu, który ukończył szesnasty rok życia.

§ 2. Unieważnienia małżeństwa z powodu małoletności może żądać prokurator oraz każdy z małżonków.

§ 3. Nie można unieważnić małżeństwa z powodu małoletności, jeżeli małżonek, który w chwili zawarcia małżeństwa był małoletni, ukończył już osiemnasty rok życia, albo jeżeli małżonka zaszła w ciążę.

Art. 12. § 1. Nie można unieważnić małżeństwa po jego ustaniu. Jednakże prokurator może

żądać unieważnienia małżeństwa z powodu bigamii lub pokrewieństwa także po ustaniu małżeństwa.

§ 2. Jeżeli jeden z małżonków wytoczył powództwo o unieważnienie małżeństwa, unieważnienie może nastąpić także po śmierci drugiego z małżonków.

§ 3. W razie śmierci małżonka, który wytoczył powództwo o unieważnienie małżeństwa, unieważnienia mogą dochodzić jego zstępni.

Art. 13. Orzekając unieważnienie małżeństwa sąd orzeka także, czy i który z małżonków zawarł małżeństwo w złej wierze.

Art. 14. § 1. Małżeństwo unieważnione uważane jest za niezawarte.

§ 2. Jednakże do skutków unieważnienia małżeństwa w zakresie stosunku małżonków do wspólnych dzieci oraz w zakresie stosunków majątkowych między małżonkami stosuje się odpowiednio przepisy o rozwodzie.

Dział II

PRAWA I OBOWIĄZKI MAŁŻONKÓW

Art. 15. Mąż i żona mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, wierności i wzajemnej pomocy.

Art. 16. § 1. Małżonkowie rozstrzygają wspólnie o istotnych sprawach rodziny, którą przez swój związek założyli; w braku porozumienia każdy z nich może zwrócić się o rozstrzygnięcie do sądu.

§ 2. Do wykonywania zawodu oraz do zmiany miejsca zatrudnienia zgoda drugiego z małżonków nie jest potrzebna.

Art. 17. § 1. Małżonkowie zachowują swoje nazwiska dotychczasowe, chyba że przy zawarciu małżeństwa złożyli urzędnikowi stanu cywilnego zgodne oświadczenie, że nosić będą nazwisko męża albo nazwisko żony.

§ 2. Małżonkowie, którzy nie przyjęli wspólnego nazwiska, powinni przy zawarciu małżeństwa złożyć oświadczenie przed urzędnikiem stanu cywilnego, czy ich dzieci z tego małżeństwa nosić będą nazwisko męża, czy nazwisko żony.

Art. 18. Z małżeństwa wynika powinowactwo między jednym z małżonków a krewnymi drugiego z małżonków; trwa ono nadal mimo ustania małżeństwa.

Art. 19. Oboje małżonkowie są obowiązani, każdy według swych sił oraz odpowiednio do swych możliwości zarobkowych i majątkowych, przyczynić się do zaspokojenia potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zadośćuczynienie temu obowiązki może polegać także, w całości lub w części, na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i wspólne gospodarstwo.

Art. 20. W razie przemijającej przeszkody, która dotyczy jednego z małżonków, domniemywa się, że drugi z małżonków jest umocowany działać za niego w zwykłych sprawach i pobierać przypadające mu należności bieżące.

Art. 21. § 1. Za zobowiązania zaciągnięte przez jednego z małżonków w zwykłych sprawach rodziny odpowiedzialni są oboje małżonkowie solidarnie.

§ 2. Z ważnych powodów uprawnienie do zaciągania zobowiązań z powyższym skutkiem może być, na żądanie drugiego małżonka, odjęte przez sąd. Ograniczenie to może być uchylone w razie zmiany stosunków.

§ 3. Względem osób trzecich wyłączenie odpowiedzialności solidarnej jest skuteczne, jeżeli było im wiadome.

Art. 22. § 1. Przedmioty majątkowe nabyte przez któregokolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa i stanowiące jego dorobek są wspólnym majątkiem obojga małżonków (:wspólność ustawowa:).

§ 2. Nie są objęte wspólnością ustawową przedmioty nabyte przez spadek, zapis lub darowiznę, przedmioty osobistego użytku oraz przedmioty potrzebne do wykonywania zawodu.

Art. 23. Każdy z małżonków może wykonywać samodzielnie zwykły zarząd majątkiem objętym wspólnością ustawową; do dokonywania czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu potrzebna jest zgoda drugiego z małżonków.

Art. 24. Z majątku objętego wspólnością ustawową może żądać zaspokojenia także wierzyciel, którego dłużnikiem jest tylko jeden z małżonków.

Art. 25. § 1. Z ważnych powodów każdy z małżonków może żądać zniesienia wspólności ustawowej przez sąd.

§ 2. W razie ubezwłasnowolnienia jednego z małżonków wspólność ustawowa ustaje z samego prawa.

Art. 26. § 1. Od chwili ustania wspólności ustawowej do majątku, który był nią objęty, stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności.

§ 2. Oboje małżonkowie mają równe udziały w majątku, który był objęty wspólnością ustawową.

Art. 27. Przy podziale majątku, który był objęty wspólnością ustawową, każdy z małżonków powinien zwrócić wydatki i nakłady poczynione z tego majątku na jego majątek wspólnością nie objęty. Może żądać zwrotu wydatków i nakładów, jakie poczynił na majątek wspólny ze swego majątku nie objętego wspólnością.

Art. 28. § 1. Małżonek uznany winnym rozwodu może być, na żądanie drugiego małżonka, pozbawiony w całości lub w części udziału w majątku wspólnym, jeżeli nie przyczynił się wcale albo przyczynił się tylko nieznacznie do powstania tego majątku. W razie winy obojga małżonków sąd może, na żądanie któregokolwiek z nich, ustalić ich udziały we wspólnym majątku w zależności od tego, w jakim stopniu każdy z nich przyczynił się do jego powstania.

§ 2. Przy ocenie, w jakim stopniu jeden z małżonków przyczynił się do powstania wspólnego majątku, uwzględnia się także nakład osobistej pracy przy wychowywaniu dzieci i we wspólnym gospodarstwie.

§ 3. Przepisy powyższe stosuje się odpowiednio w przypadku unieważnienia małżeństwa, jeżeli jeden lub oboje małżonkowie zawarli je w złej wierze.

Art. 29. § 1. Małżonkowie mogą przez umowę przyjąć wspólność majątkową w zakresie szerszym lub węższym niż wspólność ustawowa. Mogą również uregulować zarząd majątku wspólnego inaczej, niż to jest przewidziane przy wspólności ustawowej. Mogą wreszcie zastrzec, iż wspólność majątkowa powstanie dopiero z chwilą śmierci jednego z nich.

§ 2. Majątkowa umowa małżeńska winna być pod rygorem nieważności zawarta w formie aktu notarialnego.

§ 3. Względem osób trzecich małżonkowie mogą powoływać się na majątkową umowę małżeńską tylko wtedy, gdy jej treść była tym osobom wiadoma.

Dział III ROZWÓD

Art. 30. § 1. Jeżeli między małżonkami nastąpił z ważnych powodów zupełny i trwały rozkład pożycia, każdy z małżonków może żądać, ażeby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód.

§ 2. Małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia nie może żądać rozwodu, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód.

§ 3. Jeżeli małżonkowie mają małoletnie dzieci, rozwód nie jest dopuszczalny, gdyby sprzeciwiał się dobru dzieci.

Art. 31. § 1. W wyroku orzekającym rozwód sąd orzeka także, czy i który z małżonków ponosi winę rozwodu.

§ 2. Jednakże na zgodne żądanie małżonków sąd zaniecha orzekania o winie.

Art. 32. Jeżeli małżonkowie mają małoletnie dziecko, rozwód nie może być orzeczony bez rozstrzygnięcia o prawach i obowiązkach obojga małżonków względem osoby i majątku dziecka.

Art. 33. W ciągu piętnastu dni od orzeczenia rozwodu małżonek, który przyjął nazwisko drugiego z małżonków, może przez oświadczenie złożone urzędnikowi stanu cywilnego powrócić do poprzedniego nazwiska.

Art. 34. § 1. Małżonek, który nie został uznany winnym rozwodu i który nie jest w stanie utrzymać się własnymi siłami, może żądać od drugiego z małżonków, nawet niewinnego, ażeby ten dostarczał mu środków utrzymania stosownie do swych możliwości zarobkowych i majątkowych.

§ 2. Jeżeli oboje małżonkowie są winni rozwodu, sąd może przyznać środki utrzymania także małżonkowi winnemu.

§ 3. Powyższe prawo do środków utrzymania nie wygasa przez śmierć zobowiązanego, jeżeli zostało już uznane lub sądownie przyznane. Wygasa natomiast, gdy uprawniony zawarze nowe małżeństwo.

Tytuł II

RODZICE I DZIECI

Dział I

PRZEPISY OGÓLNE

Art. 35. Rodzice obowiązani są troszczyć się o fizyczny i duchowy rozwój dzieci. W szczególności powinni starać się o ich utrzymanie i wychowanie tak, ażeby były przygotowane należycie do pracy dla dobra społeczeństwa, odpowiednio do swych uzdolnień i skłonności.

Art. 36. § 1. Dziecko nosi nazwisko rodziców albo jednego z nich. Jeżeli nazwiska rodziców są różne, dziecko nosi nazwisko jednego z nich, stosownie do porozumienia między nimi zawartego przed urzędnikiem stanu cywilnego.

§ 2. Jeżeli rodzice są nieznani, nadaje dziecku nazwisko władza opiekuńcza.

Art. 37. § 1. Jeżeli rodzice zawierają małżeństwo po urodzeniu się dziecka, dziecko nosi nazwisko dzieci z tego małżeństwa.

§ 2. Jeżeli małżeństwo zawiera matka dziecka, którego ojciec jest nieznany, małżonkowie mogą złożyć przed urzędnikiem stanu cywilnego oświadczenie, iż dziecko będzie nosić nazwisko dzieci z tego małżeństwa.

Art. 38. Zmiany nazwiska dziecka przewidziane w artykułach poprzedzających nie mogą nastąpić, jeżeli dziecko osiągnęło już pełnoletność.

Art. 39. § 1. Oboje rodzice ponoszą w równej mierze ciężary związane z utrzymaniem i wychowaniem dziecka. Zadośćuczynienie temu obowiązki może polegać także, w całości lub w części, na osobistych staraniach o wychowanie dziecka.

§ 2. Obowiązek utrzymywania dziecka ciąży na rodzicach, dopóki dziecko nie będzie w stanie utrzymywać się samodzielnie.

Art. 40. § 1. Dziecko, które ma dochody z własnej pracy, powinno w razie potrzeby przyczyniać się do pokrywania kosztów utrzymania rodziny, jeżeli mieszka u rodziców.

§ 2. Dziecko, które pozostaje na utrzymaniu rodziców i mieszka u nich, jest obowiązane dopomagać im we wspólnym gospodarstwie.

Art. 41. Wszelkie układy i orzeczenia dotyczące utrzymywania i wychowania dzieci mogą być zmieniane w razie zmiany stosunków.

Dział II

USTALENIE OJCOSTWA

Art. 42. § 1. Domniemywa się, że dziecko urodzone w czasie trwania małżeństwa albo przed upływem trzystu dni od ustania lub unieważnienia małżeństwa pochodzi od męża matki.

§ 2. Jeżeli dziecko urodziło się przed upływem trzystu dni od ustania lub unieważnienia małżeństwa matki, a po zawarciu przez nią drugiego małżeństwa, domniemywa się, że pochodzi ono od drugiego męża.

Art. 43. Poza przypadkami przewidzianymi w artykule poprzedzającym ojcem dziecka jest ten, kto je uznał, albo czyje ojcostwo zostało ustalone przez sąd.

Art. 44. § 1. Do uznania dziecka potrzebna jest zgodą matki, chyba że matka nie żyje lub jest całkowicie pozbawiona zdolności do działań prawnych albo że nie może wyrazić swej woli.

§ 2. Uznanie dziecka może nastąpić przed urzędnikiem stanu cywilnego albo przed władzą opiekuńczą.

Art. 45. Można uznać dziecko nawet nie urodzone, jeżeli zostało już poczęte.

Art. 46. Mężczyzna, który dziecko uznał, może zaprzeczyć uznanie tylko wtedy, gdy nie jest ojcem dziecka. Termin do zaprzeczenia wynosi sześć miesięcy od daty uznania dziecka.

Art. 47. § 1. W braku uznania zarówno dziecko, jak i matka mogą żądać sądowego ustalenia ojcostwa.

§ 2. Domniemywa się, że ojcem jest ten, kto obcował z matką dziecka w czasie od trzechsetnego do stoosiemdziesiątego dnia przed jego urodzeniem.

§ 3. W razie śmierci domniemanego ojca ustalenie ojcostwa dochodzi się przeciwko kuratorowi ustanowionemu przez władzę opiekuńczą.

Art. 48. § 1. Mąż matki może zaprzeczyć sądownie swoje ojcostwo w ciągu sześciu miesięcy od dnia, w którym dowiedział się o urodzeniu dziecka przez żonę.

§ 2. Jeżeli mąż został całkowicie ubezwłasnowolniony z powodu choroby psychicznej, na którą zapadł w ciągu terminu do zaprzeczenia ojcostwa, zaprzeczenia może dokonać jego przedstawiciel ustawowy. Termin do zaprzeczenia wynosi sześć miesięcy od daty ustanowienia przedstawiciela, a jeżeli ten powziął wiadomość o urodzeniu się dziecka dopiero później — sześć miesięcy od dnia, w którym tę wiadomość otrzymał.

Art. 49. § 1. Jeżeli dziecko urodziło się w czasie między stoosiemdziesiątym dniem od zawarcia małżeństwa a trzechsetnym dniem od jego ustania lub unieważnienia, zaprzeczenie ojcostwa może nastąpić jedynie w przypadku, gdy zachodzi niepodobieństwo, żeby mąż matki mógł być ojcem dziecka.

§ 2. Jeżeli dziecko urodziło się przed stoosiemdziesiątym dniem od zawarcia małżeństwa do obalenia domniemanego ojcostwa wystarcza, gdy mąż złoży w sądzie oświadczenie, że nie jest ojcem dziecka, chyba że obcował z matką dziecka w czasie między trzechsetnym a stoosiemdziesiątym dniem przed jego urodzeniem, albo że zawierając małżeństwo wiedział iż żona była w ciąży.

Art. 50. Mąż matki dziecka winien wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa przeciwko dziecku i matce albo przeciwko jednej z tych osób, jeżeli druga nie żyje. Jeżeli ani dziecko, ani matka nie żyją, zaprzeczenie jest wyłączone.

Art. 51. Matka może zaprzeczyć ojcostwa swego męża w ciągu sześciu miesięcy od urodzenia się dziecka. Przepisy o zaprzeczeniu ojcostwa przez męża stosuje się odpowiednio.

Dział III

WŁADZA RODZICIELSKA

Art. 52. Dziecko pozostaje aż do pełnoletności pod władzą rodzicielską.

Art. 53. Władza rodzicielska obejmuje w szczególności prawo i obowiązek rodziców do kierowania dziećmi, do ich reprezentowania i do zarządzania ich majątkiem. Powinna być wykonywana tak, jak tego wymaga dobro dziecka i interes społeczeństwa.

Art. 54. Jeżeli wymaga tego należyte wykonywanie władzy rodzicielskiej, każde z rodziców może zwrócić się o pomoc do władz publicznych.

Art. 55. § 1. Władza rodzicielska służy obojgu rodzicom.

§ 2. Jeżeli jedno z rodziców nie żyje lub nie jest znane albo jeżeli nie ma pełnej zdolności do działań prawnych, władza rodzicielska służy drugiemu z rodziców. To samo dotyczy przypadku, gdy jedno z rodziców jest władzy rodzicielskiej pozbawione albo gdy jego władza uległa zawieszaniu.

§ 3. W razie sądowego ustalenia ojcostwa sąd orzeka także o władzy rodzicielskiej ojca.

Art. 56. Jeżeli żadnemu z rodziców władza rodzicielska nie służy albo jeżeli władza rodzicielska obojga rodziców jest zawieszona, dziecko pozostaje pod opieką.

Art. 57. § 1. Każde z rodziców jest przedstawicielem ustawowym dzieci, które pozostają pod ich wspólną władzą rodzicielską.

§ 2. Jednakże żadne z rodziców nie może reprezentować dzieci podlegających jego władzy rodzicielskiej, ani przy czynnościach prawnych między nimi, ani przy czynnościach między jednym z dzieci a jednym z rodziców, chyba że czynność polega wyłącznie na bezpłatnym przysporzeniu do majątku dziecka. To samo dotyczy przedstawicielstwa w postępowaniu przed sądem lub inną władzą.

§ 3. W przypadku, gdy żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka, reprezentuje je kurator ustanowiony przez władzę opiekuńczą.

Art. 58. § 1. Rodzice powinni sprawować zarząd majątku dziecka z należyłą starannością. Bez zezwolenia władzy opiekuńczej nie mogą dokonywać czynności, które przekraczają zakres zwykłego zarządu, ani wyrażać zgody na dokonywanie takich czynności przez dziecko.

§ 2. Czysty dochód z majątku dziecka powinien być obracany na utrzymanie i wychowanie dziecka i jego rodzeństwa, które wychowuje się z nim razem, a to co pozostanie, na inne uzasadnione potrzeby rodziny.

Art. 59. Po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności rodzice obowiązani są oddać mu majątek, którym zarządzali. W ciągu roku od oddania majątku dziecko może żądać rachunku z substancji.

Art. 60. Jeżeli rodzice nie sprawują należyte władzy rodzicielskiej, władza opiekuńcza wyda odpowiednie zarządzenia. W szczególności władza

opiekuńcza może poddać jednego lub obu rodziców ograniczeniom, jakim podlega opiekun; może również powierzyć zarząd majątku dziecka kuratorowi.

Art. 61. § 1. W razie przemijającej przeszkody w wykonywaniu władzy rodzicielskiej, władza opiekuńcza może orzec jej zawieszenie.

§ 2. W przypadku gdy rodzice nie mogą sprawować władzy rodzicielskiej z powodu trwałej przeszkody, albo gdy dopuszczają się rażących uchybień przy jej wykonywaniu, władza opiekuńcza orzeknie pozbawienie władzy rodzicielskiej.

Art. 62. Jeżeli wymaga tego dobro dziecka, władza opiekuńcza zakaże rodzicom pozbawionym władzy rodzicielskiej osobistej styczności z dzieckiem.

Dział IV

PRZYSPOSOBIENIE

Art. 63. Przez przysposobienie powstaje między przysposabiającym a przysposobionym taki stosunek, jak między rodzicami a dziećmi.

Art. 64. § 1. Przysposobić można jedynie osobę małoletnią i tylko dla jej dobra.

§ 2. Między przysposabiającym a przysposobionym powinna istnieć odpowiednia różnica wieku.

§ 3. Nie może przysposobić, kto nie ma pełnej zdolności do działań prawnych.

Art. 65. § 1. Przysposobić wspólnie mogą tylko małżonkowie.

§ 2. Przysposobienie przez jednego z małżonków nie może nastąpić bez zgody drugiego małżonka, chyba że ten nie ma zdolności do działań prawnych albo że nie może wyrazić swej woli.

Art. 66. § 1. Przysposobienie następuje przez orzeczenie władzy opiekuńczej na żądanie przysposabiającego.

§ 2. Do przysposobienia potrzebna jest zgoda ustawowego przedstawiciela osoby, która ma być przysposobiona, a jeżeli ta ma ukończone lat trzynaście, także jej zgoda.

Art. 67. § 1. Przysposobiony otrzymuje nazwisko przysposabiającego, a jeżeli został przysposobiony przez małżonków wspólnie, otrzymuje nazwisko, które noszą lub mają nosić dzieci z tego małżeństwa.

§ 2. Przysposobiony może dołączyć swoje dotychczasowe nazwisko do nazwiska, które nabył przez przysposobienie, jeżeli przysposabiający wyrazi na to zgodę.

Art. 68. § 1. Przez przysposobienie ustaje władza rodzicielska rodziców przysposobionego, a jeżeli ten jest pod opieką, ustaje opieka.

§ 2. Obowiązki alimentacyjne między przysposobionym a jego rodziną istnieją nadal tylko o tyle, o ile inne osoby zobowiązane do świadczeń alimentacyjnych nie są w stanie uczynić zadość swemu obowiązkowi.

Art. 69. § 1. Z ważnych powodów zarówno przysposobiony, jak i przysposabiający mogą żądać rozwiązania przysposobienia przez władzę

opiekuńczą; przysposobienie ustaje z mocą wsteczną od chwili wszczęcia postępowania.

§ 2. Jeżeli przysposobiony osiągnął już pełnoletność, przysposobienie może ulec rozwiązaniu także przez zgodne oświadczenie przysposabiającego i przysposobionego. Oświadczenie winno być, pod rygorem nieważności, złożone w formie aktu notarialnego.

Dział V

OBOWIĄZEK ALIMENTACYJNY

Art. 70. § 1. Z pokrewieństwa wynika obowiązek dostarczania środków utrzymania (obowiązek alimentacyjny) tylko między krewnymi w linii prostej oraz między rodzeństwem.

§ 2. Obowiązek alimentacyjny obciąża zstępnych przed wstępnymi, a wstępnych przed rodzeństwem; jeżeli jest kilku zstępnych lub wstępnych, obciąża bliższych stopniem przed dalszymi.

Art. 71. Jeżeli obowiązek alimentacyjny obciąża krewnych w tym samym stopniu, ich odpowiedzialność jest solidarna. Krewny, który uczynił zadość swemu obowiązkowi, może żądać od współobciążonych zwrotu w częściach, jakie odpowiadają możliwościom zarobkowym i majątkowym każdego z nich.

Art. 72. Roszczenie alimentacyjne może służyć tylko temu, kto jest w niedostatku. Nie dotyczy to jednak roszczenia małoletnich dzieci względem rodziców.

Art. 73. § 1. Zakres obowiązku alimentacyjnego jest zależny od usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz od zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego.

§ 2. W stosunku do rodzeństwa zobowiązany może uchylić się od świadczeń alimentacyjnych, gdyby były połączone z nadmiernym uszczerbkiem dla niego lub dla jego bliższej rodziny.

Art. 74. § 1. Jeżeli zobowiązany do świadczeń alimentacyjnych jest stale lub przejściowo zatrudniony u innej osoby, uwzględnia się przy ocenie jego zdolności do świadczeń wynagrodzenie za wykonywaną pracę w takiej wysokości, jaka odpowiada przeciętnej wysokości wynagrodzenia za pracę danego rodzaju.

§ 2. Jeżeli zobowiązany jest zatrudniony u osoby bliskiej, osoba ta nie może zasłaniać się względem uprawnionego do świadczeń alimentacyjnych ani zarzutem, że wypłaciła zobowiązanemu wynagrodzenie z góry, ani zarzutem, że służy jej wierzitelność nadająca się do potrącenia z roszczeniem o wynagrodzenie.

Art. 75. Jeżeli w ciągu ostatnich lat trzech przed sądowym dochodzeniem świadczeń alimentacyjnych osoba, która była już do tych świadczeń zobowiązana, zrzekła się prawa majątkowego lub w inny sposób dopuściła do jego utraty albo bez ważnego powodu zrzekła się zatrudnienia lub zmieniła je na mniej zyskowne, nie uwzględni się wynikłaj stąd zmiany przy ocenie zdolności tej osoby do świadczeń alimentacyjnych.

Art. 76. § 1. Ojciec nie będący mężem matki dziecka jest obowiązany przyczynić się w rozmia-

rze odpowiadającym względem słuszności do pokrycia wydatków związanych z ciążą i porodem oraz kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki w okresie porodu. Z ważnych powodów matka może żądać udziału ojca w kosztach swego utrzymania przez czas dłuższy niż trzy miesiące.

§ 2. Jeżeli wskutek ciąży lub porodu matka poniosła bez swej winy inne konieczne wydatki albo szczególne straty majątkowe, może ona żądać, ażeby ojciec pokrył odpowiednią część tych wydatków lub strat.

§ 3. Roszczenia przewidziane w artykule niniejszym przedawniają się z upływem lat trzech od porodu.

Art. 77. W przypadku, gdy ojcostwo mężczyzny nie będącego mężem matki dziecka zostało uwiarygodnione, matka może żądać, ażeby mężczyzna ten jeszcze przed urodzeniem się dziecka wyłożył odpowiednią sumę na koszty utrzymania matki i dziecka przez okres trzymiesięczny. Termin i sposób zapłaty tej sumy określa sąd.

Tytuł III OPIEKA

Art. 78. § 1. Opiekę nad małoletnim sprawuje opiekun. Opiekuna ustanawia władza opiekuńcza, skoro tylko powoźmie wiadomość, że zachodzi prawny powód po temu.

§ 2. Opiekun wykonywa zamiast rodziców pieczę nad osobą i majątkiem małoletniego. Podlega przy tym nadzorowi władzy opiekuńczej.

Art. 79. Nie może być ustanowiony opiekunem, kto nie ma pełnej zdolności do działań prawnych albo kto został pozbawiony praw publicznych, obywatelskich praw honorowych, praw rodzicielskich lub praw opiekuńczych, jak również ten, co do kogo zachodzi prawdopodobieństwo, iż nie wywiąże się należycie z obowiązków opiekuna.

Art. 80. Jeżeli wzgląd na dobro małoletniego nie stoi temu na przeszkodzie, opiekunem winna być ustanowiona przede wszystkim osoba wskazana przez ojca lub matkę, jeżeli nie byli pozbawieni władzy rodzicielskiej; w braku takiej osoby opiekun winien być ustanowiony spośród krewnych lub innych osób bliskich małoletniemu albo jego rodzinie.

Art. 81. Objęcie opieki jest obowiązkiem obywatelskim. Można się od niego uchylić jedynie z ważnych powodów.

Art. 82. Osoba ustanowiona opiekunem składa przed władzą opiekuńczą przyrzeczenie. Powinna objąć swe obowiązki niezwłocznie i sprawować je aż do ustania opieki lub swego zwolnienia.

Art. 83. Do sprawowania opieki stosuje się odpowiednio przepisy o władzy rodzicielskiej z zachowaniem przepisów zawartych w artykułach poniższych.

Art. 84. Opiekun powinien uzyskiwać zezwolenie władzy opiekuńczej we wszelkich ważniejszych sprawach, które dotyczą osoby lub majątku małoletniego.

Art. 85. Opiekun nie może reprezentować osób będących pod jego opieką przy czynnościach prawnych między nimi ani przy czynnościach prawnych między jedną z tych osób a sobą samym albo swymi wstępnymi, zstępnymi, małżonkiem lub rodzeństwem, chyba że czynność polega wyłącznie na bezpłatnym przysporzeniu do majątku osoby, będącej pod opieką. To samo dotyczy postępowania przed sądem lub inną władzą.

Art. 86. Opiekun powinien składać władzy opiekuńczej sprawozdanie dotyczące osoby małoletniego oraz rachunki z zarządu jego majątkiem. Jeżeli dochody z tego majątku nie przekraczają prawdopodobnych kosztów utrzymania i wychowania małoletniego, władza opiekuńcza może zwolnić opiekuna od obowiązku przedstawiania szczegółowych rachunków z zarządu.

Art. 87. Jeżeli z opieką związany jest zarząd majątkiem wymagający znacznego nakładu pracy, władza opiekuńcza może na żądanie opiekuna przyznać mu z tego majątku stosowne wynagrodzenie okresowe albo wynagrodzenie jednorazowe przy ustaniu opieki lub zwolnieniu opiekuna.

Art. 88. Roszczenie małoletniego przeciwko opiekunowi o naprawienie szkody wyrządzonej nienależytym sprawowaniem opieki przedawnia się z upływem lat trzech od ustania opieki lub zwolnienia opiekuna. W tym samym terminie przedawnia się roszczenie opiekuna o zwrot wydatków i nakładów związanych ze sprawowaniem opieki.

Art. 89. § 1. Z ważnych powodów władza opiekuńcza może zwolnić opiekuna na jego żądanie.

§ 2. Władza opiekuńcza zwolni opiekuna, jeżeli ten z powodu przeszkód faktycznych lub prawnych jest niezdolny do sprawowania opieki albo jeżeli narusza swoje obowiązki.

Art. 90. W razie ustania opieki lub swego zwolnienia opiekun powinien w ciągu dwóch miesięcy złożyć rachunek z zarządu majątkiem małoletniego. Władza opiekuńcza może zwolnić z tego obowiązku.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów wobec zagadnienia ekstradycji zbrodniarzy wojennych

Krzysztof Poklewski-Koziell
Dr praw Univ. de Paris

Zarówno smutne doświadczenia okresu następującego po pierwszej wojnie światowej, jak i właściwa ocena sensu wojny 1939 — 1945 oraz jej następstw w dziedzinie polityki, etyki i prawa, udowodniły w sposób bezsporny, że wymiar sprawiedliwości w stosunku do przestępców wojennych jest jednym z istotnych elementów walki o pokój. Stąd zainteresowanie Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów dla tego zagadnienia, które w czasie drugiej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu zdawało się być całkowicie jasne i nie budziło żadnych wątpliwości.

W rzeczywistości, gdyby ktoś w roku 1943, epoce deklaracji moskiewskiej, a następnie po konferencji jałtańskiej, rozgromieniu Niemiec hitlerowskich, uchwałach poczdamskich i porozumieniu londyńskim chciał przewidzieć, że w 4 lata po zwycięstwie Aliantów znajdą się potężni protektorzy przestępców wojennych — musiałyby oprzeć swe przewidywania na założeniu, któremu fakty przyznają rację, iż faszyzm i idea wojny napastniczej nie zostały pokonane.

Krótki okres czterolecia powojennego rozpada się w dziedzinie karania zbrodniarzy wojennych i denazyfikacji na dwie wyraźne fazy: pierwsza, w której stwarzane są odnośne podstawy prawne i rozpoczęte dzieło ich realizacji, druga, biorąca swój początek już w 1946 roku, w której mocarstwa zachodnie, a w szczególności Amerykanie, łamią konsekwentnie te podstawy i w sposób coraz bardziej jawny zastępują prawo faktami, opartymi na założeniu wykorzystania w Niemczech wszystkiego, co może mieć wartość dla polityki tworzenia z tego państwa bazy wojskowo-ekonomicznej. Należy przy tym podkreślić, że bezpośrednio po wojnie nastroj mas przedstawiał tak wielką siłę w dziedzinie potępienia zbrodni faszyzmo-hitlerowskich, że nikt nie mógł pozwolić sobie na przeciwstawienie się akcji ich ukarania, następnie jednak wbrew tym tendencjom zaczęły się mnożyć wspomniane przejawy polityki imperialistycznej.

Sprawa ekstradycji stanowi część wielkiego zagadnienia karalności przestępców wojennych i pozostaje z ewolucją tego zagadnienia w nierozwalnym związku. Gdy działalność prawodawcza Sojuszniczej Rady Kontroli przejawiała się w takich aktach o zasadniczym znaczeniu jak ustawa Nr 10 lub dyrektywa Nr 24, a w strefie amerykańskiej montowany był na podstawie ustawy z 5 marca 1946 r. olbrzymi aparat denazyfikacyjny

(który, jak wiadomo, nie dał żadnego pozytywnego rezultatu) ekstradycja, mimo pewnych oporów, nie odbiegała w zasadniczych liniach od treści zobowiązań międzynarodowych oraz od wytycznych ustawy Nr 10. Punkt zwrotny w tym stanie rzeczy przypada mniej więcej na jesień 1946. Od tego czasu zaczynają się wszelkiego rodzaju trudności ekstradycyjne, które też ściśle się łączą z faktem narzuconej likwidacji oddziałów misyj alianckich w strefie amerykańskiej oraz z rozpoczęciem urzędowania Extradition Tribunal w strefie angielskiej. Wystarczy przy tym wspomnieć w tym miejscu przykładowo sprawę nie wydania Polsce tak głośnych zbrodniarzy wojennych, jak Manstein, Rundstedt, Dehring, czy Bohun-Dąbrowski, których ekstradycji odmówiono Polsce.

Niewątpliwie odzwierciedleniem i zadokumentowaniem wskazanej ewolucji jest stanowisko, jakie wobec zagadnienia zbrodniarzy wojennych zajęło Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów na kolejnych swych kongresach.

Pierwszy kongres, który się odbył w październiku 1946 w Paryżu, sformułował podstawy problemu. Został ustalony głęboki sens ogólnego hasła „Prawo w służbie Pokoju“, a treść referatów sprecyzowała w szczególności, że zadanie ukarania przestępców wojennych nie jest tylko sprawą zażośćuczynienia zasadom moralnym i sprawiedliwości, lecz istotnym i pierwszoplanowym elementem walki o trwały pokój. Pozostawienie bez ukarania jednostek i członków zrzeszeń, które w sposób najbardziej aktywny przyczyniły się do wybuchu samej wojny i popełnienia związanych z nią zbrodni jest faktyczną i niewątpliwą rehabilitacją tych czynników, które w obecnym układzie stosunków muszą stać się elementem najbardziej niebezpiecznym dla idei trwałego pokoju. Toteż ustalenie przez Kongres konieczności doprowadzenia do końca na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej ukarania zbrodniarzy wojennych, stwierdzenie, że ekstradycja zbrodniarzy jest obowiązkiem — wydawało się jeszcze w październiku 1946 r. aksjomatami, których nikt nie odważyłby się jawnie zaatakować. I mimo, że na przykład część postanowień wyroku norymberskiego musiała wywołać zasadnicze obiekcje, mimo, że już wtedy niektóre zarządzenia anglosaskich władz okupacyjnych były niezgodne z wytycznymi uchwał poczdamskich, to jednak całość zagadnienia mieściła się jeszcze w sferze prawnej. Następna faza rozpoczęła w strefie zachodniej okres łamania zobowiązań, gwałcenia ustaw, krótko mówiąc, kurs ślepego po-

stuszeństwa zasadom polityki imperialistycznej, z coraz wyraźniejszym wykluczeniem prawnego aspektu zagadnienia. W samej strefie amerykańskiej trudno o bardziej jaskrawe przeciwieństwo jak to, które wystąpiło między treścią wydanych rozporządzeń i wygłoszonych przemówień oficjalnych reprezentantów Stanów Zjednoczonych (w pierwszym rządzie gen. Clay'a), a później, faktycznym uznaniem hitlerowców za element fachowy i politycznie pewny, mogący oddać niezmiernie cenne usługi.

Drugi Kongres Stowarzyszenia, odbyty w lipcu 1947 w Brukseli, który programem obrad nie obejmował sprawy karania przestępców wojennych, tym niemniej potwierdzając ogólnie wszystkie rezolucje przyjęte przez pierwszy kongres w Paryżu, osobno jeszcze raz podkreślił konieczność i wagę wydawania zbrodniarzy wojennych.

Jednak istotnym odzwierciedleniem i zdecydowanym ujawnieniem alarmującej sytuacji na terenie represji, a właściwie faktycznego faworyzowania zbrodniarzy wojennych w zonach okupacyjnych anglo-saskich, jest treść odnośnej rezolucji trzeciego kongresu Międz. Stow. Pr. Dem., która ideologicznie pozostaje zresztą w ścisłym związku z dwoma innymi tematami podstawowymi dla walki o pokój — ochroną praw człowieka i represją propagandy wojennej. Zostało w sposób niewątpliwie ustalone, że władze okupacyjne brytyjskie i amerykańskie nie wypełniają istniejących układów międzynarodowych, dotyczących ekstradycji, występując tym samym jawnie przeciwko podstawowym zasadom deklaracji moskiewskiej z 1943 r., wyroku norymberskiego i uchwały O.N.Z. Władze te odmawiają wielokrotnie ekstradycji przestępców wojennych pomimo, iż są oni wpisani na listę sporządzoną przez Komisję Narodów Zjednoczonych dla spraw zbrodni wojennych w Londynie. Ponadto wprowadzenie skomplikowanej procedury ekstradycyjnej i jednostronne wyznaczanie ostatecznych terminów dla składania wniosków ekstradycyjnych stawia samych przestępców w uprzywilejowanej sytuacji. Orzeczenia sądów, spośród których wyróżniły się zwłaszcza wyroki w sprawach I. G. Farben, Krupp, Flick, List, pozostają z jednej strony w jaskrawej sprzeczności z ogólnymi wytycznymi porozumień międzynarodowych w sprawie zbrodniarzy wojennych, które zostały uroczysto potwierdzone uchwałą O.N.Z. z grudnia 1946, z drugiej zaś — stanowią jawne pogwałcenie treści ustaw Rady Kontroli.

Zbieżność faktów: powoływanie na odpowiedzialne stanowiska wybitnych i ogólnie znanych hitlerowców i jednocześnie odmawianie lub faktyczne uniemożliwianie ekstradycji przestępców wojennych jest tak rzucające się w oczy, że robi wprost wrażenie polityki jawnej, bez obłonek, zrywającej z wszelkimi pozorami. Skoro jednak z drugiej strony liczne deklaracje, wyjaśnienia i cała propaganda anglo-saska dąży z wielkim nakładem środków do wprowadzenia w błąd na omawianym odcinku opinii publicznej, prawda winna być za wszelką cenę ujawniona.

Prawda ta przy tym daleko odbiega od teoretycznego tylko znaczenia. Wiele krajów poszkodowanych przez najeźdźców niemieckich — Polska, Związek Radziecki, Czechosłowacja, a nawet Francja i Belgia — na próżno dochodzi swych bezspornych i tak istotnych praw do sądenia zbrodniarzy, których przestępna działalność bezpośrednio przeciw nim była skierowana. Znamienna pod tym względem i dostarczająca cennych informacji była treść konferencji w Luksemburgu w 1948 r. „Stałej Komisji Międzynarodowej dla badania represji za zbrodnie przeciwko prawu narodów i przestępstwa popełnione w interesie nieprzyjaciela“, podczas której omawiane były nieprzewyciężone trudności ekstradycyjne, na jakie napotykają państwa zainteresowane. Dostarczył na ten temat informacji delegat Francji Chappard i delegat Belgii Grevy. Poza tym profesor uniwersytetu brukselskiego i sędzia sądu najwyższego Luksemburgu Hammes oświadczył wprost, że amerykańską strefę okupacyjną Niemiec uważa za raj dla nazistów i przestępców wojennych, a politykę udzielania azylu zbrodniarzom wojennym stosowaną w tej strefie — za igranie z ogniem.

Działalność Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów w sprawie karania zbrodniarzy wojennych będzie niewątpliwie zyskiwać na znaczeniu, zwłaszcza wobec dobiegania końca funkcji Międzynarodowej Komisji Zbrodni Wojennych w Londynie. W związku z tym zrozumiałym się też staje znaczenie powołania przez kongres praski Stowarzyszenia stałej komisji dla zbrodni wojennych, która ma następujące zadania: 1) sporządzić przed 1 stycznia 1949 r. listę zbrodniarzy wojennych, których ekstradycji będą żądały państwa, mające do tego prawo zgodnie z deklaracją moskiewską; 2) czuwać nad tym, żeby ta ekstradycja nie była odwlekana przez jednostronne rozkazy, sprzeczne z deklaracją moskiewską i uchwałą Narodów Zjednoczonych; 3) czuwać nad tym, aby orzeczenia sądów w sprawach zbrodniarzy wojennych były zgodne z układami międzynarodowymi, postępowaniem osiągniętym w dziedzinie prawa międzynarodowego i interesami obrony pokoju i demokracji.

Opublikowanie przedstawionej poniżej listy zbrodniarzy wojennych, których wydania bezskutecznie domagają się Polska, Czechosłowacja i Węgry — każde państwo we własnym zakresie — jest nowym krokiem na terenie walki o pokój i prawo, podjętym przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów.

Lista ta, wymieniająca tylko przykładowo część nazwisk osób, których osądzenia na własnym terenie domagają się wspomniane państwa, nie jest tylko zadokumentowaniem ogromu krzywd przez nie doznanych, nie jest tylko aktem oskarżenia, skierowanym przeciwko najbardziej wyrafinowanemu oprawcom hitlerowskiemu. Posiada ona sens może jeszcze głębszy, bo związany z bezpośrednią aktualnością i niebezpieczeństwem zagadnienia — sens demaskowania zgubnej gry politycznej, solidaryzującej się nawet ze zbrodnia-

mi niemieckimi, byle tylko zdobyć atuty w kampanii imperialistycznej skierowanej przeciwko obozowi pokoju. Nawet te przykłady, w niewielkiej wybrane ilości, odzwierciedlają smutną rzeczywistość zachodnich Niemiec. Tym bardziej jednak staje się jasne, jak pilną jest sprawa mobilizowania opinii publicznej, zwłaszcza opinii świata prawniczego, dla doprowadzenia do realizacji zasad prawa narodów, których tak rażąco pogwał-

ceniem jest udzielenie ochrony przestępcom wojennym.

Polska lista zostaje przedstawiona na podstawie wyczerpującego zestawienia*) sporządzonego przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich, pozostałe zaś nazwiska zaczerpnięto z list, nadesłanych do biura Stowarzyszenia przez sekcje czechosłowacką i węgierską.

LISTA POLSKA

Przestępcy znajdujący się w strefie amerykańskiej

- | | | |
|---|---|--|
| 1) Bach-Zelewski Erich
Gen. Leutn. der Waffen SS
dowódca sił zbrojnych zwalczających Powstanie Warsz. | winien masowych zabójstw znęcania się, rabunku, burzenia miasta nieuspr. koniecznością wojenną | odpowiedzi odmowne władz amerykańskich z dn. 9.12.47; 17.7.48 i 5.2.49 |
| 2) Bartels Fritz
pełnomocnik „Lebensbornu“
w Poznaniu | w-n uprowadzania i germanizacji dzieci polskich | niewydany mimo zezwolenia na ekstradycję z dn. 9.1.48 |
| 3) Bohun-Dąbrowski
pik., dowódca brygady Świętokrzyskiej N.S.Z. | w-n zdrady, zabójstw, znęcania się w toku zwalczania polskich grup oporu i desantów Armii Czerwonej | nie wydany mimo zezwolenia na ekstradycję z dnia 8.9.1947 |
| 4) Berger Artur
Szef Treuhandstelle HTO
w Katowicach | w-n powodowania śmierci przez znęcanie się, konfiskowanie mienia i deportacji | wniosek ekstradycyjny z 22.10.47 dotychczas nie załatwiony |
| 5) Ebrecht Georg
General Leutn. der Polizei | w-n masowych zabójstw, rabunku, znęcania się, deportacji do obozów koncentracyjnych | wypuszczony na wolność mimo wniosku ekstr. z 6.2.47 |
| 6) Graffwallner Georg
kapitan żandarmerii | w-n maltretowania ludności | wniosek zwrócono jako złożony po 1.11.47 |
| 7) Günther Hans
dyrektor Zakładów Kolejowych | w-n zabójstwa 4 polskich robotników | wniosek ekstradycyjny z dn. 21.10.46 dotąd nie załatwiony |
| 8) Hegele Maks
szef Sondergerichtu | w-n spowodowania śmierci kilku obywateli polskich za opuszczenie getta | wniosek ekstradycyjny z dn. 16.10.46 dotąd nie załatwiony |
| 9) Huppenkothen Walter
komendant służby bezpieczeństwa w Krakowie i Lublinie | w-n masowych zabójstw i deportacji | oskarżony został zwolniony z aresztu |
| 10) Knipp Merkel Maria
kierowniczka oddziału Lebensbornu w Krakowie | w-na przymusowej germanizacji i porywaniu dzieci polskich | wniosek ekstradycyjny z dn. 25.10.47 dotąd nie załatwiony |
| 11) Muelmann Kai
sekretarz Stanu rządu Generalnej Gubernii | w-n grabieży skarbów kultury i sztuki polskiej | wniosek zwrócony z notatką „czyny nie stanowią zbrodni wojennej“ |
| 12) Müller Richard
komendant policji | w-n udziału w zabójstwie 10-ciu obywateli polskich i deportacji do obozów koncentr. | wniosek odrzucony jako złożony po terminie prekluzyjnym |

*) w objaśnieniu do tego zestawienia podkreślono z naciskiem, że poza odmowami indywidualnymi odmawiano ekstradycji zarządzeniami ogólnymi. Tak np. w strefie brytyjskiej w styczniu 1948 r. gubernator wojskowy uchylił wydane uprzednio prawomocne zezwolenie na ekstradycję 82 przestępców i wstrzymał przygotowany już ich transport do Polski, a w

okresie luty-marzec 1948 władze amerykańskie umorzyły 580 spraw ekstradycyjnych, w których podstawą oskarżenia było stanowisko oskarżonego w czasie okupacji w Polsce lub przynależność do organizacji zbrodniczej. Na mocy zarządzenia gubernatora amerykańskiego postanowiono począwszy od 1 listopada 1947 udzielać ekstradycji tylko wyjątkowo „jeśli zostanie usprawliwiona specjalnymi okolicznościami“.

- | | | |
|--|--|--|
| 13) Petry Alfred
komendant Oflagu VII-A | w-n spowodowania śmierci 2-ch oficerów polskich | wniosek z dn. 26.9.46 dotąd nie załatwiony |
| 14) Raebel Paul
SS-Hauptsturmführer | w-n udziału w masowych zabójstwach ok. 2.000 Żydów polskich | wniosek ekstradycyjny dotąd nie załatwiony |
| 15) Roller alias Schmidt Leo
inspektor policji krymin. | w-n torturowania Żydów w getcie | oskarżony wypuszczony na wolność |
| 16) Scherner Rosetta-Johanna
żona dowódcy SS w Krakowie | w-n spowodowania śmierci więźniów w obozach pracy | wniosek odrzucony |
| 17) Schulze Harry
zastępca szefa Gestapo | w-n zabójstwa wielu Żydów i deportacji do obozu w Oświęcimiu | wniosek ekstradycyjny dotąd nie załatwiony |
| 18) Schmidt Franz
szef Gestapo | w-n masowych zabójstw Żydów | wniosek ekstradycyjny dotąd nie załatwiony |
| 19) Terlecki Mikola
Ukraiński burmistrz m. Borysławia, organizator dywizji SS-Divisien-Galizien | w-n zorganizowania i osobistego udziału w pogromie ludności żydowskiej (ponad 200 ofiar) | wniosek ekstradycyjny nie załatwiony |
| 20) Tralmer Josef
Amtskommissar w Belchatowie | w-n rozstrzelania 3-ch Polaków i powieszenia 10-ciu Żydów | wniosek ekstradycyjny nie załatwiony |
| 21) Vogl Maks
Wachmeister der Schutzpolizei | w-n znęcania się nad Żydami i grabieży ich mienia w obozie | udzielone zezwolenie na ekstradycję następnie jednostronnie cofnięte |
| 22) Wasiukiewicz Jan
referent do spraw żydowskich w Wilnie | w-n udziału w zbrodniach zabójstwa, deportacji i grabieży | mimo aresztowania w strefie amerykańskiej dotychczas nie wydany |
| 23) Wendler Richard
Statdhauptmann w Częstochowie | w-n masowych zabójstw w toku likwidacji getta | wniosek odrzucony |
| 24) Winkler Maks
SS-Sturmbannführer | w-n grabieży polskiego mienia publicznego i prywatnego | mimo zezwolenia na ekstradycję z dn. 12.1.48 nie wydany |
| 25) Worobkiewicz Roman
Ukraiński burmistrz Czortkowa | w-n zorganizowania i osobistego udziału w pogromie ludności żydowskiej (ok. 2.000 ofiar) | wniosek z dn. 18.12.46 nie załatwiony oskarżony przebywa w U.S.A mimo zezwolenia na ekstradycję z dnia 9.1.48 nie wydany |
| 26) Vietz Franz, członek SS—,
urzędnik dla spraw rasy i osadnictwa | w-n zabójstw obywateli polskich oraz deportacji dzieci polskich | |
| 27) Zyto Józef
kierownik Zakładów Przemysłowych warszawskiego getta | w-n deportacji Żydów i grabieży ich mienia | wniosek ekstradycyjny z dn. 16.10.47 dotąd nie załatwiony |

Przestępcy znajdujący się w strefie brytyjskiej

- | | | |
|---|--|--|
| 28) Athen Alfred
Kreisleiter NSDAP | w-n udziału w deportacjach oraz niszczenia pomników historycznych | wniosek ekstradycyjny odrzucony |
| 29) Bartsch Hans
SS-Untersturmführer | w-n zabójstw i znęcania się w toku likwidacji getta | wniosek ekstradycyjny odrzucony |
| 30) Bratz Anton, członek Selbstschutzu | w-n współudziału w zabójstwach, deportacjach i znęcaniu się | wniosek ekstradycyjny odrzucony |
| 31) Dering Władysław
lekarz obozowy w Oświęcimiu | w-n zbrodniczych eksperymentów lekarskich i powodowania śmierci | udzielone zezwolenie na ekstradycję z dn. 27.4.48 jednostronnie uchylone |
| 32) Ebbrecht Wilhelm
Amtsleiter | w-n znęcania się, wynaradawiania Polaków i deportowania do obozów koncentracyjnych | wniosek ekstradycyjny odrzucony |

33) Emmerich Walter szef wydziału gospodarki rządu GG	w-n grabieży mienia polskiego	udzielone zezwolenie na ekstradycję z dn. 27.4.48 jednostronnie uchylone
34) Eyer Hermann dyrektor Instytutu lekarskiego	w-n rabunku i niszczenia zbiorów naukowych oraz powodowania deportacji do obozów koncentracyjnych	wniosek ekstradycyjny odrzucony
35) Groenning Hermann Hauptwachtmeister żandarmerii	w-n udziału w zabójstwie około 20-tu kolejarzy polskich	wniosek ekstradycyjny odrzucony
36) Hellwig Otto generał policji	w-n organizowania akcji terrorystycznych w wyniku których zginęło co najmniej 1125 osób	udzielone zezwolenie na ekstradycję z dn. 17.11.47 uchylone jednostronnie
37) Hoppe Gerhard dowódca Schutzpolizei	w-n zabójstw wielu polskich jeńców wojennych	wniosek odrzucony z adnotacją „Czyn nie jest zbrodnią wojenną“
38) Klotz Anton SS-Obersturmführer	w-n znęcania się i deportacji do obozów koncentrac.	wniosek ekstradycyjny odrzucony
39) Knack alias Knakowski Ewald konfident Gestapo	w-n zabójstwa wielu obywateli polskich	wniosek ekstradycyjny odrzucony
40) Knull Paul komisaryczny zarządca drukarni	w-n grabieży mienia polskiego i deportacji obywateli polskich do obozów koncentracyjnych	wniosek ekstradycyjny odrzucony
41) Kopf Heinrich kierownik Treuhandstelle w Lublińcu	w-n znęcania się i grabieży mienia polskiego	wniosek ekstradycyjny odrzucony
42) Maister Richard członek Gestapo	w-n współudziału w masowych morderstwach	udzielone zezwolenie na ekstradycję z dn. 13.11.47 jednostronnie uchylone
43) Schroeder Erich sekretarz kryminalny Sipo	w-n znęcania się i deportacji do obozów koncentrac.	wniosek ekstradycyjny odrzucony
44) Schween Walter członek Gestapo	w-n znęcania się	udzielone zezwolenie na ekstradycję z dn. 21.10.47 jednostronnie uchylone
45) Siebeneichler Alfred członek Sipo	w-n zabójstw i znęcania się	wniosek ekstradycyjny odrzucony
46) Weiss Fritz komendant Schutzpolizei	w-n dopuszczenia do zastrzeżenia wielu jeńców polskich	wniosek ekstradycyjny odrzucony z adnotacją „Czyn nie jest zbrodnią wojenną“
47) Wollmann Karl członek Selbstschutzu	w-n spowodowania zabójstwa 2-ch obywateli polskich	wniosek ekstradycyjny odrzucony

LISTA CZECHOSŁOWACKA

przestępców międzynarodowych oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych, zbrodni przeciw pokojowi i ludzkości oraz o ludobójstwo i przestępną współpracę z okupantem. Przestępcy, których ekstradycji żądano od władz amerykańskich.

- | | |
|--|---|
| 1) Angerbauer Friedrich — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47); | 8) Fastner Karel — (wniosek o ekstradycję z dn. 5.II.48); |
| 2) Basener Vilem — (wniosek o ekstradycję z dn. 13.XI.47); | 9) Gebauer Wilhelm — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47); |
| 3) Bauer Arnost — (wniosek o ekstradycję z dn. 26.X.48); | 10) Greinke Hans — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.XI.47); |
| 4) Blumenberg Walter — (wniosek o ekstradycję z dn. 27.X.47); | 11) Guentner Adalbert — (wniosek o ekstradycję z dn. 30.IX.47); |
| 5) Burda Alfred — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.48); | 12) Hacker Josef — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.X.47); |
| 6) Doletschek Herbert — (wniosek o ekstradycję z dn. 27.X.47); | 13) Hager Wilmar — (wniosek o ekstradycję z dn. 30.X.47); |
| 7) Dott Johann — (wniosek o ekstradycję z dn. 4.IX.48); | 14) Heinisch Richard — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47); |

- 15) **Henning Bruno**—(wniosek o ekstradycję z dn. 23.XI.48);
- 16) **Herberg Adolf** — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47);
- 17) **Herzog Waldemar** — (wniosek o ekstradycję z dn. 18.XI.47);
- 18) **Hutter N.** — (wniosek o ekstradycję z dn. 9.II.48);
- 19) **Juthner Konrad** — (wniosek o ekstradycję z dn. 29.XI.47);
- 20) **Karg Wilhelm** — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47);
- 21) **Kern Herbert** — (wniosek o ekstradycję z dn. 29.XI.47);
- 22) **Klein Bruno** — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.XI.47);
- 23) **Klett Konrad** — (wniosek o ekstradycję z dn. 29.XI.47);
- 24) **Kramel Viktor** — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.V.48);
- 25) **Krause Friedrich** — (wniosek o ekstradycję z dn. 22.XII.47);
- 26) **Krüger Kurt** — (wniosek o ekstradycję z dn. 15.XII.47);
- 27) **Lange Hermann** — (wniosek o ekstradycję z dn. 21.XI.47);
- 28) **Laue Theodor** — (wniosek o ekstradycję z dn. 9.VI.48);
- 29) **Laufke Emil** — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.XII.47);
- 30) **Nölle Wilhelm** — (wniosek o ekstradycję z dn. 3.XII.48);
- 31) **Otta Jaroslav** — (wniosek o ekstradycję z dn. 30.X.47);
- 32) **Pavelka Rudolf** — (wniosek o ekstradycję z dn. 25.III.48);
- 33) **Peter Wilhelm** — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47);
- 34) **Peterschick Josef** — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47);
- 35) **Polt Walter** — (wniosek o ekstradycję z dn. 5.II.48);
- 36) **Reinelt Walter** — (wniosek o ekstradycję z dn. 13.V.48);
- 37) **Reiner Heinz** — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47);
- 38) **Repka Josef** — (wniosek o ekstradycję z dn. 15.XII.47);
- 39) **Rottensteiner Franz** — (wniosek o ekstradycję z dn. 21.X.47);
- 40) **Schertel Jan** — (wniosek o ekstradycję z dn. 22.XII.47);
- 41) **Schick Berthold** — (wniosek o ekstradycję z dn. 6.XII.47);
- 42) **Schmidt Otto** — (wniosek o ekstradycję z dn. 25.X.47);
- 43) **Schöner Anton** — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.47);
- 44) **Skorzeny Otto** — (wniosek o ekstradycję z dn. 5.II.48);
- 45) **Sollmann Maks** — (wniosek o ekstradycję z dn. 4.X.47);
- 46) **Strisch Ferdinand** — (wniosek o ekstradycję z dn. 28.X.48);
- 47) **Touschek Otto** — (wniosek o ekstradycję z dn. 20.X.47);
- 48) **Waltner Jan** — (wniosek o ekstradycję z dn. 27.X.48);

Przestępcy, których ekstradycji żądano od władz brytyjskich

- 49) **Ballauf Werner**—(niemożliwość złożenia wniosku ekstradycyjnego*);
- 50) **Bergel Karel** — (wniosek o ekstradycję z dn. 8.XII.48);
- 51) **Bethge Gerhardt** — (niemożliwość złożenia wniosku ekstradycyjnego);
- 52) **Bruckmüller Johann** — (niemożliwość złożenia wniosku ekstradycyjnego);
- 53) **Corswandt Hans** — (niemożliwość złożenia wniosku ekstradycyjnego);
- 54) **Frey Karel** — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.VIII.48);
- 55) **Gies Robert** — (niemożliwość złożenia wniosku ekstradycyjnego);
- 56) **Höpken Hans** — (niemożliwość złożenia wniosku ekstradycyjnego);
- 57) **Jahn Max** — (wniosek o ekstradycję z dn. 25.VIII.48);
- 58) **Laas Alfred** — (niemożliwość złożenia wniosku ekstradycyjnego);
- 59) **Lüdemann Egon** — (wniosek o ekstradycję z dn. 23.III.48);
- 60) **Mende Herbert** — (wniosek o ekstradycję z dn. 12.VIII.48);
- 61) **Motzbäuchel Koloman** — (niemożliwość złożenia wniosku ekstradycyjnego);
- 62) **Rehbein Bedrich** — (wniosek o ekstradycję z dn. 21.VIII.48);
- 63) **Riecke Arno** — (wniosek o ekstradycję z dn. 25.VIII.48);
- 64) **Richter Walter** — (niemożliwość złożenia wniosku o ekstradycję);
- 65) **Silkenstädt Hermann** — (wniosek o ekstradycję z dn. 23.III.48);
- 66) **Tress Helmuth** — (wniosek o ekstradycję z dn. 25.X.47);

Przestępcy, których ekstradycji żądano od władz austriackich

- 67) **Bergauer Sepp** — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.IX.48);
- 68) **Böhn Anton** — (wniosek o ekstradycję z dn. 4.X.47);
- 69) **Dankelmayer Hans** — (wniosek o ekstradycję z dn. 8.VIII.47);

*) Władze brytyjskie nie przyjmowały po dniu 1.9 1948 r. wniosków o ekstradycję w sprawach w których oskarżonemu zarzucano przestępstwa inne niż zabójstwo.

- | | |
|--|--|
| 70) Draxal Karel — (wniosek o ekstradycję z dn. 19.VI.48); | 76) Hausgenoss Leopold — (wniosek o ekstradycję z dn. 7.V.47); |
| 71) Fiedler Johann — (wniosek o ekstradycję z dn. 7.XI.47); | 77) Hiebsch Oskar — (wniosek o ekstradycję z dn. 13.V.48); |
| 72) Friedmann Eduard — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.IX.48); | 78) Kabas Otmar — (wniosek o ekstradycję z dn. 23.III.48); |
| 73) Fritsch Hans — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.IX.48); | 79) Mieth Helmuth — (wniosek o ekstradycję z dn. 24.IX.48); |
| 74) Groh Hans — (wniosek o ekstradycję z dn. 6.VIII.48); | 80) Raab Josef — (wniosek o ekstradycję z dn. 21.VIII.48); |
| 75) Halmich Eduard — (wniosek o ekstradycję z dn. 20.VI.47); | 81) Rotter Josef — (wniosek o ekstradycję z dn. 6.III.48); |

LISTA WĘGIERSKA

Przestępcy, których ekstradycji żądano od władz amerykańskiej strefy okupacyjnej

- | | |
|--|---|
| 1) Apazeller Janos — w-n maltretowania i spowodowania śmierci większej ilości obywateli radzieckich. | 15) Haiba Istvan — w-n udziału w egzekucjach większej ilości osób. |
| 2) Appel Ferdynand — w-n deportacji Żydów do obozów koncentracyjnych i grabieży ich mienia. | 16) Heszlenyi József — w-n masowych egzekucji ludności żydowskiej. |
| 3) Attenberger Odön — w-n udziału w prześladowaniu ludności dokonywanej przez Gestapo. | 17) Korody Istvan — w-n egzekucji ludności żydowskiej i grabieży jej mienia. |
| 4) Babli Janos — w-n współudziału w egzekucji 200-tu Żydów. | 18) Liszka Bela — w-n prowadzenia akcji antyżydowskiej. |
| 5) Bendakovics József — w-n prześladowania i torturowania ludności. | 19) Liszt Nandor — w-n denuncjacji do Gestapo. |
| 6) Bemtacovics Maria — w-na prześladowania i torturowania ludności. | 20) Nyitrai József — w-n współudziału w egzekucji Żydów. |
| 7) Botond Istvan — w-n współudziału w egzekucjach ludności. | 21) Pataki Nandor — w-n spowodowania egzekucji 4-ch członków partii komunistycznej. |
| 8) Cselenyi József — w-n egzekucji ludności. | 22) Skobrak Marton — w-n współudziału w egzekucji 200-tu robotników żydowskich. |
| 9) Daniel Ferenc — w-n współudziału w egzekucjach Żydów. | 23) Schultze Erno — w-n denuncjacji do Gestapo. |
| 10) Dominich Vilmos — w-n śmierci jeńców wojennych i więźniów politycznych. | 24) Szerecz Laszlö — w-n spowodowania śmierci przez pobicie obywatela węgierskiego. |
| 11) Eichmann Adolf — w-n wydania rozkazów maltretowania ludności żydowskiej. | 25) Szenasy József — w-n współudziału w egzekucji 700 osób. |
| 12) Forster Pal — w-n grabieży kosztowności i pieniędzy obywateli węgierskich. | 26) Tölgyesi Gyözö — w-n współudziału w deportacji Żydów. |
| 13) Fütterer Herbert — w-n denuncjowania do Gestapo i grabieży mienia obywateli węgierskich. | 27) Vargyasi Gyula — w-n współudziału w egzekucjach ludności cywilnej i żołnierzy. |
| 14) Gönczöl Dezsö — w-n maltretowania pilotów angielskich. | 28) Veesenmayer Edmund — w-n kierowania akcją deportowania Żydów. |
| | 29) Vornholter Karl — w-n współudziału w egzekucji 50-ciu Żydów. |
| | 30) Zerinvary Szilard — w-n kierowania akcją antysemitką. |

Przestępcy, których ekstradycji żądano od władz okupacyjnych Austrii

- | | |
|--|--|
| 31) Kurucz Janos — w-n współudziału w egzekucjach bliżej nieustalonej liczby osób. | 36) Meleghy Gyula — w-n deportacji Żydów. |
| 32) Ovari Miklos — w-n maltretowania osób narodowości żydowskiej. | 37) Varga Pal — w-n zamordowania żołnierza amerykańskiego. |
| 33) Steiner Oszkar — w-n grabieży mienia żydowskiego. | 38) Bokor Erwin — w-n grabieży mienia węgierskiego. |
| 34) Wojtowitz Richard — w-n współudziału w masowych egzekucjach ludności. | 39) Palfy Daun — w-n współudziału w egzekucji 12-tu osób. |
| 35) Wojtowitz Richard (jun.) — w-n egzekucji kilkuset osób. | 40) Vass József — w-n maltretowania większej ilości osób. |

Likwidacja analfabetyzmu — likwidacją ograniczenia prawnego

Dr Józef Litwin, zast. prof. U. Ł.

Ustawodawca epoki międzywojennej rzadko kiedy zdobywał się na potępienie przeszłości na łamach Dziennika Ustaw albo na obnażenie jej ran.

W dawnym ustroju społeczno-gospodarczym rzeczą nierzadką w ustawodawstwie było też zastępowanie określeń drażliwych sformułowaniami łagodzącymi (eufemizmami) lub wręcz obłudnymi: przypomniemy tu nazwanie „wypadków majowych“ (zamachu stanu Piłsudskiego) — „działaniami Wojska Polskiego w dniach 12—15 maja 1926 r.“ w rozporządzeniu Prezydenta z dn. 17 grudnia 1927 r. w sprawie zaopatrzenia osób cywilnych, poszkodowanych w związku z tymi działaniami (Dz. U. R. P. Nr 116, poz. 981).

Cechą typową dla dawnej techniki ustawodawczej było rygorystyczne skąpstwo słów w wypowiedzianiu się prawodawcy. Cecha ta była zresztą uważana za bezsporną zaletę: jeden z najwybitniejszych przedstawicieli burżuazyjnej nauki prawa, Radbruch stwierdzał w swoim czasie¹⁾ jako rzecz nie ulegającą wątpliwości, że język nowoczesnego ustawodawcy nie posługuje się stylem perswazji, że jest nacechowany tonem beznamiętnym i jednostajnym, właściwym formułom matematycznym, że nowoczesny prawodawca rozumie, że nie przystoi mu przekonywać, gdyż winien rozkazywać, że nie może „zniżyć się“ do perswadowania celowości swych rozkazów i zabiegania o posłuszeństwo, gdyż rzekomo rezygnuje z posłuszeństwa, jeśli adresat rozkazów nie da się przekonać o tej celowości, i dlatego właśnie — zdaniem Radbrucha — z ust nowoczesnego ustawodawcy nie powinno nigdy paść słowo „ponieważ“ i dlatego rzekomo język nowoczesnej ustawy przejął ostry ton rozkazu wojskowego.

„Co pozostaje jeszcze językowi ustaw — powiada Radbruch — po zrezygnowaniu z tak wielu rzeczy? Rygorystyczna asceza środków wypowiedziania się: stoicka skąpość słów, która wyraża swe uczucia, swoją nienawiść i swą miłość nie w słowach, lecz tylko w czynach; wreszcie trzeźwe ubóstwo, lecz jednocześnie ubóstwo dobrowolne i dumne, ubóstwo lapidarnego stylu, które w sposób nieporównany wyraża wzniosłość imperatywu kategorycznego i pewną siebie świadomość mocy państwa, które rozkaz wydaje“.

Wydaje się, że w świetle zmienionych reguł techniki legislacyjnej twierdzenie Radbrucha straciło wartość aksjomatu: nowoczesny ustawodawca coraz częściej przytacza ratio legis aktu prawodawczego, bądź w postaci całej „preambuli“ uzasadniającej, bądź też w postaci wzmianek motywacyjnych wtrąconych, zazwyczaj na początku tekstu bądź wreszcie przez przeniesienie wstępu do treści aktu z oznaczeniem go „art. 1“.

¹⁾ Wstęp do prawoznawstwa, tłum. polskie Znamierowski, Warszawa 1924, str. 36 n.

Jeden z autorów radzieckich, prof. L. Dembo stwierdza²⁾, że ustawodawstwo radzieckie już od pierwszych dni Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przybrało nowe rewolucyjne formy techniczno-legislacyjne: „ustawa radziecka przede wszystkim jaskrawo wykazuje swoją treść klasową, demonstruje istotę tego nowého, co wprowadza, ustawie radzieckiej obcy jest styl nagiego imperatywu, tak charakterystyczny dla ustawy przedrewolucyjnej i dla współczesnego ustawodawstwa krajów burżuazyjnych“.

Lenin pisał o ustawach z tego pierwszego okresu, że były one apelem do masowego realnego czynu, że były one nauką praktycznego działania dla milionów ludzi, że służyły jako forma propagandy, dając proletariuszom pojęcia z zakresu polityki w formach dekretów³⁾. Wspaniałym przykładem takiego aktu prawodawczego, w którym obok lakonicznie ujętej treści zarządzenia mieści się b. obszerny wstęp uzasadniający, jest dekret o rozwiązaniu Zgromadzenia Ustawodawczego, pióra samego Lenina: wstęp ten zawiera argumentację, w sposób druzgocący uzasadniającą niemożność utrzymania tej instytucji jako nie odzwierciedlającej faktycznego układu sił politycznych w kraju⁴⁾.

Technika ustawodawcza polska posługuje się tym środkiem rzeczywistej popularyzacji normy prawnej niezbyt często, mamy tutaj przede wszystkim do zanotowania szereg przykładów z okresu lat 1944/45⁵⁾.

²⁾ ³⁾ Zagadnienie kodyfikacji prawa radzieckiego, tłum. polskie Andrejewa, Państwo i Prawo 1948 r., z. 12, str. 21 n, por. Szerer: Czy sądowi wolno popełnić błąd? DPP 1949, Nr 2, str. 53 ods. 1).

⁴⁾ Lenin — Dzieła wybrane, wyd. polskie, tom. II, 1948, str. 300 n.

⁵⁾ Ratio legis podawały dekrety: z 15.VIII 1944 o rozwiązaniu policji państwowej (Dz. Ust. Nr 2, poz. 6), z 12.III 1945 o powszechnym obowiązku świadczeń osobistych na rzecz odbudowy m. st. Warszawy (Dz. Ust. Nr 8, poz. 39), z 30.III 1945 r. o przymusowym zagospodarowaniu użytkowników rolnych (Dz. Ust. Nr 11, poz. 59), z 13.IV 1945 o podatku wojskowym (Dz. Ust. Nr 13, poz. 74), z 24.V 1945 o odbudowie m. st. Warszawy (Dz. Ust. Nr 21, poz. 124), z 24.V 1945 r. o utworzeniu wstępnego roku studiów w szkołach wyższych (Dz. Ust. Nr 21, poz. 122), z 10.VIII 1945 o cześciowej demobilizacji żołnierzy armii czynnej (Dz. Ust. Nr 31, poz. 187), z 25.IX 1945 o służbie wojskowej nadterminowych i podoficerów zawodowych (Dz. Ust. Nr 42, poz. 233), z 13.XI 1945 o zarządzie Ziemi Odzyskanych (Dz. Ust. Nr 51, poz. 295), nadto akty prawodawcze z tegoż okresu: o ustanowieniu świąt narodowych, orderów i odznaczeń oraz o amnestii; ratio legis podawały również niektóre rozporządzenia wykonawcze, np. rozp. Prezesa Rady Ministrów z 30.III 1945 (Dz. Ust. Nr 14, poz. 78). W okresie późniejszym ratio legis spotykaliśmy już tylko wyjątkowo, np. w ustawie z 2.VI 1947 o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych (Dz. Ust. Nr 43, poz. 220).

Obszerny wstęp, zawarty w ustawie z dn. 31 marca 1949 r. o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1949 (Dz. Ust. Nr 26, poz. 189) i omawiający szereg zagadnień z zakresu problematyki gospodarczej doby obecnej zapoczątkuje, być może, powrót do formy wypowiedzania się ustawodawcy, nacechowanej dążeniem do zerwania z „beznamiętnym“ traktowaniem wypowiedzi ustawodawczych, zwłaszcza tam, gdzie zagadnienia normowane pulsują żywą krwią, gdzie rozkaz ustawowy kształtuje losy milicjów obywateli.

Przewidywanie odnośnie zmiany form techniki ustawodawczej wspiera ustawa z dn. 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu (Dz. Ust. Nr 25, poz. 177), której poświęcamy artykuł niniejszy, dorzucając w niej cegiełkę prawnika do gmachu argumentacji społeczno-gospodarczej, zbudowanego przez fachowców z dziedziny kulturalno-oświatowej.

Ustawa ta głosi w art. 1, że wprowadza się społeczny obowiązek bezpłatnej nauki dla analfabetów i półanalfabetów celem likwidacji analfabetyzmu, będącego spuścizną rządów burżuazji i obszarnictwa oraz zaporą na drodze Polski Ludowej do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Narodu. Innymi słowy, dążąc do likwidacji ujemnego zjawiska społecznego, zrodzonego z zaniedbania kulturalnego, ustawa wskazuje jego genezę i — nazywa rzecz po imieniu, bez obstępów, bez eufemizmów.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną i znamioną, że jakkolwiek ustawa wprowadza z jednej strony obowiązek pełnienia społecznej służby walki z analfabetyzmem, polegający na pełnieniu czynności zleconych w zakresie rejestracji i nauczania itd. (art. 4 i 14 — 16), z drugiej zaś strony wprowadza społeczny obowiązek pobierania nauki w zakresie umiejętności czytania i pisania dla analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 roku życia (art. 1, 3, 17 — 18, 20 — 22), to jednak nie wprowadza równocześnie żadnych sankcji karnych, mimo że na węższych odcinkach istnieją tu precedensy w postaci art. 5 dekretu z dn. 10 grudnia 1946 r. o obowiązku współpracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym (Dz. Ust. Nr 8 z 1947 r., poz. 39) i § 5 rozp. Ministra Oświaty z dn. 3 września 1947 r. o obowiązku dokształcania się w zakresie pełnej szkoły powszechnej (Dz. Ust. Nr 70, poz. 431). Sankcją winno tu być niewątpliwie potępienie społeczne, środek niemniej skuteczny od aresztu i grzywny. Ustawodawca liczy tu właśnie na poparcie jego zamierzeń przez nacisk społeczny, wyrażający się w oddziaływaniu na zainteresowanych przez normy kształtującej się nowej moralności środowiska robotniczo-chłopskiego, która obejdzie się tu bez sekundowania jej przez normę karno-prawną.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu ma w oczach szerokich kół społeczeństwa jeden tylko aspekt — zmierza do uczynienia pełnowartościowych obywateli z pewnej części ludności, która wskutek przyczyn niezawinionych (złego dziedzic-

stwa przeszłości) jest pozbawiona umiejętności czytania i pisania, a tym samym dostępu do skarbnicy kultury ludzkiej, do dorobku ludzkości w słowie drukowanym, jak również możliwości korzystania z tych środków komunikowania wiadomości, jakimi są druk i pismo — dzienniki i in. czasopisma, korespondencja osobista itd.

Likwidacja analfabetyzmu ma jednak jeszcze inny aspekt, dla świata prawniczego również doniosły: jest nim likwidacja niejako ograniczenia zdolności do działań prawnych.

Gdy mówimy o ograniczeniach zdolności do działań prawnych, dotyczących osób dorosłych, mamy na myśli przewidziane w prawie osobowym ograniczenie osób ubezwłasnowolnionych. Ograniczenie to, sięgające dość głęboko w zakresie materialno-prawnym, dotyczy jednak tylko małej grupy, liczba bowiem orzeczeń sądowych w tej materii jest z natury rzeczy znikomo mała.

Ograniczenia, wynikające z cechy analfabetyzmu, dotyczą dużego odsetka obywateli; wystarczy przytoczenie, że według danych Małego Rocznika Statystycznego z r. 1939⁶⁾ analfabetyzm wśród ludności w wieku ponad 10 lat wyrażał się zgodnie z wynikami powszechnego spisu ludności z r. 1931 odsetkiem 21,8 do 25,7% ogółu ludności dla województw centralnych, odsetkiem 7,6 wzgl. 8,3% dla województw poznańskiego i pomorskiego, a jedynie dla m. st. Warszawy i woj. krakowskiego liczby te miały wymowę mniej zastraszającą: 10,0 wzgl. 13,7%, wyjątkiem było (niewątpliwie z uwagi na daleko posuniętą urbanizację) woj. śląskie (1,5%).

Dla ilustracji zagadnienia przytoczymy, że w świetle powołanych wyżej danych statystycznych należy liczyć się z faktem, że np. w województwach centralnych w grupie ludności, w wieku lat 43 — 48 co siódmy człowiek nie umie czytać ani pisać.

Zasada obligatoryjnej powszechnej nauki w zakresie szkoły powszechnej, zasada tzw. przymusu szkolnego jest wprawdzie zasadą w historii prawa administracyjnego szkolnego nie nową, jednakże pełna realizacja tej zasady w praktyce jest zdobyczą socjalną stosunkowo niedawną: przytoczymy tytułem przykładu, że w Księstwie Warszawskim już w r. 1808 wydane zostało przez Izbę Edukacyjną „Urządzenie szkół miejskich i wiejskich elementarnych“,⁷⁾ proklamujące obowiązek szkolny dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat (§ 31), lecz z chwilą ustąpienia ze stanowiska Stanisława Potockiego (1820) dzieło jego rozpadło się w gruzy za sprawą „prozelity konserwatyizmu i parweniusza władzy“ Zajączka, „ograniczonej głowy i lichego charakteru ciasnego, fanatycznego świętoszka“ Stanisława Grabowskiego i „starego, zaciętego doktrynera obskurantyzmu“ Szaniawskiego, którzy „o ile tylko im sił i władzy starczyło, zasnuwali

⁶⁾ str. 28/29, tabl. 23 i 24 i str. 37/38, tabl. 33.

⁷⁾ Zbiór przepisów administracyjnych, Wydział Oświaty, t. 1, str. 25.

młode, ledwie rozwijające się szkolnictwo polskie nowoczesne mrokiem ciemnoty⁸⁾

W tych warunkach nie należy się dziwić, że przepisy o organizacji gminy wiejskiej w b. Królestwie z doby uwłaszczenia włościan przewidywały i taką ewentualność, że wójt a więc przełożony gminy jest niepiśmienny, t. np. postanowienie Komitetu Urządzącego o pieczęciach dla wójtów gmin i sądów gminnych z dn. 7/19 kwietnia 1864 r. (Dziennik Praw Król. Pol. t. 62, str. 235) stanowiło, że „jeżeli wójt gminy pisać nie umie, w takim razie wszelką korespondencję, jaka od niego z urzędu prowadzoną będzie, winien podpisywać pisarz, zaś wójt przykładać tylko na niej pieczęć, którą, nie powierzając nikomu, obowiązany jest starannie przechowywać u siebie” (art. 3) (por. postanowienie Kom. Urząd. z dn. 15/27 stycznia 1871 r., Post. Kom. Urz. t. 21, str. 22⁹⁾).

Rok 1919 stanowi w tej materii punkt zwrotny: niestety, w okresie międzywojennym przepisy ustawodawstwa w tej materii, a w szczególności przepisy art. 1 i 2 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. o obowiązku szkolnym (Dz. Praw Nr 14, poz. 147) i art. 6 ustawy z dn. 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. Ust. Nr 38, poz. 389) nie były przestrzegane

⁸⁾ Kucharzewski: Epoka paskiewiczowska w Królestwie Polskim, Losy Oświaty, Warszawa — Kraków 1914, str. 32 n. Minister Mostowski tymi słowy przypieczętował likwidację systemu powszechnego szkolnictwa elementarnego: „Żałować należy, iż szczupłość funduszy rządowych tudzież ubóstwo teraźniejsze klasy rolniczej łącznie pomiędzy nią wstrzymały rozszerzenie tej nauki elementarnej, która nie odrywając od właściwego stanu, daje użyteczną oświatę dla znaleźienia w nim dobrego mienia i stosownej szczęśliwości”... „oświecenie liberalne i obszerniejsze, ofiarowane ubogim, podczas kiedy nie można mu zapewnić zastosowanego w przyszłości losu, stałoby się dla niego sidłem... nauczałoby go przyjemności, których osiągnąć nie zdoła, wzniecało żądze, których zaspokoić nie może, zatrulo i zaburzyło dni jego jadami nienawiści i niechęci”.

W historii szkolnictwa carskiej Rosji (tym razem mowa o szkolnictwie średnim), znajdujemy znamienity dokument w postaci okólnika wybitnie reakcyjnego ministra oświaty ludowej Gelianowa z r. 1887, który głosi: „W trosce o polepszenie składu osobowego uczniów gimnazjum i progimnazjów uważam za konieczne, by do zakładów tych przyjmowano tylko takie dzieci, które są pod opieką osób, reprezentujących dostateczne gwarancje prawidłowego dozoru domowego nad nimi i zapewnienia im wygód, niezbędnych do nauki. A zatem w razie rygorystycznego przestrzegania tej zasady uwolnimy gimnazja i progimnazja od uczęszczania do nich dzieci stangretów, lokajów, kucharzy, praczek, drobnych sklepikarzy itp., których to dzieci, poza może wyjątkowo utalentowanymi, nie należy wcale wrywać ze środowiska, do którego należą, i wskutek tego, jak o tym świadczy wieloletnie doświadczenie, doprowadzić do lekceważenia rodziców, do niezadowolenia z warunków egzystencji, do rozżalenia przeciw istniejącej i z natury rzeczy nieuniknionej nierówności stanu materialnego“ (Dmitriew: Christomatia po istorii SSRR, tom. III, Moskwa 1948, str. 432).

Benedykt Hertz przypomniał niedawno we wspomnieniach swych, drukowanych w „Odrodzeniu”, że okólnik ten, powoływany zwykle przez historyków pod nazwą „okólnika o dzieciach kucharek”, był stosowany w gimnazjach w b. Królestwie.

⁹⁾ Konic i Olszewski: Podręcznik dla władz gminnych, Warszawa 1883, str. 106.

w całej pełni. W r. 1924, a więc przed 25 laty Henryk Bezmąski (Stanisław Posner) pisał o tym w artykule pt.: „Rzeczy po prostu niezrozumiałe”¹⁰⁾: „Przyrost Ludności” w Polsce jest wielki, przyrost szkół coraz mniejszy. Dzieci w wieku szkolnym jest 5 milionów, z tego półtora miliona nie zna szkoły. W samej Warszawie 40 tysięcy dzieci w wieku szkolnym pozbawionych jest szkoły zupełnie. Wychowuje je ulica”. W tym świetle szczególnej wymowy nabiera zasada, sformułowana w Manifestie Lipcowym: „Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany”.

Kto nie umie pisać, ten nie umie podpisać się. Następstwa prawne tego stanu rzeczy są niezmiernie doniosłe. W ciągu całego średniowiecza wobec powszechnego analfabetyzmu akty prawne nie były podpisywane, lecz zaopatrywane w odbitkę pieczęci (zwyczaj ten przetrwał w niektórych krajach Europy Zachodniej aż do końca 18 stulecia¹¹⁾), z biegiem czasu jednak podpis stał się jedynym w zasadzie środkiem, nadającym pismu prywatnemu moc dowodową.

Doniosłość zagadnienia i jego aspekt prawny w ramach tezy zilustrujemy materiałem, zaczerpniętym z pozytywnego prawa polskiego (a częściowo i z przepisów, które dopiero w ostatnich czasach przeszły do lamusa historii prawa), aby unaocznic w tej konfrontacji nierówność prawną, jaka jest udziałem analfabety i wagę gatunkową likwidacji analfabetyzmu z tego punktu widzenia.

1. Najdalej sięga ograniczenie, dotyczące analfabety zupełnego, a więc osoby, która nie posiada nawet umiejętności czytania.

Art. 114 K. Z. recypował zasadę austriackiej ustawy notarialnej z dn. 25 lipca 1871 r. (Dz. u. p. Nr 75) i stanowi, że osoby nie umiejące lub nie mogące czytać mogą składać oświadczenia woli na piśmie jedynie w formie aktu notarialnego.

„Kodeks zobowiązań przyjmuje najprzód zasadę, że w naszych stosunkach, przy wielkiej ilości analfabetów, pozwalanie na składanie prywatnych oświadczeń piśmiennych przez osoby, nie mogące czytać, może być powodem licznych nadużyć, bo istnieje możliwość podsunięcia im innych oświadczeń, niż chciały złożyć”¹²⁾.

Analfabeta zupełny podlega oczywiście dalszym ograniczeniom, dotyczącym osób niepiśmiennych.

2. Z kolei przejść należy do ograniczeń, odnoszących się do osób, które wprawdzie umieją czytać, lecz nie posiadają umiejętności pisania, a więc półanalfabetów według terminologii ustawy z 7 kwietnia.

¹⁰⁾ Przypomnianym niedawno w „Przekroju” Nr 215 z 29.V 1949 r.

¹¹⁾ Planiol: Traité élémentaire de droit civil, wyd. 9, t. 2, Paryż 1923, str. 25.

¹²⁾ Uzasadnienie projektu K. Z., t. 1, Komisja Kodyfikacyjna, Podkomisja prawa o zobowiązaniach, z 4 — 6, Warszawa 1936, str. 164.

Osoba niepiśmienna nie może sporządzić testamentu własnoręcznego (art. 79 Prawa spadkowego).

Większość współczesnych ordynacji wyborczych do parlamentu rozszerza zakres warunków biernego prawa wyborczego w tym sensie, że wyłącza niepiśmiennych od możliwości ubiegania się o mandat: tak np. dawna ordynacja wyborcza do Sejmu z r. 1922 (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 590) żądała własnoręcznego podpisu kandydata na oświadczeniu, które winno być złożone jako załącznik do zgłoszenia kandydatur poselskich (art. 44 i 59), obostrzając tym samym normę art. 13 Konstytucji marcowej o warunkach wybieralności.

Szereg przepisów „odcinkowych” wprowadza jako namiastkę podpisu „znak ręki” („znak ręczny”, „znak odręczny”, termin żywcem zapożyczony z niem. „Handzeichen”), który jest uznawany za równoważny podpisowi pod warunkiem uwierzytelnienia go przez notariusza lub władzę publiczną albo umieszczenia go na dokumencie w obecności współpodpisujących świadków.

O „znakach ręcznych” wspominają niektóre umowy międzynarodowe, np. art. 19 konwencji konsularnej polsko-włoskiej z dn. 10 lipca 1935 r. (Dz. Ust. Nr 43 z r. 1936, poz. 317) i art. 17 konwencji konsularnej polsko-węgierskiej z dn. 24 kwietnia 1936 r. (Dz. Ust., Nr 13 z r. 1938, poz. 100), przy czym byłoby poważnym błędem zapisanie tych postanowień na dobro uprzejmości kontrahenta umowy wobec strony polskiej, gdyż zjawisko analfabetyzmu w stosunkach włoskich nie było rzeczą nieznaną, a feudalno-obszarnicze Węgry były również pod tym względem przypuszczalnie w nielepszej sytuacji.

Tym „znakiem ręki” jest zazwyczaj znak trzech krzyżyków (w Stanach Zjednoczonych znak pojedynczego krzyżyka).

Niemiecki kodeks cywilny przewidywał (§ 126 ust. 1), że jeśli ustawa przepisuje formę piśmienną, w takim razie dokument winien być własnoręcznie podpisany przez wystawcę lub też zaopatrzone przezeń w znak ręki, który należy uwierzytelnić sądownie lub notarialnie¹³⁾.

Prawo wekslowe 1924 r. zawierało przepis (art. 77), zgodnie z którym nie umiejący lub nie mogący pisać może zastąpić podpis znakiem ręki, który powinien być uwierzytelniony na samym wekslu „trybem w ustawach wskazanym” — przepis ten został w Prawie wekslowym 1936 r. zastąpiony przepisem art. 75, hołdującym zasadzie odmiennej.

Według ustawy z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 495 z r. 1934) osoba nie umiejąca lub nie mogąca pisać składa oświadczenie o przystąpieniu do spółdzielni lub o podwyższeniu swego udziału przez umieszczenie na deklaracji swego znaku, który winien być uwierzytelniony bądź przez notariusza lub sąd, bądź przez wójta, bądź wreszcie przez dwóch umiejących pisać członków spół-

dzielni, przy czym ta ostatnia ewentualność nie wchodzi w rachubę, jeśli chodzi o spółdzielnię z odpowiedzialnością nieograniczoną (art. 17 i 18).

Ordynacja pocztowa z dn. 21 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 392) stanowi w § 246, że osoby nie umiejące pisać umieszczają na pocztowych dokumentach oddawczych znak ręczny (chrześcijanie trzy krzyżyki, niechrześcijanie zaś trzy kółka), który winien być uwierzytelniony przez władzę albo urząd państwowy lub samorządowy albo godną zaufania osobę prywatną, przy czym za znak ręczny uważa się również podpis, dokonany literami alfabetu, którego organ pocztowy nie jest obowiązany znać.

Zgodnie z § 28 statutu normalnego gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych (zał. do rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 13 marca 1925 r., Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 239) nie umiejący pisać winien zaopatrzyć skrypt dłużny znakiem swojej ręki w obecności zarządu kasy i dwóch umiejących pisać świadków.

Przepis, który by zwalniał od obowiązku uwierzytelniania znaku ręki, byłby rzeczą zgoła wyjątkową; przepis taki znaleźliśmy w postanowieniu Rady Administracyjnej Królestwa Pol. z dn. 8/20 sierpnia 1858 r. o podawaniu próśb na imię cesarza (Dz. Praw t. 52, str. 331), zgodnie z którym (art. 5) „podający skargę lub prośbę, pisać nie umiejący, winien takową podznaczyć, jeżeli jest chrześcijaninem, krzyżykami, a jeżeli innego wyznania, to kółkami”.

W czasach nowszych, w dobie masowych emigracji stałych i sezonowych, wywołanych niemożnością znalezienia chleba i pracy w ojczyźnie w ówczesnych warunkach gospodarczych, robotnicy rolni sezonowi tzw. obieźsasi umieszczali przy zawieraniu umów o pracę znak odręczny, przy czym legalizacja nie była wymagana z tej relacji, że umowa była podpisywana wzgl. „podznaczana” w obecności delegata władz¹⁴⁾.

W związku z przepisami powyższymi należy podkreślić osobliwą *delicatesse du sentiment*, polegającą na upoważnieniu niechrześcijan do podpisywania kółkami a nie krzyżykami: jak wynika z powyższych danych modus ten znajdujemy w przepisach z połowy 19 wieku i w przepisach zupełnie nowoczesnych.

Następnym stosowanym w ustawodawstwie sposobem zaradzenia kłopotliwej sytuacji analfabety jest zastąpienie podpisu *tuszowym odciskiem palca*.

Ustawa z dn. 23 marca 1929 r. o wystawianiu skryptów dłużnych i pokwitowań przez osoby nie umiejące lub nie mogące pisać (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 260) stanowi, że osoby, o których mowa w tytule ustawy, mogą wystawiać skrypty dłużne i pokwitowania przy zaciąganiu pożyczek z funduszy państwowych lub z państwowych instytucji kredytowych — niezależnie od trybu normalnego — przez zastąpienie podpisu odciskami wielkich palców (kciuków) obu rąk,

¹³⁾ Por. § 129 ust. 1 k. c. n., §§ 416 i 440 post. cyw. niem. i §§ 168 i 183 i nast. niem. ust. o sądow. niesp.

¹⁴⁾ Teksty umów międzynarodowych podaje Iwanowski i Mamroł: Prawo o emigracji w Polsce, Warszawa 1929, str. 338.

w braku zaś tych palców — przez zastąpienie podpisu odciskami innych palców, w miarę możliwości różnych rąk, przy czym podpisy te winny być uwierzytelnione przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, w czynności winni brać udział dwaj piśmienni świadkowie, którzy stwierdzą swymi podpisami stwierdzenie tożsamości osobistej niepiśmiennego, samego faktu złożenia odcisków palców z wymienieniem nazw tych palców, jak również odczytanie wystawionego dokumentu (art. 1). Te same formalności stosuje się do nie umiejących lub nie mogących pisać poręczycieli (art. 2), nie stosuje się ich natomiast do aktów, sporządzanych przez niewidomych, głuchych lub niemych, jak również do aktów, które mają być podstawą czynności hipotecznych (art. 3).

Przepisy ustawy z r. 1929 były odpowiednio stosowane w okresie tzw. oddłużenia rolniczego przy zawieraniu układów konwersyjnych i sporządzaniu dokumentów na zabezpieczenie praw instytucji wierzycielskich (z wyjątkiem dokumentów, mających być podstawą czynności hipotecznych, i weksli) nawet co do osób, nie umiejących lub nie mogących czytać (art. 96 ustawy z dn. 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznający dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 211 i Nr 94, poz. 840 z r. 1934).

Odcisk palca ma prawo obywatelstwa również w aktach notarialnych, gdyż art. 75 § 1 Prawa o notariacie stanowi, że jeżeli biorący udział w czynności nie umie lub nie może pisać, powinien na dokumencie złożyć tuszowy odcisk palca, obok którego świadek wypisze jego imię i nazwisko.

Analogicznie przepisy o aktach stanu cywilnego (§ 90 ust. 1 rozp. wykon. z dn. 24 listopada 1945 r., Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 304) stanowią, że jeśli osoba biorąca udział w sporządzeniu aktu nie umie lub nie może pisać, winna umieścić na akcie tuszowy odcisk palca, obok którego urzędnik stanu cywilnego wypisuje jej imię i nazwisko z nadmienieniem, że osoba ta jest niepiśmienna wzgl. że nie włada ręką trwale lub częściowo.

Jeśli chodzi o czynności notarialne, ten sam modus procedendi stosuje się do poświadczenia tuszowego odcisku palca osoby niepiśmiennej albo nie mogącej pisać, który to odcisk zastępuje podpis (art. 96 § 2 Prawa o notariacie).

Normę ogólną zawiera art. 113 K. Z., stanowiąc, że za *niepiśmiennego* lub nie mogącego pisać, lecz umiejącego czytać może podpisać się inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez notariusza lub władzę gminną z zaznaczeniem, że osoba ta podpisała się na życzenie danej osoby, która nie umie lub nie może pisać, lecz umie czytać.

Motywy prawodawcze stwierdzają, że „co do osób mogących czytać, ale nie umiejących lub nie mogących pisać, wybrano z pomiędzy dotychczas używanych ten system, który zdaje się dawać najwięcej gwarancji, że dokument jest rzeczywiście przejawem woli niepiśmiennego, a który zarazem może być zastosowany wszędzie — czego np. nie

można powiedzieć o systemie, wymagającym tuszowego odcisku palca¹⁵⁾.

Przepis ten jest wzorowany na art. 919 t. X cz. I Zводу Praw b. Cesarstwa, przy czym zaznaczyć warto, że według orzecznictwa Senatu (zresztą niejednolitego) uwierzytelnienie, o którym tekst przepisu nie wspomina, było istotnym warunkiem ważności podpisu w tym trybie.

Motywy prawodawcze do art. 113 K. Z. stwierdzają, że zasada cyt. art. 919 była w braku tekstu stosowana w praktyce w Królestwie — wydaje się, że mamy tu do czynienia z przypadkiem z dziedziny prawa zwyczajowego, wytworzonego przez praktykę kancelarii notarialnych.

Należy m. zd. uznać za nietrafny pogląd, reprezentowany przez niektórych autorów¹⁶⁾, iż przepis art. 114 K. Z. nie ma zastosowania, jeżeli osoba składająca oświadczenie woli nie umie wprawdzie czytać po polsku, umie jednak czytać w innym języku, pogląd ten bowiem nie liczy się z motywami art. 113 i 114 K. Z., które określają granice stosowania tych norm.

Słuszny jest natomiast pogląd¹⁷⁾, iż za inną osobę należy uważać osobę trzecią, niezainteresowaną bezpośrednio w czynności, a zatem nie drugą stroną ani też nie współkontrahenta (chyba że nie ma łączności interesów między współkontrahentami).

Bezwzględny warunkiem ważności podpisu jest jego umieszczenie „o własnych siłach“ podpisującego: Domański¹⁸⁾ uważa, że należy uznać za niebyły podpis polegający na tym, że podpisujący pociągnął atramentem litery, wypisane ołówkiem przez osobę trzecią.

Nieco liberalniejszy przepis zawierała nieobowiązująca już od r. 1925 czasowa ustawa kas zalickowo-oszczędnościowych dla ludności wiejskiej w guberniach Królestwa Polskiego, wydana przez Komitet Urządzący dn. 18/31 lipca 1869 r. — 13/25 listopada 1870 r.¹⁹⁾, stanowiąc, że jeżeli osoba zaciągająca pożyczkę lub odbierająca wkład z kasy jest niepiśmienna, podpisuje za nią ktokolwiek umiejący pisać, uproszony przez nią (art. 27 uw. i 55).

W zakresie podpisywania pism procesowych forma podpisywania przez osobę trzecią celem wyręczenia bez obowiązku uwierzytelnienia urzędowego panuje niepodzielnie. Według ust. post. cyw. 1864 r. skargę powodową podpisywała za niepiśmiennego powoda upoważniona przezeń osoba z wymienieniem przyczyny, z powodu której powód sam skargi nie podpisał (art. 260). Orzecznictwo senackie odrzucało potrzebę jakiegokolwiek upoważnienia, imiennego wymienienia powoda przy

¹⁵⁾ Uzasadnienie projektu K. Z., t. I, str. 164.

¹⁶⁾ Korzonek i Rosenblüth (Róžański): Kodeks Zobowiązań, tom II, Kraków 1935, str. 2332.

¹⁷⁾ Domański: Instytucje Kodeksu Zobowiązań, str. 538.

¹⁸⁾ ubi supra.

¹⁹⁾ Zbiór postanowień i rozporządzeń Rządu, dotyczących sprawy włościańskiej w guberniach Królestwa Polskiego, t. 1, str. 666 n.,

Konic i Olszewski: Podręcznik dla władz gminnych, Warszawa 1883, str. 285 i 290.

podpisie przez wyręczenie, a tymbardziej poświadczania podpisu przez notariusza lub władzę publiczną, w każdym razie żądano pod rygorem nieważności wskazania przyczyny zgodnej z prawdą (por. S. N. 102/21).

Kodeks Postępowania Cywilnego przejął tę zasadę w całej rozciągłości (art. 137 § 3), przejęło ją również Prawo o sądach ubezpieczeń społecznych 1939 r. (art. 137 § 3).

Ta sama zasada obowiązuje w postępowaniu administracyjnym ogólnym i podatkowym z tym nieznacznym obostrzeniem, że osoba podpisująca za niepiśmiennego winna zaznaczyć przed podpisem, że podpis ten skutecznie zamiast interesowanego na jego prośbę (art. 16 ust. 2 rozp. Prezydenta z dn. 22 marca 1928 r. o post. admin., Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341 i art. 26 ust. 2 dekretu z dn. 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym, Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 164).

Jerzy Pokrzywicki podnosi słusznie²⁰⁾, że jeśli podpis został dokonany przez osobę niepiśmienną w formie, przewidzianej w art. 53 rozp. o post. admin. dla dokumentów prywatnych tj. w formie zaopatrzenia dokumentu w znak ręczny należyście uwierzytelniony, to forma taka nie może być uznana za wadliwą.

Kodyfikacja procedury administracyjnej jest kodyfikacją młodą i dlatego też w praktyce na podaniach do władz administracyjnych spotyka się masowo umieszczanie znaków odręcznych w postaci krzyżyków, kółek, przy czym przesadna skrupulatność niektórych urzędów rozszerzała nakaz ustawy przez domaganie się tych znaków poza podpisem przez wyręczenie, co oczywiście jest zupełnie zbędne²¹⁾.

Ten tryb wyręczania niepiśmiennych przez osoby trzecie jest właściwie dzisiaj trybem dominującym, gdyż np. także i Prawo wekslowe 1936 r. stanowi (art. 75), że za niepiśmiennych lub nie mogących pisać może podpisać się na wekslu inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez notariusza lub władzę gminną z zaznaczeniem, że osoba ta podpisała się na życzenie niepiśmiennego lub nie mogącego pisać.

Tryb ten ma zresztą szerokie zastosowanie nawet w zakresie aktów urzędowych.

Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dn. 2 czerwca 1924 r. o ustaleniu i wznawianiu zewnętrznych granic obszarów, podlegających przebudowie ustroju rolnego na obszarze b. zab. rosyjskiego (Dz. U. R. P. Nr 55, poz. 551) stanowiło, że przy sporządzeniu przez mierniczego protokołu o ustaleniu lub wznawianiu granic za stronę niepiśmienną podpisze osoba pisać umiejająca, upoważniona do tego w obecności mierniczego (§ 12).

²⁰⁾ Postępowanie administracyjne, Warszawa 1948, str. 90.

²¹⁾ Kaluski: Postępowanie administracyjne, Warszawa 1929, str. 54; Pokrzywicki: Postępowanie administracyjne, Warszawa 1948, str. 90.

²²⁾ Uzasadnienie projektu K. Z., t. I, Komisja Kodyfikacyjna, Podkomisja Prawa o zobowiązaniach, z. 4 — 6, Warszawa 1936, str. 165.

Prawo o sądach obywatelskich stanowi (art. 42 § 2), że ugodę podpisuje za stronę, która nie może się podpisać wskazana przez nią osoba — ustawodawca odstąpił tu od zasady ogólnej, sformułowanej w art. 392 § 3 k. p. c.

W niektórych wypadkach system podpisu przez wyręczenie łączy się z przybraniem świadków współpodpisujących.

Rozporządzenie Prezydenta z dn. 14 października 1927 r. o uchyleniu odrębności stanowych (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 824 i Nr 30, poz. 223 z r. 1937) stanowi w art. 6 ust. 2, że jeżeli w akcie lub umowie sporządzonej w gminnej księdze umów, uczestniczy niepiśmienny lub nie mogący pisać, może się za niego podpisać inna osoba, lecz w tym wypadku wymagane są nadto podpisy dwóch świadków. Przepis ten został przejęty przez Prawo o sądach obywatelskich (art. 70 § 2) odnośnie księgi umów.

Zaznaczyć należy, że przepisy wprowadzające K. Z. utrzymały w mocy (art. II pkt 3) przepisy ustaw szczególnych, dotyczących formy czynności prawnych, a zatem m. in. przepisy art. 18 ustawy o spółdzielniach i ustawę z 23 marca 1929 r., co nie stoi na przeszkodzie stosowaniu ogólnej normy kodeksowej także i w zakresie objętym tymi przepisami²²⁾.

W związku z oceną skuteczności prawnej oświadczenia osoby, że pisać nie umie, wynika kwestia, czy na równi z niepiśmiennymi należy traktować osoby, które nie umieją wprawdzie pisać, lecz umieją podpisać się: ustalone orzecznictwo francuskie, legitymujące się szeregiem orzeczeń kasacyjnych od r. 1859 uznało oświadczenie niepiśmiennego o tym, że pisać nie umie, za wystarczające²³⁾.

3. Jeśli niepiśmienny składa oświadczenie w akcie urzędowym, np. w akcie stanu cywilnego lub protokole sądowym, zagadnienie redukuje się w płaszczyźnie większości współczesnych ustawodawstw do wpisania wzmianki o jego oświadczeniu, iż pisać nie umie (z wyjątkiem wypadków szczególnych, przewidzianych w naszym ustawodawstwie a omówionych powyżej).

Akta stanu cywilnego w systemie prawnym b. Królestwa były podpisywane również i przez zeznających i świadków, gdyż motywy prawodawcze do art. 80 Kod. Cyw. Pol. wychodziły z założenia, że „warto poświęcić kilkanaście minut czasu więcej, gdzie idzie o zapewnienie praw na całe życie człowieka”²⁴⁾, w wypadku zaś przeszkód (a więc niepiśmienności) kontentowano się umieszczeniem wzmianki o tych przyczynach, które uniemożliwiły zeznającym lub świadkom podpisanie się; jedynie projekt reformy kodeksu z r. 1834 stanowił, że jeśli osoba zeznająca akt nie umie pisać, w takim razie należy przybrać trzeciego specjalnie upoważnionego świadka²⁵⁾.

²³⁾ Planiol: op. cit., t. 3, str. 684.

²⁴⁾ Godlewski: Powody urzędowe do księgi pierwszej Kod. Cyw. Król. Pol. z r. 1825, Warszawa, 1875, str. 129 n.

²⁵⁾ Tylbor: Próby reformy Kodeksu Cywilnego Polskiego 1834 — 1854, Warszawa 1927, str. 338.

W świetle powyższych wywodów dochodzimy do niewątpliwego wniosku, że właściwie jedynie zastosowanie odbitki tuszowej palca jest pewnym wyrazem postępu technicznego w interesującej nas sprawie, a to bezspornie w oparciu o zdobycze nauki o liniach papilarnych jako idealnych znamionach identyfikacji osób. W 19 stuleciu prawodawca korzysta niekiedy nawet w pewnym wąskim odcinku prawa materialnego z coraz to innych sposobów wyręczenia nieszczęsnego analfabety: tak np. w dziedzinie prawa metrykalnego w Austrii dekret Kancelarii Nadw. z dn. 4 lipca 1813 r. (Zb. u. pol. t. 41, 2) żąda, by oświadczenie wpisane do metryki było potwierdzone podpisem osoby trzeciej, stwierdzonym przez świadków, rozporządzenie ministerialne z dn. 1 lipca 1868 r. (Dz. p. p. Nr 80) zarządza, by obok podpisu osoby trzeciej wyręczającej niepiśmienny dodał zwykły znak ręki (§ 12), a jeszcze inne przepisy szczególnie sięgają do zupełnie z innej rekwizytorni zapożyczonych sposobów.

4. Ustawodawca używa niekiedy najbardziej „pewnego” sposobu — przemilczenia. Jest np. rzeczą charakterystyczną, że przepisy o zniesieniu służebności na obszarze b. zab. rosyjskiego (rozp. Prez. z dn. 1 lutego 1927 r., Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 74) w ogóle nie liczą się z ewentualnością, że strona zawierająca umowę o zniesienie służebności może nie umieć pisać (art. 19). Jest rzeczą niemniej charakterystyczną, że przepisy o ewidencji i kontroli ruchu ludności w ogóle nie przewidują sytuacji, że osoba zobowiązana do zgłoszenia jest niepiśmienna, jakkolwiek czynności meldunkowe w skali całego Państwa sięgają wielomilionowych liczb, a stosowanie ogólnych przepisów postępowania administracyjnego nie mieści się zupełnie w możliwościach technicznych, związanych z układem blankietów meldunkowych.

5. Przepisy mają żywot dłuższy od stosunków faktycznych, które je zrodziły, „świat jest znacznie bardziej konserwatywny w formach, aniżeli w treści”²⁰⁾. Przepisy, przewidujące taką lub inną formę zastąpienia podpisu przez osoby niepiśmienne, przetrwają niewątpliwie jeszcze długie lata, tkwić będą w kodeksach i folialach Dziennika Ustaw jako dokumenty prawa pozornie obowiązującego, zwietrzałe w treści, choć kwestia analfabetyzmu będzie już wówczas definitywnie zlikwidowana. Podobnie ma się rzecz z przepisami radzieckiego prawa cywilnego, w którym mowa o bezrobociu: we wszystkich wydaniach Kodeksu Cywilnego RSFRR już od lat odnośne artykuły opatrzone są w odsyłacze „bezprzedmiotowy wobec nieistnienia bezrobocia”.

Kodeks Napoleona przewiduje w dziale o testamentach, że niepiśmienny nie może sporządzić testamentu własnoręcznego (art. 970), że przy sporządzeniu przezeń testamentu mistycznego przywołany będzie do aktu nadpisu dodatkowy siódmy świadek (art. 977), wreszcie że nie umiejący czytać nie może sporządzić testamentu tajemnego (art.

978). Wszystkie te przepisy obowiązują w ojczyźnie Kodeksu w postaci niezmienionej od r. 1804, nie wyłączając przepisu art. 974, zgodnie z którym przy sporządzaniu testamentu publicznego wystarczy na wsi podpisanie go przez połowę świadków. Mimo że obowiązek szkolny istnieje we Francji od lat blisko 70, zagadnienie analfabetyzmu istnieje dotychczas, jeśli chodzi o ludność wiejską²⁷⁾, oczywiście w rozmiarach stosunkowo niewielkich.

6. Mogłoby się wydawać, że skoro prawodawca w zasadzie nie zapomina o niepiśmiennych i umożliwia im dokonywanie czynności prawnych, obwarowując je jedynie pod względem formalnym tymi lub innymi wymogami dodatkowymi, które nie dotyczą osób normalnie władających piórem, to ostatecznie można sobie powiedzieć, że nie ma w tym niczego nienormalnego i że z punktu widzenia prawa sytuację taką należałoby tolerować, póki nie zlikwidujemy analfabetyzmu w Polsce.

Takie stanowisko wobec zagadnienia jest jednak nie do przyjęcia.

Dawnymi czasy sztukę pisania posiadał dwór i plebania, reszta ludności daleka była od zawilich arkanów tej umiejętności. Dziś sytuacja przedstawia się odmiennie — światło nauki i wiedzy dotarło do mas i dociera stopniowo do tych nie liczących, których jeszcze ciepłem swym nie objęło.

Nie chodzi tu właściwie o trudności, na jakie w normalnym obrocie prawnym, w stosunkach życia powszedniego narażony jest niepiśmienny, gdy chodzi o podpisanie jakiegoś formularza urzędowego, recepty pocztowego itd., nie chodzi tu nawet o koszt i stratę czasu, do jakich zmusza go konieczność udawania się po legalizację podpisu. Znacznie gorszy jest ten uszczerbek moralny, na jaki jest narażony na każdym kroku, znacznie gorszy jest dlań lekceważący gest lub pogardliwe spojrzenie, z jakim spotka się w urzędzie lub sądzie.

Analfabeta jest w życiu prawnym obywatelem drugiej klasy.

Założeniem — i to jednym z naczelnych — nowego ustroju społecznego jest przekształcenie zasady formalnej równości wobec prawa w zasadę równości faktycznej. Emancypacja analfabety jest w realizacji tej zasady niemało ważnym etapem.

W niezbyt już chyba odległej przyszłości, gdy ostatni analfabeta opuści ławę szkolną ze świadectwem ukończenia kursów w kieszeni, przejdzie do historii prawa ten stan rzeczy, w którym Sąd Najwyższy w imię rozjemstwa między literą prawa obowiązującego a życiem musiał stwierdzić (w wyroku Izby Karnej z dn. 24 września 1946 r., K. 1114/46. Zb. Orz. Karn. 1947, poz. 90), że „okoliczność, iż ktoś jest analfabeta, nie wyklucza możliwości zapoznania się z treścią obowiązującej ustawy w inny sposób, w szczególności przez ustne opowiadania osób trzecich”.

Za rządów cara Mikołaja I zdarzył się według słów znanej anegdoty fakt następujący: w czasie audiencji pożegnalnej któregoś z bliskich carowi

²⁰⁾ Jaroszyński: Problemy ustroju administracyjnego, Państwo i Prawo, 1947. z. 5/6, str. 12.

²⁷⁾ Planiol: *Traité élémentaire de droit civil*, wyd. 9, t. 3, Paryż 1923, str. 684.

dygnitarzy, wyjeżdżającego do Bawarii, car zapytał go, czy będzie przejazdem w Norymberdze, a po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej rzekł: „Tam na głównym placu stoi pomnik Gutenberga. Pojeżdż i w moim carskim imieniu pluń mu w głowę. Od niego całe zło poszło“.

Tak, to prawda. Wynalazkowi druku gasnący świat miał do zawdzięczenia całe „zło“ epoki, w której obudzone do życia warstwy wydziedziczone przygotowywały się do zerwania kajdan ustrojowych, gdyż warstwy te czerpały uświadomienie klasowe ze słowa drukowanego, a było ono olbrzymią siłą, obalającą zapory poniżenia i bezprawia.

Zagadnienie udostępnienia umiejętności czytania i pisania wszystkim bez wyjątku obywatelom jest jednym z najdonioślejszych zagadnień w dziedzinie upowszechnienia kultury. Pamiętne są słowa Lenina, iż „Komunistą można się stać tylko wówczas gdy się wzbogaci pamięć swoją znajomością tych wszystkich skarbów, które należą do dobroku ludzkości“²⁸⁾.

Zagadnienie to wiąże się jednak również z kompleksem zagadnień rozwoju i postępu ekonomicznego ludzkości: Stalin stwierdził, że pomyslna realizacja nauczania powszechnego w zakresie szkoły powszechnej „będzie największym zwycięstwem nie tylko na froncie kulturalnym, lecz i na gospodarczym“²⁹⁾.

Rozwijając to ostatnie założenie, KC Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) ustalił w uchwale swej z dn. 25 lipca 1930 r.³⁰⁾, że

„rozwój budownictwa socjalistycznego i związane z tym wielkie zadania w zakresie przygotowania kadr i likwidacji zacofania kulturalno-technicznego i w dziedzinie wychowania komunistycznego szerokich mas żądają jak najrychlejszego przeprowadzenia powszechnego obligatoryjnego szkolnictwa początkowego jako najważniejszej przesłanki dalszego rozwoju rewolucji kulturalnej“.

Już w przyszłym roku w państwie zwycięskiego socjalizmu liczba szkół początkowych, siedmioletnich i średnich wyniesie 193 tysięcy, liczba uczniów w tych szkołach — 31,8 milionów, liczba zaś studentów uczelni wyższych — 674 tysięcy³¹⁾.

W warunkach polskich trzeba było dopiero rewolucji społecznej, by hańbiące zjawisko analfabetyzmu znalazło się wreszcie na wokandzie historycznej.

Jest rzeczą bezsporną i oczywistą, że w rocznikach ustawodawstwa Polski powojennej daty ustawy o radach narodowych, dekretu o reformie rolnej, ustawy o unarodowieniu przemysłu są obok daty 19 lutego 1947 r. jako daty zasadniczych reform społecznych i ustrojowych najważniejsze. Niemniej jednak data dnia 7 kwietnia 1949 r. — data uchwalenia ustawy o likwidacji analfabetyzmu przejdzie do historii obok dat 24 maja 1945 r. i 4 lutego 1949 r. — dat dekretu o utworzeniu wstępnego roku studiów w szkołach wyższych i ustawy o Funduszu Wczasów Pracowniczych jako jedna z dat pamiętnych, gdyż te trzy akty prawodawcze w sposób decydujący zmieniają oblicze społeczno-kulturalne kraju.

Odpowiedzialność lekarza za spędzenie płodu

Dr Tadeusz Cyprian, prokurator S. N.

Uwagi wstępne

Troska o zdrowie społeczeństwa wymaga bardzo czujnej polityki kryminalnej na odcinku przestępczości związanej z problemami populacyjnymi.

Teoria „wygodnego życia“ głoszona przez burżuazję francuską na przestrzeni jednego wieku doprowadziła do katastrofalnego spadku urodzin i tak znacznego osłabienia narodu francuskiego, że podniosły się liczne głosy, przestrzegające przed depopulacją i starzeniem się Francji; system „dwojga dzieci“ musi oczywiście spowodować spadek ludności, a wszelkie ułatwienia w zakresie zapobiegania ciąży i jej przerywania pociągają za sobą upadek moralności, rozluźnienie więzi rodzinnej i w konsekwencji nieobliczalną w swych rozmiarach szkodę społeczną.

Okupant hitlerowski celowo i rozmyślnie wprowadzał w Polsce „ułatwienia seksualne“, wydawał pisma pornograficzne („Fala“), nie pozwalał ścigać za przerywanie ciąży, by w ten sposób osłabić biologicznie i moralnie naród polski, przeznaczony na wytępienie.

Międzynarodowy kapitalizm głosi co pewien czas hasło przeludnienia ziemi i nawołuje do ograniczania urodzin, celem odwrócenia uwagi od zasadniczych sprzeczności rozdzierających ustroj kapitalistyczny.

Społeczeństwo socjalistyczne potępia hasła maltuzjańskie, nie pozwala na demoralizację rodziny i jednostki, a stawiając na człowieka otacza opieką dziecko, nie dopuszczając do szerzenia kultu seksualizmu, który zwolna ale systematycznie

²⁸⁾ Lenin: Pisma, wydanie zbiorowe ros., tom XXV, str. 388.

²⁹⁾ Narodnoje obrazowanie, osnovnyje postanowlenja, prikazy i instrukciji, Moskwa 1948, str. 24.

³⁰⁾ Narodnoje obrazowanie, ubi supra.

³¹⁾ Ustawa o pięcioletnim planie odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR na lata 1946—1950, Wiedomosti Wierchownowo Sowietu SSSR 1946, Nr 11, poz. 420.

przeżera i podkopyje społeczeństwa zachodnie z Ameryką na czele.

W tej walce o zdrowie moralne społeczeństwa problem spędzenia płodu zajmuje jedno z naczelnych miejsc. Uregulowany on jest nie zawsze w sposób wystarczający (patrz Stanisław Chrempiński, Uwagi w sprawie nowelizacji art. 231-234 k.k., Dem. Przegl. Prawn. Nr 4/1949) i sprawa ta będzie wymagała rozważenia w chwili opracowywania nowego kodeksu karnego.

Tu zajmuję nas inny odcinek tego zagadnienia. Mnożą się w zatrważający sposób procesy przeciwko lekarzom o rozmaite uchybienia w leczeniu, a wśród tych procesów oskarżenia o spędzenie płodu zajmują dość poczesne miejsce.

Zadaniem naszych wywodów jest przedstawienie w sposób obiektywny i bezstronny problemu odpowiedzialności lekarza za spędzenie płodu w świetle obowiązującego prawa. Prokuratorzy i sędziowie zdani są na tekst ustawy, dość nieliczne orzeczenia Sądu Najwyższego i opinie biegłych, która nawet jeżeli jest bardzo wnikliwa, nie może zastąpić niezależnej sędziowskiej oceny sprawy, opartej na własnym rozumowaniu i własnej znajomości rzeczy.

Literatura tematu jest u nas uboga i mało dostępna, więc pozwałam sobie wyrazić nadzieję, że moje rozważania pomogą kolegom sędziom i prokuratorom w ich codziennej pracy. Rozważania te są częścią obszernego dzieła o karnej i cywilnej odpowiedzialności lekarza, które obecnie jest w opracowaniu i ukaże się prawdopodobnie w wiosnę przyszłego roku.

SPĘDZENIE PŁODU

1) Pojęcie spędzenia płodu w świetle ustawy.

Przedmiotem przestępstwa „spędzenia płodu“ jest życie płodu ludzkiego w łonie matki od chwili poczęcia do chwili urodzenia, to jest do chwili, w której noworodek zaczyna samoistne życie jako odrębny organizm ludzki.

Nauka prawa i orzecznictwo sądów przez spędzenie płodu rozumieją spowodowanie śmierci płodu bez względu na jego stadium rozwojowe, a to przez przedwczesne usunięcie go z łona matki (O.S.N. 241/32). Wszelkie przetrwanie dalszego organicznego rozwoju płodu, niezależnie od użytego w tym celu środka, jest spędzeniem płodu (O.S.N. 80/25).

Tak więc należy tu spowodowanie sztucznego poronienia, tj. przedwczesnego wyjścia z łona matki płodu niezdolnego jeszcze do samodzielnego życia, jak również bezpośrednie zabicie płodu w łonie matki, powodujące konieczność usunięcia go stamtąd¹⁾.

Obojętną jest rzeczą, w jaki sposób dokonano zabiegu; może to być zabieg chirurgiczny, dzia-

łanie mechaniczne, zażywanie stosownych preparatów itd.

Jest również obojętne, czy zabiegu takiego dokonano w pierwszych, czy w ostatnich miesiącach ciąży; jeżeli jednak zabieg miał na celu jedynie przyspieszenie porodu, nie będzie uważany za spędzenie płodu, choćby się skończył śmiercią płodu. W tym wypadku o ocenie czynu decyduje zamiar sprawy.

Ażeby zabieg uznać za spędzenie płodu, konieczne jest ustalenie, że kobieta była w ciąży, że płód żył w czasie dokonania zabiegu i przestał żyć właśnie na skutek zabiegu, obojętną natomiast jest rzeczą, czy płód w czasie dokonania zabiegu był zdolny do samoistnego życia, gdyż spędzeniem płodu jest zabicie płodu tak w czasie, gdy do tego życia jeszcze nie był zdolny, jak i w czasie późniejszym, aż do chwili urodzenia, (O.S.N. 80/23).

Karalne jest stosowanie środków, zmierzających do spędzenia płodu w przeświadczeniu, że płód żyje, choć okazało się później, że w czasie stosowania tych środków płód był już martwy. Zachodzi bowiem wówczas usiłowanie nieudolne, karalne w myśl art. 23 § 2 kod. karnego, gdy sprawca nie wiedział, że dokonanie czynu jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu (żywego płodu), nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa (O.S.N. 195/35).

W ogóle usiłowanie spędzenia płodu jest zawsze (poza art. 233 k.k.) karalne, ulegają więc karze wszelkie zabiegi, zmierzające do spędzenia płodu, bez względu na to, że skutek nie nastąpił (O.S.N. 382/36).

Tak przedstawia się w świetle ustawy i orzecznictwa sam zabieg, noszący nazwę „spędzenia płodu“²⁾.

2) Karalność spędzenia płodu

Spędzenie płodu jest z reguły karalne:

- 1) art. 231 kod. karnego stanowi, że kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę, podlega karze aresztu do 3 lat,
- 2) osoba, która za zgodą ciężarnej płód jej spędza lub udziela pomocy, podlega karze więzienia do lat 5 (art. 232 kod. karn.), jeżeli zaś
- 3) ktoś spędza płód bez zgody kobiety ciężarnej, podlega karze więzienia do lat 10 (art. 234 k.k.).

Widzimy, że ustawodawca stosuje do stopniowania kar; najłagodniej karze samą kobietę ciężarną, surowiej osoby pomagające spędzić jej płód, najsurowiej osobę, spędzającą płód bez zgody kobiety ciężarnej.

Ponadto art. 230 kod. karnego, dotyczący nieumyślnego spowodowania śmierci przewiduje

¹⁾ prof. Sliwiński (Prawo Karne, str. 186 i nast.) odróżnia spędzenie płodu od zabicia płodu w czasie akcji porodu, uważając, że nie idzie wówczas już o spędzenie płodu, lecz o zabicie noworodka, który ma już zdolność do życia poza łonem matki. Teza ta, jak zauważa prof. Wolter (Prawo Karne, str. 221) zależy od ustalenia granicy między płodem a dzieckiem.

²⁾ Prof. Makarewicz („Kodeks Karny“) określa jako spędzenie płodu „wszelką czynność“, której celem jest niedopuszczenie do tego, by przyszło do urodzenia dziecka, wszelkie czynności zapobiegające normalnemu rozwojowi płodu i przemianie w dziecko; spędzeniem płodu jest nie tylko spowodowanie wyjścia z łona matki płodu niedonoszonego nie będącego dzieckiem, ale także spowodowanie śmierci płodu w łonie matki, powodujące konieczność usunięcia go z łona matki zabiegiem operacyjnym. (komentarz do art. 232 k. k.).

w § 2 karę więzienia do lat 10 za nieumyślne spowodowanie śmierci, będącej wynikiem spędzenia płodu.

Przepis ten dotyczy wypadków spędzania płodu wbrew obowiązującemu prawu; jeżeli lekarz dokonuje zabiegu spędzenia płodu w warunkach przewidzianych w art. 233 kod. karnego, a więc zgodnie z prawem, a na skutek źle (lekkomyślnie lub niedbale) przeprowadzonego zabiegu nastąpi śmierć kobiety ciężarnej, nie będzie odpowiadał z art. 230 § 2 kod. karnego, lecz za nieumyślne spowodowanie śmierci z art. 230 § 1 kod. karnego (ma to duże znaczenie, bo działanie z § 1 art. 230 jest występkiem zagrożonym karą więzienia do 5 lat, podczas gdy działanie z § 2 art. 230 k.k. jest zbrodnią zagrożoną karą więzienia do 10 lat).

Ażeby lekarz mógł odpowiadać z § 2 art. 230 k.k. należy stwierdzić nie tylko, że obiektywnie biorąc nie zachodziła konieczność przerwania ciąży, przewidziana w art. 233 kod. karn., lecz ponadto konieczne jest ustalenie, że lekarz, podejmując zabieg, wiedział o tym, że tej konieczności nie ma (a więc, że względ na zdrowie matki nie wymaga przerwania ciąży).

Przepis art. 230 § 2 k.k. dotyczy więc wyłącznie wypadków spędzenia płodu wbrew przepisom ustawy i jeśli taki wypadek zachodzi, a skutkiem zabiegu jest śmierć matki, obejmuje działania tak laików jak i lekarzy, nie dotyczy jednak wypadków, w których sam zabieg spędzenia płodu był legalny, a tylko na skutek wadliwego przeprowadzenia go spowodował kolizję lekarza z prawem karnym.

3) Szczególne uprawnienia do spędzenia płodu

Możliwe jest spędzenie płodu przez lekarza, nie będące przestępstwem. Ustawa zna przypadki legalnego spędzenia płodu (art. 233 k.k.) dokonanego tylko przez lekarza:

1) jeżeli zabieg ten był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo

2) jeśli ciąża była wynikiem czynu nierządowego (art. 203 k.k.), zgwałcenia (art. 204 k.k.), wykorzystania zależności kobiety dla dokonania na niej czynu nierządowego (art. 205 k.k.) lub kazi-rodztwa (art. 206 k.k.).

Tak przedstawia się legalne spędzenie płodu w świetle przepisów kodeksu karnego. Obecnie należy rozważyć różne możliwe konsekwencje, wynikające z przepisów ustawy i powstające w praktyce sytuacje.

Zaczynając od sprawy osób, mogących wchodzić w rachubę jako sprawcy ewentualnego przestępstwa, należy zaznaczyć, że podczas gdy zabieg leczniczy dokonany lege artis za zgodą pacjenta nie jest czynem karalnym z kodeksu karnego nawet jeśli go przeprowadzi nie-lekarz (który odpowiada wówczas jedynie administracyjnie za bezprawne wykonywanie praktyki lekarskiej), zabieg spędzenia płodu tylko wtedy jest niekaralny, jeżeli dokona go lekarz.

Jeżeli zabiegu takiego dokona osoba nieuprawniona do wykonywania praktyki lekarskiej, za-

bieg będzie czynem karalnym z art. 232 k.k., choćby był konieczny i dokonany lege artis i za zgodą kobiety ciężarnej.

Jedynie tam, gdzie kobiecie ciężarnej grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia, jeżeli natychmiast nie nastąpi przerwanie ciąży i jeżeli nie można uzyskać na czas pomocy lekarza, zabieg dokonany przez nie-lekarza może korzystać z ochrony art. 22 kod. karnego (stan wyższej konieczności) jako działanie „w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa“, grożącego życiu kobiety, „...jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć“.

Z art. 22 k.k. w § 3 wynika, że dobro poświęcone nie może być oczywiście większej wartości niż dobro ratowane; z brzmienia art. 233 ust. a) k.k. widać, że ustawa polska uważa życie matki za mające większą wartość, niż życie płodu, skoro dla ratowania życia matki pozwala na poświęcenie życia płodu.

Oczywiście wypadki tego rodzaju będą w praktyce należały raczej do rzadkości, a jeżeli sprawa będzie rozpoznawana przez sąd, to badanie wszelkich okoliczności, towarzyszących takiemu zabiegowi, będzie szczególnie wyczerpujące.

Pozostaje otwarte pytanie, czy np. lekarz z zagranicznym dyplomem, nie uprawniony do wykonywania praktyki lekarskiej w Polsce, będzie uważany za „lekarza“ w rozumieniu art. 233 k.k., czy też nie.

Ponieważ kodeks karny, używając określenia „lekarz“ musi siłą faktu opierać się na przepisach innych ustaw, precyzujących kogo mamy prawo nazywać lekarzem (tak samo jak pojęcie „urzędnika“ z art. 286 k.k. oparte jest na definicjach zawartych w innych ustawach), należy przede wszystkim odwołać się do rozporządzenia o wykonywaniu praktyki lekarskiej, które w art. 9 przyznaje prawo używania tytułu „lekarza“ jedynie osobom uprawnionym na mocy tego rozporządzenia do wykonywania praktyki lekarskiej na terenie Polski.

Wynika z tego, że lekarz z dyplomem zagranicznym, nie posiadający prawa wykonywania praktyki w Polsce, nie będzie mógł powołać się na przepis art. 233 k.k. i jeżeli wykona zabieg przerwania ciąży nawet w warunkach w tym artykule przewidzianych, popełni przestępstwo (jedeny wyjątek przewidziany jest w art. 4 rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej dla obcych lekarzy praktykujących w uzdrowiskach polskich na zasadach wzajemności).

Tak więc ustawodawca, ograniczając krąg osób uprawnionych do przerwania ciąży do lekarzy, poszedł tu za tzw. teorią zawodową, uzależniającą brak znamion bezprawności czynu w zabiegu lekarskim od okoliczności, że zawodowym obowiązkiem lekarza jest właśnie dokonywać zabiegów, zmierzających do ratowania zdrowia pacjentów.

Tyle o osobach, które uprawnione są do dokonania zabiegu przerwania ciąży w okolicznościach przewidzianych w art. 233 k.k. (zaznaczyć tu należy, że jest to jedyny przepis ustawy do-

zwalający na taki zabieg poza ogólnym przepisem art. 22 k.k. o stanie wyższej konieczności, odnoszącym się do wszelkich działań wchodzących formalnie w konflikt z kodeksem karnym).

4) Względ na zdrowie matki

Zabieg spędzenia płodu tylko wówczas nie jest przestępstwem, jeżeli (poza warunkiem dokonania go przez lekarza) odpowiada całemu szeregowi innych warunków.

Przepis art. 233 ust. a) kod. karnego wymaga, by zabieg ten był „konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej”.³⁾

Określenie to jest znacznie szersze niż pojęcie „bezpośredniego niebezpieczeństwa” znane nam z innych przepisów.

Nie idzie tu bowiem o bezpośrednie zagrożenie życia, lecz tylko o „zdrowie” matki, a więc ten warunek ustawowy sprowadza się do stwierdzenia, że gdyby nie dokonano zabiegu, zdrowie matki uległoby pogorszeniu, oczywiście nie przejściowemu (normalny poród jest poważnym wstrząsem dla najzdrowszej kobiety), ale stałemu, choćby nawet pogorszenie to miało wystąpić dopiero w przyszłości.

Wystarczy więc, jak mówią motywy ustawodawcze do kodeksu karnego, że będzie szło „o szkodliwe dla jej (matki) zdrowia i organizmu konsekwencje ciężkiego osłabienia, wycieńczenia itp.”.

Jak więc widać z powyższych uwag, ustawa daje lekarzowi dużą swobodę w ocenie konieczności dokonania zabiegu spędzenia płodu (aby nieco ukrócić możliwości zbyt szerokiego korzystania z tego przepisu, rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej wprowadza tu pewne ograniczenia, o których będzie mowa dalej), wymagając od lekarza tylko należycie uzasadnionego stwierdzenia, że kontynuowanie ciąży przyniesie szkodę zdrowiu matki, by spędzenie płodu było legalne.

Nie jest natomiast dopuszczalne spędzenie płodu na podstawie przyjęcia przez lekarza, że dziecko będzie obciążone ciężką chorobą dziedziczną (syfilis, choroba umysłowa etc.) ani też spędzenie płodu dla uchronienia rodziny przed nędzą, bądź zgubnym wpływem rodziców będących np. zawodowymi przestępcami lub degeneratami.

Takie powody działania nie usprawiedliwiają zabiegu przerwania ciąży, nawet gdyby działanie to było podyktowane jak najszlachetniejszą intencją.

Ażęby uniemożliwić zbyt pochopną decyzję lekarza o dokonaniu spędzenia płodu z uwagi na zagrożenie zdrowia matki, rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej nakłada w art. 12 na lekarza obowiązek uzyskania przed dokonaniem

zabiegu zaświadczenia dwóch innych lekarzy, stwierdzających konieczność zabiegu.

Zaświadczenia te winny pochodzić od lekarzy posiadających prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Polsce i muszą stwierdzać, że zabieg jest konieczny ze względu na zagrożenie zdrowia kobiety, obecne lub spodziewane, z należyтым prawdopodobieństwem wynikającym z zasad lekiarskiej.

Wydanie tych zaświadczeń winno oczywiście być poprzedzone należyтым zbadaniem kobiety; lekarze mogą zaświadczenie wydać łącznie lub oddzielnie, ale musi ono być pisemne i dokładnie określać, dlaczego zabieg przerwania ciąży jest konieczny; ogólne stwierdzenie, że jest konieczny „ze względu na zdrowie matki” nie wystarczy i może być przez sąd zakwestionowane, bo powtarzając tylko słowa ustawy nie precyzuje konieczności tak wyjątkowego zabiegu, jakim jest pozbawienie życia płodu, co ustawa dopuszcza tylko w szczególnie ważnych okolicznościach.

Dlatego zaświadczenia te nie mogą być jedynie zwykłą formalnością, służącą do asekuracji lekarza przed konsekwencjami karnymi za dokonanie zabiegu.

Należy tu podkreślić, że dokonanie zabiegu spędzenia płodu przez lekarza w wypadku przewidzianym przez przepis art. 233 ust. a) kod. karnego (względ na zdrowie matki), ale bez uzyskania zaświadczeń, wymaganych przez art. 12 rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej, nie czyni zabiegu przestępstwem z kodeksu karnego.

Przepis art. 233 k. k. nie wspomina bowiem w ogóle o obowiązku uzyskiwania jakichkolwiek zaświadczeń i jeżeli zabieg był konieczny ze względu na zdrowie matki, lekarz wobec ustawy karnej jest w porządku.

Natomiast poniesie odpowiedzialność z art. 12 i 25 rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej; art. 25 stanowi bowiem, że lekarz działający wbrew przepisom art. 12 podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywnie do 3.000 zł, niezależnie od odpowiedzialności dyscyplinarnej, która może w razie skazania dyscyplinarnego spowodować nawet skreślenie z listy członków izby lekarskiej, czyli pozbawienie prawa wykonywania praktyki lekarskiej.

Tak więc mamy tu trzystopniową odpowiedzialność; karną z kodeksu karnego, karno-administracyjną z rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej i dyscyplinarną.

Może więc zdarzyć się, że lekarz ulegnie karom ze wszystkich tych przepisów albo z dwóch, albo z jednego z nich. Skazanie karne pociąga za sobą z zasady karę administracyjną i dyscyplinarną; skazanie administracyjne zwykle pociąga za sobą karę dyscyplinarną, a wreszcie może być wszczęte postępowanie dyscyplinarne za naruszenie zasad deontologii lekarskiej, nie stanowiące ani przestępstwa administracyjnego, ani tym mniej karnego.

Jeżeli więc lekarz dopuści się np. spędzenia płodu niekoniecznego ze względu na zdrowie kobiety i bez otrzymania zaświadczeń innych lekarzy,

³⁾ art. 233 k. k.: Nie ma przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przy tym:

- a) był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo
- b) ciężka była wynikiem przestępstwa, określonego w art. 203, 204, 205 lub 206.

ponosi odpowiedzialność potrójną: karną, administracyjną i dyscyplinarną.

Jeżeli przeprowadzi zabieg spędzenia płodu konieczny ze względu na zdrowie matki, ale bez zaświadczeń dwóch innych lekarzy, poniesie odpowiedzialność administracyjną i dyscyplinarną.⁴⁾

Jeżeli wreszcie dokona koniecznego zabiegu na podstawie zaświadczeń dwóch lekarzy, ale np. skieruje pacjentkę do owych lekarzy, radząc im jednocześnie, by od pacjentki zażądali wygórowanych opłat za zaświadczenia, bo jej bardzo zależy na zabiegu, a jest zamożna, poniesie odpowiedzialność dyscyplinarną za naruszenie zasad etyki lekarskiej.

Natomiast lekarz, dokonujący zabiegu spędzenia płodu dla uratowania życia matki, której grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, działa w stanie wyższej konieczności (art. 22 kodeksu karnego) i nie potrzebuje żadnych zaświadczeń; gdy zabieg dokonywany jest w szpitalu, winien zasięgnąć tylko zgody dyrektora szpitala, jeżeli ten jest natychmiast osiągalny.⁵⁾

5) Przesłęstwo przyczyną ciąży

Jeżeli ciąża jest wynikiem pewnych przestępsłw przewidzianych w kodeksie karnym, a mianowicie:

- a) czynu nierządnoę z kobietą poniżej lat 15 albo zupełnie lub częściowo pozbawioną zdolności rozpoznawania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem (art. 203 k. k.),
- b) czynu nierządnoę, dokonanoę przemocą, przy zastosowaniu groźby lub podstępny, czyli tzw. „zgwalcenia“ (art. 204 k. k.),
- c) czynu nierządnoę, dokonanoę przy pomocy wyzyskania krytycznoę położenia kobiety albo nadużycia stosunku jej zależności (art. 205 k. k.),
- d) kazirodztwa (spółkowania z krewnym w linii prostej, bratem lub siostrą) (art. 206 k. k.),

lekarz może dokonać zabiegu spędzenia płodu, choćby nie było to potrzebne ze względu na stan zdrowia kobiety ciężarnej.⁶⁾

Ustawa czyni tu wyjątek od ogólnej zasady, zabraniającej spędzania płodu bez konieczności spowodowanej obawą o zdrowie matki, a to dlatego, by nie zmuszać kobiety do urodzenia dziecka, będącego owocem popełnienia zbrodni, dziecka, które mogłoby być przedmiotem nienawiści matki przez całe życie.

Trudno bowiem byłoby wymagać od matki uczucia przywiązania do dziecka, poczętego na skutek zgwalcenia jej przez pijanego opryszka albo lubieżnoę pracodawcę; zasady moralności i względy na dobro społeczne wymagają zapobieżenia tym możliwościom, jak i możliwości rodzenia się dzieci, poczętych z kazirodzoęch stosunków albo z wykorzystania niedorozwoju psychicznoę lub chwilowego zaćmienia umysłu kobiety.

Stwierdzenie, że zachodzą wyżej wymienione okoliczności jest oczywiście warunkiem, od którego zależy dopuszczalność zabiegu spędzenia płodu.

Kodeks karny nie określa, kto ma istnienie tych warunków stwierdzić, ale czyni to wspomniany już art. 12 rozp. o wykon. praktyki lekarskiej, który stanowi w ust. 2, że lekarz może dokonać zabiegu.

„dopiero po uprzednim złożeniu mu zaświadczenia prokuratora, stwierdzającoę uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek przestępsłwa z art. 203, 204, 205 lub 206 kodeksu karnego“.

Podobnie, jak w poprzednio omawianym wypadku, tak i tutaj kodeks karny nie przewiduje sposobu stwierdzenia, że ciąża jest wynikiem jednego z tych czterech przestępsłw, wymaga tylko, by takie stwierdzenie nastąpiło, jeżeli zabieg lekarza nie ma być bezprawny.

Z punktu widzenia kodeksu karnego więc lekarz nie musiałby czekać na przedłożenie mu zaświadczenia prokuratora; wystarczyłoby, by w jakikolwiek inny sposób powziął wiadomość o tym, że kobieta, zgłaszająca się do niego celem dokonania zabiegu, padła ofiarą któregoś z wymienionych przestępsłw (np. lekarz mógł być mimowolnym świadkiem zgwalcenia, znalazłszy się na miejscu w chwili jego dokonania, mógł sam stwierdzić dokonanie któregoś z tych przestępsłw na podstawie wiarygodnoę przyznania się sprawcy wobec niego, itd.).

Jeżeli w takim wypadku lekarz dokona zabiegu spędzenia płodu bez czekania na zaświadczenie

⁴⁾ Nowela do art. 12 Rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej objęta rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 30.I.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 96) stanowi w § 5, że „lekarze dokonywujący zabiegu operacyjnoę lub spędzenia płodu obowiązani są wszelkie dowody, na zasadzie których dokonali zabiegu, przechowywać przez pięć lat“.

⁵⁾ por. art. 37 Rozporz. Prezyd. Rzeczypospolitej z dnia 22.III.1928 r. o zakładach leczniczoęch (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 382).

⁶⁾ art. 203 k. k. Kto dopuszcza się czynu nierządnoę względem osoby poniżej lat 15 albo osoby, zupełnie lub częściowo pozbawionej zdolności rozpoznawania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem, podlega karze więzienia do lat 10.
art. 204 k. k. § 1. Kto przemocą, groźbą bezpraw-

na albo podstępem doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządnoę lub wykonania takiego czynu, podlega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Sciganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.

art. 205 k.k. § 1. Kto przez nadużycie stosunku zależności lub wyzyskanie krytycznoę położenia doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządnoę lub do wykonania takiego czynu, podlega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Sciganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.

art. 206 k. k. Kto spółkuje z krewnym w linii prostej, bratem lub siostrą, podlega karze więzienia do lat 5.

prokuratora, będzie w porządku wobec kodeksu karnego, choć będzie odpowiadał z art. 12 i 25 rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej i poniesie odpowiedzialność karno-administracyjną i dyscyplinarną.

Oczywiście i tutaj może zajść wypadek wyższej konieczności, gdzie lekarz dokona zabiegu bez otrzymania zaświadczenia prokuratora, a mimo to nie narazi się na żadną formę odpowiedzialności (np. kobieta zgubiła wydane jej zaświadczenie prokuratora z odległego miasta, a czekanie na odpis może spowodować zbytnie opóźnienie zabiegu przy zaawansowanej ciąży albo gdy zaginęły akta dochodzeń i nie można ich na czas odnaleźć, by wydać stosowne zaświadczenie itd.).

Wypadki takie jednak będą w praktyce należały do rzadkości; normalnie jest zawsze sporo czasu i sposobności do uzyskania potrzebnego zaświadczenia, bo czas ten liczy się tu nie na godziny lub dni, lecz na miesiące.

Przepis art. 12 rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej nie wymaga konkretnego stwierdzenia popełnienia jednego z czterech wymienionych przestępstw, lecz tylko zaświadczenia, że istnieje uzasadnione podejrzenie ich popełnienia, powodującego powstanie ciąży.

Nie mogło być inaczej, bo popełnienie przestępstwa i związanie go z powstaniem ciąży może być stwierdzone kategorycznie tylko prawomocnym wyrokiem sądowym, co może nieraz nastąpić dopiero po upływie kilku lat, podczas gdy zabiegu dokonać należy na dłuższy czas przed końcem ciąży.

Prokurator, prowadzący dochodzenia, może więc tylko stwierdzić, że wedle ich stanu zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek popełnienia przestępstwa, co nie przeszkadza mu potem w umorzeniu dochodzeń, jeżeli się okaże, że początkowe podejrzenia były niesłuszne, bądź że sprawca zmarł lub powstały inne przyczyny, uniemożliwiające kontynuowanie dochodzeń (np. oddanie umyślowo chorego sprawcy do zakładu dla obłąkanych).

Może się zdarzyć że na skutek doniesienia kobiety o dokonanych na niej zgwałceniu prokurator rozpocznie dochodzenia; nabrawszy przeświadczenia, że zachodzi uzasadnione podejrzenie gwałtu, wyda odpowiednie poświadczenie, a w toku dalszych dochodzeń wyjdzie na jaw, że stosunek cielesny dokonany był za zgodą pokrzywdzonej, wobec czego brak podstaw do kontynuowania dochodzeń.

Jeżeli więc lekarz dokona zabiegu, zanim dowie się o negatywnym wyniku tych dochodzeń prokuratorów, to jest w porządku wobec prawa, gdyby jedna okazało się, że przed dokonaniem zabiegu już wiedział o tym, że zaświadczenie prokuratorów utraciło już swą materialną prawdziwość, nie będzie się nim mógł zaślaniać, bo działał w złej wierze.

W praktyce wypadek taki zdarzyć się może raczej rzadko, bo zaświadczenie prokuratora musi stwierdzać nie tylko fakt dokonania przestępstwa

na kobiecie ale i istnienie ciąży, co wymaga pewnego upływu czasu między zgwałceniem a badaniem lekarskim, ustalającym istnienie ciąży; w tym czasie prokurator ma dość czasu, by się zorientować, czy sprawa będzie się nadawała do wniesienia aktu oskarżenia, czy nie, czy więc „uzasadnione podejrzenie” popełnienia przestępstwa nie zostało obalone wynikami dochodzenia.

6) Wykładnia przepisów ustawy

Bliższa ocena przepisów art. 203, 204, 205 i 206 kodeksu karnego w związku ze znaczeniem ich dla działalności lekarza przekroczyłaby ramy tego opracowania, a zresztą nie jest ona konieczna, ponieważ lekarz i tak otrzyma od prokuratora stwierdzenie, że przestępstwo tego rodzaju zostało popełnione i nie musi wnikać w prawnicze finanse.

Przepis art. 203 k. k. karze za wszelkie czyny nierządne, popełnione na osobach, liczących mniej niż 15 lat, lub na osobach zupełnie lub częściowo pozbawionych zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem.

Ponieważ ciąża, której przerwania może dokonać lekarz, będzie jedynie wynikiem spółkowania, odpada potrzeba rozważania innego rodzaju czynów nierządnych z wyjątkiem możliwości sztucznego zapłodnienia, dokonanego w warunkach, przewidzianych w art. 203, 204, 205 i 206 k. k.

Sprawa sztucznego zapłodnienia stosowanego dość często w Anglii i Ameryce, a zdarzającego się już i w Polsce, nie została jeszcze prawnie uregulowana. Problem jest bardzo trudny, bo pociąga za sobą cały splot komplikacji prawnych, jak sprawę ojcostwa, dziedziczenia, pozycji dziecka tak zrodzonego, jak niemniej prawnej oceny samego aktu sztucznego zapłodnienia z punktu widzenia prawa cywilnego i karnego.

W każdym jednak razie w wypadku dokonania takiego zapłodnienia w warunkach, przewidzianych w art. 203, 204, 205 lub 206 k. k., uważane ono będzie za czyn karalny na równi z normalnym spółkowaniem jako „czyn nierządny” i uprawni lekarza do dokonania zabiegu spędzenia płodu.

Następnie przedmiotem przestępstwa będzie z naszego punktu widzenia tylko kobieta (art. 203 dotyczy również i czynów nierządnych, dokonanych na mężczyznach) nie mająca lat 15, bądź psychicznie upośledzona, bądź chwilowo nie mogąca kierować swym postępowaniem na skutek omidlenia, upojenia alkoholowego, odurzenia narkotykiem, snu, hipnozy itd.

Ocena tych stanów jak i kategorii osób, mogących być przedmiotem przestępstwa, należy oczywiście do prokuratora, który jej dokona z reguły po zasięgnięciu opinii biegłego-lekarza.

Przepis art. 204 k. k. karze za tzw. popularnie zgwałcenie, aczkolwiek z punktu widzenia sędziwego „czyn nierządny”, o którym ten przepis mówi, obejmuje stany faktyczne, nie wyczerpane przez zgwałcenie, a poza tym może być dokonany również i na mężczyznach.

Nas jednak interesuje tutaj jedynie typowy gwałt na kobiecie, prowadzący do powstania ciąży.

Gwałt ten nie musi być fizyczny; ustawa zna trzy rodzaje działania, a mianowicie „przemoc” (typowy gwałt), „groźbę bezprawną” (powodującą poddanie się czynowi nierządnemu, a więc np. groźba gwałtu lub inna bezprawna groźba, wystarczająca do złamania oporu kobiety), a wreszcie „podstęp” (np. podanie się za inną osobę).

I tutaj ocena znamion gwałtu leży w rękach prokuratora.

Przepis art. 205 przewiduje karę za wykorzystanie stosunku zależności lub wyzyskanie krytycznego położenia dla uzyskania poddania się danej osoby czynowi nierządnemu lub do wykonania takiego czynu.

Nas i tu interesuje tylko wykorzystanie zależności (stosunek pracodawcy do pracobiorcy tu nie wystarcza, o ile się nie okaże, że dana osoba jest zupełnie zdana na łaskę pracodawcy) lub krytycznego położenia kobiety (np. nędzy, bezdomności, etc.) dla stosunku cielesnego, prowadzącego do ciąży.

Ostatni wreszcie art. 206 k. k. obejmuje wypadki kazirodztwa, uzasadniające spędzenie płodu.

W tych czterech wypadkach spędzenie płodu przez lekarza jest społecznie w całej pełni uzasadnione, bo dziecko zrodzone w tych okolicznościach byłoby ciężarem moralnie nie do zniesienia dla matki, nie mogłoby znaleźć właściwego miejsca w społeczeństwie i z góry wchodziłoby w świat z piętnem, uniemożliwiającym mu normalny rozwój.

Ale działanie lekarza musi być bardzo ostrożne, zwłaszcza w wypadku, gdy zgłasza się do niego kobieta, opowiadająca o zgwałceniu i domagająca się na tej zasadzie przerwania ciąży.

Doświadczenie prokuratorskie uczy, że wielka ilość doniesień o zgwałcenie spowodowana jest przez zatarg między uczestnikami dobrowolnego w zasadzie stosunku płciowego, wobec czego lekarz nie może w tego rodzaju sprawach kierować się odruchem sympatii dla ofiary rzekomego gwałtu, lecz stanowczo domagać się zaświadczenia prokuratorskiego.

Jest oczywiste, że i prokurator nie może zbyt pochopnie wydawać w toku dochodzeń odpowiednich zaświadczeń, lecz winien wstrzymać się z zaświadczeniem aż do chwili nabrania dostatecznego przekonania o dokonaniu gwałtu, byle tylko nie czekał tak długo, aż zabieg spędzenia płodu okazały się spóźniony lub niebezpieczny. Ale to zagadnienie nie należy do niniejszej rozprawy.

Warto również podkreślić, że jeżeli lekarz wie, że zaświadczenie takie nie odpowiada prawdzie, bądź zostało uzyskane podstępem (np. rzekomo pokrzywdzona spowodowała dochodzenia fałszywym obwinieniem, a lekarz przypadkowo dowiedział się o prawdziwym stanie rzeczy), to sam fakt istnienia takiego zaświadczenia nie uprawnia go do dokonania zabiegu.

Z drugiej jednak strony, jeżeli lekarz dokona zabiegu bez zaświadczenia w ogóle, ale konkretnie

wie o tym, że na kobiecie dokonano jednego z wymienionych przestępstw, nie popełnia czynu karnego z art. 232 kod. karnego (o ile to jego przeświadczenie było rzeczywiste, a więc praktycznie biorąc potwierdzone faktami), a może być tylko pociągnięty do odpowiedzialności z art. 12 rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej oraz odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Nigdy nie wolno jednak lekarzowi stosować zabiegu spędzenia płodu bez zgody kobiety ciężarnej. Zakazuje tego kategorycznie przepis art. 234 kod. karnego i żadne okoliczności nie mogą usprawiedliwić takiego zabiegu, poza — jak przy wszystkich przestępstwach objętych kodeksem karnym — stanem wyższej konieczności z art. 22 kod. karnego.

Jeżeli do lekarza przywiozą nieprzytomną ciężarną kobietę, przejechaną przez samochód i tylko natychmiastowa operacja, polegająca (ewentualnie między innymi) na przerwaniu ciąży, może uratować jej życie, lekarz działa pod ochroną przepisu art. 22 kod. karnego i może tego koniecznego zabiegu dokonać legalnie.

Natomiast nie może go dokonać wbrew woli kobiety ciężarnej, jeżeli np. kobieta odzyska przytomność i zdając sobie sprawę z grożącego jej niebezpieczeństwa sprzeciwi się spędzeniu płodu.

Sprzeciw jej, by był skuteczny, musi być oczywiście wyrazem jej świadomej woli, opartej na znajomości sytuacji; wółprzytomna kobieta, znajdując się w stanie wstrząsu psychicznego, nie ma możliwości swobodnego wyrażania swej woli i protesty jej, nie będące wpływem pełnej i świadomej oceny niebezpieczeństwa jakie jej grozi, mogą być pominięte, jeżeli to niebezpieczeństwo jest bezpośrednie.

7) Podżeganie, pomoc, usiłowanie.

Dotychczas omawialiśmy przypadki, w których lekarz sam bezpośrednio dokonuje spędzenia płodu.

Ustawa karze jednak nie tylko samego sprawcę takiego nielegalnego zabiegu, ale na równi z nim podżegacza i pomocnika.

Może się zdarzyć, że lekarz będzie jednym z nich, w nadziei, że jego bezprawna działalność nie spowoduje konfliktu z kodeksem karnym, ponieważ będzie pośrednio tylko związana z osobą ciężarnej kobiety i samym zabiegiem.

Jeżeli lekarz odmówi wprawdzie przeprowadzenia zabiegu zgłaszającej się do niego kobiecie, która prosi o przerwanie ciąży, ale wskaże jej adres akuszerki, która tego rodzaju procederem się trudni, pomaga w popełnieniu przestępstwa i ulega karze na równi z akuszerką.

Tak samo odpowiada lekarz, który kobiecie ciężarnej udziela wskazówek jak pozbyć się płodu, daje jej stosowne rady, przepisuje środki nadające się do przerwania ciąży, słowem w jakikolwiek sposób pomaga kobiecie do urzeczywistnienia jej zamiaru.

Pomoc ta nie musi nawet być udzielona jej wprost; często zdarza się, że do lekarza zgłasza się w takim wypadku sprawca tej ciąży, ktoś z rodziny lub przyjaciół danej osoby i prosi o radę

lub pomoc; udzielenie tej rady jest tak samo pomocą przy spędzeniu płodu, jak gdyby lekarz asystował przy samym zabiegu i w jego dokonaniu bezpośrednio pomagał.

Rzadsze już są wypadki podżegania przez lekarza do spędzenia płodu. Namawianie pacjentki do poddania się takiemu zabiegowi jest oczywiście również karalne tak samo jak jego dokonanie, o ile namowa nie dotyczy zabiegu legalnego w myśl poprzednich wywodów. Przestępstwa tego dopuszczają się natomiast bardzo często sprawcy ciąży, ale to już do naszego tematu nie należy.

Karalne jest jednak nie tylko nielegalne spędzenie płodu, pomoc i nakłanianie (podżeganie) do takiego zabiegu, lecz również usiłowanie dokonania zabiegu, a zatem wszelkie czynności, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamierzonego spędzenia płodu (O.S.N. 382/36), począwszy od pomocy radą lub wskazówkami, a skończywszy na zabraniu się do samego zabiegu, którego nie dokonano z przyczyn od sprawców niezależnych.

Możliwe jest również (a nawet zdarza się stosunkowo często), nieudolne usiłowanie spędzenia płodu, polegające na tym, że sprawca stosuje środki, zmierzające do spędzenia płodu nieżywego w przekonaniu, że płód żyje. Usiłowanie takie, zwane nieudolnym, bo nie może doprowadzić do dokonania spędzenia, skoro płód w chwili podjęcia tego działania jest już nieżywy, jest również karalne po myśli art. 23 § 2 kod. karnego (O.S.N. 195/35).

Może się również zdarzyć inny rodzaj usiłowania nieudolnego, a mianowicie gdy sprawca

stosuje środek, nie nadający się do wywołania zamierzonego skutku, sądząc, że za pomocą tego środka skutek wywoła.

Ewentualność ta na ogół nie dotyczy lekarzy, którzy z racji swej wiedzy fachowej orientują się co do skuteczności środków, ale nie jest oczywiście wykluczona.

Mimo że usiłowanie nieudolne z góry skazane jest na niepowodzenie, jest ono karalne w myśl przepisów ustawy polskiej, gdyż zamiar sprawcy skierowany jest na popełnienie przestępstwa, a kodeks karny polski oparty jest na zasadzie subiektywizmu. Jedyną koncesją dla sprawcy usiłowania nieudolnego jest możliwość zastosowania do jego czynu nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 24 § 2 k.k.).

Zakończenie.

Zagadnienie spędzenia płodu jest, jak widać z naszych wywodów, problemem równie ważnym społecznie, jak skomplikowanym prawnie. Należyta ocena stanu faktycznego i kwalifikacji prawnej leży w rękach prokuratora i sądu i nie może być oparta li tylko na opinii biegłych w sposób bezkrytyczny przyjętej. Opinia taka powinna być zawsze pomocą dla sądu w ocenie winy, ale nie może być czymś w rodzaju werdyktu ławy przysięgłych, w zależności od którego Trybunałowi pozostaje już tylko kwalifikacja prawna i wymiar kary.

Tylko głęboka znajomość życia i troska o zdrowie społeczeństwa może zapewnić sprawiedliwe wyroki, przynoszące pożytek ogółowi obywateli.

O pojęciu źródła prawa*)

S. F. Kieczkian

1.

Pojęcie źródła prawa w teorii prawa należy do najbardziej niejasnych. Brak jest nie tylko ogólnie przyjętego określenia tego pojęcia, lecz sporny jest nawet sam sens, w jakim używa się wyrazów „źródło prawa“.

Wszak „źródła prawa“ — to jest nic więcej jak obraz, który powinien raczej pomóc w rozumieniu, niż dać rozumienie tego, co to wyrażenie oznacza.

Kiedy Tytus Liviusz powiedział po raz pierwszy o ustawach XII tablic, że stanowią one źródło całego prawa publicznego i prywatnego, chciał przez to wskazać, że cały rozwój prawa rzymskiego wywodzi się z XII tablic jako ze swego źródła. Bezwątpienia jego intencją było wyjaśnić genezę prawa rzymskiego, nie zaś podstawę obowiązywania prawa w jego czasach.

Jednakowoż w dalszym rozwoju nauki prawa przez źródło prawa poczęto rozumieć nie tylko czynnik, warunkujący tę lub inną treść norm

prawnych, lecz samą podstawę obowiązywania prawnego norm, tj. coś, co się odnosi do formy prawa.

W ten sposób wynikło dwojakie rozumienie wyrażenia „źródła prawa“; źródło prawa w sensie materialnym — to są przyczyny warunkujące treść prawa, źródło prawa w sensie formalnym — przyczyna prawnego obowiązywania normy. Do tego, zresztą, doszło jeszcze trzecie rozumienie słów „źródła prawa“, a mianowicie rozumienie przez źródło prawa źródła poznania prawa, tj. zabytku, dokumentu itp., w których znajduje swoje odbicie prawo tej lub innej epoki¹⁾.

Źródłem prawa w znaczeniu materialnym są w ostatecznym wyniku materialne warunki życia

*) Uczonyje Zapiski Moskowskiego Uniwer. Trudy juridycznego fakulteta, wypusk 116, kniga wtora, 1946.

¹⁾ Przez źródło prawa rozumie się czasami również „autorytet prawotwórczy“ tzn. tę organizację, która tworzy prawo. Por. K. Bergbohm, Jurisprudenz und Rechtsphilosophie, 1892, str. 40.

społeczeństwa. Materialne warunki życia określają stosunki społeczne, klasową strukturę społeczeństwa tam, gdzie społeczeństwo przybrało charakter klasowy. Materialne warunki życia określają również treść woli klasy panującej, a więc i treść norm prawnych.

J. Stalin w pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym“ wskazując na zależność życia duchowego społeczeństwa od życia materialnego powiada: „A zatem, źródła kształtowania się duchowego życia społeczeństwa, źródła pochodzenia idei społecznych, teorii społecznych, poglądów politycznych, instytucji politycznych należy szukać nie w samych tych ideach, teoriach, poglądach, instytucjach politycznych, lecz w warunkach materialnego życia społeczeństwa, w bycie społecznym, którego odbiciem są te idee, teorie, poglądy itp.“²⁾

Poziom rozwoju sił wytwórczych, typ stosunków wytwórczych, wszystkie cechy tych stosunków, charakterystyczne dla danego kraju, określają treść norm prawnych i w tym sensie stanowią źródło prawa.

Nie znaczy to jednak, by na treść prawa nie wywierały wpływu ideologia lub urządzenia polityczne tego lub innego społeczeństwa. Nadbudowa wywiera istotny wpływ, lecz sama nadbudowa jest w ostatecznym wyniku uwarunkowana przez podstawę gospodarczą.

W liczbie innych nadbudówek na treść prawa wywiera również wpływ państwo, które stwarza te lub inne nowe potrzeby, podyktowane przez zadania jego wzmocnienia, jego obrony przed wrogami z zewnątrz. W ostatecznym wyniku jednak całą treść prawa, tj. woli klasy panującej, określają materialne warunki życia społeczeństwa.

Lecz wola klasy panującej — to nie tylko określona treść, ale również określony akt, który nadaje tej treści formę, tj. pewna specyficzna forma, służąca za podstawę obowiązywania normy prawnej. Normy prawne obowiązują i są zagwarantowane przymusem państwowym, dlatego że w pewnej formie wyrażają wole klasy panującej.

Nie wszelka wola klasy panującej stanowi prawo, a nawet nie każda wola klasy panującej, skierowana na uporządkowanie zachowania się ludzi w społeczeństwie, stanowi prawo. Istnieją reguły zachowania się, które wyrażają wolę klasy panującej, niemniej jednak nie stanowią norm prawnych. Takie to są normy moralności, zasady współżycia socjalistycznego.

Ale i w tych wypadkach, gdy wola ma treść prawną, musi ona być w pewien sposób zobiektywizowaną, być wyrażoną w pewnych zewnętrznych formach po to, aby zostać normą prawną. Dopóki się rozchodzi o jakiegokolwiek idee prawne lub nawet o projekty ustaw, ogłoszone w gazetach i czasopismach, chociażby te idee i projekty uzyskały najszerszą aprobatę tzw. opinii publicz-

nej, dopóki się rozchodzi o przekonania lub przeżycia psychiczne przeważającej masy przedstawicieli klasy panującej, chociażby były opublikowane w ich ustnych i pisemnych wystąpieniach — nie ma prawa, mimo że wola klasy panującej o określonej treści prawnej już jest sprecyzowana. Tak np. kampania wieców wszczęta w Anglii o zniesienie cła na chleb w czterdziestych latach XIX wieku, mimo że wyrażała całkiem niedwuznacznie wolę klasy panującej — burżuazji angielskiej, niemniej nie stanowiła tej formy wyrażenia woli, która by mogła dać podstawę normie prawnej.

Konieczna jest więc szczególna, specyficzna forma wyrażenia woli klasy panującej po to, aby ta lub inna reguła nabrała znaczenia normy prawnej.

Tę właśnie specyficzną formę oznacza się nazwą źródła prawa. Za pośrednictwem tej formy treść woli zostaje podniesiona do godności ustawy, tj. przekształcona na ogólnie obowiązującą normę postępowania, której przestrzeganie gwarantuje państwo.

Szczególnej treści woli odpowiadają szczególne, specyficzne formy jej wyrażenia. Zostaje zaakceptowana nie tylko dana treść normatywna, lecz w szczególnej formie zostaje również wyrażona wola nadania tej treści znaczenia reguły postępowania, której przestrzeganie jest zagwarantowane całą siłą przymusu państwowego.

Wola wyraża się na przykład w ustawie, akcie administracyjnym, zwyczaju itp. Te właśnie szczególne formy wyrażenia woli nadające tym lub innym regułom znaczenie norm prawnych nazywają się źródłami prawa w formalnym sensie tego słowa.

W stosunku do tych form wyrażenia woli zakłada się ten szczególny stosunek woli klasy panującej do treści normatywnej, który przekształca tę treść w regułę obowiązującą, wyposażoną w sankcję przymusu państwowego. Jest to presumpcja, której nie można zaprzeczyć — *presumptio juris et de jure*. Po to, aby stwierdzić istnienie normy prawnej nie ma potrzeby przeprowadzania społeczno-psychologicznych lub socjologicznych badań, jakby to wynikało z niektórych psychologicznych i socjologicznych teorii prawników burżuazyjnych (Petrażycki, Ehrlich i in.). Wystarczy się powołać na istnienie tych szczególnych form wyrażenia woli, które nazywają się źródłami prawa.

2.

W nauce burżuazyjnej nie zawsze rozróżnia się źródła prawa w znaczeniu materialnym i w znaczeniu formalnym. Przeciwnie, nie rzadko pojęcia te całkowicie się zlewają.

Jeszcze dla Rousseau „wola powszechna“ była w gruncie rzeczy źródłem prawa zarówno w znaczeniu formalnym, jak i materialnym. Rousseau usiłował uzasadnić pogląd, że tylko to, co w treści odpowiada woli powszechnej, stanowi

²⁾ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 545, 11 wyd. ros. 1939 r., (str. 502 wyd. polskiego, 1947, przyp. tłumacza).

prawo i że obowiązywanie normy prawnej wynika tylko z tego, że odpowiada ona woli powszechnej³⁾.

Odnosi się to również do teorii „pozytywizmu“ prawniczego, które określa prawo jako wolę państwa lub jako zespół norm wydanych przez państwo⁴⁾.

Pozytywiści, biorąc za punkt wyjścia ujęcie prawa jako woli państwa, przyjmują państwo za fakt nie kuszając się o wyjaśnienie jego pochodzenia i jego istoty, a czynią ten fakt punktem wyjścia swoich rozważań o prawie, nie uważając głębszego wejścia w przyczyny powstania tego faktu za niezbędne. Nie stawiają oni pytania, co określa treść woli państwa. Jest zupełnie zrozumiałe, że forma i treść zlewają się u nich w jednym pojęciu „woli państwa“. Nie widzą oni konieczności ustalenia różnicy między źródłem prawa w sensie materialnym i formalnym. Wola państwa jest źródłem prawa w obu znaczeniach.

Materialistyczne pojmowanie zjawisk społecznych wysuwając przy określeniu prawa pojęcie woli uzasadnia zarazem konieczność odrębnego rozważenia sprawy treści i formy prawa. Uzasadnia również konieczność przeprowadzenia różnicy między źródłami prawa w znaczeniu materialnym a formalnym.

Pomieszczenie źródeł w znaczeniu materialnym i formalnym da się również zaobserwować w niektórych innych teoriach jurysprudencji burżuazyjnej. Tak więc, kiedy Appleton w ślad za Fustel de Coulanges ogłasza wierzenia religijne za źródła prawa⁵⁾, ma on na myśli, oczywiście, przyczyny, które stanowią o treści norm prawnych. To samo zachodzi, kiedy del Vecchio⁶⁾ lub Kohler mówią o „naturze ludzkiej“ jako o źródle prawa, lub gdy Adickes ogłasza za źródło prawa „rozum subiektywny“⁷⁾. To samo da się zastosować do szkoły prawa natury, dla której „prawo naturalne“ jest nie tylko podstawą obowiązywania norm

prawa pozytywnego, lecz również źródłem treści tych norm⁸⁾.

W literaturze burżuazyjnej spotyka się czasami inny błąd, który przeszkadza prawidłowemu określeniu pojęcia źródła prawa. Błąd ten polega na utożsamianiu źródeł prawa z samymi normami prawnymi, na określaniu źródeł prawa jako norm prawniczych itp. Tak np. Petrażycki powiada, że „...źródła prawa: prawo zwyczajowe, prawo ustawowe itd. nie są niczym innym, niż samym prawem, są to rodzaje prawa pozytywnego, odmiany prawa i byłoby dziwnym nazywać je „źródłami prawa“, rozważać, w jakim są stosunku do prawa itd.“⁹⁾. Rozumowanie to jednak oparte jest na pomieszczeniu normy prawnej, jako takiej, z faktem, który warunkuje jej moc prawną, na pomieszczeniu treści normy z jej formą.

Przez źródło prawa należy rozumieć, wbrew Petrażyckiemu, nie jakąkolwiek część lub odmianę prawa pozytywnego, lecz ten lub inny porządek powstawania norm prawnych prawa pozytywnego, odmienny w różnych wypadkach. Źródła prawa — to ta lub inna forma wyrażenia woli, nie zaś sama norma prawna, która jest skutkiem wyrażenia woli, dokonanego w pewnej określonej formie.

W ten sposób rozważania Petrażyckiego o tożsamości ustawy i prawa „ustawowego“ oparte jest na pomieszczeniu ustawy, jako szczególnego aktu organu władzy państwowej, z normą, którą ustawa tworzy. Normy prawne mogą się różnić zależnie od form wyrażenia woli, która normy tworzy. Niemniej jednak te rozmaite formy wyrażania woli nie powinny być pomieszane z samymi normami.

Można dzielić prawo na „ustawowe“, „zwyczajowe“, precedensowe itd., ale ustawy, zwyczaj, precedens, które są podstawą tej klasyfikacji norm prawnych, nie wolno utożsamiać z samymi normami prawa ustawowego, zwyczajowego, precedensowego itp.

Zaznaczony powyżej błąd powtarza się u niektórych innych autorów burżuazyjnych. Tak np. jeden z referentów na pierwszej sesji Międzynarodowego Instytutu Filozofii Prawa powołując się, nawiasem mówiąc, na Petrażyckiego oświadcza, że „ustawa, zwyczaj itp. to nie są „źródła prawa“, lecz samo prawo obiektywne“¹⁰⁾. Inny referent, węgierski profesor Barna Horwarth broni stanowiska, że „źródło prawa“ jest niczym in-

³⁾ J. J. Rousseau, *Contrat social*, Ks. II, r. III, VI, VII.

⁴⁾ R. Ihering, *Zweck im Recht*, I t. 3 wyd., str. 320; A. Thon, *Rechtsnorm und subjektives Recht*, str. 1 („der Wille der Gemeinschaft, vornehmlich der des Staates“); Dernburg, *System des römischen Rechts*, I. str. 18, 1911. W prawnictwie angielskim Austin i jego zwolennicy pojmowali prawo jako rozkazy (commands) suwerena. Por. John Austin, *Lectures on Jurisprudence*, 4 wyd., London 1879.

⁵⁾ Appleton Charles, *Recueil des études sur les sources du droit*, 1936, t. 1, str. 11; Fustel de Coulanges, *Cité antique*, str. 221: „Le véritable législateur chez les anciens, ce ne fut pas l'homme, mais les croyances religieuses que l'homme portait en soi“.

⁶⁾ Del Vecchio, *Le problème des sources du droit positif*, p. „Annuaire de l'Institut International de Philosophie du Droit et de Sociologie Juridique“, 1934. Tenże określa źródło prawa jako przeważającą wolę w społeczeństwie („la volonté sociale prépondérante“); por. tamże, str. 25.

⁷⁾ Adickes F., *Zur Lehre von der Rechtsquellen*. Cassel und Göttingen, 1872.

⁸⁾ We współczesnej literaturze burżuazyjnej wciąż jeszcze występują próby otwartej obrony pojęcia prawa naturalnego. Tak, na przykład, Marc Róglade w rozprawie o źródłach prawa pozytywnego, wydrukowanej w 1934 r., oświadcza, że różnica między prawem naturalnym a prawem pozytywnym dotyczy tylko stopnia i sposobów realizacji prawa. (Marc Róglade, *Les sources du droit positif dans leurs rapports avec les sources du droit naturel et du droit idéal*, „Annuaire de l'Institut International de Philosophie du Droit et de Sociologie Juridique“, 1934, str. 103—112).

⁹⁾ L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa*, t. II, 2 wyd. ros. 1910 r., str. 518.

¹⁰⁾ *Annuaire de l'Institut International de Philosophie du Droit*, 1934, str. 190

nym, jak samym prawem w przejściu z jednego stanu lub sytuacji do drugiego¹¹⁾, w jego przejściu ze „stanu płynności i podziemnej niewidzialności do stanu oczywistej pewności¹²⁾”.

3.

Zagadnienie, co jest źródłem prawa w znaczeniu formalnym, daje się rozstrzygnąć zależnie od odpowiedzi na pytanie, w czym tkwi podstawa obowiązywania norm prawnych, tj. zależnie od odpowiedzi na pytanie, jakie mianowicie formy nadają normom charakter prawny.

Prawo nie istnieje bez państwa i poza państwem. Dlatego też wola klasy panującej stanowi prawo tylko w tym wypadku, gdy wola ta staje się wolą państwa.

Szczególnie więc formy wyrażenia woli, o których mówiliśmy powyżej przy omawianiu źródeł prawa w znaczeniu formalnym, polegają na tym, że są to rozkazy, akty władzy państwowej.

A jednak nie wszelki akt i nie wszelki rozkaz organów państwa stanowi źródło prawa. Rzecz ta wymaga bardziej ścisłego omówienia.

Do źródeł prawa należy zaliczyć jedynie akty organów państwa, skierowane na wprowadzenie reguł postępowania, na stworzenie norm prawnych. Akty organów państwowych, skierowane na stosowanie norm prawnych, do takich nie należą np. rozporządzenie o przyjęciu kogoś do szkoły wyższej, o konfiskacie towarów przewożonych z naruszeniem przepisów pocztowych, o uwzględnieniu jakiegokolwiek skargi itp.

Są to zarazem akty (rozkazy) organów władzy państwowej, które zresztą, tak jak wszystkie inne akty państwowe, zobowiązują aparat państwowy do przedsięwzięcia wszystkich kroków, które ma do dyspozycji, aby zapewnić przestrzeganie tych reguł postępowania.

Z drugiej strony znaczenie prawne posiadają nie tylko normy ustalone w ustawach, aktach administracyjnych i praktyce sądowej, lecz również te reguły, które wynikły z bezpośredniej realizacji pewnego porządku społecznego bez jego utrwalenia w normie prawa pisanego. Ten sposób utrwalenia porządku prawnego jest szczególnie charakterystyczny dla społeczeństw o zwolnionym tempie rozwoju (feudalizm). Marks w III tomie „Kapitału”, podkreśla doniosłość faktycznie wynikłego porządku dla powstania prawa. „Uregulowanie i porządek są właśnie formą społecznego utrwalenia danego sposobu wytwarzania, a przez to jego względnej emancypacji od zwykłego przypadku lub zachcianki. Formę tę osiąga on w stanie zastoju tak procesu wytwarzania, jak i odpowiadających mu stosunków społecznych, wskutek zwykłej powtarzalności i reprodukcji. Jeżeli forma przetrwała w ciągu pewnego czasu, ustala się ona jako zwyczaj lub tradycja i w końcu otrzymuje sankcję jako prawo pozytywne¹²⁾”.

Dla wczesnego stadium rozwoju prawa charakterystyczna jest właśnie ta przewaga lub nawet wyłączność prawa niepisanego, którego wyrazem są faktycznie przyjęte stosunki w społeczeństwie. W „Niemieckiej ideologii” Marks i Engels piszą: „Historia prawa wykazuje jednak, że w najbardziej wczesnych i prymitywnych epokach te indywidualne faktyczne stosunki w najprostszej postaci stanowią bezpośrednie prawo. Wraz z rozwojem społeczeństwa, z ewolucją interesów osobistych do stopnia interesów klasowych, stosunki prawne ulegają zmianie i ich wyraz ucywilizowaniu. Poczęto je traktować już nie jako stosunki indywidualne, lecz jako ogólne¹³⁾”. Czy te stosunki faktyczne w dalszym ciągu stanowią prawo danego społeczeństwa później, kiedy to społeczność ludzka już wzniosła się nad prymitywnym poziomem, który nie znał prawa pisanego? Na to pytanie można odpowiedzieć tylko potakująco, ale z jednym ważnym zastrzeżeniem: stosunki faktyczne w dalszym ciągu stanowią prawa danego społeczeństwa dopóty i o tyle tylko, dopóki odpowiadają one woli klasy panującej i wskutek tego zyskują sankcję władzy państwowej. Wyrazem tej sankcji nie jest ustawa, lecz działalność organów administracyjnych i sądów.

Wydaje mi się, że z przytoczonych wyżej wywodów należy wysnuć następujący wniosek: obok aktów, rozkazów władzy państwowej skierowanych na ustanowienie norm prawnych, do źródeł prawa należy zaliczyć również działalność organów państwa, w której zostaje uznany lub sankcjonowany albo realizowany pewien stały faktyczny porządek stosunków społecznych. Do tego sprowadza się to, co nazywamy precedensem i zwyczajem.

Zwyczaj może być uznany za źródło prawa jedynie przez to, że go akceptuje władza państwowa i popiera aparat państwa. Odnosi się to nie tylko do zwyczajów klas uciskanych (zwyczaje te mogą pretendować do miana źródeł prawa jedynie o tyle, o ile są akceptowane i uznawane przez organa władzy państwowej), lecz również do zwyczajów, które się kształtowały w klasie panującej i są narzucane całemu społeczeństwu za pośrednictwem organów państwa. Jest przy tym obojętne, czy będzie to organ władzy państwowej lub zarządu państwowego, organ administracji państwowej lub sąd.

To samo dotyczy działalności prawników, umów prawotwórczych itp. Wszystkie te fakty nabierają znaczenia źródeł prawa o tyle tylko, o ile są sankcjonowane przez państwo.

Przy tym najczęściej faktyczny porządek stosunków, uznawany lub nawet popierany przez działalność organów państwa, jest urzeczywistnieniem niepisanych reguł powołanych głównie do tego, aby uzupełniać normy, które są bezpośrednio ustalone przez akty organów państwa (ustawa, normatywne akty administracyjne). Niekiedy jednak niepisane normy prawne przeczą przepi-

¹¹⁾ Loc. cit., str. 132.

¹²⁾ Marks K., Kapitał, t. III, wyd. 8 ros., 1936, str. 693—699.

¹³⁾ Marks i Engels, Dzieła (ros.), t. IV, str. 325.

som ustawy lub treści rozporządzeń administracyjnych i mimo to uzyskują poparcie organów państwa w taki sposób, że normy prawa pisanego ustępują im swego miejsca.

Dopóki klasa panująca jest istotnie zainteresowana w obowiązywaniu tej lub innej ustawy, dopóty organa państwowe walczą o jej bezwzględne obowiązywanie w społeczeństwie, wykorzystując przy tym wszystkie stojące do dyspozycji środki oddziaływania na zachowanie się członków społeczeństwa. Może się jednak zdarzyć, że organa państwowe napotykać na niezupełne urzeczywistnienie ustawy w społeczeństwie, a to wskutek tego, że ustawa jest przestarzała, że zmieniły się warunki życia społeczeństwa, napotykać na przeciwny nurt faktycznego masowego zachowania się w społeczeństwie, sprzeczny z przepisami ustawy, może się zdarzyć, że organa te uważają za celowe ustąpić temu nurtowi i uznać moc „derogującą“ zwyczaju. Zdarza się również, że po wprowadzeniu nowej normy prawnej przez akt ustawodawczy następnie zostają poczynione poprawki w treści tej normy, wykorzystując w tym celu akty administracyjne lub praktykę organów sądowych. Czasem (gdy chodzi np. o ustawy wydane pod naciskiem szerokich mas ludności, a więc o wymuszone ustępstwa na rzecz tych ostatnich) poprawki te są chętnie dopuszczane.

W tych wypadkach ustawa przestaje działać albo też treść jej zmienia się w bardziej lub mniej istotnym stopniu w toku stosowania.

Można przytoczyć niemało przykładów takich nieobowiązujących ustaw albo ustaw, których treść faktycznie się zmieniła z biegiem czasu w toku ich stosowania. Cruet w swej książce „Życie prawa i bezsilność ustaw“¹⁴⁾, wskazuje na szereg takich przykładów. Przypomina np. zmianę, która zaszła faktycznie, wbrew Konstytucji, w wyborach prezydenta USA z dwustopniowych na bezpośrednie, wskazuje na utratę wskutek niewykonywania przez francuskiego prezydenta prawa dowodzenia osobiście wojskiem, jak to jest przewidziane w ustawie konstytucyjnej 1875 r. Wskazuje jak administracja francuska zniosła ustawę z 2 listopada 1892 r. o zakazie stosowania pracy dzieci w przedsiębiorstwach widowiskowych lub jak faktycznie po 1848 r. gra giełdowa przestała być karalna jeszcze zanim w 1885 r. zmiana ta znalazła swe odbicie w ustawie, i wiele innych przykładów.

W tych wypadkach administracja i sąd wnoszą poprawki do treści normy prawnej ustalonej przez ustawę.

W prawie radzieckim z reguły wyklucza się takie „poprawianie“ ustaw przez organa administracji i sądy. Ale i w naszej rzeczywistości radzieckiej wskutek szybkiego tempa rozwoju naszej ekonomiki w pewnych wypadkach ustawy nie odpowiadają faktycznie wynikłemu stanowi rzeczy, nie nadążają za stosunkami społecznymi,

które się szybko rozwijają, co doprowadza do tego, że ustawa staje się nieobowiązującą — „milczącą“.

Tak np. wzmocnienie i rozwój zasady planowości w naszym gospodarstwie doprowadziło do tego, że pewne artykuły Kodeksu Cywilnego RSFR i innych republik związkowych, mimo że nie są formalnie uchylone, faktycznie straciły swoje znaczenie (np. artykuły reglamentujące porządek działania tzw. spółek zwykłych).

W „Ludwiku Feuerbachu“ Engels zauważa, jak dalece różne są formy, które przybiera „uświęcenie ustawodawcze“ istniejących stosunków gospodarczych. To „uświęcenie“, jak wynika ze słów Engelsa, może następnie zachodzić nie tylko w formie ustawodawstwa, lecz również za pośrednictwem praktyki sądowej albo drogą zachowania lub przeróbki prawa zwyczajowego. Przypomnimy Czytelnikowi znane słowa Engelsa: „Jeżeli państwo i prawo państwowe określone są przez stosunki ekonomiczne, to stosuje się to, oczywiście, i do prawa cywilnego, które wszak w danych warunkach normalne stosunki ekonomiczne pomiędzy jednostkami. Jednakże forma, w jakiej się to odbywa, może być bardzo rozmaita. Można, jak to się stało w Anglii, zgodnie z całym jej rozwojem narodowym, zachować w przeważnej części formy dawnego prawa feudalnego, nadając im treść burżuazyjną, a nawet po prostu podsunąć burżuazyjny sens pod feudalną nazwą. Można też jednak, jak w kontynentalnej Europie zachodniej, wziąć za podstawę pierwsze na skalę światową, prawodawstwo społeczeństwa produkującego towary, mianowicie prawo rzymskie... Można przy tym na korzyść i ku chwale drobnomieszczańskiego jeszcze i na wpol feudalnego społeczeństwa albo sprowadzić to prawo po prostu w drodze praktyki sądowej do poziomu tego społeczeństwa (prawo pospolite), albo zgoła, przy pomocy rzekomo światłych, moralizujących prawników wypaczyć je prawniczo i opracować w postaci oddzielnego kodeksu, odpowiadającego danemu stanowi społeczeństwa (Landrecht pruski). Można wreszcie po wielkiej rewolucji burżuazyjnej stworzyć na podstawie tegoż prawa rzymskiego tak wzorowy zbiór praw społeczeństwa burżuazyjnego jak francuski „Code civil“. Engels dodaje: „Jeśli zatem burżuazyjne normy prawne dają w formie prawa jedynie wyraz ekonomiczny warunkom życiowym społeczeństwa, to może to wypaść, zależnie od warunków, źle albo dobrze“¹⁵⁾.

W ten sposób stosunki gospodarcze zostają utrwalone nie tylko w ustawie. Ich odbiciu w ustawie towarzyszy czasem szereg poprawek ze strony innych form „uświęcenia“ stosunków gospodarczych. „Podniesienie do godności ustawy“ woli klasy panującej, tj. przekształcenie jej na ogólnie obowiązującą regułę postępowania, odby-

¹⁴⁾ Cruet. La vie du droit et l'impuissance des lois, Paris, 1908.

¹⁵⁾ Marks i Engels, Dzieła, t. XIV, str. 672 (str. 469—470, t. I wyd. polskie, K. Marks. Dzieła Wybrane, przyp. tłum.).

wa się w różnych formach, nie zawsze w formie ustawy.

4.

Prawnicy burżuazyjni, badając kwestię podstawy ważności prawa, starają się znaleźć tę podstawę albo w samej normie, w jej treści, w zawartej w normie powinności, albo też w pewnych zjawiskach społecznych lub psychicznych jako takich.

Mimo całej różnorodności wniosków, które w literaturze burżuazyjnej są wysnuwane w sprawie podstawy ważności norm prawnych, wspólna jest abstrakcyjność ujęcia tej kwestii, polegająca bądź na nawiązaniu obowiązującego prawa do tych lub innych zewnętrznych faktów i procesów jako takich, bądź na usiłowaniu wyprowadzić to obowiązujące z samej treści tej lub innej normy.

Odnosi się to w jednakim stopniu do wszystkich podstawowych kierunków nauki burżuazyjnej — do normatywizmu, socjologizmu, psychologizmu i in.

Normatywna szkoła Kelsena ujmuje normy prawne jako szczególną, prawniczą powinność, której ważność wywodzi się z najważniejszej normy podstawowej — Ursprungsnorm, Grundnorm. Podstawa obowiązującego prawa zasadza się w tym, że każda norma jest konkretyzacją najwyższej normy „podstawowej“. Z tej normy podstawowej wypływa, zdaniem Kelsena, cały system prawa. Każda norma prawna wyprowadza się z jakiegokolwiek innej normy prawnej i w ostatecznym wyniku z normy „podstawowej“. Podstawą powinności może być tylko powinność. W żadnym razie nie może jej uzasadniać byt. Powinność jednej normy należy wyprowadzić z powinności innej normy¹⁶⁾.

Według Kelsena „pozytywny“ oznacza tyle, co należący do danego systemu prawnego, sam system zaś opiera się na najwyższej, znikąd nie wyprowadzanej, pierwotnej normie — Ursprungsnorm, Grundnorm. W tej właśnie normie pierwotnej tkwi moment decydujący „pozytywności prawa“¹⁷⁾. Dlatego też nauka prawa powinna być, według Kelsena, nauką czysto normatywną, powinna przestrzegać „czystości“ metodologicznej i unikać pomieszania powinności z bytem, jakiegokolwiek przejścia ze stanowiska „normatywno - logicznego“ do „przyczynowo - eksplikatywnego“.

Związki i zależności realne zostają u Kelsena wyparte przez czysto logiczne. „Wyższe“ i „niższe“ jest pomyślane jako coś, co się logicznie wyprowadza jedno z drugiego. System norm zostaje zbudowany na kształt łańcucha logicznego, który się nigdy nie styka z rzeczywistością. Powinność zo-

staje potraktowana jako specyficzny związek między „warunkiem prawnym“ a „skutkiem prawnym“. „Powinność jako kategoria prawa — powiada Kelsen — oznacza tylko to specyficzne znaczenie, w którym warunek prawny i skutek prawny łączą się jeden z drugim w normie prawnej“¹⁸⁾.

W ten sposób podstawa powinności prawnej tkwi w niej samej, tj. w ostatecznym wyniku w tej powinności, której wyrazem jest „norma podstawowa“¹⁹⁾.

Jeden ze zwolenników Kelsena, Alf Ross w książce „Teoria źródeł prawa“ rozwijając podstawowe tezy Kelsena i szkoły tzw. „czystego“ prawa dochodzi do wniosku, że „system jest ostatecznym źródłem prawa“²⁰⁾. Wyjaśnia przy tym, że przez „system“ rozumie on wzajemne uporządkowanie (gegenseitige Zusammenordnung) norm. W odróżnieniu jednak od Kelsena, Ross podkreśla, że pojęcie „systemu“ nie wyklucza wysnuwania norm prawnych z rzeczywistości społecznej, która daje dla „systemu“ materiał²¹⁾.

Kelsen zapoznaje żywą rzeczywistość społeczną, rzeczywiste procesy, które się odbywają w społeczeństwie, realne związki ludzi, realne stosunki społeczne, realne państwo — organizację władztwa klasowego itp.²²⁾.

Nie uznaje on żadnego przejścia z prawa do nieprawa, i odwrotnie, z nieprawa do prawa, albo dokładniej z normy prawnej do realnych procesów życia społecznego i z powrotem. „Czysta“ nauka prawa zajmuje się tylko związkami logicznymi norm²³⁾. Sprawę procesów powstawania i znikania prawa wyłącza Kelsen z „czystej“ nauki prawa, jako zagadnienie pozaprawne. Naukę o organach ustawodawczych ogłasza również za problem „metaprawny“²⁴⁾.

¹⁶⁾ Kelsen H., *Reine Rechtslehre*, 1934, str. 24. Oderwanie powinności od bytu jest, według Kelsena, szczególnie jaskrawe w prawie. W moralności dopuszcza on pewne zlanie się bytu i powinności, norma moralna bowiem, jego zdaniem, istnieje dla jednostki o tyle tylko, o ile ją sama sobie narzuca, sama jej się podporządkowuje, sama pragnie jej przestrzegać. Prawo natomiast działa niezależnie od uznania jednostki (*Hauptprobleme*, str. 35).

¹⁷⁾ W pracy „*Reine Rechtslehre*“, Kelsen już znacznie odstępował od zasad wypowiedzianych w „*Hauptprobleme*“.

¹⁸⁾ Ross Alf, *Theorie der Rechtsquellen*, 1929, str. 309.

¹⁹⁾ Ross Alf, loc. cit., str. 311; por. również artykuł Ross Alf, *Le problème des sources du droit à la lumière d'une théorie réaliste du droit*, *Annuaire de l'Institut Intern. de Philosophie du Droit*, 1934, str. 167, gdzie autor ten próbuje, jak oświadcza, przemóc dualizm rzeczywistości (realité) i „wartości“ (validité) w prawie przy pomocy teorii „realistycznej“.

²⁰⁾ Krytyka teorii Kelsena jako normatywizmu występuje również w literaturze burżuazyjnej. Por. zwłaszcza książkę Hold Fernecka, *Der Staat als Übermensch* 1926, specjalnie poświęconą analizie teorii Kelsena, str. 39 i in.

²¹⁾ Burżuazyjni krytycy Kelsena nazywali jego teorię logicznym prawem natury, logiczną metajurisprudencją (Sander F., *Rechtsdogmatik oder Theorie der Rechtserfahrung*, 1921).

²²⁾ Kelsen H., *Hauptprobleme*, str. 465.

¹⁶⁾ Kelsen H., *Hauptprobleme der Staatsrechtslehre*, 1912, str. 8, 351; *Der soziologische und der juristische Staatsbegriff*, 1922, str. 75, 87 i in.; *Das Problem der Souveränität*, 1920, wyd., 1928, str. 38, 305 i in.; *Reine Rechtslehre*, 1934, str. 20 i in., 69.

¹⁷⁾ Kelsen H., *Das Problem der Souveränität*, 1928, str. 94.

System prawny, zawieszony w powietrzu, powinien być wyjaśniony całkowicie sam ze siebie. W rzeczywistości, wbrew Kelsenowi, podstawą prawa jest zawsze coś, co prawem nie jest. Zarówno w sensie genetycznym (treść prawa), jak i pod względem swego uzasadnienia (forma prawa) prawo zawsze opiera się na fakcie.

Oczywiście, próba wyprowadzenia mocy obowiązującej prawa z normy „podstawowej” lub z „systemu” w sensie pewnego uporządkowania i związku norm, nie może dać wyników pozytywnych. Pojęcie „obowiązywania”, pozytywności prawa pozostaje u Kelsena nie wyjaśnionym i nie dającym się wyjaśnić.

Sprawy ważności normy prawnej nie można rozwiązać przez powołanie się na inne normy prawne, a tym bardziej przez powołanie się na jakąkolwiek jedną normę „podstawową”. Zagadnienie to wymaga wyjścia poza ramy systemu prawnego, a więc, wbrew Kelsenowi, może być rozwiązane tylko na sposób „meta-prawny”.

Inne teorie normatywne, takie jak np. teoria Krabbe'go, Stammlera, Cathreina, Nowgorodcowa i in., usiłują również wyprowadzić obowiązywanie normy prawnej z niej samej lub z jakiegokolwiek normy „wyższego rzędu” (normy prawa naturalnego lub jakiegokolwiek normy innego rodzaju).

Według doktryny Krabbe'go również prawo obowiązuje niezależnie od jego „pozytywizacji”. Prawo to jest norma etyczna, która obowiązuje jako taka (aus eigener Kraft). Ważność normy prawnej wynika z jej treści prawnej (der Rechtsinhalt der Norm)²⁵⁾. „Obowiązywanie norm prawnych wynika z tej okoliczności, że są one normami prawa, innymi słowy prawo, tak jak norma moralna, ma samo przez się (von Haus aus) naturę imperatywną²⁶⁾. Wola organu państwa jest tylko środkiem do tego, by wyjawić prawo, nie zaś do tego, by je stworzyć.

I znowu, tak samo jak Kelsen, czyni się tu bezowocną próbę wyprowadzenia powinności prawnej z samej powinności, rozstrzygnięcia kwestii ważności prawa bez powołania się na rolę państwa, na znaczenie społeczne prawa itd.

Zbliżony pod pewnymi względami do normatywistów Duguit również oświadcza, że istnieje norma prawna, która stoi nie tylko ponad wolą jednostki, lecz również ponad wolą państwa. Wolą prawną jest tylko taka wola, która jest zgodna z normą prawną. Ale jednocześnie, według teorii Duguita, norma prawna jest normą „solidarności społecznej”. Dlatego też, zdaniem Duguita, wszelka wola, zgodna z „solidarnością społeczną” jest aktem prawnym, zaś wszystko to, co jest z nią niezgodne, nie jest i nie może być prawem. Państwo tylko stwierdza istnienie normy prawnej, która ma moc niezależnie od tej aprobacji i przed nią²⁷⁾. Ustawa ma moc, zdaniem Duguita, nie wskutek tego, że została w niej wyrażona wola

państwa, ale przez to, że odpowiada ona normie prawnej, która obowiązuje sama przez się, całkowicie niezależnie od stosunku do niej państwa²⁸⁾.

A więc poza prawem pozytywnym istnieje jeszcze prawo niepozytywne, norma solidarności społecznej, która służy jakby za podstawę prawa pozytywnego. Apelując do mglistego i nieokreślonego pojęcia solidarności społecznej Duguit bezwątlenia oddala swego czytelnika od rozumienia i wykrycia rzeczywistej istoty prawa.

W ten sposób normatywiści usiłują uzasadnić ważność normy prawnej przez zawartą w niej powinność lub próbują wyprowadzić tę powinność z jakiegokolwiek innej normy, tzn. uzasadnić ważność normy prawnej ważnością jakiegokolwiek innej normy powinnościowej.

Przez oderwanie najbardziej stanowcze i konsekwentne formy prawnej od jej treści gospodarczej i przez rozpatrywanie zasad prawnych i norm jako założeń apriorycznych, nie powiązanych z materialną stroną życia społeczeństwa, normatywiści usiłują wspiać się, pociągając za sobą czytelnika na takie wyżyny abstrakcji, gdzie znikają z widoku realne zjawiska, które zachodzą w społeczeństwie i zostaje wyłuskana treść klasowa prawa. Natomiast z całą stanowczością zostaje podkreślona normatywna strona prawa, bezwzględne obowiązywanie norm prawa burżuazyjnego wobec obywateli.

5.

Inaczej stawia i rozwiązuje to zagadnienie inna, popularna wśród prawników burżuazyjnych, szkoła: szkoła „socjologiczna”, która na pytanie co do podstaw ważności normy prawnej odpowiada powołaniem się nie na powinność, lecz na byt, na rzeczywistość społeczną. Przedstawiciele szkoły socjologicznej powiadają: moc normy prawnej jest uwarunkowana przez to, że się ją faktycznie wykonuje, że odpowiada ona porządkowi życia społecznego.

Dla szkoły socjologicznej (Ehrlich, Baumgarten, Spiegel i in.) decydujące znaczenie ma rzeczywistość społeczna, nie zaś treść normy prawnej. Pisarze tego kierunku nie uważają również za decydujący fakt, że normę ustala ustawodawca. Np. Ehrlich oświadcza, że prawem jest „porządek wewnętrzny związków ludzkich²⁹⁾” i że przeto źródło prawa tkwi w takich faktach życia społecznego, w takich faktach prawa (Tatsachen des Rechts) jak praktyka (Uebung), władztwo, posiadanie, wyrażenie woli³⁰⁾. Tylko to staje się żywą normą, co wchodzi w życie, wszystko pozostałe jest jedynie „czystym dogmatem” lub teorią³¹⁾.

Zwolennik analogicznych poglądów, Artur Baumgarten oświadcza, że moralne obowiązywanie normy prawnej spoczywa na presumpcji jej powszechnego przestrzegania, że ważność prawa

²⁵⁾ Loc. cit., str. 265—616. Teorię Duguita spotkała trafna krytyka w samej burżuazyjnej literaturze. Por. na przykład krytykę jego poglądów u Berthelemy.

²⁶⁾ Ehrlich E., Grundlegung der Soziologie des Rechts, 1913, str. 189, 108.

²⁷⁾ L. Duguit, L'état, le droit objectif et la loi positive, 1902, str. 124.

²⁸⁾ Loc. cit., str. 67 i in.

³¹⁾ Loc. cit., str. 33.

²⁵⁾ Krabbe H., Die Lehre der Rechtssouveränität, 1906, str. 76, 79, 80, 161—162 i in.

²⁶⁾ Krabbe H., loc. cit., str. 188.

warunkuje fakt, iż jest ono „pewnym porządkiem życia“ (Lebensordnung) i to takim porządkiem, który w większości wypadków tj. w praktyce jest miarodajny (massgeblich), wykonywany w rzeczywistości przynajmniej w podstawowych zarysach³²⁾.

Szkoła socjologiczna przywiązuje decydujące znaczenie do faktycznego porządku życia społecznego, do faktycznego wykonywania lub niewykonywania norm, i uzależnia od tych procesów życia społecznego ważność normy prawnej.

W pewnym stopniu do takiego ujęcia prawa zbliża się Erich Jung, autor książki „Zagadnienie prawa naturalnego“. Pragnie on uzasadnić ważność prawa „całkiem empirycznie i realistycznie z samych faktów życia społecznego i z wpływającego z nich oddziaływania wzajemnego woli (jednostek)³³⁾. Jung mówi o „indukcyjnym znajdowaniu prawa“ uważając, że norma prawna wydana przez państwo nie wyczerpuje rzeczywistości prawnej, i że prawo jest „dziedziną wykonywania poszczególnych interesów i wyjawiania poczucia prawnego w społeczeństwie“³⁴⁾.

To, że prawo działa o tyle tylko, o ile jest wykonywane w rzeczywistym porządku życia społecznego, że prawo nie pokrywa się z ustawą, myśl tę posługując się różną argumentacją rozwija cały szereg prawników burżuazyjnych, których wymienienie byłoby na tym miejscu zbyt liczne. Z wcześniejszych autorów wskażę na Frenzela, który rozumiejąc przez prawo ustalony porządek, wypowiada się przeciwko utożsamianiu prawa i normy prawnej³⁵⁾, oraz na Heilingera, którego myśli wyłożone w książce „Prawo a siła“ dobrze reasumują chociażby następujące jego słowa „Prawo jest życiem, prawu jest właściwe przetworzenie się w rzeczywistość, to przetworzenie stanowi immanentny moment w pojęciu prawa“³⁶⁾. Prawo, powiada on, jest kwestią faktu, nie zaś kwestią moralności³⁷⁾.

Podobne myśli wypowiadał później Spiegel, który zarzucał prawnikom - dogmatykom pomieszczenie ustawy i prawa, tj. prawa z jednym ze źródeł prawa. Prawo, według Spiegela, wcale nie wyczerpuje się w ustawie. Prawo wcale nie jest imperatywem, prawo jest porządkiem społecznym („Ordnung ist das Recht, nicht Anordnung“) ³⁸⁾.

Analogiczny pogląd na stosunek ustawy do prawa w ostatnich czasach był bardzo często rozwijany zarówno w literaturze niemieckiej, jak i francuskiej. Mam na myśli obszerną literaturę, poświęconą sprawom wykładni prawa, literaturę, w której bardzo często rozwija się „socjologiczną“ koncepcję prawa.

Wśród autorów francuskich elementy kierunku „socjologicznego“ występują u Salleila, który obstaruje przy „historyczno-socjologicznej“ wykładni ustaw, oraz u Gény, który proponował przy wykładni ustaw „zwrócić się do zjawisk społecznych po to, aby pojąć prawa ich harmonii oraz zasady porządku, do którego dążą“³⁹⁾.

Do „socjologicznych“ wniosków dochodzi również datująca od Gierkego nauka o prawie „społecznym“, niezależnym od państwa. Znany zwolennik Gierkego Preiss w duchu tej nauki powiada, że „państwo... deklaruje prawo obowiązujące, natomiast wcale go nie stwarza z niczego“⁴⁰⁾.

Wskazywaliśmy już poprzednio, dlaczego powołanie się na te lub inne procesy społeczne jest samo przez się niedostateczne dla rozstrzygnięcia kwestii podstawy obowiązywania norm prawnych. Jest ono niedostateczne dlatego, że ważność prawną przybierają tylko te procesy, które odpowiadają woli klasy panującej, które tę wolę wyrażają i wskutek tego są utrwalone przez odpowiednią działalność organów państwa.

Bez wątpienia, w teoriach socjologicznych występuje dążność do zmniejszenia twórczej działalności ustawodawstwa, do zasugerowania idei o „bezsilności“ lub o „granicach“ oddziaływania ustawodawcy. Charakter reakcyjny tych doktryn polega na ich ogólnej tendencji — do usprawiedliwienia wszelkich odstępstw od ścisłego przestrzegania ustaw, do wzmocnienia prawotwórczej roli sądu i administracji, które wnoszą „poprawki“ do istniejących ustaw.

Inaczej stawia i rozstrzyga sprawę podstaw obowiązywania norm prawnych szkoła psychologiczna w prawie. Zwolennicy tej szkoły próbują odpowiedzieć na pytanie co do podstaw ważności prawa przez powołanie się na te lub inne zjawiska psychiki ludzkiej, na te lub inne przeżycia jednostki. Taką jest teoria Petrażyckiego, która ujmuje prawo i obowiązek oraz normy prawne jako skutek emocji „imperatywno-atrybutywnych“, które przeżywają te lub owe jednostki⁴¹⁾. Taką samą jest teoria uznania, szczególnie dokładnie rozwinięta przez Bierlinga.

Prawo, według Bierlinga, to są normy „uznane jako normy lub reguły współżycia w pewnej wspólnotie ludzkiej przez osoby należące do tej wspólnoty“⁴²⁾. Wyjaśniając pojęcie „uznania“ Bierling zajmuje punkt widzenia najbardziej sta-

³⁹⁾ Gény F., Science et technique en droit privé positif, II, 92.

⁴⁰⁾ Hugo Preiss, Gemeinde, Staat, Reich, 1889, Berlin, str. 206. Zasady te zachowały swe znaczenie w literaturze faszystowskiej. W książce „Wstęp do filozofii państwa i prawa“, która się ukazała w 1939 r., niejaki Kurt Schilling pisze, że prawo i ustawa mają dwa zasadniczo różne źródła. Prawo, powiada on, ma szczególne niezależne od państwa pochodzenie i znajduje w sobie samym logiczne i etyczne usprawiedliwienie. Por. Schilling Kurt, Einführung in die Staats- und Rechtsphilosophie, 1939, str. 123.

⁴¹⁾ Por. L. Petrażycki, Wstęp do nauki prawa i moralności. Tęgoż autora, Teoria prawa i państwa, t. I.

⁴²⁾ Bierling, Juristische Prinzipienlehre, str. 19, 46 i in., 56.

³²⁾ Baumgarten A., Die Wissenschaft vom Recht und ihre Methode, t. I, 1920, str. 144.

³³⁾ Jung E., Das Problem des natürlichen Rechts, str. 55.

³⁴⁾ Loc. cit., str. 17, 43, 90.

³⁵⁾ Frenzel Georg, Recht und Rechtsätze, 1892.

³⁶⁾ Heilinger, Recht und Macht, 1890, str. 28.

³⁷⁾ Loc. cit. str. 39.

³⁸⁾ Spiegel, Jurisprudenz und Sozialwissenschaft, w. Zeitschrift f. d. private und öffentl. Recht, 1909, t. 36.

nowczego psychologizmu. Uznanie — to jest istnienie normy w świadomości poszczególnych osób. Normy niejako nabierają mocy w naszej świadomości. „I to mimowolne skrępowanie naszej świadomości pewnym kompleksem norm, to trwałe przyzwyczajenie do poszanowania pewnych norm jest właśnie tym, co nazywam uznaniem norm, niezależnie od tego, skąd te normy do nas przychodzą“ — oto jak określa Bierling uznanie⁴³).

Ani to pierwsze, ani to drugie, ani trzecie rozwiązanie kwestii podstaw obowiązywania norm prawnych, wysunięte przez najbardziej wpływowe kierunki burżuazyjnej nauki prawa, nie oddaje prawdziwej istoty prawa.

Wbrew normatywistom podstawy obowiązywania prawa nie można znaleźć w treści norm prawnych.

Ale i wbrew „socjologom“ podstawy obowiązywania norm prawnych nie można dopatrywać się tylko w urzeczywistnieniu tego lub innego porządku w społeczeństwie. Poza normą prawną stoi aparat państwowy, który zapewnia jej wykonanie, aparat powołany i zdolny do usunięcia każdego cokolwiek istotniejszego odstępstwa od normy prawnej.

Dlatego też ostateczna podstawa obowiązywania tkwi nie w treści normy prawnej, nie w powinności, którą wyraża, ani w „porządku“ życia społecznego, ale w tym, że prawo wyraża wolę klasy panującej, która ma do dyspozycji wszystkie środki, aby zapewnić przestrzeganie norm prawnych.

Gdy zorganizowana w państwo klasa panująca przestaje nalegać na przestrzeganie tej lub innej normy prawnej, może ona nie uchylając tej normy dopuścić derogujące w stosunku do tej normy działanie zwyczaju lub praktyki sądowej. W tym wypadku norma prawna traci moc, ale w ostatecznym wyniku dzieje się to nie dlatego, że treść normy odbiega od „porządku życia społecznego“, ale dlatego, że zmieniła się wola, która kształtuje prawo, która w zwyczaju lub praktyce sądowej znalazła swą nową treść.

W procesie, który opisaliśmy, jedno źródło prawa wypiera drugie tzn. jedna forma wyrażenia woli wypiera drugą. W ten sposób praktyka sądowa może położyć kres mocy prawnej zwyczaju. W niektórych krajach w pewnych epokach zwyczaj i praktyka sądowa mają swoją moc derogacyjną nawet w stosunku do ustawy. Podstawą ważności nowej normy prawnej jest ta sama wola klasy panującej, która przybrała tym razem nową treść i inną formę wyrażenia.

W ten sposób wbrew „socjologicznemu“ ujęciu prawa, które dopatruje się prawa w każdej faktycznie wykonywanej regule⁴⁴), należy stwierdzić, że prawem jest tylko taki porządek faktyczny, który odpowiada woli klasy panującej, a więc został utrwalony przez specyficzną formę wyrażenia tej woli i zawarowany całą mocą przymusu państwowego.

Działanie prawa nie oznacza braku jakichkolwiek naruszeń norm prawnych. Ponieważ jednak prawo jest zawarowane przymusem państwa, działaniu prawa z reguły odpowiada możliwie pełne jego urzeczywistnienie w życiu społecznym. Dlatego też treść normy z reguły oddaje rzeczywisty przebieg życia społecznego, który się realizuje po jej wydaniu.

Sama ważność normy prawnej jest uwarunkowana przez pewien byt, nie przez to tylko jednak, że się norma realizuje w rzeczywistości społecznej, jak to mniemają „socjologowie“, ale przez to, że jej realizacja jest przy tym zawarowana przez państwowy aparat przymusu.

6.

Z tego, co zostało powyżej powiedziane, jest jasne, że każdy system prawny ma kilka różnych źródeł prawa. Jedynie w najbardziej prymitywnym stadium prawu właściwa jest sytuacja, że „indywidualne“ stosunki faktyczne w najprostszej postaci stanowią bezpośrednie prawo⁴⁵) tj., że istnieje tu jedno jedyne źródło prawa — zwyczaj.

Ustawa nigdy nie była i nadal nie jest jedynym źródłem prawa. Powszechnie można było i nadal można zaobserwować w i e l o ś ć źródeł prawa w jednym i tym samym systemie prawnym. Przy tym kombinacje źródeł prawa są bardzo rozmaite, jak również rozmaite jest znaczenie, ciężar właściwy każdego źródła prawa w tych rozmaitych kombinacjach. Prawnicy rzymscy uznali ustawę i zwyczaj za dwa podstawowe źródła prawa (por. 1.32 § 1 D. 1, 3). Obok ustawy i zwyczaju jednak w Rzymie nabrał znaczenia źródła prawnego edykt pretorski, jak również prace prawników, którym dano prawo udzielania wiążących sądów porad w konkretnych sprawach sądowych (jus respondendi). W wiekach średnich na przestrzeni długich stuleci spisy prawa zwyczajowego skutecznie konkurowały z ustawą jako źródłem prawa. Autor książki „Socjologia prawa“ Ehrlich doszedł nawet do wniosku, że „w wiekach średnich po upadku monarchii Karolingów całkiem nie występuje myśl, by państwo mogło tworzyć lub zmieniać prawo“⁴⁶).

Najważniejsze zbiory praw, które obejmowały główne dziedziny prawa obowiązującego w średniowieczu — to są prywatne nieoficjalne zbiory, które zawierają spisy zwyczajów, ustaw, wyników praktyki sądowej. Takim było na przykład w Niemczech słynne Zwierciadło Saskie, ułożone w pierwszej połowie XIII wieku przez sędziego Eike von Repkow, albo Deutscher Spiegel (XIII w.) lub Zwierciadło Szwabskie, których autorami były osoby duchowne spośród augsburskich minorytów⁴⁷); we Francji — znany spis zwyczajów Les Coutumes de Beauvaisis, sporządzony przez Filipa

⁴⁵) Marks i Engels, t. IV, str. 325 (wyd. ros.).

⁴⁶) Ehrlich E., Grundlegung der Soziologie des Rechts, str. 118.

⁴⁷) Schröder Richard, Lehrbuch der deutschen Rechtsgeschichte, Berlin u. Leipzig, 1922, str. 728.

⁴³) Loc. cit., str. 42.

⁴⁴) A. Ross, op. cit., str. 296.

Beaumanoira oraz szereg innych zbiorów⁴⁸); we Włoszech — libri feudorum (XII w.), spis ustaw, zwyczajów, poglądów prawników itp., ułożony przez prawników mediolańskich Gerarda Nigera i Obertus ab Orto⁴⁹).

Wielkie znaczenie źródeł prawa miały w średniowieczu umowy, na przykład umowy królów i imperatorów z papieżami (konkordaty), umowy feudałów z miastami, czasem feudałów ze zrewoltowanym włościąństwem. Formę umów przybierały czasem tak zwane Weistuerer tj. prawa formułowane przez ławników miejskich.

Samo ustawodawstwo początkowo było wynikiem ugód, umów itp. Znany historyk prawa angielskiego Jenks nazywa dawny parlament angielski a law declaring rather than a law making body⁵⁰).

W starożytnym Rzymie i w średniowieczu obok ustawy i zwyczaju sędziowie i urzędnicy powoływali się na sprawiedliwość i obyczaje. Tak proponował rozstrzygać sprawy rzymski pretor, tak sądził i sądzi wschodni „kadi“, tak sądził król francuski i angielski kanclerz.

W okresie pierwotnego nagromadzenia kapitału, kiedy to w łonie społeczeństwa feudalnego poczynają dojrzywać stosunki kapitalistyczne, ustawa nabiera olbrzymiego znaczenia wśród źródeł prawa, wypierając dawne zwyczaje feudalne. Ustawa staje się przewodnikiem interesów rodzącej się i wzrastającej na sile burżuazji. „Kiedy sam Ludwik XIV wydawał przez Colberta ustawy w interesie przemysłowców, przygotowywał on tylko rewolucję 1789 r. i na jego „l'état c'est moi“ („państwo to ja“) nastąpiła odpowiedź Sieyèsa „le tiers état est tout“ („stan trzeci jest wszystkim“)⁵¹). W tym okresie ustawa na czas dłuższy staje się środkiem przymusowej ekspropriacji mas. Marks opisując w „Kapitale“ proces ekspropriacji ludu pracującego w Anglii w tym okresie pisze: „w XVIII w. . . . ustawa sama staje się narzędziem grabieży ziem gminnych (Volksland) . . . Formę parlamentarną tej grabieży stanowią „Bills for Inclosures of Commons“ (ustawy o zagradzaniu gruntów gminnych) — innymi słowy dekrety, przy pomocy których panowie ziemscy sami sobie podarowali ziemię ludu na własność, dekrety o wywłaszczeniu ludu“⁵²).

W okresie rewolucji burżuazyjnych, kiedy to następuje złamanie starego ustroju, ustawa nabiera również olbrzymiego znaczenia twórczego, sprzyja bowiem zburzeniu starych instytucji i powstaniu nowego porządku społecznego i politycznego.

Zwyczaj jednak po rewolucjach burżuazyjnych zachowuje swe znaczenie źródła prawa w krajach Europy. Służy on częstokroć za środek do zachowania przeżytków ustroju feudalnego, ocala jakieś

resztki zburzonych stosunków społecznych. Dlatego to hasłem wszystkich kierunków w XIX w. było zwiększenie roli prawa zwyczajowego. Z hasłem tym występowała szkoła historyczna prawa w Niemczech, Joseph de Maistre i jego zwolennicy we Francji⁵³). Zachowanie w dużej ilości zwyczajów przy wprowadzeniu ustroju burżuazyjnego świadczy o skłonności do kompromisu z przeszłością. Przykładem Anglia. W Rosji carskiej, w której do początku XX w. przetrwała wspólnota wiejska, nadal były przestrzegane i oficjalnie uznane zwyczaje włościan. Stanowiły one źródło prawa przy rozstrzyganiu pewnych kategorii spraw przez sądy gminne.

W społeczeństwie burżuazyjnym jako konkurencji ustawy, którzy pretendują do roli jedynego, wyłącznego źródła prawa, występują akty administracyjne i praktyka sądowa. Burżuazja daje szersze pole działania w zakresie uzupełnienia ustawy organom władzy „wykonawczej“ i sądowej. W okresie imperializmu szczególnie znaczną staje się rola sądu, co znajduje swoje odbicie zarówno w ustawodawstwie, jak w obszernej literaturze, która próbuje teoretycznie uzasadnić prawotwórczą działalność sędzię⁵⁴). Z norm ustawodawczych zasługuje na przypomnienie dobrze znany art. 1 szwajcarskiego kodeksu cywilnego, który udziela sędziemu prawa rozstrzygnięcia sprawy w braku ustawy lub zwyczaju „według zasady, którą by ustalili będąc ustawodawcą“.

W radzieckim państwie socjalistycznym w obu fazach jego rozwoju podstawowym, dominującym źródłem prawa była i jest ustawa. Ustawa radziecka posiada olbrzymią rewolucyjną rolę twórczą w zburzeniu resztek starych stosunków społecznych unicestwionego społeczeństwa burżuazyjnego i w stworzeniu nowych socjalistycznych stosunków społecznych. J. Stalin w referacie na VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad 25 listopada 1936 r. podniósł znaczenie ustawy radzieckiej, wskazując, że „stałość ustaw potrzebna jest nam teraz bardziej niż kiedykolwiek“⁵⁵). Art. 2 Prawa o ustroju sądów Z.S.R.R., republik związkowych i autonomicznych stanowi, że „zadaniem wymiaru sprawiedliwości w Z.S.R.R. jest zapewnienie ścisłego i bezwzględnie (nieukłonnego) wykonywania ustaw radzieckich przez wszystkie urzędy, organizacje, osoby urzędowe i obywateli Z.S.R.R.“.

⁴⁸) W „Consideration sur la France“, gdzie podlicza on ilość aktów ustawodawczych wydanych we Francji w okresie od 1 lipca 1789 r. do 26 października 1795 r. (15.479) i próbuje zakwestionować celowość ich wydania. (Oevres de J. de Maistre, VII, 1833, str. 88).

⁴⁹) Rumpf, Gesetz und Richter, 1913; Stampe Ernst, Die Freirechtsbewegung, Berlin, 1911; Heck Philipp, Gesetzesauslegung und Interessenjurisprudenz“ w „Archiv für die zivilistische Praxis“, t. 112, 1914; Fuchs E., Die Gemeinshädlichkeit der konstruktiven Jurisprudenz, 1909; Wüsten-dorfer, Die deutsche Rechtssprechung am Wendepunkt, „Archiv für die zivilistische Praxis“, t. 110; Góny F., Methode d'interpretation et sources en droit privé positif, Paris, 1899; Page Henry De l'interpretation des lois, t. II, 1925 i wiele innych.

⁵⁰) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, 11 wyd., str. 530 (str. 488 wyd. pol., przyp. tłum.).

⁴⁸) Chenon, Histoire generale du droit français public. i prive, t. I, 1926, str. 553 i in.

⁴⁹) Schröder, str. 758; Chenon, str. 551.

⁵⁰) Ehrlich, str. 119.

⁵¹) Marks i Engels, t. IX, str. 136 (wyd. ros.).

⁵²) Marks, Kapitał, t. I, str. 581 (wyd. ros.; str. 655, wyd. pol. z 1935 r., przyp. tłum.).

Obok ustaw normy prawne były i są tworzone u nas również przez zgodne z ustawami akty organów naszego państwa. Według Konstytucji Stalinskiej dekrety Prezydium Rady Najwyższej Z.S.R.R. i Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych, postanowienia Rady Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. i Rad Komisarzy Ludowych republik związkowych i autonomicznych, obecnie postanowienia Rady Ministrów Z.S.R.R. i Rad Ministrów republik związkowych i autonomicznych, jak również rozkazy i instrukcje komisarzy ludowych, obecnie rozkazy i instrukcje ministrów, postanowienia i uchwały rad miejscowych ustanawiają normy prawne, czyli są źródłami prawa. Uznana jest również prawotwórcza rola postanowień niektórych organizacji społecznych.

Nie można również pominąć też Plenum Sądu Najwyższego Z.S.R.R., który uogólniając praktykę sądową uzupełnia prawo obowiązujące. W tym sensie praktyka sądowa odgrywa rolę źródła prawa w państwie radzieckim. Zupełnie znikome ma u nas znaczenie zwyczaj, całkiem się nie uznaje prawotwórczej roli precedensu. W pierwszych etapach historii państwa radzieckiego pewną rolę jako źródło prawa w formalnym znaczeniu odegrało rewolucyjne poczucie prawa. Miało to jednak charakter tymczasowy i pod wieloma względami ograniczony. Ale i obecnie poczucie prawne, mimo że nie jest źródłem prawa w formalnym znaczeniu tego słowa, odgrywa znaczną rolę przy stosowaniu prawa i tworzeniu nowych norm prawnych. Takie są podstawowe źródła radzieckiego prawa socjalistycznego.

Jak widzimy, ustawa zajmowała i zajmuje główne miejsce w systemie źródeł naszego prawa. Uzupełniają ją akty Prezydium Rady Najwyższej i organów radzieckiego zarządu państwowego. Nic dziwnego, że rola żywiołowych, nieświadomych procesów życia społecznego, których wyrazem jest zwyczaj, sprowadza się u nas do zera. Wyraża się w tym całkowicie celowość, planowość, teoretyczne przemyslenie charakteru twórczości prawnej w naszym kraju.

Jak widzimy, rola wielu źródeł prawa w tym lub innym systemie jest niejednakowa: którekolwiek lub pewne źródła otrzymują przewagę nad innymi, nabierają decydującego znaczenia w procesie prawotwórczym.

Rola taka przypada w udziale zwyczajowi na pierwszych etapach rozwoju społeczeństwa klasowego, ma on również przeważające znaczenie w epokach, którym właściwy jest zastój, powolne tempo rozwoju społecznego. Przeciwnie, ustawa staje się przeważającym źródłem prawa w okresach rewolucyjnego burzenia stosunków społecznych, jak również na tych etapach rozwoju historycznego, gdy w łonie społeczeństwa dojrzewają wielkie przełomy, które pociągają za sobą z reguły zaostrenie walki klasowej.

Każde spotęgowanie roli aparatu państwowego pociąga za sobą zwiększenie znaczenia aktów administracyjnych wśród źródeł prawa.

Ponieważ sąd jest najbardziej elastycznym narzędziem do oddziaływania na system norm prawnych, zostaje on szeroko wykorzystany we

wszystkich tych wypadkach, gdy klasa panująca dąży do wprowadzenia zmian w systemie prawnym nie podważając otwarcie autorytetu istniejących ustaw.

Poza wszelką wątpliwością można wykryć pewną prawidłowość w tym, jak w pewnych epokach i pewnych warunkach przeważa jedno, w innych epokach i innych warunkach inne źródło prawa⁵⁶⁾.

7.

Czym można wytłumaczyć wyżej zaznaczoną wielość źródeł prawa? Dlaczego ustawa nie korzysta w państwie z monopolu w zakresie tworzenia norm prawnych? W burżuazyjnej nauce prawa, poczynając od przedstawicieli historycznej szkoły prawa (Savigny, Puchta), kończąc na współczesnych zwolennikach kierunku „socjologicznego“ w jurysprudencji (Ehrlich, Jung, Wuestendoerfer, Spiegel i wielu innych) oraz na współczesnych obrońcach idei prawa „społecznego“ były i są czynione próby udzielenia ogólnej, a przeto abstrakcyjnej odpowiedzi na to pytanie. Savigny, na przykład, kładł nacisk na „organiczną“ charakterze rozwoju prawa z ducha narodowego i na tej podstawie zaprzeczał uniwersalnemu znaczeniu twórczości ustawodawczej. Przedstawiciel burżuazyjnego kierunku socjologicznego, Ehrlich również wysuwa i próbuje uzasadnić twierdzenie, że wpływ państwa na powstanie prawa ma stosunkowo ciasne granice wskutek znaczenia, które ma faktyczna strona życia społecznego. Prawem według nauki Ehrlicha i Spiegela, jest nie rozkaz, lecz wynikły porządek („Ordnung“, nie „Anordnung“⁵⁷⁾). Działalność ustawodawcy jest przeto ograniczona.

W cytowanej powyżej książce Cruet'a rozwijane są analogiczne reakcyjne, wrogie twórczości ustawodawczej myśli o „niemocy ustaw“. „Ustawodawca — powiada Cruet — jest najmniej nieskrępowany z budowniczych“⁵⁸⁾. Ustawa, zdaniem Crueta, ulega zmianom w procesie jej wykonywania. Stąd wielka rola praktyki sądowej w tworzeniu norm prawnych. „Przy pomocy ustaw naród może raczej zrozumieć siebie niż się zreformować“⁵⁹⁾. Wreszcie, liczni zwolennicy „wolnej“ działalności sędziego („Freirechtsbewegung“), którzy podzielały stanowisko kierunku socjologicznego, również stawiają i rozstrzygają tę kwestię abstrakcyjnie, próbując w ogólnej formie, niezależnie od konkretnej sytuacji, postawić i rozstrzygnąć kwestię stosunku ustawodawstwa do sądu.

W niemieckiej faszystowskiej literaturze Mezger w rozprawie „Pojęcie źródła prawa“ również

⁵⁶⁾ Tezy te zamierza autor omówić szczegółowiej w innej pracy, poświęconej poszczególnym zagadnieniom, które dotyczą źródeł prawa. W niniejszym artykule autor ogranicza się do naświetlenia kwestii pojęcia źródła prawa.

⁵⁷⁾ Ehrlich, op. cit.; Spiegel, Jurisprudenz und Sozialwissenschaft, w „Zeitschrift f. d. private und öffentl. Recht“, 1909, t. 36, str. 23. „Ordnung ist das Recht, nicht Anordnung“.

⁵⁸⁾ Cruet, La vie du droit et l'impuissance des lois, 1913, str. 297.

⁵⁹⁾ Loc. cit. „Par la loi une nation peut beaucoup moins se reformer, que se comprendre“.

próbuje udowodnić, że ustawa nie może się obejść bez innych źródeł prawa, bo ustawa nie jest czymś skończonym bez wykładni, bez czegoś faktycznego (Faktizität), co ją uzupełnia i daje „pełną wykończoną treść“⁶⁰). Prawnik rumuński Djuvara, w artykule zamieszczonym w trzytomowym wydaniu, poświęconym zagadnieniu źródeł prawa, również próbuje teoretycznie uzasadnić rozbieżność pomiędzy ustawą a prawem, takim jak ono jest rzeczywiście wykonywane w danym kraju, i twierdzi, że prawo pozytywne stykając się z rzeczywistością społeczną przystosowuje się do niej i staje się ruchome jak samo życie⁶¹).

W rzeczywistości przyczyny wielości źródeł prawa nie są wcale jednakowe w różnych wypadkach. Wielość ta może zachodzić: po pierwsze — gdy nowopowstała władza państwowa nie jest dostatecznie mocna i dopuszcza szerokie stosowanie zwyczajów, które się wytworzyły w społeczeństwie przed powstaniem państwa, które jednak są już dostosowane do interesów klasy panującej (monarchia Merowingów, Rzym przed wydaniem Ustawy XII Tablic); po drugie — w wypadkach, gdy jest to odbiciem partykularyzmu systemu prawnego, skutkiem tego, że prawo ma charakter „prawa — przywileju“ różnego dla różnych stanów (karty i umowy jako źródła prawa w feudalnej Europie); po trzecie — gdy jest to kompromisem z przeszłością, która występuje pod postacią starodawnych zwyczajów (prawo zwyczajowe w sądach gminnych Rosji carskiej) lub archaicznych precedensów sądowych (Anglia); po czwarte — kiedy jest to skutkiem wymuszonego ustępstwa na rzecz ludu pracującego (prawo „autonomiczne“); po piąte — wskutek zrastania aparatu państwowego z aparatem organizacji przedsiębiorstw; po szóste — jako dążność do wzmocnienia organów administracji przez udzielenie im w pewnym zakresie prawa do wydawania norm prawnych albo jako dążność do wzmocnienia roli sądu przez udzielenie mu szerokich praw w dziedzinie wykładni i uzupełnienia ustaw (kraje burżuazyjne w okresie imperializmu). Wreszcie, przyczyną wielości źródeł prawa może być również dążenie państwa do nadania w pewnym stopniu roli prawotwórczej organom pewnych organizacji społecznych uznanych przez państwo.

Burżuazyjna nauka prawa wykazuje tendencję do sprowadzenia wszystkich rozmaitych źródeł prawa do któregoś jednego albo wszystkich źródeł do jakiegoś poza nimi stojącego pierwiastka. Del Vecchio, na przykład, wyrażając tę tendencję powiada: „Istnieje źródło źródeł prawa, a tym źródłem jest duch ludzki w jego naturze właściwej i uniwersalnej“⁶²). Za bezpośrednie źródło prawa uważa del Vecchio jednak wolę. Dwa podstawowe źródła prawa — zwyczaj i ustawa — stanowią, we-

dług del Vecchio, wyraz przeważającej woli społecznej (la volonté sociale prépondérante)⁶³).

Pozytywiści próbują sprowadzić wszystkie źródła prawa do ustawy. Zwyczaj nabiera dla nich mocy tylko w takim stopniu, w jakim zamienia się w ustawę. Stąd teoria „dopuszczenia“ (Gestattungstheorie), która ujmuje zwyczaj jako skutek dopuszczenia jego działania ze strony ustawodawcy. Praktyka sądowa, o ile stanowi źródło prawa, zdaniem pozytywistów, również czerpie z ustawy podstawę swego obowiązywania.

Szkola „socjologiczna“ Ehrlicha, Kornfelda, Spiegela i in., przeciwnie, sprowadza wszystkie źródła prawa do zwyczaju głosząc, że każda norma prawna uzyskuje swą ważność z mocy i w miarę jej wykonywania. Faktyczny porządek stosunków w społeczeństwie stanowi jedyne kryterium ważności normy. Ustawa ma moc obowiązującą dlatego, że zostaje stosowana w praktyce życia społecznego, ustawa ma moc dlatego, że stała się zwyczajem danego społeczeństwa.

To samo da się zastosować do praktyki sądowej. Podstawa obowiązywania norm, wypracowanych przez praktykę sądową tkwi w „mocy normatywnej tego co jest faktyczne“ i to pod dwoma względami. Po pierwsze — sędzia „indukcyjnie“ znajduje prawo, formułując „żywe“ prawo danego społeczeństwa i pod tym względem praktyka sądowa pokrywa się ze zwyczajem. Po drugie — samą moc prawną normy wypracowanej przez praktykę sądową określa powtarzalność jednakowych lub analogicznych orzeczeń.

Ross we wspomnianej powyżej książce o źródłach prawa słusznie powiada: „Socjologiczna teoria źródeł prawa miała zawsze tendencję do rozpatrywania zwyczaju jako podstawowego źródła prawa, wszelkiego prawa — jako w ostatecznym wyniku prawa zwyczajowego“⁶⁴).

Zresztą prawnicy rzymscy byli zdania, że nie ma różnicy czy naród wyrazi swą wolę przez głosowanie czy też przez same fakty rzeczywistości (quid interest suffragio populus voluntatem declarat an rebus et factis, 1.32, § 1, D. 1, 3).

„Czystej“ nauce prawa sprawa wielości źródeł prawa oraz zwyczaju jako źródła prawa nasuwa duże trudności. Podstawą ważności zwyczaju jest fakt porządku społecznego, masowe faktyczne zachowanie się ludzi w społeczeństwie. A tymczasem według nauki Kelsena jedynym, ostatecznie, źródłem wszelkiego prawa ma być norma podstawowa — Grundnorm, z której należy wyprowadzić cały system prawa. Stąd nieunikniona dwoistość w nauce o źródłach prawa u takich zwolenników Kelsena, jak Ross oraz u innych normatywistów.

Ross głosząc, że „system“ prawny jest ostatecznym źródłem prawa, określa zarazem sam system jako zamknięty w sobie porządek faktycznych procesów prawno-socjologicznych (Tatsächlichkeiten).

Inny normatywista, Jellinek próbuje znaleźć wyjście w „normatywnej mocy faktu“, która ma

⁶⁰) Mezger Edmund, Der Begriff der Rechtsquelle, Festgabe für Ph. Heck, Max Rümelin und A. Schmidt, 1931, str. 31.

⁶¹) Djuvara Mirea, Droit rationel et droit positif, w „Recueil des études sur les sources du droit“, t. I, str. 260; Djuvara Mircea, Sources et normes du droit. (Annuaire de l'Institut International de Philosophie du Droit, Paris, 1934).

⁶²) Del Vecchio, cyt. artykuł, str. 32.

⁶³) Loc. cit., str. 26.

⁶⁴) Ross, Die Theorie der Rechtsquellen, 1927, str. 305.

wyjaśnić ważność zarówno zwyczaju jak i podstawowej normy „przyrodniczo-prawnej“, która, jego zdaniem, służy za wyjaśnienie ważności wszystkich norm danego systemu prawnego, stworzonych przez państwo.

Radbruch po prostu oświadcza, że nie prawo, lecz siła rozstrzyga spór między ustawą a zwyczajem, odwołując się w ten sposób w ostatecznym wyniku do podstawy faktycznej⁶⁵).

W rzeczywistości wszystkie źródła prawa, będąc różnymi formami wyrażenia jednej i tej samej woli sprowadzają się ostatecznie, jak widzieliśmy powyżej, do pewnych aktów i pewnych form działania organów państwa.

8.

W jaki sposób i co określa zakres źródeł prawa dla danego systemu prawnego? Jak można stwierdzić, co może a co nie może mieć znaczenia źródła prawa? Pytanie to, oczywiście, ma pierwszorzędne znaczenie dla każdego, kto stosuje prawo: dla sędziego, przedstawiciela władz administracyjnych itp.

Zwyczaj, ale zgoła nie zawsze, kwestię tę rozstrzygają ustawy kraju. Nie wszystko jednak to, co jest powiedziane w ustawach o źródłach prawa całkowicie odpowiada temu, co się rzeczywiście okazuje źródłem prawa w tym lub innym systemie prawnym. Wiedza systemu prawnego o sobie samym nie zawsze jest całkowita. Nierzadko w tym lub innym systemie prawnym nie ma wcale oznaczenia zakresu źródeł prawa, czyli w konsekwencji zakres ten oznacza zwyczaj. Olbrzymia działalność prawotwórcza pretora nie była przewidziana przez ustawy republiki rzymskiej, olbrzymia rola zwyczaju w społeczeństwie feudalnym również nie była z góry przewidziana lub stanowiona przez żadną szczególną normę prawną. System źródeł prawa najczęściej ustalają fakty.

Formy „uświęcenia“ istniejących stosunków gospodarczych, jak widzieliśmy, mogą być bardzo rozmaite w różnych wypadkach. W pewnych wypadkach prawo znajduje swój wyraz w bezpośrednich rozkazach organu państwa, w innych wypadkach — w faktycznej realizacji pewnego porządku („rebus et factis“ — jak powiadali prawnicy rzymscy (1.32, § 1, D. 1, 3).

Jeżeli się przyjmie, że zakres źródeł prawa ustala norma prawna, to wynika kwestia, na czym jest oparta moc prawna tej właśnie normy, o ile przed jej zjawieniem się nie został jeszcze ustalony zakres źródeł prawa tj. nie ustalono kto i w jaki sposób ma prawo do tworzenia norm prawnych.

Norma powołana do tego, by ustalić, co właściwie powinno być uważane za źródło prawa, zakłada sama, że te formy, w których znalazła swój wyraz, stanowią źródło prawa, że więc mogą jej jako normie prawnej nadać charakter obowiązujący.

Próba pewnych prawników burżuazyjnych⁶⁶) dopatrywania się w tym błędnego koła — *circulus vitiosus* — ma charakter nieco scholastyczny. Wskazówki zawarte w normach prawnych odnośnie do zakresu źródeł prawa zostają dopełnione

przez założenia teoretyczne, które same nie należą do prawa pozytywnego i mają moc niezależnie od wszelkich pozytywnych systemów prawnych.

9.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestia, odnośząca się do teorii źródeł prawa.

Prawo ma charakter dwoisty w tym sensie, że występując w postaci systemu norm, okazuje się zarazem pewnym systemem stosunków prawnych, praw i obowiązków poszczególnych jednostek i zbiorowości. Obok prawa w znaczeniu obiektywnym istnieje prawo w sensie subiektywnym, a raczej mnóstwo subiektywnych praw i odpowiadających im obowiązków, które się składają na porządek prawny danego społeczeństwa.

Czy nie trzeba więc założyć, że do źródeł prawa należy zaliczyć nie tylko to, co stanowi podstawę obowiązywania norm prawnych, ale również to, co uzasadnia zjawienie się konkretnych praw i obowiązków w społeczeństwie? Inaczej mówiąc, czy nie należy połączyć w jednym pojęciu zarówno tego, co się oznacza źródłem prawa, jak i tego, co się nazywa faktem prawnym?

W literaturze burżuazyjnej spotyka się próby zbliżenia lub nawet utożsamienia dwu wymienionych z istoty swej różnych pojęć.

Tak, na przykład, w jednym z referatów wygłoszonym na wspomnianej już sesji Międzynarodowego Instytutu Filozofii Prawa, zaproponowano nowe pojęcie „twórczego aktu prawnego“ (*acte juridique créateur*), którego sens polega na tym, że, według twierdzenia autora, twórczy akt prawny określa i uzasadnia zarówno prawo przedmiotowe, jak i podmiotowe. Jako przykłady takich „twórczych aktów prawnych“ wymieniono akty „apropriacji“, akty „twórczości“ i akty „samoobowiązywania“ (*obligation*).

Petrażycki swoją psychologiczną teorią prawa do pewnego stopnia zaciera różnicę między źródłem prawa (u Petrażyckiego zamiast tego pojęcia figuruje pojęcie faktu normatywnego) a faktem prawnym (u Petrażyckiego — faktem prawnie relewantnym).

W jednym i drugim wypadku, według Petrażyckiego, chodzi tu o wyobrażenia, z którymi wiąże się powstanie w świadomości ludzkiej emocji imperatywno-atrybutywnych i związanych z nimi „projekcji“ praw i obowiązków. Za wyjściową „podstawę“ psychologiczną wyobrażeń o prawach i obowiązkach służy wyobrażenie o prawnie relewantnych faktach. „W dziedzinie prawa pozytywnego projekcja obowiązków i praw ma jeszcze dalszą bazę wyjściową, dalszą podstawą: fakty normatywne, wyobrażane rozporządzenie ustawodawcze, zwyczaj prawny itd.“⁶⁷).

W ten sposób zarówno „normatywne“ jak „prawnie relewantne“ fakty mieszczą się w jednym szeregu jako podstawy powstawania wyobrażeń o prawach i obowiązkach tj. jako podstawy do powstania, zmiany i rozwiązania stosunków praw-

⁶⁶) A. Ross, *Le problème des sources du droit à la lumière d'une théorie réaliste du droit*.

⁶⁷) L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa*, t. II, wyd. 2 (ros.), str. 459.

⁶⁵) Radbruch, *Rechtsphilosophie*, str. 39.

nych. Inaczej być nie mogło, skoro normy „prawa obiektywnego“, „obiektywny porządek prawny“, według Petrażyckiego, to tylko pewne projekcje przeżyć, zawartych w psychice osoby, która pretenduje do uznania jej praw.

Również popularna we współczesnej jursprudenckiej burżuazyjnej teorii „stopniowości“ prawa daje pewien asumpt do zbliżenia źródła prawa do faktu prawnego. Między ustawą a aktem, który konkretyzuje zawartą w ustawie regułę, nie ma wyraźnej granicy. Różnią się jedynie zajmowanym w hierarchii norm prawnych miejscem. A więc umowa lub jakikolwiek akt administracyjny, który stwarza stosunki prawne, stanowi tylko konkretyzację ustawy, a przeto między umową i innymi faktami prawnymi, z jednej, a ustawą, z drugiej strony, nie ma zasadniczej różnicy.

Jeden z twórców teorii „stopniowości“ norm prawnych, Adolf Merkl zakłada, że porządek prawny w całości stanowi schodkową budowlę różnych form zdań prawnych (Rechtssätze)⁶⁸⁾. Drabina „aktów prawnie relewantnych“ przebiega, zdaniem Merkla, od konstytucji przez ustawę, prawotwórczy akt indywidualny do aktu wykonania, przy czym między tymi aktami mogą być jeszcze i to w dowolnej ilości ogniwa przejściowe. Ogniwa pośrednie mają przy tym naturę dwójaką: są skierowane na ustanowienie prawa a zarazem na jego wykonanie⁶⁹⁾.

Czy słuszne jest takie objęcie źródeł prawa i aktów prawnych w jednym pojęciu „twórczych aktów prawnych“ lub inne próby zbliżenia tych pojęć?

Niesłuszne, dlatego że dla powstania stosunku prawnego nie wystarcza sam akt prawny jako taki. Dla powstania stosunku prawnego trzeba jeszcze innej, bardziej, że tak powiem, oddalonej podstawy — normy prawnej, a więc i tego, co służy za podstawę normy — źródła prawa. Prawo podmiotowe nie istnieje niezależnie od prawa przedmiotowego. Powstaje ono tylko w procesie stosowania normy prawnej, a przeto dla powstania stosunku prawnego nie wystarcza sam tylko akt prawny, przeciwnie, potrzebny jest szczególny, odrębny od niego akt tworzący normę prawną.

Połączenie w jednym pojęciu faktu prawnego i źródła prawa oznaczałoby tendencję na rzecz samodzielnego istnienia prawa podmiotowego lub na rzecz prymatu prawa podmiotowego przed prawem przedmiotowym.

Należy również dodać, że to pomieszenie źródeł prawa i faktów prawnych następuje w znacznej mierze wskutek przesunięcia punktu ciężkości zagadnienia w stronę genezy treści zamiast postawienia zagadnienia podstawy obowiązywania prawnego tej lub innej reguły postępowania.

Z podanego wyżej określenia źródła prawa wynika, że źródło prawa stwarza tylko n o r m y

p r a w n e, ale nie poszczególne konkretne stosunki prawne. Norma prawa — to ogólna reguła, która wytycza w sposób ogólny pewne postępowanie ludzkie w społeczeństwie klasowym. Różni się ona od poszczególnego stosunku prawnego tym, że ten ostatni stanowi wobec normy pewien szczególny wypadek stosowania reguły ogólnej.

Przeto wszystkie akty organów państwa skierowane na powstanie, zmianę lub rozwiązanie poszczególnych stosunków indywidualnych, różnią się od źródeł prawa i źródłami prawa nie są. Do takich aktów należą przede wszystkim tak zwane indywidualne akty administracyjne, wydane przez centralne i miejscowe organa zarządu państwowego. Znaczenie aktów administracyjnych jest w pewnym sensie zupełnie analogiczne do znaczenia umów w dziedzinie prawa cywilnego, które również są nastawione na powstanie, zmianę lub rozwiązanie poszczególnych konkretnych stosunków prawnych. Indywidualne akty administracyjne, tak samo jak umowy, odnoszą się do tak zwanych faktów prawnych, które różnią się od źródeł prawa tym, że źródła prawa ustalają ogólne zasady, natomiast fakty prawne są tylko warunkami pewnych konkretnych stosunków.

Można to potwierdzić na przykładzie aktów miejscowych organów władzy, które przez swoje orzeczenia i rozporządzenia ustalają nie tylko poszczególne stosunki prawne, ale i reguły ogólne obliczone na nieokreśloną liczbę wypadków, obowiązujących większą ilość lub nawet wszystkich obywateli — mieszkańców danej miejscowości (orzeczenia typu tzw. „postanowień obowiązujących“). Akty rad miejscowych i ich komitetów wykonawczych: a) tworzą normy prawne, które stanowią konkretyzację ustaw i wydanych na ich podstawie innych aktów zwierzchnich organów państwowych, i b) ustalają poszczególne stosunki prawne w trybie stosowania norm prawnych (ustaw i in. aktów).

To samo da się zastosować całkowicie do rozkazów i instrukcji ministrów Z.S.R.R. oraz ministrów republik związkowych i autonomicznych.

Postanowienia i rozporządzenia Rady Ministrów Z.S.R.R. i Rad Ministrów republik związkowych i autonomicznych zawierają bezwątpienia nie tylko normy ogólne, ale i decyzje w konkretnych sprawach, nastawione na stworzenie poszczególnych stosunków prawnych.

Po stwierdzeniu, że akty organów państwowych mają dwójaki charakter: w pewnych wypadkach tworzą normy prawne, w innych zaś tworzą poszczególne stosunki prawne, trzeba się zastanowić nad umowami i ich znaczeniem dla naszego zagadnienia.

Szczegółowe omówienie tych spraw wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu.

Przekład Ig. Andrejewa.

Powyższy artykuł nie jest ostatnim słowem marksistowskiej myśli prawniczej w tej dziedzinie. Ze względu jednak na jego wartości informacyjne, zamieszczamy go jako materiał dyskusyjny. (Red.)

⁶⁸⁾ Adolf Merkl, Allgemeines Verwaltungsrecht, 1927. Por. również A. Merkl, Prolegomena einer Theorie des rechtlichen Stufenbaus, w zbiorze „Gesellschaft, Staat und Recht“, Wien. 1931.

⁶⁹⁾ Loc. cit., str. 172, 173.

Pamięci I. P. Trajnina

27 czerwca 1949 r., po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w wieku 62 lat Ilija P. Trajnin. Radziecka nauka prawa, a wraz z nią cała postępową nauka prawa poniosła bolesną stratę. Wielostronna, wyteżoną pracą naukową, łączył Zmarły z intensywną organizacyjną, społeczno-polityczną i pedagogiczną działalnością. Był On akademikiem — sekretarzem Wydziału Ekonomii i Prawa Akademii Nauk ZSRR i członkiem Prezydium Akademii Nauk ZSRR, kierownikiem katedry prawa państwowego w Instytucie Stosunków Międzynarodowych, prowadził wykłady z prawa państwowego w Wojskowej Akademii Prawniczej, na Wydziale Prawa Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, był członkiem Komitetu Premii Stalinowskiej, redaktorem „Wiadomości Wydziału Ekonomii i Prawa A. N. ZSRR”, zastępcą naczelnego redaktora miesięcznika „Sowieckoje gosudarstwo i prawo” i czynnym członkiem wielu innych centralnych instytucji naukowych i społecznych.

Nie łatwą drogę życia przebył Ilija P. Trajnin. Od siedemnastego roku życia był aktywnym członkiem partii bolszewickiej. Jako rewolucjonista-bolszewik przeszedł przez więzienia, zesłania i emigrację polityczną. Zawsze i wszędzie aktywnie walczył w szeregach międzynarodowego ruchu robotniczego. W czasie pierwszej wojny światowej, znajdując się na emigracji we Francji, był aresztowany i zamknięty w obozie koncentracyjnym za szerzenie wśród żołnierzy idei rewolucyjnego internacjonalizmu.

Nie bacząc na ciężkie warunki życiowe na emigracji, ten robotnik-samouk, z zawodu malarz i robotnik drukarski, stale pracuje nad sobą, uczy się i doskonali. Już wtedy I. P. Trajnin przejawiał głębokie zainteresowanie zagadnieniami państwa i prawa i problemem narodowościowym.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej I. P. Trajnin powraca do ojczyzny. Pomoc partii, talent uczonego i nieustanna, wytrwała praca samouka, robią z robotnika drukarskiego profesora uniwersytetu, członka Prezydium Akademii Nauk ZSRR i doktora honoris causa Uniwersytetu Praskiego.

Artykuł redakcyjny poświęcony pamięci I. P. Trajnina, zamieszczony w organie Instytutu Prawa A. N. ZSRR i Wszzechzwiązkowego Instytutu Nauk Prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości ZSRR „Sowieckoje gosudarstwo i prawo” kończy się tymi słowami:

„Zmarł wspaniały bolszewik, gorący patriota radziecki, wierny syn wielkiej partii Lenina-Stalina, wybitny uczony, niestrudzony pracownik i wzorowy towarzysz. Radziecka nauka prawa poniosła ciężką stratę. Przyjaciele i towarzysze głęboko czczą i będą czcić światłą pamięć Iliji P. Trajnina, akademika-bolszewika, który całe swoje życie poświęcił wielkiemu dziełu walki o komunizm“.

RECENZJE

WALKA Z FASZYZMEM W USA

Zagadnieniu walki z faszyzmem w USA, szczególnie na odcinku wymiaru sprawiedliwości, poświęcona jest książka Johna Rogge*). Autor, wybitny działacz amerykańskiego Zrzeszenia Prawników - Demokratów (National Lawyers Guild) i Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów (Association Internationale des Juristes-Democrates) znany jest szerokiej opinii publicznej ze swego wkładu do organizacji trzech kongresów pod hasłem „prawa w służbie pokoju“ (1946, 1947, 1948), a szczególnie z wystąpień na kongresach obrony pokoju we Wrocławiu i Paryżu.

Do niedawna politycznie niezaangażowany stał się on w obliczu postępującej faszyzacji w życiu politycznym Ameryki czołowym działaczem ruchu Wallace'a. Wpłynęła na to świadomość tego, że bierność jak pisze, i pozycja ponad i w oderwaniu od toczącej się walki o demokrację i pokój musi być równoznaczną z pozycją sprzyjania siłom reakcyjnym, siłom zaprzeczającym elementarnym prawom człowieka i pragnącym ludzkość zepchnąć raz jeszcze w odmęty tragicznej wojny.

Daleki od socjalizmu i czegokolwiek, co charakteryzuje marksistowską analizę zagadnień społecznych, należy on do tego najlepszego typu liberalnej i demokratycznej inteligencji burżuazyjnej, która nie ludzi się co do niebezpieczeństwa, grożącego pokojowi światowemu i ludzkiej kulturze ze strony kapitału monopolistycznego i polityki imperializmu.

Były wiceminister sprawiedliwości i zastępca naczelnego prokuratora USA, usunięty przez Toma Clarka z urzędu za odmowę udziału w przygotowaniu procesu przywódców komunistycznych i typowego „Justizmordu“ w postaci procesu sześciu Murzynów z Trenton, Rogge stwierdza, że w obecnej rzeczywistości amerykańskiej są tylko dwie drogi: albo uznać drogę rządu, drogę monopolistów i jego popleczników z partii demokratycznej i republikańskiej tj. drogę podżegania do nowej wojny i jej przygotowania, myśleć tak jak oni, i według legendy, którą tworzy ich nauka, literatura i publicystyka, że to jest dobre i stanowi przywilej oraz swobodę wielu, co jest ich przywilejem i tylko dla nich swobodą, albo walczyć o prawdę, o swobodę ludu, a więc i o swoje własne bezpieczeństwo i wolność.

Dlatego też nic dziwnego, że omówienie sprawy członków antyfaszystowskiego komitetu badań działalności antyamerykańskiej kończy wezwaniem do wszystkich Amerykanów w imię obrony swobód obywatelskich o nie szczędzenie wysiłków w obronie bojowników sprawy wolności, posadzonych na ławę oskarżonych.

Śmierć Harry D. White'a w wyniku ataku sercowego, który nastąpił po badaniu przez wspomniany komitet, Rogge nie waha się zakwalifikować jako morderstwo.

W skazaniu przywódcy związku zawodowego przemysłu samochodowego Harolda Christofflera, Rogge dopatruje się klasowej rozprawy, okrutnej represji politycznej, nie mającej nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości.

Analiza procesu sześciu z Trenton odsłania nie tylko korupcję administracji amerykańskiej, aparatu sądowego i niczym nieograniczonej samowoli najbardziej reakcyjnych elementów, rządzących jak władcy absolutni na prowincji amerykańskiej, ale i daleko posunięty proces hitleryzacji życia amerykańskiego, odbywającej się według wzorów, nie ustępujących w niczym drakońskim metodom III Reichu i zasadom rasistowskiego ustawodawstwa norymberskiego.

Proces przywódców komunistycznych według Rogge nie jest nawet wyrazem ponowienia średniowiecznych metod rozprawy sądowej nad myśłami oraz ideologią ludzi, ale sądem nad tym, co sobie pod marksizmem - leninizmem wyobraża zainteresowany prokurator rządu amerykańskiego. Stanowi on według autora brutalny zamach na konstytucję amerykańską, naruszenie praw człowieka i obywatela i zaaranżowany został w taki sposób, jak gdyby podstawą kwalifikacji czynów zarzuconych oskarżonym były wyłącznie ekspertyzy Ku-Klux-Klanu.

Analizując Loyalty Order Trumana, Rogge stwierdza, że w koncepcji lojalności ujmuje on wyłącznie lojalność dla dwupartyjnej amerykańskiej polityki zimnej wojny, dla zasad segregacji rasowej i politycznej wewnątrz kraju i nie znające żadnych granic swobody konkurencji w przedsiębiorczości prywatnej, która oznacza panowanie silniejszego ekonomicznie, wyzysk słabszego i rasowo upośledzonego.

Książka Rogge'ego śmiało mówiąca prawdę o rzeczywistości amerykańskiej jest szczególnie cenna dlatego, że ułatwia nam zrozumienie na czym polega „wyższość“ naukowa USA, zwłaszcza amerykańskiej kultury prawniczej. A przecież po-

*) John Rogge: Our vanishing civil liberties. Gaer Associates Inc. N. Y. 1949, str. 287.

stulat jej wyższości, która jest w gruncie rzeczy tylko wyrazem rozkładu, upadku i degeneracji, podnoszony jest, by uzasadnić panowanie amerykańskich „nadludzi“ nad całym światem.

Książka ta jest tym cenniejsza, że wyszła spod pióra Amerykanina, któremu nikt nie może

przykleić marki komunisty, ale który kierując się miłością ojczyzny, pragnąc walczyć o jej wolność i o prawa w niej człowieka, nie waha się uznać za antyamerykańskie to, co ją reprezentuje dziś z urzędu.

Dr Marian Muszkat

Ruch prawniczy za granicą

U. S. A.

Zagadnienie procesu przeciwko 12 komunistom w Stanach Zjednoczonych jest dobrze znane polskiemu czytelnikowi. Poza informacjami i omówieniami całej prasy, problem prawniczy tej sprawy i jej głęboki sens polityczny został obszernie przedstawiony w czasopismach fachowych*).

To zainteresowanie u nas procesem amerykańskim, jest odpowiednikiem wzburzenia wywołanego w postępowej opinii całego świata.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów, którego jednym z zadań jest zwalczanie wszelkich przejawów gwałcenia praw człowieka — na terenie ustawodawczym i sądowym przede wszystkim, w swej rezolucji praskiej dało wyraz zaniepokojeniu prześladowaniami skierowanymi przez rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej. Żeby przy tym zachować pełny obiektywizm w ocenie samego procesu i jego podłoża prawnopolitycznego, Stowarzyszenie wydelegowało do Stanów Zjednoczonych swego obserwatora R.H.T. Whitty, Anglika członka Haldane Society, który po powrocie ze swego miesięcznego pobytu w Ameryce (luty 1949) przedłożył sprawozdanie z poczynionych spostrzeżeń.

Pobyt w Stanach Zjednoczonych delegata Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów był poświęcony nie tylko obserwacji procesu komunistów. Łączył się on również z uczestnictwem w charakterze gościa w obradach bratniej organizacji — stowarzyszenia narodowego prawników amerykańskich, które miało miejsce w Detroit, i z zebraniem materiałów, dotyczących sprawy sądowej 6 Murzynów skazanych za morderstwo w miejscowości Trenton.

Spośród tematów diskutowanych i rezolucji przyjętych przez wspomniane stowarzyszenie

*) Leszek Lernell: „Prawo i sąd w rydwanie imperializmu amerykańskiego“ D.P.P. Nr 1, 1949 r. „Sąd U.S.A. — narzędzie imperializmu“, „Państwo i Prawo“ Nr 2 z 1949 r.

Jerzy Sawicki: „Dwie Miary“ „D.P.P.“ Nr 1 z 1949 r.

Marian Muszkat: „Na marginesie procesu 12-tu“, „Świat i Polska“, Nr 6 z 1949 r.

(którego program statutowy obejmuje m. in. takie cele, jak obronę wolności obywatelskich bez względu na kolor skóry, narodowość, rasę lub przynależność polityczną tych, którym one przysługują, przecstawianie się wszelkiego rodzaju dyskryminacji w walce o pokój światowy przez dążenie do realizacji celów Organizacji Narodów Zjednoczonych), niżej wymienione zasługują na specjalną uwagę:

Ustawa Taft-Hartley. Obietnica jej uchylecia była jednym z istotnych punktów kampanii wyborczej prez. Trumana. Szybko jednak okazało się, że wpływy prawicy zdołają zadecydować o utrzymaniu w mocy głównych postanowień ustawy, co w praktyce odbierze całe znaczenie wprowadzonym do niej poprawkom. Ułatwienie przedsiębiorcom prowadzenia walki ze związkami zawodowymi, nadanie pełnej niezależności urzędowi pracy w jego ustawicznej akcji antyrobotniczej, zmuszanie członków władz związków zawodowych do podpisywania deklaracji, że nie są komunistami, zwalnianie z pracy robotników za ich działalność związkową, to są nadal istniejące fakty, będące logicznym następstwem ustawy Taft-Hartleya. W dyskusji został podkreślony fakt, że wysokość realnego wynagrodzenia robotnika spadła od 1945 r. o 15%, podczas, gdy zysk przedsiębiorstw przemysłowych podniósł się z 10 bilionów w 1943 r. do 21 bilionów dolarów w 1948 r. Według oficjalnych danych amerykańskiego Ministerstwa Handlu, stosunek zysku przedsiębiorstw do wypłacanego wynagrodzenia za pracę wynosił 46% w 1929 r., spadł w 1945 do 40%, wzrósł zaś do 68% w 1948 r.

Nic więc dziwnego, że uchwały amerykańskiej organizacji prawników-demokratów potępiły ustawę Taft-Hartley'a i oparte na niej stosunki, domagając się przywrócenia swobody związków zawodowych i zniesienia polityki zmierzającej do obniżenia poziomu egzystencji mas ludowych w interesie wielkich monopoli.

Swobody obywatelskie. Wstępny referat byłego zastępcy Attorney General Stanów Zjednoczonych Johna Rogge, poparty ogromną ilością przykładów jasno przedstawił istniejący stan

rzeczy. Obecny rząd Stanów Zjednoczonych dąży do zniszczenia wolności w tym kraju i pracuje nad utrzymaniem obecnego systemu wyzysku mas przez jednostki oraz nad zapobieżeniem możliwości protestowania przeciwko temu układowi stosunków. Zamierzenia te usiłuje się realizować przez zastraszenie społeczeństwa takimi metodami, jak akcja komitetu przeciwko anty-amerykańskiej działalności, system President's Loyalty Order i ścigania przywódców robotniczych. Ma się tu do czynienia nie z odosobnionymi przypadkami, lecz z wyraźnym systemem stosowanym zarówno przez władze federalne, jak i lokalne. Ostateczny cel jest jasny: stworzyć ogólny nastrój zastraszenia oraz zapobiec wszelkiej wolności myśli i słowa. Jeśli bowiem naród nauczy się myśleć o sobie i mówić w swoim własnym imieniu, to niewątpliwie zażąda zmiany sytuacji, w której garstka uprzywilejowanych korzysta z luksusu kosztem najniezbędniejszych potrzeb reszty społeczeństwa.

Amerykańscy prawnicy demokracji zdecydowanie stanęli w obronie wolności obywatelskich przeciw polityce faszycacji prawa w USA.

Sprawa Murzynów. Czołowy prawnik murzyński Charles Houston przedstawił szczegółowy raport dotyczący dyskryminacji Murzynów, dyskryminacji, występującej w dziedzinie mieszkania, nauczania, zdrowia, kariery wojskowej, i to nie tylko w południowych stanach, lecz również w polityce rządu federalnego i innych władz stanowych.

Główne rezolucje streszczają się w następujących żądaniach:

1. Zniesienie komitetu przeciwko działalności anty-amerykańskiej;
2. Odwołanie President's Loyalty Order i wszelkich podobnych rozporządzeń;
3. Odwołanie Smith Act'u, który stanowi obecnie podstawę aktu oskarżenia przeciwko przywódcom komunistycznym;
4. Stosowanie w praktyce 15-ej poprawki do konstytucji, przewidującej równość praw dla Murzynów;
5. Odwołanie ustawy Taft-Hartleya;
6. Swoboda występowania członków adwokatury w interesie grup mniejszościowych lub osób głoszących niepopularne teorie.

Ponadto Stowarzyszenie wypowiedziało się przeciwko projektowi dwóch ustaw: pierwszej, która uprawniałaby specjalne komisje okręgowe do selekcjonowania osób wpisywanych na listy przysięgłych, drugiej, przewidującej karę 5 lat więzienia dla głoszących „wywrotowe“ teorie i domagającej się przysięgi lojalności od wszystkich kandydatów na stanowiska publiczne oraz wymagającej ich dokładnego badania.

Jeśli chodzi o zadanie, dla którego Whitty został wydelegowany do Stanów Zjednoczonych przez Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów, to przedstawiony po powrocie do Europy raport oparł on z jednej strony na zbadaaniu podstaw prawnych i faktycznych, wyto-

czonego 12 przywódcem komunistycznym procesu, z drugiej zaś na bezpośrednich kontaktach i obserwacjach. Przeglądał on akta sprawy, przysłuchiwał się rozprawie, poznał osobiście ławę obrończą (składającą się z ogólnie cenionych członków wyżej wspomnianego stowarzyszenia prawników amerykańskich), był przyjęty przez sędziego Medinę, natomiast zamiar poznania się z przedstawicielami oskarżenia nie powiódł się. Sposób, w jaki prawnik angielski podszedł do poruczonego mu zadania tym bardziej nadaje znaczenia treści jego raportu.

Naczelnym zarzutem proceduralnym obrony w procesie amerykańskich przywódców komunistycznych jest nielegalny i sprzeczny z konstytucją dobór przysięgłych, dokonany w południowym okręgu Nowego Jorku, z zamiarem wyłączenia robotników, Murzynów, ludzi biednych, kobiet, a poza tym — zwolenników partii robotniczej, popierającej Henry Wallece'a.

Podstawa prawna tego zagadnienia przedstawia się, jak następuje: 14-ta poprawka do amerykańskiej konstytucji głosi zasadę, że „żadna osoba nie może być pozbawiona wolności lub prawa własności bez przeprowadzenia postępowania prawem przepisanego“, zaś 28-a poprawka wraz z ustawami z 1861, 1862, 1863 i 1865 określa warunki jakim winna odpowiadać osoba powołana do składu ławy przysięgłych i zasady, na jakich to powołanie ma się opierać. Obywatel Stanów Zjednoczonych, który ukończył 21 lat życia i jest mieszkańcem danego okręgu sądowego ma prawo sprawować funkcje przysięgłego, chyba że: 1) był skazany za przestępstwo zagrożone karą ponad 1 rok więzienia, 2) nie umie czytać, pisać, mówić po angielsku lub nie rozumie tego języka, 3) jest chory fizycznie lub psychicznie, 4) nie odpowiada warunkom przewidzianym przez ustawy stanu, w którym ma miejsce postępowanie (np. przepisy stanu New York wymagają, aby przysięgły posiadał cenzus majątkowy w wysokości 250 dolarów). Nie może sprawować funkcji przysięgłego wojskowy, policjant, funkcjonariusz urzędów publicznych, strażak. Poszczególne osoby może być przez sędziego danego okręgu wyłączona bądź zwolniona, na podstawie słusznej przyczyny, z pełnienia obowiązków przysięgłego. Może być również wyłączona lub zwolniona na podstawie podobnego zarządzenia cała grupa osób lub klasa, jeżeli sędzia uważa, że zachodzą po temu specjalne okoliczności, które mogłyby szczególnie utrudnić postępowanie lub stwarzać obowiązki nadmiernie uciążliwe. Jednak żaden obywatel nie może być wyłączony przez wzgląd na jego rasę lub barwę skóry, przy czym przysięgli winni być powoływani od czasu do czasu z takich części okręgu, aby to w pełni zadośćuczyniło zasadzie bezstronności wyroku.

Te ogólne zasady prawne znajdują obszerną interpretację w orzecznictwie. W sprawie Thiel 328 U. S. 217 (1946 r.), Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpoznania, ponieważ zostało udowodnione, że z listy przysięgłych umyśl-

nie i konsekwentnie skreślono wszystkie osoby, które pracowały za wynagrodzenie dniówkowe. „Amerykańska tradycja widzi niezbędną i konieczną bezstronność sądu przysięgłych tylko tam, gdzie skład jego ławy reprezentuje rzeczywisty przekrój społeczeństwa“. (J. Murphy, str. 220).

W sprawie Fay 332 U. S. 261 (1947 r.) zgłoszony został identyczny zarzut odnośnie doboru ławy przysięgłych, jak w omawianym procesie 12-tu komunistów, przy czym wniosek był złożony i uzasadniany przez Harolda Medinę, który wówczas reprezentował obronę, dziś zaś przewodniczy sądowni, mającemu zdecydować o losie 12-tu przywódców komunistycznych. Sąd Najwyższy, oddalając skargę, stanął na stanowisku, że ciężar przeprowadzenia dowodu istnienia umyślnej dyskryminacji skierowanej przeciwko robotnikom, rzemieślnikom itp. spoczywa na obronie, która dowodu tego nie zdołała przeprowadzić. Sąd orzekł przy tym, że w przyszłości uchylene wyroku na podstawie omawianych zarzutów będzie mogło mieć miejsce tylko w tym przypadku, gdy sam podsądny będzie pochodził z tej klasy, której dyskryminację się zarzuca.

W związku z zarzutami odnośnie składu ławy przysięgłych w omawianym procesie R. H. Whitty przytacza następujące fakty, malujące w sposób interesujący tło całego zagadnienia: W roku 1941 naczelnie władze administracji sądowej podały do wiadomości wszystkich sędziów federalnych w formie okólnika treść tzw. „raportu Tolmana“, dotyczącego systemu stosowanego w południowym okręgu Nowego Jorku (okręg omawiany w niniejszej sprawie), a polegającego na selekcjonowaniu osób wpisywanych na listę przysięgłych. System ten oparty na koncepcji sędziego Knoxa i wprowadzany przezeń w życie począwszy od 1937 r., jest we wspomnianym okólniku gorąco zalecany do stosowania. Celem tego systemu jest — w pojęciu sędziego Knoxa — podniesienie ogólnego poziomu ławy przysięgłych z jednoczesnym ograniczeniem liczby przyczyn usprawiedliwiających uchylanie się od spełniania obowiązków przysięgłego. Praktyczne doprowadzenie do tworzenia „elitarnych“ kompletów sądzących opiera się na porzuceniu stosowanej do tego czasu zasady rekrutowania przysięgłych wyłącznie z list wyborczych i na szerokim uzupełnianiu tego źródła nazwisk innymi, bardziej ekskluzywnymi materiałami. Użytkuje się więc w pierwszym rzędzie książkę telefoniczną ułożoną według ulic, a nie według litery nazwiska, co pozwala na łatwiejsze grupowanie osób zamieszkałych w określonych dzielnicach. Oddają usługi w tym względzie także takie skorowidze, jak wydawnictwo „Who is Who“, lista dyrektorów, lista inżynierów, lista absolwentów poszczególnych uczelni itp. Zostało przy tym zdecydowane, aby nie przyjmować na listy osób zgłaszających się ochotniczo — robotników pewnych kategorii i kobiet. Osoby te mają być wciągane do specjalnego rejestru i zawiadamiane, że otrzymają wezwanie, gdy ich usługi okażą się potrzebne

Naczelnny sekretarz sądu przysięgłych Mc Kenzie, główny współpracownik sędziego Knoxa, stwierdził w oświadczeniu złożonym przed sądem, że wiele nazwisk znajdujących się obecnie na listach przysięgłych pochodzi z różnego rodzaju książek adresowych i skorowidzów, co odpowiada wytycznym raportu Tolmana. Dodał on poza tym w odpowiedzi na pytania, że znaczna ilość nazwisk na liście została umieszczona na wniosek prywatnego stowarzyszenia „Federal Grand Jury Association“, którego członkami rzeczywistymi jest wielu przysięgłych, członkami honorowymi — wielu sędziów, a zarząd sprawują osoby połączone licznymi więzami wspólnych interesów z wielkim przemysłem. Z całości oświadczenia można było jasno wywnioskować, że w ostatnich latach wspomniane stowarzyszenie stanowiło główne źródło nazwisk, które uzupełniały listy przysięgłych. Sam sędzia Knox oświadczył publicznie w styczniu br., że poszczególne nazwiska przysięgłych są „wyławiane“ spośród innych, gdyż reprezentują „wysoki poziom inteligencji, zdrowy sąd i rozległe doświadczenie“. Zapytywany w tej materii jako świadek, nie mógł udzielić bliższych wyjaśnień, gdyż sędzia Medina odebrał mu głos w tym miejscu.

Obrona przedłożyła dodatkowo zestawienie porównawcze za okres 1940-49 oparte z jednej strony na zbadaniu 28 list zawierających nazwiska 7.487 osób przewidywanych do pełnienia obowiązków przysięgłego, z drugiej zaś na danych, dotyczących podziału mieszkańców południowego okręgu Nowego Jorku według klas ekonomicznych. Z zestawienia tego wynika, że najwyższe klasy ekonomiczne, stanowiące tylko 10% ludności, posiadają na listach przysięgłych 46% wszystkich nazwisk, natomiast robotnicy fizyczni, którzy stanowią 55% ludności, posiadają ich tylko 5%. Obrona wykazała również, że mieszkańcy biednych okręgów Nowego Jorku i okręgu murzyńskiego zostali faktycznie wykluczeni z list przysięgłych. Nieliczni Murzyni znajdujący się na listach, dostali się na nie na skutek skrupulatnego doboru spośród tych, którzy wyróżniają się swym bogactwem.

Musi niewątpliwie budzić zdziwienie, że sędzia Medina starał się ograniczyć prawo obrony do zgłaszania świadków i do wyczerpującego udowodnienia wspomnianych wyżej okoliczności. Nie zmienia to faktu, że bezsporną jest nielegalność systemu dobierania przysięgłych według tych czy innych kryteriów, nawet jeśli opierać się tylko na danych zaczerpniętych z raportu Tolmana.

Odnośnie dyspozycje Smith Act'u z 1940, na podstawie których sporządzony jest akt oskarżenia w niniejszej sprawie, brzmią jak następuje: „Działła sprzecznie z prawem ten, kto: (1) świadomie i rozmyślnie zaleca... obalenie lub usunięcie siłą albo gwałtem rządu Stanów Zjednoczonych; (2) z zamiarem osiągnięcia wyżej wskazanego celu drukuje, publikuje... itd. pisma zalecające itd...; (3) organizuje lub pomaga do zorganizowania sto-

warzyszenia, grupy lub zgromadzenia osób, które głoszą, zalecają lub zachęcają do obalenia itd., albo stają się członkami lub przynależnymi do takiego stowarzyszenia, znając jego cele". Knowanie lub usiłowanie popełnienia tych czynów jest sprzeczne z prawem. Maximum grożącej kary wynosi 10 lat i (lub) wysoka grzywna.

Obecny proces opiera się na następujących zarzutach:

że mniej więcej od 1 kwietnia 1945 r. i następnie w sposób nieprzerwany, w południowym okręgu Nowego Jorku i w innych miejscach, oskarżeni stworzyli spisek w celu zorganizowania partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych, to jest zrzeszonej grupy osób, które głoszą potrzebę i konieczność oraz zalecają obalenie i usunięcie siłą... itd. rządu Stanów Zjednoczonych;

że (w szczególności) przekształcili komunistyczne zrzeszenie polityczne w partię komunistyczną Stanów Zjednoczonych, „która opiera się na marxistowsko-leninowskich zasadach obalenia siłą rządu St. Zjedn.“

że zarządzili wybory do narodowego komitetu partii i władz wykonawczych, przyjmując udział w tych organach i obejmując w nich rolę kierowniczą;

że zbierali się od czasu do czasu dla formułowania, dyskusowania i wprowadzania w życie założeń wspomnianej partii;

że spowodowali zorganizowanie jednostek lokalnych partii i zachęcali do werbowania członków;

że publikowali i rozpowszechniali... książki, artykuły itd., propagujące zasady marxizmu-leninizmu;

że propagowali w uczelniach zasady marxizmu-leninizmu.

Rzuca się od razu w oczy, że oskarżenie jest sformułowane ogólnikowo, i to zarówno jeśli chodzi o czas popełnienia przestępstwa (okres ponad 3-letni), miejsce („oraz gdzieindziej“), jak i brak sprecyzowania pojęcia zasad marxizmu-leninizmu oraz wskazania o jakie publikacje chodzi. Godną podkreślenia jest okoliczność, że jedynym właściwie zarzutem jest istnienie spisku w celu zorganizowania partii i głoszenia pewnych idei.

Sędzia okręgowy Rifkind w swym postanowieniu z 9.IX 1948, na mocy którego oskarżeni zachowali prawo wydalania się poza granice Nowego Yorku, stwierdził, że nie zarzuca się im stworzenia spisku w celu obalenia przemocą rządu. Z drugiej strony obrona podnosi, że zasady marksizmu-leninizmu nie zmierzają do obalenia rządu siłą lub przemocą oraz powołuje się na ustępy statutu partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych, które mówią o dążności do realizacji historycznego celu klasy robotniczej — wprowadzenia ustroju socjalistycznego na mocy swobodnej decyzji większości narodu amerykańskiego.

Najistotniejszym punktem prawnym zagadnienia jest pytanie, czy tzw. Smith Act jest sprzeczny z konstytucją. Gdyby tak było, cały sze-

reg aktów ustawodawczych — federalnych i stanowych — idących po tej samej linii, zostałyby dotknięty nieważnością w myśl zasady bezwzględnego prymatu postanowień konstytucji.

W sprawie niniejszej obrona podnosi, że Smith Act obraża w pierwszym rzędzie dyspozycję konstytucji, która brzmi jak następuje: „Kongres nie może uchwalić prawa, naruszającego wolność religijną, wolność słowa i prasy, wolność zgromadzeń“...

Z drugiej strony interesującym jest fakt, że z dniem 18 września 1948, przy okazji reformy kodeksowej, dyspozycje Smith Actu ustalające odpowiedzialność karną za spisek, nawet bez konieczności udowodnienia jawnie bezprawnych czynów, zostały uchylone. Omawiany akt oskarżenia nie mógłby zatem być złożony w 6 tygodni później, niż to w rzeczywistości miało miejsce.

Jeśli chodzi o orzecznictwo Sądu Najwyższego, to obrona wykazuje, że przeważa obecnie pogląd (który np. jeszcze w sprawie Gitlow był reprezentowany przez mniejszość sędziów), iż pojęcie „rzeczywiście i w czasie obecnym istniejącego niebezpieczeństwa dla porządku publicznego“ stosuje się do konkretnych czynów, a nie do faktu głoszenia pewnych idei.

Stany Zjednoczone posiadają, jak i inne państwa, zwykłe ustawy karne, skierowane przeciwko szpiegostwu, sabotażowi i zdradzie. Celem tych ustaw jest karanie winnych za popełnienie czynów zbrodniczych oraz za ich usiłowanie. Jednak już od 10 mniej więcej lat prowadzi się w Ameryce oficjalną kampanię zmierzającą do tego, aby przekonać szeroką publiczność, że komuniści są przestępcami, i to przestępcami, których odpowiedzialność jest zupełnie niezależna od zagadnienia istnienia czynu lub nawet usiłowania.

Istotnym celem tej akcji jest zadanie ciosu zwolennikom New Deal'u, a metodą — ustawiczne wdrażanie w społeczeństwo przekonania, że przymiotniki „wywrotowy“, „antypaństwowy“ i „komunistyczny“ są synonimami, przy czym wszystkie trzy pasują w zupełności do wspomnianych zwolenników New Deal'u.

Komitet przeciwko działalności anty-amerykańskiej przyswoił sobie ten system oszczerczej kampanii od razu od chwili ukonstytuowania się w r. 1938. Jeden z kolejnych prezesów tej instytucji Parnall Thomas (znajdujący się obecnie pod zarzutem defraudacji) mówił w 1939 roku, że pojęcie piątej kolumny jest w pewnym sensie jednoznaczne z tym co się rozumie pod nazwą „New Deal“. Stąd wniosek, że aby się uwolnić od piątej kolumny, trzeba usunąć New Deal od wszelkich wpływów na rząd krajem.

Po śmierci Roosevelta partia Demokratów przejęła wzory opanowanego przez Republikanów Komitetu. President's Loyalty Order z 1947 r. definiuje pojęcie „antypaństwowości“ jako „przynależność lub czynne sympatyzowanie z ugrupowaniem uznanym przez Attorney General za totalitarne, faszystowskie, komunistyczne lub wywrotowe“. Należy zaznaczyć, że Attorney General wskazał ponad 120 organizacji jako odpowia-

dających tej definicji. Poza tym około 2 milionów funkcjonariuszy federalnych zostało zbadanych przez powołane w tym celu urzędy, przy czym akcja ta znacznie się rozszerza. Jasnym jest, że w takiej atmosferze trudno spodziewać się dla członków partii komunistycznej bezstronnego wyroku sądu przysięgłych.

Jeśli chodzi o osobę sędziego Mediny, to niezwłocznie po ogłoszeniu zarządzenia o wyznaczeniu go przewodniczącym rozprawy, został zgłoszony wniosek, aby on sam się wyłączył z powodu tego, że jest uprzedzony do oskarżonych. Wniosek ten, oddalony w obu instancjach, oparto przede wszystkim na następującym fakcie: Gdy przed rozprawą jeszcze obrona podniosła, że oskarżonym nie zarzuca się ani jednego czynu, mającego charakter użycia siły i zmierzającego do obalenia rządu, sędzia Medina powiedział: „Istotnie tak jest, gdyż oni chcą czekać aż wszystko będzie zorganizowane, a wtedy nadejdą czyny“.

Do czasu otrzymanej nominacji Medina praktykował jako adwokat oraz prowadził wykłady na uniwersytecie Columbia. Osobiste wrażenie angielskiego sprawozdawcy streszcza się w zdaniu, że Medina jest niewątpliwie człowiekiem dalekim

od myśli sprzeciwiania się opinii środowiska, z którym jest ściśle związany.

Obrona spotykała się wielokrotnie z jego strony z zarzutem prowadzenia taktyki przedłużania sprawy. Bezzasadność jednak tego twierdzenia wynika z drobnego choćby przykładu: Gdy rozpatrzenie wniosków obrony trwało w niniejszym procesie 4 tygodnie, w czasie których przesłuchano ponad 20 świadków, w sąsiednim stanie New Jersey (według doniesień prasy) analogiczna procedura w pewnej sprawie osiągnęła 10-ty miesiąc postępowania, w czasie którego przesłuchano 639 świadków.

Przedstawione w powyższym streszczeniu spostrzeżenia i uwagi angielskiego prawnika wydelegowanego przez Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów odznaczają się taką jasnością, obiektywizmem i siłą argumentacji, że wszelkie komentarze musiałyby wydać się zbędne. Jest niewątpliwą satysfakcją móc przedstawić odnośnie sprawy o tak pierwszorzędnym znaczeniu opinię, która łączy w sobie czystość myślenia prawniczego z zasadami słuszności i sprawiedliwości.

Niemcy

W dniu 16 lipca br. odbyła się w Berlinie międzynarodowa konferencja niemieckich prawników, na której ukonstytuowała się organizacja niemieckich prawników-demokratów, jako oddział Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów.

Konferencję, w której poza licznymi przedstawicielami wszystkich kategorii zawodów prawniczych Berlina i strefy Wschodniej Niemiec, brali także udział delegaci 6 organizacji prawniczych stref zachodnich, zagał przewodniczący niemieckiej administracji wymiaru sprawiedliwości Max Fechner. Po słowie wstępnym, przewodniczący udzielił głosu dla powitania prof. Kastnerowi w imieniu niemieckiego Kongresu Ludowego i niemieckiej organizacji byłych ofiar prześladowań hitlerowskich, dziekanowi Derschowi w imieniu wydziału prawa uniwersytetu Humboldta, profesorom Steinigerowi i Krögerowi w imieniu uniwersytetu i Akademii Nauk Politycznych w Berlinie, przedstawicielom Niemieckiej Komisji Gospodarczej, Administracji, Rady Adwokackiej, Organizacji studentów prawa i słuchaczy szkół prawniczych, a przede wszystkim serdecznie przyjętym przedstawicielom Zachodnich stref.

Wszystkie wygłoszone na konferencji referaty jako też dyskusja i przyjęte rezolucje stały pod znakiem prawa w służbie pokoju i demokracji oraz odbudowy jednolitego bytu państwa niemieckiego, jako członka pokojowej i demokratycznej wspólnoty narodów.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchano referatu naczelnego prokuratora dr Rolfa „O znaczeniu demokracji wymiaru sprawiedliwości dla jedności Niemiec“.

Analizując stan rzeczy na zachodzie Niemiec, w którym zaszło b. mało zmian od czasu upadku hitleryzmu i znaczne już osiągnięcia strefy radzieckiej, referent w oparciu o wiążące układy międzynarodowe i ustawodawstwo międzysojusznicze (Proklamacja nr 3, ustawa Sojuszniczey Rady Kontroli nr 4) wysunął następujące postulaty:

1. Całkowite oczyszczenie niemieckiego aparatu sądowo-prokuratorskiego z elementów hitlerowskich i antydemokratycznych.
2. Reformę ustroju sądowo-prokuratorskiego w tym kierunku, by organa wymiaru sprawiedliwości stały się organami władzy ludowej.
3. Położenie kresu zasadzie nieodpowiedzialności sędziego.
4. Wciągnięcie do aparatu wymiaru sprawiedliwości przedstawicieli ludu.
5. Rozbudowę sądów z udziałem czynnika obywatelskiego.

Mówca wskazał, że sędzia winien kierować się wytycznymi, które są wykładnikiem polityki bloku stronnictw demokratycznych i ruchu zawodowego oraz wynikają z nowych ustaw już zdemokratyzowanych, zarządzeń i rozporządzeń władz ludowych zarówno politycznych, samorządowych jak i gospodarczych.

Roli prawa narodów w walce o pokój poświęcone były referaty ministra sprawiedliwości Turynii dr Locha oraz profesora prawa międzynarodowego i filozofii prawa dr Baumgartena.

Referat dra Locha nosił charakter historyczny, uwyppuklając przyczyny, z powodu których od czasów starożytnych, feudalizmu i kapitalizmu pomimo ciągłego rozwoju prawa narodów zawodziły próby utrwalenia bezpieczeństwa narodów.

Prof. Baumgarten zatrzymał się dłużej nad znaczeniem dla procesu tworzenia nowych norm prawa narodów światowego kongresu bojowników pokoju, orzecznictwa norymberskiego, zwłaszcza jeżeli chodzi o międzynarodową karną odpowiedzialność jednostek podlegających do wojny i woli porozumienia dla pokojowego rozstrzygnięcia konfliktów w drodze pokojowej.

Gwarancję zabezpieczenia pokoju widzi prof. Baumgarten we wciąż rosnącej sile obozu pokoju, który obejmuje coraz to nowe miliony ludzi walczących o lepsze warunki bytu a tym samym

i przeciwstawiających się czynnikom zainteresowanym w odrodzeniu sił agresji.

O celach i zadaniach Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów mówił Hilde Neumann, prezes sądu krajowego.

W dyskusji nad referatami zabierało głos ponad 15 osób, w tym przedstawiciele wszystkich stref okupacji Niemiec, wywodami swoimi dając najlepsze świadectwo temu, że również postępowe elementy niemieckie na Zachodzie w radykalny sposób odcinają się od celów prowadzonej tam przez państwa anglosaskie polityki, którą potępiają, jako politykę obcą i wrogą interesom narodu niemieckiego i sprawie pokoju.

Z całą serdecznością zebrani przyjęli powitanie nadesłane w imieniu Zarządu Głównego Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów, podpisanego przez: van den Branden de Reetha z Belgii, Nordmanna z Francji i Muszkata z Polski.

W powitaniu Polskiego Zrzeszenia Prawników-Demokratów, które z uznaniem przyjęte zostało przez uczestników konferencji, powiedziane było między innymi, co następuje:

„Prawnicy polscy biorą czynny udział w odbudowie naszego kraju w szeregach polskich mas pracujących, tworzących u nas pod kierownictwem klasy robotniczej i jej awangardy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zręby socjalizmu“.

Nasze duże osiągnięcia zawdzięczamy gospodarczo-społecznym reformom, których realizacja stała się możliwa tylko w warunkach ustroju demokracji ludowej.

W ustroju tym nastąpiła nieznaną w naszych dziejach aktywizacja mas ludowych: robotników, zatrudnionych obecnie w zakładach, stanowiących własność społeczną, chłopów którzy przestali być bezrolnymi, inteligencji, której nie grozi więcej bezrobocie, wszystkich pracujących, którzy dziś pracując dla dobra narodu, pracują również dla lepszej własnej przyszłości i w interesie pokoju.

Pozbawienie władzy ekonomicznej i politycznej wielkich kapitalistów i posiadaczy ziemskich umożliwiło również dokonanie zmiany naszej polityki zagranicznej.

Polska już nigdy nie będzie więcej narzędziem antyradzieckiej polityki imperialistów.

Armii Czerwonej zawdzięczamy nasze wyzwolenie. W jej sile upatrujemy rękojmiej własnej niepodległości i wolności, jak i bezpieczeństwa wolności innych narodów i pokoju.

Jest rzeczą jasną, że dążymy również do pokojowej współpracy ze wszystkimi innymi narodami, a w pierwszym rzędzie narodami krajów demokracji ludowej, z którymi nas łączy wspólnota interesów oraz ideologii.

Ale ze względów zrozumiałych śledzimy z największą uwagą wszystko, co dzieje się w Niemczech. Byliśmy wszak ofiarami okrutnych prześladowań hitleryzmu.

Obozy śmierci w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince i wielu innych miejscach kaźni zostaną zarówno

dla nas, jak i dla innych narodów nie tylko pomnikiem hańby faszyzmu, ale i ostrzeżeniem tak długo, jak będzie istniał imperializm i groźba dla pokoju.

Demokracji polskiej obce jest uczucie zemsty wobec narodu niemieckiego.

Ale przeciw reakcyjnym elementom niemieckim, które przy pomocy anglo-amerykańskiego kapitalizmu prowadzą w Niemczech zachodnich propagandę przeciw Polsce Ludowej i naszym granicom na Odrze i Nysie, granicom pokoju, prowadzimy i prowadzić będziemy zacieklą walkę.

Jednakże tak, jak przeciwstawiamy się polityce budowy w Zachodnich Niemczech bazy wojennej, wymierzonej w ZSRR i kraje demokracji ludowej, tak samo zwalczamy politykę podziału i kolonizacji Niemiec, sprzeczną z zasadami prawa narodów do suwerenności oraz interesami demokracji i pokoju.

W powstającej organizacji niemieckich prawników-demokratów widzimy przedstawicieli tych niemieckich sił postępowych, które walczą z pozostałościami hitleryzmu, broniąc zaś zasady jednolitych demokratycznych Niemiec, walczą o ich miejsce w obzbie demokracji i pokoju.

Obóz ten jest o wiele potężniejszy od obozu podżegaczy do nowej wojny i powstanie nowego postępowego niemieckiego Zrzeszenia Prawników-Demokratów jest również świadectwem jego wciąż rosnących wpływów i siły nawet tam, gdzie jeszcze do niedawna panował faszyzm.

Niech żyje Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników-Demokratów i międzynarodowa solidarność wszystkich sił walczących o postęp i pokój“.

Na zakończenie konferencji odbyły się wybory do władz.

Przewodniczącym Zarządu Głównego Niemieckiego Zrzeszenia Prawników-Demokratów został Max Fechner, Sekretarzem Hilde Neumann.

Na pozostałych członków Zarządu wybrano między innymi dr Helma, prof. Pollacka, ministra sprawiedliwości Stargardta, prof. Kastnera, wiceprezesa komisji gospodarczej, adwokata Wessiga z Hamburga, dyrektora ministerialnego Frenkla z Dusseldorfu i innych przedstawicieli różnych demokratycznych stronnictw politycznych i masowych organizacji społecznych ze wszystkich stref Niemiec.

Wśród rezolucji, przyjętych jednomyślnie przez konferencję, znalazło się żądanie uwolnienia i umorzenia wszelkiego postępowania ze strony władz okupacji brytyjskiej przeciw przywódcy komunistów Niemiec Zachodnich, Maxowi Reimanowi, żądanie przekazania właściwym niemieckim władzom sądowym w Weimarze chronionej przez władze amerykańskie Elzy Koch, krwawej komendantki z Buchenwaldu, postulaty wzmożenia walki o demokrację i pokój oraz dalszego demokratyzowania prawa niemieckiego w służbie ideałów międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów, w interesie jednolitych i demokratycznych Niemiec oraz pokoju.

Prawnicza konferencja w Berlinie jest niewątpliwym dowodem wzrostu elementów postępowych w Niemczech i wkładem do dzieła, prowadzonego przez Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników-Demokratów pod hasłem „Prawa w służbie Pokoju“.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

w sprawach karnych

UCHWAŁA CAŁEJ IZBY KARNEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO Z DNIA 25 CZERWCA 1949 R.

(K. 957/49).

Sąd Najwyższy na posiedzeniu Całej Izby Karnej rozpoznawał przekazane mu na wniosek Pierwszego Prezesa S. N., na mocy art. 41 pr. o u.s.p., do rozstrzygnięcia pytanie prawne:

„czy zakaz wymierzania obok kary śmierci innej kary zasadniczej (§ 2 art. 33 k.k.) zwalnia sąd od wymierzania kar za przestępstwa zbiegające się realnie z przestępstwem, za które zostaje wymierzona kara śmierci“.

i, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego, postanowił, co następuje:

„Zakaz wymierzania obok kary śmierci innej kary zasadniczej nie zwalnia sądu ani od wymierzania kar za przestępstwa zbiegające się realnie z przestępstwem, za które zostaje wymierzona kara śmierci, ani od wymierzania kary łącznej w postaci kary śmierci“.

Uzasadnienie.

Żaden przepis k.k. czy k.p.k. nie daje podstawy do twierdzenia, że za jakieś przestępstwo może sąd, uznając winę oskarżonego, nie orzekać o karze. Jest ogólną zasadą, że za każde przestępstwo orzeka się karę (lub ewentualnie zwalnia się od niej). Nie potrzeba się tu nawet powoływać na przepis art. 369 lit. c k.p.k., który ma zresztą znaczenie formalnoprawne. Kwestią wymierzania kar zajmuje się k.k. w Rozdziale V. Nie kwestionując obowiązku sądu wymierzania kary za zbiegające się przestępstwa (art. 31 § 1) a więc za każde przestępstwo z osobna przypisane sprawcy, Kodeks Karny daje wskazówki, jaka ostatecznie ma odcierpieć karę sprawca, skazany za poszczególne przestępstwa na różne kary (jak kara śmierci, kara pozbawienia wolności, kara grzywny i t.d.). Kodeks karny, nakazując ostatecznie orzec do odcięcia jedną karę łączną — przy kilku karach pozbawienia wolności, — nie zwalnia przez to sądu od wymierzania za zbiegające się poszczególne przestępstwa odrębnych kar podobnie jak przy łącznej karze grzywny. Zastanawiając się dalej nad tym, jaką ostatecznie karę ma odcierpieć sprawca, skazany np. za jedno przestępstwo na karę grzywny, za drugie na karę pozbawienia wolności a za inne jeszcze na karę śmierci, ustawodawca wyraźnie tutaj postanowił, że obok kary śmierci nie wymierza się innej kary zasadniczej (art. 33 § 2 k.k.). Nie znaczy to, by przepis ten zwalniał sąd od wymierzania kary za każde ze zbiegających się przestępstw. Przepis art. 33 § 2 k.k. jako mieszczący się w Rozdziale V k.k., traktującym o zbiegu przestępstw i przepisów ustawy i o sposobie łączenia kar, wymierzanych z osobna za każde przestępstwo (art. 31 § 1 i art. 32 k. k.), rozstrzyga tylko kwestię, jaką ostatecznie karę ma ponieść sprawca, skazany na różne kary (np. na karę śmierci, jedną lub kilka kar pozbawienia wolności i na grzywnę lub grzywny). Podczas gdy projekt k.k., przyjęty w drugim czytaniu, zawierał przepis art. 31, że w razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw na kary: śmierci, pozbawienia wolności i grzywny, sąd wymierza jako karę łączną: osobno karę śmierci lub pozbawienia wolności, osobno zaś karę grzywny, to już w trzecim

czytaniu ówczesny art. 31 (równobrzmiący z obecnym art. 33 k.k. — z dodatkiem jedynie na końcu wyrazu „zasadniczej“) stanowił w § 1, że w razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw na kary pozbawienia wolności i grzywny, sąd wymierza jako karę łączną osobno karę pozbawienia wolności, osobno zaś karę grzywny, a w § 2, że obok kary śmierci nie wymierza się innej kary (zasadniczej). W uzasadnieniu do tego przepisu, Komisja Kodyfikacyjna podkreśliła, że „w karze śmierci tkwi czynnik tak wielkiej grozy, iż dołączanie do niej kar innych osłabiałoby tylko wrzenie wyroku. Projekt wprowadza w tym wypadku zasadę absorbcji“.

Przepis § 2 art. 33 k.k. chciał więc wyraźnie zaznaczyć, że obok kary śmierci nie może skazanego dotykać jeszcze i kara grzywny — w przeciwieństwie do przepisu § 1 art. 33 k.k. i że w ogóle kara śmierci nie może być w jakikolwiek sposób zaostrzona a nie wprowadzał żadnych zmian co do obowiązku wymierzania kar za każde przestępstwo z osobna. Formułując ogólnie przepis § 2 art. 33 k.k., k.p.k. objął zawartym w nim zakazem nie tylko zakaz wymierzania obok kary śmierci kary grzywny, ale i oczywiście kary więzienia lub aresztu, choć co do tych ostatnich kar zakaz taki rozumiał się sam przez się, a nie rozumiał się co do kary grzywny, jako dotyczącej nie życia i wolności skazanego, lecz jego majątku.

Oczywistym jest, że — w razie orzeczenia kary śmierci (albo kilku kar śmierci) obok innych kar zasadniczych — musi być orzeczona w myśl przepisów Rozdziału V k.k. łączna kara śmierci.

Względy praktyczne przemawiają również za tym, aby wymierzać kary za każde przestępstwo z osobna, a karę śmierci, wymierzoną za jedno z nich, uznać za łączną i pochłaniającą wszystkie inne.

Gdyby nie wymierzano kar za poszczególne przestępstwa, to np. w razie uniewinnienia oskarżonego w wyższej instancji lub skorzystania przez Prezydenta Rzpl. z prawa łaski albo wznowienia postępowania co do przestępstwa, za które wymierzono karę śmierci, zachodziłaby potrzeba ponownego rozpoznania sprawy i wymierzania kary za przypisane już przestępstwa, za które jednak nie wymierzono kar.

WYROK Z DNIA 10 GRUDNIA 1948 R. (To K. 673/48).

1. Obowiązek ujawniania cen towarów w cenniku, ustanowiony w punkcie 1 art. 3-go ustawy z dnia 2.VI 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218) dotyczy nie tylko towarów znajdujących się wewnątrz sklepu, lecz także towarów umieszczonych w oknie wystawowym.

2. Zakaz odmowy sprzedaży, o jakim mowa w punkcie 2-im art. 3-go wyżej wymienionego dekretu rozciąga się także na towary umieszczone w oknie wystawowym. Okno wystawowe jest składową częścią „przedsiębiorstwa sprzedaży“, a przeto lege non distinguente nie ma podstaw do traktowania towarów umieszczonych w oknie w sposób odmienny od reszty towarów danego przedsiębiorstwa; obowiązek zaopatrywania ich w kartki z cenami nie zwalnia kupca od obowiązku wymienienia ich w cenniku, gdyż przez to, że są eksponatami nie przestają być towarami.

3. Gdy obiekty w witrynie nie mają odpowiedników w sklepie, kupiec obowiązany jest sprzedawać je reflektantom, chyba że chodzi o modele lub przed-

mioty służące do dekoracji wystawy, co w jednym i drugim wypadku powinno być wyraźnie oznaczone.

Sąd Najwyższy w sprawie Czesławy P. osk. z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 2.VI 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218) po rozpoznaniu kasacji Prokuratora Sądu Apelacyjnego w O. wyraził następujący pogląd prawny:

W uzasadnieniu.

Stosownie do zgodnych ustaleń obu instancji merytorycznych oskarżona odmówiła sprzedaży chustki (tureckiej), która umieszczona była w oknie wystawowym jej sklepu i miała ujawnioną cenę sprzedaży.

Stanowisko kasacji, że przez tę odmowę sprzedaży posiadanego towaru wykroczyła oskarżona przeciwko przepisom art. 3 ust. 2 ustawy z dn. 2 czerwca 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218), jest słuszne.

Błędne są natomiast zawarte w zaskarżonym wyroku następujące zapatrywania prawne:

1^o jakoby obowiązek ujawnienia cen towarów w cenniku, ustanowiony w punkcie 1-szym art. 3-go cyt. wyżej ustawy, dotyczył tylko towarów znajdujących się wewnątrz sklepu, gdy towary umieszczone w oknie wystawowym mogą w cenniku nie figurować, byleby tylko na nich samych, jako na eksponatach, były ceny uwidocznione;

2^o jakoby zakaz odmowy sprzedaży, o jakim mowa w punkcie 2-im tegoż art. 3-go powołanej wyżej ustawy nie rozciągał się na towary umieszczone w oknie wystawowym.

Przeciwno powyższym tezom przemawia zarówno gramatyczna, jak logiczna i teleologiczna wykładnia obu wzmiankowanych przepisów art. 3-go cytow. wyżej ustawy.

Błąd gramatyczny, jaki Sąd popełnia, polega na identyfikowaniu pojęcia „przedsiębiorstwa sprzedaży“, z tą częścią przedsiębiorstwa, która przeznaczona jest na obsługiwanie klientów i zawieranie transakcyj, a którą określa się w mowie potocznej jako wnętrze sklepu, z wyłączeniem witryny sklepowej. W istocie jednak jest okno wystawowe składową częścią „przedsiębiorstwa sprzedaży“. Lege non distinguente nie ma podstaw do traktowania towarów, umieszczonych w oknie, w sposób odmienny od reszty towarów danego przedsiębiorstwa; obowiązek zaopatrywania ich w kartki z cenami nie zwalnia kupca od obowiązku wymienienia ich w cenniku, gdyż przez to że są eksponatami, nie przestaje być towarami. Również zakaz odmowy sprzedaży odnosi się do wszystkich towarów, znajdujących się w „przedsiębiorstwie sprzedaży“, nie wyłączając tej ich części, którą sprzedawca umieścił w witrynie.

Takie stanowisko jest również logicznie uzasadnione. W jakim bowiem celu miałyby figurować ceny na towarach wystawionych w oknie wystawowym, gdyby te towary wyłączone były z obrotu handlowego. Tylko w przypadku, gdy w oknie wystawione są towary identyczne ze znajdującymi się w sklepie; nie można kupca zmuszać złośliwie lub dla kaprysu do sprzedania sztuki, względnie egzemplarza z wystawy. Poszczególne bowiem sztuki w oknie zasadniczo reprezentują „rodzaj towaru“, jak to określa art. 3 p. 1 cyt. wyż. ustawy. Gdy natomiast obiekty w witrynie nie mają odpowiedników w sklepie, kupiec obowiązany jest sprzedawać je reflektantom, chyba że chodzi o modele lub przedmioty służące do dekoracji wystawy, co w jednym i drugim przypadku powinno być

wyraźnie oznaczone. W przeciwnym bowiem razie pozostawionoby kupcom swobodę zarówno w wyczekiwaniu z wybranymi towarami na korzystną koniunkturę, jak i w przeprowadzaniu selekcji wśród kupujących, co byłoby sprzeczne z intencjami cyt. wyżej ustawy z dn. 2.VI 1947 r., która wprowadza reglamentację obrotu handlowego wbrew przeżytkom liberalizmu gospodarczego, a zgodnie z zasadami równości demokratycznej i potrzebami szerokich rzesz konsumentów.

Zwyczajnie zaś handlowe, którymi broni się oskarżona, powołując się na opinię Izby Przemysłowo-Handlowej, tracą moc, ilekroć kolidują z nowymi przepisami prawnymi. Nie wyłączają one winy oskarżonej, mogą one jednak dać Sądowi orzekającemu podstawę do zastosowania przepisu art. 20 § 2 k.k.

Z wyluszczonej przyczyn kasację uwzględniono i zaskarżony wyrok uchylono.

WYROK Z DNIA 27 LIPCA 1948 R.

(Lu. K. 217/48).

Odrębne zdanie sędziego nie może być omawiane w wyroku, a jako wyraz jego osobistego zapatrywania na sprawę nie może stanowić materiału dowodowego, podlegającego rozważeniu przez Sąd.

Omawianie odrębnego zdania w wyroku godziłoby nadto w przepis art. 359 k.p.k., wedle którego narada i głosowanie sędziów są tajne. Wprawdzie art. 366 k.p.k., zezwalający sędziemu przegłosowanemu na złożenie zdania odrębnego, stanowi wyłom w zasadzie tajności, jednak jako będący wyjątkiem od wspomnianej zasady musi być interpretowany ścieśniająco.

Fakt, że jeden z sędziów w zdaniu odrębnym wypowiedział pogląd, że oskarżeni działali w stanie wyższej konieczności w warunkach jej przekroczenia, nie może być powodem rozważania tej okoliczności w uzasadnieniu wyroku i motywowania stanowiska zespołu orzekającego, nie podzielającego zdania odrębnego. W myśl bowiem art. 379 § 1 pkt a) k.p.k. uzasadnienie winno zawierać ustalenie podstawy faktycznej wyroku, t.j. tego stanu faktycznego, który zespół sędziów w wyniku narady i głosowania przyjął za stwierdzony. Nie byłoby więc żadnej racji ku temu, by zdanie odrębne sędziego, uczestniczącego w składzie sędziącym, będące wyrazem jego osobistego poglądu, miało być omawiane w uzasadnieniu wyroku. Stanąwszy na innym stanowisku, należałoby uznać za dopuszczalne wzajemne zwalczanie w uzasadnieniu wyroku przez sędziów zespołu orzekającego ich indywidualnych poglądów na różne zagadnienia, które wyloniły się w toku narady, co tak z punktu widzenia logiki jak i wyżej powołanego art. 379 k.p.k. byłoby bezzasadne. Toteż Sąd Najwyższy w szeregu orzeczeń (Zb. O. 36/26, 39/26 i 96/28) wyjaśnił, że odrębne zdanie sędziego nie może być omawiane w wyroku, a jako wyraz jego osobistego zapatrywania na sprawę nie może stanowić materiału dowodowego, podlegającego rozważeniu przez Sąd. Omawianie odrębnego zdania w wyroku godziłoby nadto w przepis art. 359 k.p.k., wedle którego narada i głosowanie sędziów są tajne. Wprawdzie art. 366 k.p.k. zezwalający sędziemu przegłosowanemu na złożenie zdania odrębnego, stanowi wyłom w zasadzie tajności, jednak jako będący wyjątkiem od wspomnianej zasady musi być interpretowany ścieśniająco.

Wobec tego Sąd orzekający nie tylko nie ma obowiązku, ale nie jest nawet uprawniony rozprawiać się ze zdaniem odrębnym członka zespołu sędziącego.

w sprawach cywilnych

ORZECZENIE Z DNIA 22 LUTEGO 1949 R.

(Nr Wa C 280/48).

Oznaczenie daty śmierci przy stwierdzeniu zgonu.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 22 lutego 1949 r. na sesji wyjazdowej w Warszawie,

w sprawie STANISŁAWA Ż. o stwierdzenie zgonu Jana G. po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Prokuratorii Generalnej na postanowienie Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 4 marca 1948 r. Sygn. akt. Cz. 6/48 — zaskarżone postanowienie uchyla i sprawę Sądowi Okręgowemu w Siedlcach do ponownego rozpoznania odsyła.

Z uzasadnienia:

Wnioskodawca żądał stwierdzenia, że Jan G. zmarł dnia 5 kwietnia 1944 r. Sąd Grodzki stwierdził, że zgon Jana G. nastąpił w kwietniu 1944 r. Sąd Okręgowy postanowienie to zatwierdził.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia i odesłanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania. Zarzuca naruszenie art. 13 dekretu z dnia 29.8.45 r. w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu na tej podstawie, że określenie w postanowieniu chwili śmierci przez oznaczenie tylko miesiąca i roku jest niedostateczne.

Skarga kasacyjna jest uzasadniona.

Według art. 13 § 1 dekretu z dnia 29.8.45 r. w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu chwila śmierci powinna być ściśle oznaczona. Dalsze przepisy dekretu nie wyjaśniają, co rozumieć należy pod oznaczeniem ścisłym. Wyjaśnienia w tym punkcie nie zawiera również prawo osobowe, aczkolwiek w art. 12 § 2 wspomina o osobach, których zgon ustala się według art. 10 i nast. powyższego dekretu z dnia 29.8.45 r. Znaczenie zatem słów „oznaczenie ściśle” należy ustalić w drodze wykładni. Wejście na tę drogę prowadzi do rozwiązania powyższego zagadnienia przy pomocy przepisów prawa o aktach stanu cywilnego i prawa osobowego o uznaniu za zmarłego. Cel bowiem stwierdzenia zgonu jest ten sam, co w przypadkach uznania za zmarłego i sporządzenia aktu cywilnego. Chodzi mianowicie o ustalenie chwili śmierci jako okoliczności doniosłej w obrocie prawnym. Dla obrotu prawnego czyli dla powstania, nabycia zmiany i wygaśnięcia praw może mieć doniosłość nawet najkrótszy okres czasu. O tym np., która z pomiędzy kilku osób popowołanych do dziedziczenia stała się spadkobiercą, rozstrzygnąć może fakt, że jedna z nich przeżyła inne o jeden moment. Prawo o aktach stanu cywilnego (art. 61, 86) określa godzinę jako najkrótszy okres podlegający ustaleniu. Według wzoru w załączniku 3 do rozporządzenia wykonawczego z dnia 24.11.45 r. do prawa o aktach stanu cywilnego (§ 42) w określeniu chwili zgonu należy podać nawet minutę, w której nastąpiła śmierć. Z art. 18 § 2 prawa osobowego wynika niedwuznacznie, że dla ścisłego oznaczenia chwili śmierci nie wystarczy ustalenie tylko dnia, skoro ustawa stanowi, że w przypadku, gdy ustalona została tylko data czyli dzień, za chwilę śmierci uważa się koniec tego dnia. Tu ustawa wprowadza do oznaczenia chwili zgonu nawet najmniejszą jednostkę czasu, która jest praktycznie do pomyślenia. Nie znaczy to jednak, aby w przypadkach, gdy to jest niemożliwym, chwila śmierci została oznaczona z taką samą dokładnością. Opierając się raczej na przepisach prawa o aktach stanu cywilnego, które dają wyraz podstawowemu stanowisku ustawodawcy w przedmiocie ustalania danych dotyczących stanu-osób fizycznych i doniosłych w obrocie prawnym, uznać należy stwierdzenie godziny jako dostatecznie ściśle oznaczenie zgonu.

Jak zaznaczono na wstępie, przepis art. 13 dekretu z dnia 29.8.45 r. nie może ze względu na tożsamość celu być tłumaczony inaczej. Zasadniczo więc konieczne jest stwierdzenie dnia i godziny zgonu. W przypadkach zaś, w których ustalenie godziny okaże się niemożliwe, należy w analogicznym zastosowaniu art. 18 § 2 prawa osobowego przyjąć koniec dnia jako chwilę śmierci. Zaskarżone postanowienie zatem, ograniczające się do stwierdzenia miesiąca zgonu, narusza powyższy art. 13 i z tej przyczyny ulega uchyleniu na zasadzie art. 437 k.p.c.

WYROK Z DNIA 26 LISTOPADA —

14 GRUDNIA 1948 R. (Nr C 828/48).

Legitymacja procesowa partii politycznych.

Partie polityczne w Polsce, niezależnie od tego, czy uważać, iż są one, czy też nie są osobami prawnymi, mogą być pozywane przed sąd; nie do pomyślenia jest bowiem, aby partie polityczne, które mają bardzo doniosłe zadania o znaczeniu społecznym i państwowym do spełnienia, muszą mieć i mają swój majątek, swoją siedzibę i swych pracowników, a tym samym zawierają umowy i wchodzi w stosunki prawne z innymi, nie mogły być zapozwane przed sąd w razie niewykonania lub naruszenia umowy.

Uzasadnienie.

Powód wytoczył powództwo przeciwko d-rowsi J. „przewodniczącemu Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Katowicach” i Tadeuszowi N. kierownikowi wydziału gospodarczego Zarządu Wojewódzkiego S.L. w Katowicach, o eksmisję oraz o zapłatę 29.166,60 zł. Na uzasadnienie swych żądań powód wyjaśnił, że pozwani w dniu 1 października 1945 r. zajęli realność powoda dla Zarządu Wojewódzkiego S.L., że wspomniany Zarząd zalega z zapłatą wynagrodzenia za używanie realności powoda, że S.L. nie posiada osobowości prawnej i nie może być pozwany oraz że wobec takiego stanu sprawy za działanie S.L. (Zarządu Wojewódzkiego) odpowiedzialni są pozwani jako przewodniczący wzgl. kierownik wydziału gospodarczego.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa.

Sąd Okręgowy powództwo co do pozwanego N. oddalił, a co do pozwanego d-ra J. uwzględnił.

Wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do pozwanego N. jest prawomocny.

Na skutek skargi apelacyjnej pozwanego dra J. Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwany wnosi o zmianę wyroku Sądu Apelacyjnego i o oddalenie powództwa albo o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i odesłanie sprawy temuż Sądowi do ponownego rozpoznania.

Powód wnosi o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Apelacyjny przyjął legitymację bierną pozwanego z następujących założeń: „wobec tego, że ani Stronnictwo Ludowe, ani jego Zarząd wojewódzki w Katowicach nie posiadają osobowości prawnej i nie mogą być pozwani, przeto w tym stanie rzeczy za czynności organizacji politycznej terenowej, odpowiadają osoby występujące na zewnątrz jej imieniem. Jeżeli zatem pozwany dr J. w chwili wytoczenia pozwu był prezesem Zarządu Wojewódzkiego S.L. i działał jego imieniem, to w sporze niniejszym jego legitymacja bierna jest całkowicie uzasadniona”.

Skarżący zarzuca: a) że pogląd Sądu Apelacyjnego jest błędny, gdyż Stronnictwo Ludowe jako partia polityczna ma osobowość prawną i może być pozwane — b) że powództwo jest wytoczone przeciwko d-rowsi J. jako przewodniczącemu wojewódzkiego zarządu S.L., tymczasem pozwany w dniu 23 marca 1947 r. już nie był prezesem, a pozew choć wpłynął do Sądu w dniu 18 marca 1947 r., został doręczony dopiero w dniu 24 marca 1947 r., że zatem podstawowe ustalenie Sądu Apelacyjnego jest sprzeczne z treścią akt.

a) W sprawie nie wymaga rozstrzygnięcia pytanie, czy partie polityczne w Polsce, a w szczególności Stronnictwo Ludowe, są osobami prawnymi. W sprawie wystarcza bowiem stwierdzenie, że partie polityczne — a więc również Stronnictwo Ludowe mogą być pozwane przed sąd. Taki pogląd wynika z na-

stępującego rozumowania: partie polityczne w Polsce demokracji ludowej nie są tylko stowarzyszeniem dyskusyjnym ludzi o jednakowych poglądach społecznych i politycznych; partie polityczne polskie mają bardzo doniosłe zadanie o znaczeniu społecznym i państwowym. Chcąc spełnić zadanie i osiągnąć cel, partia polityczna musi mieć i ma swój majątek, swoją siedzibę (lokal) i swoich pracowników: partia polityczna musi więc zawierać umowy kupna — sprzedaży, najmu, dzierżawy, o pracę lub dzieło i in. Jest nie do pomyślenia, by organizacja polityczna, jaką jest również partia polityczna, mogła zawierać umowy i wchodzić w stosunki prawne z innymi, a w razie niewykonania lub naruszenia umowy nie mogła być pozwana przed Sądem. Inny stan godziłyby w praworządność, która jest podstawą i fundamentem demokratycznego ustroju Polski — byłby sprzeczny z pojęciem praworządności i poczuciem sprawiedliwości społeczeństwa w jego szerokich masach.

Możliwość pozwania partii politycznej przez Sąd wymaga więc interesu społecznego i interesu stron (art. 3 przep. og. pr. cyw.).

Pogląd powyższy, zgodny z interesem społecznym i interesem stron, a umożliwiający pozwanie pewnej zbiorowości nie posiadającej osobowości prawnej, nie stwarza sytuacji prawnej ustawodawstwu nieznannej. Wystarczy wskazać art. 81 k. handl. stanowiący, iż jawna spółka handlowa, nie będąca osobą prawną, może być pozwana albo przepis § 50 ustęp 2 k.p.c. z 1877 r., który obowiązywał na ziemiach zachodnich do dnia 31 grudnia 1945 r. (art. 31 § 2 pkt 1 przepisów wpraw. k.p.c. i art. 12 pkt 2 przep. wpraw. pr. osobowe), a który stanowił, iż stowarzyszenie nie posiadające zdolności (osobowości) prawnej może być pozwane.

Z powyższego wynika, że Stronnictwo Ludowe, którego Zarząd Wojewódzki w Katowicach zajmuje lokal w realności powoda, może być pozwane przed Sądem Okolicznym, czy Stronnictwo Ludowe w sporze wytoczonym przez powoda ma być zastąpione przez Zarząd Główny, czy przez Zarząd Wojewódzki (bo w tym znaczeniu używały strony w procesie słów „powództwo przeciwko zarządowi wojewódzkiemu S.L.”) — jest w sprawie niniejszej bez znaczenia. W sprawie niniejszej jest istotne, czy pozwany jest biernie legitymowany; gdy Sąd Apelacyjny bierną legitymację pozwanego uzasadnił tym, że Stronnictwo Ludowe, które zajmuje realność powoda, nie może być pozwane, należało rozstrzygnąć, czy S.L. istotnie nie może być pozwane, natomiast należy do sprawy zagadnienie, kogo powód pozywający S.L. winien wskazać jako zastępcę pozwanego.

b) Drugi argument Sądu Apelacyjnego, mający usprawiedliwić legitymację bierną pozwanego, jest konsekwencją stwierdzenia niemożliwości pozwania S.L. Skoro stwierdzenie wspomnianej niemożliwości jest błędne, upada z tego stwierdzenia wysnuty drugi argument Sądu Apelacyjnego. Stwierdzić jednak należy, że ustalenie, „iż pozwany w chwili wytoczenia pozwu był prezesem Zarządu Wojewódzkiego S.L.” nie odpowiada przepisom art. 351 i 250 k.p.c., gdyż nie wyjaśnia, co oznacza „chwila wytoczenia pozwu”, czy ma to być chwila wniesienia pozwu do Sądu, czy chwila doręczenia pozwu (zawisłość sporu); — zaskarżony wyrok ponadto nie wyjaśnia, w którym dniu pozwany przestał być prezesem Zarządu wojewódzkiego S.L.

Z powyższych zasad zaskarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy (art. 437 k.p.c.).

Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej

Art. 236, 435, 434 k.p.c.

ORZECZENIE Z DN. 22 LUTEGO 1949 R.

(NR WA. C. 278/48).

Art. 236 k.p.c. nie ma zastosowania w postępowaniu przed Sądem Najwyższym; w postępowaniu tym ocena ewentualnej nieważności postępowania w niższych instancjach następuje w granicach i na podstawie art. 434 k.p.c.

Dla kwestii dopuszczalności skargi kasacyjnej obojętna jest treść zarzutów kasacyjnych czyli podstawy, na jakich skarga kasacyjna została oparta. W myśl art. 434 k.p.c. Sąd Najwyższy bierze z urzędu pod uwagę, czy wyrok nie zapadł z pogwałceniem istotnych przepisów postępowania lub czy nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ale może to mieć miejsce tylko wówczas, gdy istnieją podstawy do rozpoznania sprawy przez Sąd Najwyższy, tj. gdy zachodzą przesłanki dopuszczalności skargi kasacyjnej wymienione w art. 425 § 1 lub § 2 k.p.c.

Art. 381, 382, 400 p. 4 k.p.c.

WYROK Z DN. 22 LUTEGO 1949 R.

(NR WA. C. 226/48).

W razie oddalenia powództwa z powodu przedwczesności, ponowne żądanie tego samego przedmiotu sporu może być skutecznie zgłoszone przez stronę tylko, gdy zaistnieją nowe okoliczności faktyczne, które wpłyną na wymagalność żądania i gdy tym samym żądanie to straci cechę przedwczesności.

Art. 47 Prawa Rodzinnego, art. 250 § 2 k.p.c.

WYROK Z DN. 22 LUTEGO 1949 R.

(NR WA. C. 279/48).

W sprawie o ustalenie ojcostwa, pominięcie dowodu z analizy krwi może mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Sąd powinien rozważyć jakie znaczenie dowodowe przypisać należy okoliczności, że powód swym zachowaniem uniemożliwia przeprowadzenie dowodu.

Art. 323, 404, 457¹⁴ k.p.c.

WYROK Z DN. 23 KWIETNIA 1949 R.

(NR WA. C. 295/48).

Jak wynika ze szczególnych przepisów, dotyczących się postępowania w sprawach małżeńskich, a zwłaszcza z art. 457¹⁴ k.p.c., stwierdzenie prawdy materialnej — o ile chodzi o przyczyny rozwodu — otoczone jest szczególną pieczęcią. Dlatego też sąd powinien w tym postępowaniu korzystać z art. 404 k.p.c. lub z możliwości zaniechania dowodu z przesłuchania stron z powściągliwością, korzystać więc z pierwszego i zaniechać drugiego tylko wówczas, jeżeli szczególne przyczyny za tym przemawiają.

Art. 15, 19 k.p.c.

WYROK Z DN. 15 WRZEŚNIA 1948 R.

(NR WA. C. 212/48).

Przepis art. 19 k.p.c. dotyczy wyłącznie sporów z stosunku najmu i nie może mieć zastosowania

w sprawach o eksmisję z lokali zajmowanych bez tytułu prawnego. W sprawach takich wartość przedmiotu sporu winna być określona sumą pieniężną podaną przez powoda w pozwie (art. 15 § 2 k.p.c.) i ulegającą sprawdzeniu według art. 22 k.p.c.

Art. 1 Dekretu z dn. 10.XII 1946 r. o umorzenie utraconych dokumentów, art. 3 k.p.c.

ORZECZENIE Z DN. 29 KWIETNIA 1949 R.
(NR WA. C. 365/48).

Testament nie jest dokumentem podlegającym umorzeniu na zasadzie art. 1 dekretu z dn. 10.XII

1946 r. o umorzeniu utraconych dokumentów (Dz. U. R. P. nr 5/47, poz. 20).

Okoliczność, iż testament umorzeniu nie podlega, nie stoi na przeszkodzie dowodzeniu treści testamentu i okoliczności, że został sporządzony w formie prawnem przepisanej, lecz zaginął, w każdym postępowaniu, w którym istnienie lub treść testamentu jest przesłanką orzeczenia sądowego. Ustalenie, iż istniał testament określonej treści i działy w określonej formie, może być w szczególności przedmiotem powództwa z art. 3 k.p.c., jeżeli wchodzi ogólnie warunki dopuszczalności powództwa ustalającego.

ODZNACZENI ORDEREM „SZTANDARU PRACY“

W dniu 22 lipca 1949 r. w piątą Rocznicę Polski Ludowej Prezydent Rzeczypospolitej nadał następującym osobom w resorcie sprawiedliwości ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 lipca br. Order „Sztandaru Pracy“ II Klasy za wybitne zasługi, położone dla Narodu i Państwa:

Dr Lernell Leszek — prokurator Sądu Najwyższego, redaktor naszego pisma.

Winkszno Wiktor — p. o. prokurator S. A.,
Kielce.

Dział instrukcyjno-szkoleniowy

Wnioski o wpisy do ksiąg wieczystych

Stefan Breyer, sędzia s. o.

1. **Wszczęcie postępowania.** Postępowanie w sprawach o wpisy do ksiąg wieczystych wszczy-
na się na wniosek z urzędu, lub na wezwanie
władzy publicznej, przy czym wszczęcie postępo-
wania na wniosek jest zasadą (art. 30 pr. ksw.).

Wszczęcie postępowania następuje z chwilą
złożenia wniosku, lub innego równoznacznego pis-
ma w sądzie i nie wymaga wydania żadnego po-
stanowienia o wszczęciu.

2. **Ogólne wymogi wniosku.** Wniosek musi
odpowiadać wymogom art. 31, 32, 33, 34, 39 i 40
pr. ksw. Ponadto ma tu odpowiednie zastosowanie
art. 16 kpn. i art. 137 kpc.

Niezachowanie wymogów formalnych powo-
duje niemożność nadania wnioskowi prawidłowego
biegu do czasu jego odpowiedniego poprawienia,
lub uzupełnienia w myśl art. 141 kpc.

3. **Pisemna forma wniosku.** Wnioski o wpis
składa się tylko na piśmie (art. 34 pr. ksw.).
W postępowaniu wieczysto księgowym forma pi-
semna jest obowiązkowa. Nie składa się do pro-
tokółu żadnych wniosków, ani oświadczeń z wy-
jątkiem wniosków i oświadczeń w toku postępo-
wania o założenie księgi wieczystej.

4. **Opatrywanie wniosku datą** jest zbyteczne
i niepożądane. Jediną datą, która ma znaczenie
prawne, jest data wpływu wniosku do sądu i tyl-
ko ta data jest powoływana w treści wpisu. Za-
mieszczanie więc przez wnioskodawcę jakiegokol-
wiek daty na wniosku może prowadzić tylko do
pomyłek.

5. **Oznaczenie sądu.** W myśl art. 137 p. 1
kpc. wniosek, jak każde pismo, musi zawierać
oznaczenie sądu, do którego jest on skierowany.
Będzie to z reguły sąd, w którym prowadzona jest
księga wieczysta nieruchomości dotyczącej wpisu.

6. **Oznaczenie rodzaju pisma i przedmiotu
sprawy** (art. 137 § 2 kpc.). Pismo musi być ozna-
czone jako „wniosek o wpis“, „zażalenie przeciwko
dokonanemu wpisowi“ itp. tak, aby z pierwszego
wejrzenia było widoczne, że dotyczy ono ksiąg
wieczystych.

7. **Wnioskodawca.** W myśl art. 137 kpc.
wniosek powinien podawać imię i nazwisko, miej-
sce zamieszkania i zawód składającego wniosku.
Wniosek może być złożony przez osobę, na rzecz
której ma wpis nastąpić, lub przez osobę, której
prawo ma być przez wpis dotknięte (art. 32 pr.
ksw.). Jako osobę, której prawo ma być wpisem
dotknięte, nie należy uważać wyłącznie osoby,

której prawa są w księdze wieczystej wpisane.
Przez wpis mogą być bowiem również dotknięte
prawa, jeszcze przez właściciela w księdze wie-
czystej nie ujawnione (art. 27 pr. ksw.). Jeżeli
zatem osoba A zbyła nieruchomość osobie B,
która nie postarała się o ujawnienie swego prawa
w księdze, a następnie ta osoba B zbyła swoje
prawo na rzecz osoby C, osoba B jest uprawniona
do złożenia wniosku o wpis na rzecz ostatniego
nabywcy C, narówni z tym nabywcą C, jak i księ-
gowym właścicielem A.

Osoba składająca wniosek winna go własno-
ręcznie podpisać. Za wnioskodawcę, który nie umie,
lub nie może się podpisać, podpisze wniosek osoba
przez niego upoważniona z wymienniem przy-
czyny, dla której sama strona się nie podpisuje
(art. 137 § 3 kpc. Por. przykład p. 35 A lit. g.).

Dołączanie osobnego upoważnienia jest zby-
tyczne. Osoba upoważniona do podpisania wniosku
za nie umiejącego, lub nie mogącego się podpisać
wnioskodawcę, nie jest pełnomocnikiem wnisko-
dawcy w dalszym postępowaniu wieczysto-księgo-
wym. Wniosek w ten sposób podpisany uważany
będzie, jak gdyby był podpisany przez samego
wnioskodawcę.

8. **Składanie wniosków przez pełnomocników.**
Pełnomocnictwo do złożenia wniosku musi być
udzielone na piśmie (art. 39 pr. ksw.). Podpis na
pełnomocnictwie nie wymaga uwierzytelnienia
nawet w przypadku, gdy pełnomocnictwa tego
udziela osoba nie umiejąca, lub nie mogąca się
podpisać. W tym przypadku pełnomocnictwo za
taką osobą podpisze osoba przez nią upoważniona,
podobnie jak w przypadku art. 137 § 3 kpc.
(P. wyżej p. 7).

Pełnomocnikami mogą być w myśl art. 15
§ 2 kpn. tylko osoby mające zdolność do działa-
nia. Osoby nie należące do adwokatury, a trud-
niące się zawodowo zastępstwem, nie mogą być
pełnomocnikami. Nie odnosi się to jednak do
notariuszy, którym prawo o ksw. wyznacza w tym
postępowaniu uprzywilejowaną rolę i którzy mogą
być pełnomocnikami do złożenie wniosku nawet
z prywatnego upoważnienia.

Pełnomocnictwo do złożenia wniosku z art. 39
pr. ksw. należy uważać za złożone tylko do tej
czynności w rozumieniu art. 88, zdanie ostatnie
kpc. Upoważnia ono zatem tylko do złożenia
wniosku i do odbierania doręczeń w przedmiocie
tego wniosku. Nie upoważnia ono do wniesienia
zażalenia.

Pełnomocnictwo może być jednak szerzej ujęte i wówczas treść jego określa zakres upoważnienia. Zwykle pełnomocnictwo adwokackie obejmuje wszelkie czynności łączące się ze sprawą wpisu, a więc również prawo wnoszenia zażaleń (odpow. stosowany art. 91 kpc.).

9. Pełnomocnik dla odbioru doręczeń. Wnioskodawca może zgodnie z ogólną zasadą art. 144 § 2 kpc. ustanowić osobę upoważnioną do odbioru doręczeń również w sprawach o wpisy do ksiąg wieczystych i wówczas doręczenia winny być dokonywane do rąk tej osoby. Jeżeli osoba, na rzecz której ma wpis nastąpić ma miejsce zamieszkania za granicą, wniosek winien w myśl art. 33 pr. ksw. wymienić jej pełnomocnika dla odbioru doręczeń.

Wymienienie pełnomocnika dla doręczeń w samym wniosku jest równoznaczne z jego ustanowieniem, jeżeli dotyczy on osoby wnioskodawcy. W innych przypadkach takie pełnomocnictwo musi być dokonane w odrębnym załączonym do wniosku piśmie.

Pełnomocnictwo dla odbioru doręczeń jest pełnomocnictwem szczególnym i nie upoważnia do wnoszenia zażaleń.

10. Składanie wniosków przez ustawowych zastępców. Ustawowy zastępca na zasadzie prawa rodzinnego i prawa o opiece i kurateli podpisuje wnioski imieniem osoby poddanej jego władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej, czy kuratelarnej. Uprawnienia jego zazwyczaj wykazane są w akcie, będącym podstawą wpisu.

Imieniem osób prawnych prawa publicznego i prywatnego podpisują wnioski osoby uprawnione do reprezentacji.

11. Uprawnienia i obowiązki notariuszów w zakresie składania wniosków. Prawo o ksw. przewiduje w art. 40 i 41 szczególną współpracę notariuszów z oddziałami ksiąg wieczystych, mającą na celu przede wszystkim interes publiczny, polegający na konieczności utrzymania zgodności stanu księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. Powołane przepisy stwarzają pewne uprzywilejowanie notariuszów, ale zarazem nakładają na nich specjalne obowiązki.

a) **Zakres uprawnień z art. 40 pr. ksw.** W myśl art. 40 pr. ksw. notariusz, który sporządził akt, mający być podstawą wpisu w księdze wieczystej, jest umocowany do złożenia wniosku w imieniu interesowanych, jak również do przedsięwzięcia w ich imieniu wszelkich czynności potrzebnych do uzyskania wpisu, w szczególności do składania pism uzupełniających wnioski i do wnoszenia środków odwoławczych, jednakże do wniesienia skargi kasacyjnej notariusz nie jest uprawniony. W postępowaniu przed Sądem Najwyższym obowiązuje zastępstwo adwokata.

Z powyższego wynika, że notariusz, bez potrzeby legitymowania się pełnomocnictwem, jest z mocy samego prawa umocowany do składania wszelkich wniosków o wpis, nie wyłączając wniosków wymienionych w art. 41 pr. ksw.

Ponieważ art. 40 pr. ksw. mówi ogólnie o aktach sporządzonych przez notariusza, uprawnienia do składania wniosków o wpis dotyczą nie tylko

dokumentów sporządzonych przez notariusza w formie aktu notarialnego, ale również aktów sporządzonych przez niego w formie tzw. prywatnej, na których podpisy zostały przez notariusza uwierzytelnione.

Z ogólnego umocowania notariusza do przedsięwzięcia „wszelkich czynności, potrzebnych do uzyskania wpisu“ wynika, iż notariusz może objąć wnioskiem nie tylko akt przez siebie samego sporządzony, ale również i akty i dokumenty przez niego nie sporządzone, o ile służą one do wykazania następstwa w prawa osoby, wpisanej za właściciela (art. 27 pr. ksw.). Do tej kategorii należą poprzednie akty, nie wniesione do sądu, stwierdzenia praw spadkowych, postanowienia działowe, postanowienia stwierdzające zasiedzenie, postanowienia o zniesieniu współwłasności itp.

Uprawnienie z art. 40 pr. ksw. obejmuje również powołanie we wnioskach dokumentów, nie sporządzonych wprawdzie przez notariusza, ale stanowiących istotną część sporządzonej przez niego czynności, jak np. pełnomocnictwa, akceptacje umów, itp. oraz dokumentów stanowiących tylko uzupełnienie głównej czynności, objętej aktem sporządzonym przez notariusza, (jak np. metryki śmierci, stanowiące podstawę do wykreślenia świadczeń dożywotnich), wszystko to pod warunkiem, że dokumenty takie objęte są tym samym wnioskiem, co dokument sporządzony przez notariusza, lub że stanowią one tylko uzupełnienie wniosku już uprzednio przez notariusza złożonego. Odnośnie wnoszenia środków odwoławczych należy zauważyć, że umocowanie nie jest równoznaczne z obowiązkiem notariusza do ich wnoszenia.

Notariusz składając wniosek działa nie we własnym imieniu, lecz jako pełnomocnik w imieniu zainteresowanych, co powinno znaleźć swój wyraz w treści wniosku, gdyż nie nazwisko notariusza, lecz nazwisko strony, w której imieniu on działa, będzie wciągnięte do dziennika Kw. czy Zd. jako nazwisko wnioskodawcy. Notariusz może działać według swego uznania w imieniu osoby, której prawo ma być wpisem dotknięte, lub osoby, na rzecz której ma być wpis dokonany. Może on również działać w imieniu obu stron, lecz jest bardziej właściwe, aby działał w imieniu tylko jednej strony, ponieważ składanie wniosku przez obie strony jest zbyteczne. Złożenie wniosku w imieniu jednej strony nie stanowi przeszkody do wniesienia przez notariusza zażalenia imieniem drugiej strony, gdyż notariusz musi dążyć do uzyskania wpisu, odpowiadającego woli obu stron, wyrażonej w sporządzonym przez niego akcie.

Złożenie wniosku przez notariusza bez powołania w czyim imieniu działa, nie stanowi jednak formalnej usterki wniosku, wymagającej sprostowania na zasadzie art. 141 kpc., gdyż z artykułu 40 pr. ksw. wynika, że działa on wówczas w imieniu wszystkich zainteresowanych.

b) **Zakres uprawnień z art. 41 pr. ksw.** W myśl art. 41 pr. ksw. notariusz, który sporządził akt, obejmujący umowę, przenoszącą własność

nieruchomości, obowiązany jest z urzędu przesłać w ciągu tygodnia wypis aktu do sądu prowadzącego właściwą księgę wieczystą wraz z wnioskiem o dokonanie wpisu. Z powyższego wynika, że notariusz winien przesłać wniosek będący odrębnym pismem, odpowiadającym ogólnym wymogom wniosku. Nie może on zatem traktować takiego wniosku, jako części aktu.

Stosownie do Zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 maja 1948 r. N. S. 235/48/II Ksw. skierowanego do Rad Notarialnych, notariusze są obowiązani składać do sądu wnioski należycie opłacone, oraz wpłacać równocześnie zaliczkę na zakup księgi wieczystej, o ile ma być ona założona, lub urządzona.

Termin tygodniowy ma charakter głównie porządkowy, ale zwalnia on zarazem notariusza od odpowiedzialności na wypadek, gdyby w czasie między datą sporządzenia aktu, a datą terminowego wniesienia aktu do sądu stan księgi wieczystej uległ zmianie, która by albo uniemożliwiła wpis nabywcy, albo też w inny sposób godziła w jego interes. Należy jednak zauważyć, iż gdy notariusz działa na zlecenie stron w sprawach nie podlegających przymusowi ujawnienia z art. 41 pr. ksw. jest on obowiązany wnieść akt do sądu w najkrótszym czasie bez względu na termin z art. 41 pr. ksw., ponosząc odpowiedzialność za zwłokę.

Do wniosków, składanych w trybie art. 41 pr. ksw., mają pełne zastosowanie przepisy art. 40 pr. ksw. o ustawowym umocowaniu notariusza do działania w imieniu zainteresowanych.

Obowiązek z art. 41 pr. ksw. obejmuje zarówno akty dotyczące przeniesienia własności nieruchomości, mających urządzoną księgę wieczystą, jak i dotyczące nieruchomości, które takiej księgi nie mają (art. LVIII § 2 prz. wpr. pr. rz.). W tym ostatnim przypadku złożenie wniosku o założenie księgi wieczystej, zamiast wniosku o złożenie dokumentu do zbioru, czyni zadość nakazowi art. 41 pr. ksw. Przepis art. 41 pr. ksw. odnosi się tylko do umów o przeniesienie własności nieruchomości w rozumieniu art. 43 pr. ksw., które zawierają bezwarunkową zgodę na niewłoczne przejście własności, tym samym odnosi się on również do umów o przeniesienie własności udziału w nieruchomości, o zniesienie współwłasności i do działu spadku, obejmującego nieruchomości.

Nie podlegają więc obowiązkowi ujawnienia umowy przygotowawcze, umowy zobowiązujące do przeniesienia własności z zastrzeżeniem warunku lub terminu (oprócz przypadków ustawowego prawa pierwokupu z art. 80 pr. rz.), oraz umowy o zbycie spadku lub udziału w spadku (art. 167 pr. sp.), choćby ten spadek obejmował jedynie nieruchomości. Natomiast umowy, w których przedmiot czynności na obszarze b. mocy ob. kod. Nap. często jeszcze błędnie określa się jako „prawa spadkowe do oznaczonej nieruchomości“, lub jej ułamkowo obliczonej części, należy traktować jako zbycie nieruchomości wchodzącej w skład spadku, lub udziału w takiej nieruchomości w ro-

zumieniu art. 47 § 2 i 58 pr. sp., podlegające przymusowi ujawnienia.

Również podlegają przymusowi z art. 41 pr. ksw. umowy o ustanowienie własności czasowej, oraz umowy o nabycie odrębnej własności lokali, (Rozp. Prez. R. P. z dnia 24.X 1934 r. o własności lokali Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 848, zm. art. XVI prz. wpr. pr. rz.). To samo dotyczy przeniesienia własności budynku na obszarze m. st. Warszawy, stanowiącego odrębną własność w rozumieniu art. XXXI § 3 prz. wpr. pr. rz. O ile budynek stoi na nieruchomości, nie mającej urzędzonej księgi wieczystej, przeniesienie własności takiego budynku podlega ujawnieniu przez złożenie do zbioru dokumentów. Natomiast nie podlega obowiązkowi ujawnienia przelew praw do gruntów na obszarze m. st. Warszawy, określony w art. 7 dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy z dnia 26.X 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 279). Wreszcie podlegają temu obowiązkowi akty zrzeczenia się nieruchomości na zasadzie art. 60 pr. rz., które zastępują umowę o przeniesienie własności.

Nałożony na notariuszów obowiązek ujawniania aktów nie wyłącza w myśl ust. — ost. art. 41 pr. ksw. uprawnień interesowanych do złożenia wniosku o wpis. Skorzystać oni mogą z tego uprawnienia w dwóch przypadkach, mianowicie, gdy sprawa jest nader pilna, a notariusz nie może się podjąć natychmiastowego złożenia wniosku, lub gdy notariusz z jakiegokolwiek powodu wniosku nie złożył.

Notariusz nie jest obowiązany do składania wniosku z art. 41 pr. ksw., jeżeli stwierdzi, że dotyczący wniosek został już wcześniej przez stronę złożony. Należy jednak podkreślić, iż zgłaszanie wniosków na podstawie aktów notarialnych należy z reguły do samych notariuszów, zaś składanie takich wniosków przez strony jest wyjątkiem. Stała praktyka, polegająca na składaniu wniosków przez same strony, byłaby sprzeczna z przepisem art. 41 pr. ksw. i niezgodna z przyjętą przez prawo o ksw. koncepcją współpracy notariuszów z oddziałami ksiąg wieczystych.

c) Kontrola sądów nad należyтым wykonywaniem przez notariuszów obowiązku z art. 41 pr. ksw. Sędzia prowadzący księgę wieczystą, stwierdziwszy uchybienia notariuszów w zakresie wykonywania art. 41 pr. ksw. przez nienależyte formułowanie wniosków, składanie wniosków nieopłaconych, lub nieprzestrzeganie terminu tygodniowego, winien o tym zawiadomić prezesa sądu okręgowego, jako władzę upoważnioną do wykonywania nadzoru nad notariatem.

12. Uprawnienia współwłaściciela do złożenia wniosku imieniem wszystkich współwłaścicieli. Każdy współwłaściciel uprawniony jest z mocy art. 89 pr. rz. do złożenia wniosku o wpis prawa własności wspólnie nabytej nieruchomości, ponieważ jest to czynność zmierzająca do zachowania wspólnego prawa wszystkich współwłaścicieli. Na tej podstawie każdy współspadkobierca może złożyć wniosek o wpis prawa własności nierucho-

mości spadkowej na rzecz wszystkich współspadkobierców, zgodnie ze stwierdzeniem ich praw spadkowych. To samo odnosi się do przypadków, gdy wniosek o wpis opiera się na postanowieniu działowym, albo postanowieniu o zniesieniu współwłasności, jak również na umowach, których przedmiotem jest zniesienie współwłasności, lub dział spadku. W tych przypadkach każdy uczestnik jest zarówno osobą, której prawo ma być wpisem dotknięte, jak i osobą, na rzecz której wpis ma nastąpić.

13. Prawa wierzyciela w postępowaniu egzekucyjnym do złożenia wniosku o wpis imieniem dłużnika. Na podstawie art. 637 kpc. (now. art. 176 post. sp.) wierzyciel może z mocy samego zajęcia, legitymując się zaświadczeniem komornika wnosić imieniem dłużnika wszelkie wnioski o ujawnienie w księdze wieczystej praw dłużnika, celem zabezpieczenia i zaspokojenia swojej wierzytelności.

Wniosek o dokonanie wpisu o wszczęcie egzekucji może złożyć zarówno komornik, jak i wierzyciel (art. 656 § 1 kpc.).

14. Należyta redakcja wniosku. Wnioski winny być redagowane możliwie jasno i przejrzysto, z podkreśleniem tych wszystkich momentów, które są dla rozpoznania wniosku i dokonania wpisu istotne. Właściwe zredagowanie wniosku jest w większym stopniu dowodem opanowania prawa o ksw. i przepisów związkowych, niż poprawne sporządzenie dokumentu, który ma być podstawą wpisu.

Próby jednak takiej redakcji wniosków, aby stanowiły one zarazem projekt postanowienia sądu należy na podstawie dotychczasowych doświadczeń uznać za przedwczesne i bynajmniej nie ułatwiające pracy sądów. Natomiast wydaje się celowym dążenie w praktyce do wprowadzenia pod względem układu zewnętrznego wniosków pewnego jednolitego szablonu, który by zastąpił obecne szablony dzielnicowe, czy lokalne. Taki jednolity szablon stanowiłby techniczne ułatwienie zarówno dla składających wnioski, jak i dla sądów, które przecież rozpatrują nie tylko wnioski redagowane na miejscu, lecz wpływające z całej Polski.

15. Określenie podstawy wpisu. We wniosku należy szczegółowo powołać wszelkie dokumenty, na których podstawie wpis ma nastąpić. Dotyczy to również tych dokumentów, które wykazują uprawnienie osób do rozporządzania prawem wpisanym w księdze wieczystej, lub do zezwolenia na wpisy, jako to pełnomocnictwa, akceptacje czynności, zezwolenie władzy opiekuńczej, odpis z rejestru handlowego, uchwały właściwych organów osób prawnych, upoważnienie do zawarcia czynności imieniem władzy państwowej lub samorządowej, zezwolenie administracyjne na zawarcie czynności, zezwolenie władz skarbowych itp. Również dokładnie należy powoływać plany potrzebne dla oznaczenia nieruchomości. Należy więc powoływać wszystkie dokumenty, od których zależy dojście do skutku czynności prawnej, lub samo dokonanie wpisu, a to niezależnie od tego, czy do-

kumenty te przeznaczone są do zbioru dokumentów księgi wieczystej czy do akt Kw.

Jeżeli wpis powołuje się na dokumenty już złożone w zbiorze dokumentów tej samej księgi wieczystej, lub innej księgi wieczystej tego samego sądu, należy dokładnie powołać gdzie i pod jaką liczbą czy nr bieżącym dokument ten jest złożony. W przypadkach, gdy chodzi o inną księgę wieczystą tego samego sądu, wskazane jest dołączenie do wniosku projektu pisma zastępczego w myśl § 23 rozp. poz. 366/46 r.

Jeżeli załączników jest więcej, wskazane jest przy powołaniu we wniosku dokumentu podać nr porządkowy tego dokumentu, jako załącznika.

16. Wniosek nie powinien być równocześnie dokumentem stanowiącym podstawę wpisu. Przyjęty system ksiąg wieczystych nie pozwala na to, aby wniosek był równocześnie dokumentem, stanowiącym podstawę wpisu. Wniosek zostaje bowiem złożony do akt Kw. (§ 51 rozp. poz. 366), natomiast dokument, stanowiący podstawę wpisu składa się w zbiorze dokumentów księgi wieczystej.

Dlatego dokument, w którego treści nadmieniono, że jest on równocześnie wnioskiem o wpis, nie może być uważany za wniosek. Również wniosek nie powinien obejmować oświadczeń, stanowiących podstawę wpisu i w przypadku, gdy czyni on zadość wymogom art. 20 pr. ksw. co do formy dokumentu, ma on być uważany za dokument, stanowiący podstawę wpisu, nie zaś za wniosek.

Nie sprzeciwia się tej zasadzie fakt, iż niekiedy wpisu dokonuje się na sam wniosek bez powołania się na dokument, który w tym przypadku jest zastąpiony przez szczególny przepis ustawy, np. wykreślenie roszczenia po upływie roku (art. 294 pr. rz.), wykreślenie hipoteki skutkiem połączenia w jednej osobie właściciela nieruchomości i wierzyciela (art. 227 pr. rz.), wpis prawa własności na rzecz dotychczasowych właścicieli użytkowych i ciężarów realnych na rzecz dotychczasowych właścicieli zwierzchnich gruntów emfiteutycznych, wieczysto czynszowych, lub wieczysto dzierżawnych (art. XXXVI § 1 prz. wpr. pr. rz.), wykreślenie dotychczasowych ograniczeń możliwości rozporządzania nieruchomością (art. XXXVI § 2 prz. wpr. pr. rz.), albo wykreślenie wpisów niemieckich z okresu okupacji (art. 15 dekretu z 6.IV 1945 r. Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 151, znow. dekr. z 11.IV 1947 r. Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 144). W tych przypadkach poza samym złożeniem wniosku, wnioskodawca nie składa żadnego oświadczenia woli, które by było przedmiotem rozpoznania sądu i mogło wpłynąć na treść postanowienia.

Natomiast w przypadkach, gdy podstawy wpisu nie stanowi ani przepis ustawy, ani umowa, lecz samo tylko jednostronne oświadczenie wnioskodawcy, oświadczenie takie powinno być złożone w osobnym dokumencie, odpowiadającym formie art. 20 pr. ksw.

Dotyczy to takich przypadków, jak podział hipoteki łącznej (art. 202 pr. rz.) i hipoteki przy-

musowej (art. 246 § 2 pr. rz.), podział ciężaru realnego przy podziale nieruchomości władnącej (art. 288 pr. rz.), przepisanie hipoteki na rzecz dłużnika osobistego, który zaspokoił wierzyciela hipotecznego (art. 223), lub hipoteki łącznej na rzecz właściciela jednej z obciążonych nieruchomości (art. 224 § 1 pr. rz.), przepisanie hipoteki na rzecz właściciela w przypadku art. 229 § 1 pr. rz., wpis ceny nabycia, wartości ustalonej i sumy ubezpieczeniowej (§ 14 rozp. poz. 366), urządzenie osobnych ksiąg wieczystych dla poszczególnych części nieruchomości graniczących ze sobą, a należących do tego samego właściciela (§ 2 rozp. poz. 366), prowadzenie jednej księgi wieczystej dla kilku nieruchomości tego samego właściciela, nie graniczących ze sobą, przyłączenie odłączonej części nieruchomości do innej nieruchomości tego samego właściciela, przeniesienie całej nieruchomości z księgi dotychczasowej do nowej księgi (§ 5 rozp. poz. 367/46 r.) i inne.

Należy jednak zaznaczyć, iż wniosek może niekiedy uzupełniać dokument w przypadkach, gdy chodzi o dane natury wyłącznie porządkowej, nie mające wpływu na treść księgi wieczystej i nie pociągające skutków prawnych, jak np. podanie nie uwzględnionych w dokumencie imion rodziców i nazwiska rodowego matki.

17. Powołanie księgi wieczystej. Na wstępie wniosku należy powołać księgę wieczystą, której on dotyczy, oraz działy, w których wpisy mają być dokonane, tak aby sekretarz był od razu zorientowany, gdzie ma zamieścić wzmianki o wniosku.

Jeżeli wniosek wiąże się z wpisem dotychczas jeszcze w księdze wieczystej niewykonanym, wobec czego ma być dopiero w przyszłości urządzona księga wieczysta i nie jest znane jeszcze jej oznaczenie, należy w sposób możliwie dokładny określić tę przyszłą księgę wieczystą, podając dane co do tej księgi, w której wpis odłączenia ma być dokonany. Np. „Księga wieczysta, która ma być urządzona na podstawie wniosku 111/49 dla części nieruchomości po jej odłączeniu od nieruchomości Kw. Nr 366¹⁾”.

Wnioski dotyczące nieruchomości, co do której zostało wszczęte postępowanie o założenie księgi wieczystej, powinny powołać się na założone w związku z wszczęciem postępowania akta Kw. Wnioski te winny być sformułowane jako wnioski o wpis, nie zaś o złożenie dokumentu do zbioru, gdyż będą one rozpatrywane w toku postępowania o założenie księgi. W szczególności dotyczy to wniosków o wpisy hipotek na nieruchomościach,

¹⁾ W związku z powyższym nasuwa się pytanie, gdzie w tym przypadku mają być dokonywane wzmianki o wniosku. Ponieważ wzmianek tych nie można dokonać w księdze wieczystej, która jeszcze nie istnieje, muszą być one dokonane zastępczo w tej księdze, od której ma nastąpić odłączenie. Po dokonaniu wpisu i urzędzeniu księgi na podstawie pierwszego wniosku, należy wzmianki te przenieść do właściwych działów nowej księgi i wykreślić je z księgi macierzystej, wpisując równocześnie w dzienniku Kw. w łamie 8 właściwe oznaczenie księgi.

których księga wieczysta zaginęła, lub uległa zniszczeniu. Wnioski te bowiem w myśl § 53 rozp. poz. 235/47 r. mają charakter wniosków o wpisy w rozumieniu prawa ksw.

18. Oznaczenie we wniosku osoby, której prawo ma być wpisem dotknięte. Osoba, której prawo ma być wpisem dotknięte powinna być we wniosku wymieniona zgodnie z jej oznaczeniem w księdze wieczystej. Jeżeli między tym oznaczeniem, a rzeczywistym przez tę osobę używanym imieniem i nazwiskiem, względnie firmą itp. zachodzi różnica, powinno to być wyjaśnione we wniosku (jak również w dokumencie, będącym podstawą wpisu). W przypadkach rozbieżności, które by mogły być uważane za powodujące niezgodność między księgą wieczystą, a rzeczywistym stanem, należy powołać się na odpowiedni akt stanu cywilnego, lub zaświadczenie właściwej władzy administracyjnej, wyjaśniające stan rzeczywisty.

19. Oznaczenie we wniosku osoby, na rzecz której wpis ma nastąpić, winno odpowiadać wymogom § 8 rozp. poz. 366. Nie jest wystarczające, jeżeli dane potrzebne do przyszłego oznaczenia osoby nabywcy w księdze wieczystej, podane są tylko w dokumencie, stanowiącym podstawę wpisu.

20. Prawo, które ma być wpisem dotknięte, jak również prawo (lub roszczenie), którego wpis jest przedmiotem wniosku, winno być wyraźnie określone. Wniosek, który nie wymienia żądanych wpisów, lecz ogólnikowo odsyła do załączonego dokumentu (np. „Wnoszę o wpisy według załączonego dokumentu”), nie odpowiada wymogom art. 16 k.p.n. i nie może być uznany za wniosek.

W przypadku, gdy prawo o ksw. (art. 17) dopuszcza ze względu na przejrzystość księgi wieczystej powołanie się we wpisie na dokładnie oznaczone części dokumentu, będącego podstawą wpisu, można się na te części powołać również we wniosku.

Wskazane jest, zwłaszcza gdy chodzi o wpis dotyczących praw rzeczowych ograniczonych i roszczeń, albo gdy wniosek dotyczy księgi obejmującej wielką ilość wpisów, powołać we wniosku dział Kw. i Nr istniejącego wpisu, a to celem uniknięcia możliwych pomyłek.

Jeżeli chodzi o wpis prawa zabezpieczonego roszczeniem, czy ostrzeżeniem, należy dokładnie określić, gdzie to roszczenie jest wpisane (por. przykłady p. 35 A. lit. k) i B. lit. c)).

21. Oznaczenie współwłasności. Udziały nabywców powinny być wyraźnie oznaczone. Współwłasność powinna być zaadniczo określana w ułamkach, ze względu na przejrzystość księgi. Oznaczanie wspólności w inny sposób, który ogólnikowo dopuszcza art. 18 pr. ksw. i § 14 rozp. poz. 366, można stosować tylko w wyjątkowych przypadkach. Nie jest właściwe dokonywanie wpisów na rzecz współwłaścicieli bez określenia ułamkowego ich udziałów (choćby oznaczałoby to, że są właścicielami po równej części), ani też wpisu

prawa na właścicieli „po równej części“. Dlatego też należy również we wnioskach unikać takiego określenia współwłasności.

Oznaczenie ułamkowe należy nawiązać do dotychczasowych wpisów i podać wynik końcowy w stosunku do całości nieruchomości zarówno co do nabywcy, jak i co do zbywcy, o ile nie zbył on całego swego udziału (por. przykład p. 35 A. lit. b). Dotychczasowe oznaczenia procentowe należy przeliczyć na zwykłe ułamki. Jeżeli w księdze dotychczasowej współwłasność jest określona niezgodnie z obecnymi przepisami, np. „niepodzielny I mórg“, lub „niepodzielne 300 metrów kw.“, należy ustalić jakiemu ułamkowi w stosunku do całości nieruchomości ta współwłasność odpowiada (por. p. 35 B. lit. c).

Zasadniczo takie przeliczenie powinno być przeprowadzone w dokumencie, będącym podstawą wpisu, a we wniosku powinno być tylko powtórzone, gdyż przeliczenie to będzie objęte treścią wpisu.

22. Wnioski o wpis służebności gruntowych.

We wnioskach o wpisy służebności gruntowych należy dokładnie określić nieruchomość służebną i nieruchomość władnącą. To samo dotyczy wpisu ciężaru realnego z art. 279 § 2 pr. rz. (por. p. 35 B. lit. a). Jeżeli nieruchomość władnąca nie posiada urzędzonej księgi wieczystej, należy powołać we wniosku zbiór dokumentów tej nieruchomości, o ile taki już został założony.

23. **Wnioski dotyczące hipotek.** Ze względu na możliwe komplikacje w związku z hipoteką łączną na tle art. 205 i 221 pr. rz. należy przed złożeniem wniosku zbadać księgę wieczystą, aby się upewnić czy w ostatniej chwili skutkiem wniosku o odłączenie części nieruchomości nie powstało nowe obciążenie łączne. W ogóle sprawdzanie księgi bezpośrednio przed złożeniem wniosków jest niezmiernie celowe i jest w stanie uchronić składających wnioski od pomyłek, czy też składania wniosków niezgodnych ze stanem ksiąg wieczystych, a tym samym od szkód i odpowiedzialności.

W każdym razie, dla uniknięcia niespodzianek, wskazane jest przy wnioskach o przelew hipoteki (i pokrewnych) oraz o wykreślenie, objąć żądaniem również ewentualne nieruchomości, które w wyniku odłączeń mogły stać się przedmiotem obciążenia łącznego (por. przykłady p. 35 B. lit. i), o), p), r), s) i t)).

Takie formułowanie żądania wniosku jest w wielu wypadkach nieuniknione i dlatego jest dopuszczalne, chociaż stwarza znaczną niedogodność dla sekretarza przy dokonywaniu wzmianek o wnioskach, gdyż musi on osobno badać, czy takie obciążenie łączne istnieje.

24. **Wnioski o wpis nie mogą być uzależnione od warunku lub terminu.** Wniosek uzależniony od warunku lub terminu nie może być uważany za wniosek w rozumieniu prawa o ksw., choćby dotyczył on wpisu prawa warunkowego, lub ograniczonego terminem. Wniosek może być jednak uzależniony od dokonania innego wpisu na podstawie uprzednio, lub równocześnie złożonego wniosku (art. 31 pr. ksw.). Uzależnienie to może być wy-

rażne, co najczęściej będzie miało zastosowanie w przypadku równoczesnego złożenia dwóch wniosków, albo dorozumiane, co siłą rzeczy ma miejsce we wszystkich przypadkach, gdy przez wniosek ma być zmienione lub wykreślone prawo, o którego wpis został złożony wniosek, lecz wpis ten jeszcze nie został wykonany.

Zakaz z art. 31 pr. ksw. nie ma nic wspólnego z zamieszczonym we wniosku żądaniem o udzielenie terminu do usunięcia przeszkody wpisu w rozumieniu art. 46 pr. ksw. Wprawdzie sąd może, a w przypadku, gdy chodzi o wpis prawa, podlegającego obowiązkowi ujawnienia, powinien z urzędu wyznaczyć taki termin, bez względu na to, czy wnioskodawca tego żądał, jednakże zamieszczenie we wniosku żądania o udzielenie terminu do usunięcia przeszkody wpisu jest dopuszczalne i w niektórych wypadkach celowe i potrzebne.

25. Wnioski dotyczące ksiąg dotychczasowych.

Ponieważ przy pierwszym wpisie po 1.I 1947 r. urządzi się w myśl § 4 rozp. poz. 367/46 r. z urzędu dla księgi dotychczasowej dalszy tom w postaci nowej księgi wieczystej, nie jest rzeczą niezbędną, aby wniosek obejmował żądanie urządzenia dalszego tomu, celem dokonania w nim wpisów. Jest to jednakże ze względu na przejrzysty układ wniosku celowe i wskazane.

W przypadku, gdy pierwszy wpis zmierza do przeniesienia całej nieruchomości z księgi dotychczasowej do innej księgi wieczystej (§ 5 rozp. poz. 367/46 r.), wniosek musi obejmować żądanie tego przeniesienia.

W obu powyższych przypadkach (§§ 4 i 5 rozp. poz. 367) należy podać we wniosku wszelkie dane wymagane w myśl § 10 rozp. poz. 367 i § 6 rozp. poz. 366 do dostosowania oznaczenia nieruchomości przez odpowiednie wypełnienie działu I O., a zatem dane co do położenia, opisu i planu nieruchomości (o ile nie ma zastosowania rozp. poz. 231/47 r.), wreszcie dane co do obszaru nieruchomości i sposobu korzystania z niej.

26. **Wnioski o odłączenie części.** Jeżeli przedmiotem wniosku jest wpis własności do oznaczonej części nieruchomości, należy we wniosku dokładnie powołać plan, na którym oznaczona została zarówno część podlegająca odłączeniu, jak i pozostała reszta, oraz podać dane odnośnie tej części odłączonej i pozostałej reszty, potrzebne do wypełnienia Działu I O.

Jeżeli w wyniku podziału następują zmiany w dotychczasowych granicach działek wchodzących w skład tej samej nieruchomości, zostały utworzone nowe działki, a inne skutkiem połączenia przestały istnieć, nie opisuje się tych zmian we wniosku, gdyż takich zmian nie uwidacznia się w Dziale I O. Uwzględnia się tylko końcowy rezultat zarówno przy określaniu odłączonej części, jak i pozostałej reszty (por. przykład p. 35 A. lit. h).

To samo odnosi się również do przypadku, kiedy według planu nastąpiły zmiany granic dwóch odrębnych nieruchomości, posiadających każda własne urzędzone księgi wieczyste.

Powołanie się na plan i opis nie jest potrzebne, gdy chodzi o część nie mającą wspólnej granicy z pozostałą resztą (§ 29 rozp. poz. 366). Okoliczność ta powinna być jednak we wniosku zaznaczona w oparciu o treść dokumentu, stanowiącego podstawę wpisu, lub w powołaniu się na szkie sytuacyjny.

Żądanie wniosku nie musi obejmować odłączenia części, gdy przedmiotem wniosku jest przeniesienie własności oznaczonej części nieruchomości, ponieważ odłączenie i urządzenie dla takiej części osobnej księgi wieczystej wynika z ogólnych zasad postępowania w sprawach ksiąg wieczystych, w szczególności z art. 4 pr. ksw. i § 4 rozp. poz. 366. Mimo to jednak jest wskazane ze względu na przejrzystość wniosku wyraźne podkreślenie w jego treści, że ma nastąpić odłączenie części. Jeżeli zaś ta część ma pozostać nadal własnością dotychczasowego właściciela, albo gdy ma ona być przyłączona do innej nieruchomości, żądanie wniosku powinno to wyszczególnić, powołując zarazem dane, uzasadniające połączenie nieruchomości, jako to wspólna granica, lub całość gospodarcza, którą tworzą obie nieruchomości. Wnioski o przyłączenie odłączonej części do innej nieruchomości mogą być sformułowane alternatywnie w tej formie, aby w przypadku, gdyby zachodziły przeszkody uniemożliwiające przyłączenie odłączonej części do innej nieruchomości urządzono dla tej odłączonej części osobną księgę wieczystą.

We wniosku dotyczącym odłączenia części nie potrzeba żądać przeniesienia obciążeń i zamieszczenia wzmianek o wspólnym obciążeniu z art. 19 pr. ksw., ponieważ sąd dokonuje z urzędu zarówno przeniesienia obciążeń do nowej księgi, jak i w związku z tym wzmianek o łącznym obciążeniu.

27. Wnioski o wpisanie wartości nieruchomości. Wpis wartości nieruchomości w łamie 5 Działu II następuje tylko na wniosek właściciela (§ 14 rozp. poz. 366), wobec czego, jeżeli wpis taki ma nastąpić, musi on mieć podstawę w wyraźnie sformułowanym żądaniu wniosku, określającym jaką wartość i na jakiej zasadzie ma być wpisana.

28. Wnioski dotyczące obciążenia jednym prawem kilku nieruchomości. Jeżeli jedno prawo ma obciążać kilka nieruchomości, należy zaznaczyć łączność obciążenia w żądaniu wniosku.

W przypadku z art. 246 § I pr. rz., gdy przedmiotem wniosku jest łączne obciążenie hipoteką przymusową, które jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy dotyczące nieruchomości są już obciążone hipoteką łączną, lub gdy stanowią one własność dłużników solidarnych, okoliczności te powinny być we wniosku wymienione (p. przykład p. 35 B lit. g).

29. Wnioski łączne. Jeden wniosek może dotyczyć kilku nieruchomości położonych w okręgu tego samego sądu (§ 46 rozp. poz. 366), jeżeli wpisy opierają się na tym samym dokumencie, lub kilku dokumentach, dotyczących tej samej nieruchomości, bądź też składających się na jedną czyn-

ność prawną, czy też w inny sposób ściśle ze sobą się wiążących.

Łączny wniosek jest zwłaszcza potrzebny, gdy przedmiotem jego jest wpis łącznego obciążenia, podział łącznego zabezpieczenia według art. 202 i 246 pr. rz., albo wpis z umowy zamiany, zniesienia współwłasności i działu spadkowego. Praktyka stosowana w niektórych sądach wnoszenia w każdym przypadku odrębnych wniosków do poszczególnych nieruchomości jest może wygodniejsza dla sądu, ale sztucznie rozbija jedną czynność na odrębne części, co może prowadzić strony do dezorientacji co do tego, w jaki sposób wnioski zostały załatwione.

Zasadą być powinno, aby całość czynności prawnej była objęta jednym wnioskiem i jednym postanowieniem.

Na podstawie wyraźnego przepisu § 2 ust. drugi rozp. poz. 368/46 r. łączenie wniosków o wpis w księgę wieczystej z wnioskiem o złożenie dokumentu jest niedopuszczalne.

30. Wnioski alternatywne. Wnioski, których żądanie obejmuje wpis prawa do księgi wieczystej, albo złożenie dokumentu do zbioru na wypadek, gdyby księga wieczysta nie istniała, nie są sprzeczne z powołanym wyżej § 2 rozp. poz. 368 i są w obecnym okresie nieuniknione. Skutkiem bowiem działań wojennych zaginęła, lub uległa zniszczeniu znaczna ilość ksiąg wieczystych, co wnioskodawcy, mieszkającemu po za siedzibą sądu księgi wieczystej i żądającemu wpisu na podstawie dawnego dokumentu może nie być wiadome. Również w przypadku częściowego zniszczenia księgi nie zawsze można przewidzieć, czy księga będzie przez sąd uznana za istniejącą.

Wnioski alternatywne dotyczyć mogą tylko takich praw, co do których złożenie do zbioru dokumentów jest dopuszczalne, a więc przede wszystkim prawa własności.

Wnioski alternatywne przewiduje m. in. okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości Nr 40/46 r. odnośnie wpisów w wykonaniu reformy rolnej. Wniosek alternatywny może się jednak okazać sprzeczny z powołanym przepisem § 2 rozp. poz. 366, jeżeli dotyczy on kilku nieruchomości, a księga wieczysta odnośnie jednej z nich będzie uznana za nieistniejącą. Dla uniknięcia z tego powodu komplikacji należy zwłaszcza przy wnoszeniu wniosków łącznych dołożyć wszelkich starań, celem ustalenia, czy wszystkie księgi wieczyste dotyczące nieruchomości istnieją.

Składanie wniosków alternatywnych stanowi malum necessarium w okresie przejściowym, które nie powinno być nadużywane. Nie jest więc właściwe stałe używanie „na wszelki wypadek“ formuły alternatywnej we wnioskach, zwłaszcza, gdy dotyczą one nieruchomości, które nigdy nie miały urządzonej księgi wieczystej. Zasadą obowiązującą notariuszy powinno być zbadanie ksiąg wieczystych przed wniesieniem wniosku, a nawet przed sporządzeniem dokumentu. Niealternatywne ujęcie wniosku oszczędza pracy sekretarzowi sądu przy wciąganiu wniosku do właściwego dziennika i dokonywaniu wzmianek o wnioskach.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

W piątą rocznicę Manifestu PKWN

W dniu 21 lipca 1949 r. w gmachu Sądu przy ulicy Leszno — odbyła się uroczysta akademicka dla uczczenia 5-jej rocznicy Manifestu PKWN, zorganizowana przez pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Sądów i Prokuratury Warszawskiej.

Referat, zawierający podsumowanie osiągnięć Polski Ludowej i omawiający wkład sądownictwa powszechnego w dorobek 5-cio lecia walki i pracy ludu polskiego — wygłosił Wiceminister Zenon Kliszko. W imieniu M.O.N. głos zabrał majr. Aspis. Następnie Wicedyrektor Departamentu Kadr Jerzy Wierzbowski odczytał zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 lipca 1949 r. o odznaczeniach, awansach i premiach, przyznanych pracownikom Resortu Sprawiedliwości — w związku z 5-tą rocznicą Manifestu PKWN. Dekoracji Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Wolności i Zwycięstwa 1945 — dokonał Wiceminister Kliszko. W imieniu odznaczonych — krótkie przemówienie wygłosił Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Zygmunt Opuszyński.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu świetlicowego Z.M.P. — przy Ministerstwie Sprawiedliwości oraz Sądach i Prokuraturze.

W dniu 21 lipca 1949 r. w hallu Ministerstwa Sprawiedliwości w obecności Wiceministra Zenona Kliszko odbyła się uroczystość przekazania przez S. P. B. odbudowanych części monumentalnego gmachu Sądów przy ulicy Leszno. Podkreślić należy, że budowa została wykończona na dwa miesiące przed terminem.

Sądownictwo dla spraw nieletnich

Przeprowadzona obecnie tzw. popularnie „mała reforma sądowa“ ma między innymi na celu również wzmocnienie aparatu sądownictwa dla nieletnich.

Celem usprawnienia walki z przestępczością nieletnich oraz zapewnienia, iż wymiar sprawiedliwości w stosunku do tej szczególnej kategorii sprawców czynów przestępnych — będzie spoczywał w rzeczywistości doświadczonych rękach — reforma przewiduje utworzenie we wszystkich sądach okręgowych — specjalnych wydziałów dla spraw nieletnich. Wydziały te będą rozpoznawały wszystkie sprawy dotyczące nieletnich — bez względu na właściwość rzeczową, a więc zarówno te sprawy, które rozpatrywały dotąd sądy grodzkie — jak i te, dla których z uwagi na rodzaj przestępstwa właściwy był dotąd Sąd Okręgowy, a także i te, dla których będzie obecnie właściwy Sąd Apelacyjny jako pierwsza

instancja. Sprawy nieletnich rozpoznawane będą w składzie jednego sędziego zawodowego i dwóch ławników, powołanych spośród pedagogów i specjalistów w dziedzinie opieki dla nieletnich.

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło już do organizacji Sądów dla nieletnich.

Podkreślić należy, że powołanie do życia specjalnego sądownictwa dla nieletnich, mającego w myśl zasad socjalistycznego humanizmu realizować walkę z przestępczością nieletnich — jest wyłącznym osiągnięciem Polski Ludowej.

Rządy sanacyjne, rządy obszarników i kapitalistów polskich nie powołały do życia ani jednego sądu dla nieletnich. Krótkotrwały załedwie żywot oddziału Sądu Grodzkiego w Warszawie i Łodzi — nie może zmieniać oceny stosunków przedwojennych na odcinku sądownictwa dla nieletnich. Rząd sanacyjny reprezentował interesy obce również i sprawie przestępczości nieletnich, rekrutującej się wówczas z bezrobocia i nędzy, z zaniedbania kulturalnego i materialnego klasy robotniczej i chłopskiej. W walce o zyski i wielkomocarstwową politykę — trudno było zmieścić walkę o człowieka.

W uzupełnieniu organizowania sieci Sądów dla nieletnich — zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 12 maja 1945 r. — powołany został do życia w Departamencie Nadzoru Sądowego specjalny Wydział sądownictwa dla nieletnich.

Do zadań tego wydziału należeć będzie: koordynacja sądowej walki z przestępczością nieletnich, nadzór nad działalnością Sądów dla nieletnich, jak również studiowanie doświadczeń sądownictwa dla nieletnich w Polsce i za granicą i wypracowywanie na tym materiale najlepszych metod społeczno-wychowawczych dla samych sądów, dla kuratori sądowej i zakładów wychowawczych oraz poprawczych.

Centr. Kurs Szkol. dla Aplikantów Sądowych

W dniu 11 lipca 1949 r. odbyło się w Ośrodku Szkoleniowym Ministerstwa Sprawiedliwości w Józefowie pod Warszawą, otwarcie 4-ro miesięcznego Centralnego Kursu Szkoleniowego dla aplikantów sądowych.

Kurs ma na celu przeszkolenie ideologiczne, a nadto przepracowanie programu zawodowego w zakresie egzaminu sędziowskiego. W otwarciu Kursu wzięli udział z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości Wicedyrektor Departamentu Kadr i Szkolenia Zawodów Prawniczych Prokurator S. N. dr Lernell, Wicedyr. Dep. Nadzoru Prokuratora Prok. S. N. dr Cyprian i Sędzia Sądu Apelacyjnego Poliszewski.

Otwarcie kursu zajął Kierownik Kursu podprokurator S. O. Zawadzki, witając przedstawicieli Ministerstwa oraz uczestników kursu i przedstawiając cel kursu. Następnie zabrał głos imie-

niem Ministerstwa Sprawiedliwości prokurator dr Lernell, który w obszernym przemówieniu omówił problem aplikacji sądowej na bieżącym etapie rozwojowym. W końcu przemówił przedstawiciel uczestników kursu, wyrażając wdzięczność Ministerstwu Sprawiedliwości za zorganizowanie kursu i zapewniając, że uczestnicy jego poświęcą wszystkie siły na opanowanie wiadomości potrzebnych do zajęcia odpowiedniego miejsca w aparacie wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej.

Otwarcie Kursu Sędziowsko - Prokuratorskiego w Łodzi

W dniu 8 sierpnia 1949 r. odbyło się w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi uroczyste otwarcie rocznego Kursu Sędziowsko — Prokuratorskiego.

Uroczystość zagał dyrektor Szkoły prok. Jerzy Eggersdorf, witając przybyłych z Warszawy: wiceministra Tadeusza Reka, dyrektora Departamentu Ustawodawczego posła Stefana Bancercza, naczelnika Wydziału Szkolenia dr Emila Merca, i innych.

W imieniu Ministerstwa przemówił wiceminister Tadeusz Rek. Zwracając się do słuchaczy Szkoły — mówca podkreślił, że wczoraj jeszcze byli sobie zupełnie obcy; dziś — przy pierwszym wspólnym zebraniu już silnie bardzo wyczuwa się, że wszyscy są sobie bliscy, że są na swoim gruncie — u siebie, że są powiązani jednym wspólnym celem. Tym celem, który łączy nas wszystkich — to Polska Ludowa, która stanowi etap na dalszej drodze ku Polsce Sprawiedliwości Społecznej, Polsce Socjalistycznej. Jeśli chodzi o odcinek wymiaru sprawiedliwości to musimy zdać sobie sprawę, że funkcje sędziego i prokuratora — to niezwykle ważny posterunek w służbie naszej wielkiej sprawy. Pamiętać należy wciąż o tym, że nie mogą to być urzędy oderwane od tego, co się w Polsce dzieje, od naszych wielkich zdobyczy i przemian w dziedzinie społecznej, ustrojowej i kulturalnej. Sędzia i prokurator nie mogą być oderwani od życia i bardzo ściśle związani być muszą z klasą robotniczą i sprzymierzonymi z nią masami chłopów pracujących. Aparat nasz musi być aparatem ludowym, służącym naszej wielkiej sprawie.

Tzw. popularnie mała reforma sądownictwa — usprawniająca i przyśpieszająca wymiar sprawiedliwości — przyśpieszy ostatecznie rozwiązanie mitu o apolityczności i ponadklasowości sędziego i prokuratora. Każdy z nas zdawać sobie musi sprawę z tego, że apolityczność — to pozycja reakcji — toteż resztki tego niezwykle szkodliwego mitu musimy wreszcie wyplenić.

Nawiązując do ogłoszonego przed kilku dniami w Dzienniku Ustaw dekretu o wolności sumienia i wyznania — mówca podkreślił ważne zadania, jakie stoją przed sądownictwem powszechnym w związku z wejściem w życie tego dekretu. Teraz bowiem na straży wolności sumienia i wyznania — stać będzie sądownictwo Polski Ludowej.

Na zakończenie mówca życzył zebranyemu dobru nauki i dobrych wyników pracy.

Minister Sprawiedliwości powierzył pełnienie obowiązków prokuratora Sądu Okręgowego w Gdańsku ob. Genowefie Skolnickiej.

Jest to pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego wypadek, by szefem prokuratury została — kobieta.

W ramach przeprowadzonej obecnie tzw. „małej reformy sądowej” istniejący dotąd zakres właściwości terytorialnej Sądów Apelacyjnych został zmieniony w kierunku dostosowania go do podziału administracyjnego Państwa.

Sprawę tę reguluje ogłoszone w ostatnim (36) numerze Dziennika Ustaw R. P. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 czerwca 1949 r. o utworzeniu Sądów Apelacyjnych w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie, Szczecinie i Wrocławiu oraz o ustaleniu okręgów Sądów Apelacyjnych.

Podkreślić należy, że Rozporządzenie w części dotyczącej Apelacji Gdańskiej, Olsztyńskiej i Wrocławskiej ustala tylko w przepisach prawa dokonaną już uprzednio na Ziemiach Zachodnich organizację sądownictwa.

Natomiast odnośnie pozostałych terenów Państwa Rozporządzenie zawiera przepisy o utworzeniu Sądów Apelacyjnych w tych miastach wojewódzkich, w których dotychczas sądów takich nie było, jak również przepisy o przełączeniu okręgów sądów grodzkich i okręgowych, jakie konieczne są dla uzgodnienia granic apelacji z granicami województw.

W ten sposób istniejąca dotąd sieć Sądów Apelacyjnych powiększy się z 9 do 14. Siedzibami tych sądów będą siedziby województw, a więc Białystok, Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Warszawa i Wrocław.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1949 r.

Rozpoczęta w marcu r. b. przez Ministerstwo Sprawiedliwości akcja terenowego szkolenia ideologicznego prawników, w szczególności prawników zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości, w zakresie podstawowych zagadnień nauki marksizmu-leninizmu ze szczególnym uwzględnieniem państwa i prawa — obliczona na 6 miesięcy — dała już pierwsze, pozytywne wyniki w postaci odbytych 56-ciu kolokwium, które wykazały dobry poziom wiadomości, nabytych przez uczestników szkolenia, i, co najmniej ważne, wysoki stopień uświadczenia politycznego oraz przyswojenia zasad metody naukowej.

Akcja szkoleniowa prowadzona jest w ścisłym kontakcie z komitetami partyjnymi P.Z.P.R., które odniosły się do niej z głębokim zrozumieniem i życzliwością, dostarczyły pewnej ilości doświadczonych wykładowców, nierzadko rekrutujących się spośród sekretarzy komitetów, oraz przez swych delegatów uczestniczyły w wielu kolokwium. Należy również podkreślić współpracę i pomoc organizacyjną Zrzeszenia Prawników Demokratów i Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich. Niezwykle doniosły wkład pracy wnieśli przeszkoleni na centralnych kursach ideologicznych, organizowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, Łodzi i Józefowie — sędziowie i prokuratorzy. Akcja szkoleniowa objęła ogółem 3646 osób: w tym sędziów 1.223, prokuratorów 390, asesorów 474, aplikantów 496, adwokatów 709, urzędników sądowych i prokuratorskich 241, notariuszy 47, oraz 67 prawników — członków Zrzeszenia Prawników Demokratów, zatrudnionych w instytucjach poza sądowych.

W ramach akcji popularyzacji prawa wygłoszone w I-szym półroczu bieżącego roku ogółem 13.308 prelekcji.

Akcja popularyzacji prawa w okresie sprawozdawczym obejmowała 4.370 pogadanek, tj. 33% ogółu wygłoszonych prelekcji. Prawnicy wygłosili ogółem 8.907 prelekcji, tj. 67% — pozostałe 4.401 prelekcji przypada na urzędników sądowych, nauzczyteli i innych.

Największą aktywność wykazały w okresie sprawozdawczym Komisje Popularyzacji Prawa przy Sądach Grodzkich: w Poznaniu, gdzie wygłoszono 455 prelekcji, w Piszku (240 prelekcji), w Olsztynie (236), w Chorzowie (214), w Bytomiu (187), w Łodzi (186), w Lublińcu (159), w Elku (153), w Mielcu (153), we Wrocławiu (148), w Wieliczce (146), w Chodzieży (143), w Gorlicach (135), w Katowicach (123), w Zmigrodzie (122), w Krakowie (121), w Toruniu (119), w Koźminie (115), w Gnieźnie (101), w Bartoszycach (100).

Niezależnie od wygłaszania pogadanek — akcję popularyzacji prawa prowadzono również w tym czasie poprzez prasę i radio.

Z inicjatywy Warszawskiego Oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów — odbyło się w dniu 16 lipca 1949 r. w gmachu sądów przy ul. Leszno — zebranie pracowników służby wymiaru sprawiedliwości i członków Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Zebranie zagał Prezes Zarządu Warszawskiego Oddziału Z. P. D. adwokat Kazimierz Mamrot, po czym Prezes Sądu Okręgowego Antoni Pyszkowski omówił przebieg gorszących zajęć, których terenem był ostatnio Lublin. Po wysłuchaniu przemówienia Prezesa Pyszkowskiego — zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, stwierdzając, że wypadki lubelskie były próbą nadużycia wiary dla celów nie wspólnego z religią nie mających, obcych i wrogich Narodowi Polskiemu i Polsce Ludowej.

W drugiej części zebrania referat na temat procesu Doboszyńskiego wygłosił oskarżyciel publiczny w tym procesie pułkownik Zarakowski.

Na tle procesu Doboszyńskiego — mówca przeprowadził wnikliwą analizę stosunków, panujących w Polsce przewrzesznicowej w okresie rządów reakcji pomajowej — ze szczególnym uwzględnieniem roli słynnej „dwójki“, — a następnie na emigracji w okresie drugiej wojny światowej. W ostatniej części swego referatu — mówca przedstawił, jak agent hitlerowski Doboszyński — po klęsce faszyzmu niemieckiego, w poszukiwaniu nowego mocodawcy oddał się na usługi imperializmu amerykańskiego i jego wojskowego wywiadu.

Proces Doboszyńskiego — powiedział kończąc swój referat mówca, nie jest jedynie procesem Adama Doboszyńskiego — jest to proces reakcji polskiej — tej reakcji, która zarówno w okresie Targowicy, jak w czasie II-ej Niepodległości, jak wreszcie w dobie obecnej — zawsze za realizację swoich interesów — gotowa była zapłacić — Niepodległością i Suwerennością Polski.

Dnia 10 sierpnia 1949 r. zakończyła swe obrady Międzynarodowa Komisja Karną z siedzibą w Bernie.

W toku obrad Komisji delegat U.S.A. zgłosił wniosek o wgląd w stosunki penitencjarne drugiego państwa co stanowiłoby niewątpliwie naruszenie suwerenności.

Wnioskowi temu sprzeciwili się m. in. delegaci Polski, Bułgarii, Szwajcarii, Belgii, Francji, wobec czego wniosek upadł. Wówczas delegat Stanów Zjednoczonych wystąpił z wnioskiem o rozwiązanie komisji i powołanie analogicznej komisji O.N.Z. Po dłuższej dyskusji i ten wniosek upadł znaczną większością głosów, przy czym podkreślić należy, iż delegat Polski głosował przeciwko rozwiązaniu komisji.

Komisja uchwaliła, iż Kongres poświęcony zagadnieniom penitencjarnym i przestępczości nieletnich — odbędzie się w 1950 roku w Hadze.

Na posiedzeniu komisji Polskę reprezentowali Prezes Sądu Najwyższego prof. S. E. Rappaport i Prokurator Sądu Najwyższego Jerzy Sawicki.

REGULACJA ZOBOWIĄZAŃ PIENIĘŻNYCH

Ogłoszony w 45 numerze Dziennika Ustaw pod poz. 332, dekret o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych, zawiera szereg podstawowej doniosłości przepisów w przedmiocie zobowiązań pieniężnych — dotychczasowych oraz zaciąganych w przyszłości. Szczególną jednak aktualność mają postanowienia tego dekretu dotyczące nieumorzonych dotychczas zobowiązań pieniężnych, powstałych przed wybuchem wojny oraz podczas wojny przed wprowadzeniem do obiegu biletów Narodowego Banku Polskiego. Zasadnicze postanowienia dekretu w tym przedmiocie są następujące:

Splata nieumorzonych dotychczas należności z wyszełkich zobowiązań pieniężnych powstałych przed wejściem w życie dekretu tj. przed dniem 6.VIII 1949 r. może nastąpić tylko w walucie polskiej. Zmiana siły nabywczej pieniądza nie ma wpływu na wysokość świadczenia. Spłata należności następuje w biletach Narodowego Banku Polskiego w wysokości nominalnej (jeden za jeden), a zatem należność jest cyfrowo identyczna z nominalną kwotą wyrażoną w złotych, na którą zobowiązanie opiewało, i to także wówczas, gdy zastrzeżono zapłatę według „złotego w złocie“.

Jeśli w umowie postanowiono, że zapłata ma nastąpić alternatywnie albo w złotych, albo w walucie obcej, wysokość należności określa wyłącznie suma wyrażona w złotych. Jeżeli przedwojenne zobowiązanie opiewało na walutę obcą lub zawierało zastrzeżenie zapłaty według równowartości pieniądza zagranicznego, wysokość należności oblicza się w złotych według ostatniego przedwojennego kursu oficjalnego danej waluty zagranicznej.

Jeżeli w zobowiązaniach wysokość należności nie została cyfrowo określona w pieniądzu lecz według innego miernika wartości (np. równowartość oznaczonej ilości zboża), wysokość należności przelicza się na złote na podstawie przeciętnej ceny rynkowej danego miernika wartości w czasie i miejscu powstania zobowiązania.

Dekret przewiduje jednak zarazem obowiązek dopłaty w przypadku, gdy chodzi o zobowiązanie prywatno-prawne powstałe przed wprowadzeniem do obiegu biletów Narodowego Banku Polskiego, a wierzyciel, który nie nabył wiarygodności z przelewu, czerpał i czerpie swe dochody wyłącznie bądź z prowadzenia gospodarstwa małego lub średnio-rolnego, bądź z wynagrodzenia za pracę nie przekraczającego kwoty, której wysokość określi rozporządzenie Rady Ministrów. W takim przypadku na wniosek wierzyciela, zgłoszony do dnia 6.VIII 1951 r., Sąd orzeknie obowiązek dopłaty wedle zasad słuszności, uwzględniając materialne położenie obu stron. Przy zobowiązaniach przedwojennych do każdego złotego, należność wedle powyższych zasad ogólnych nie może być wyższa, niż równowartość 1.75 kg żyta obliczona w chwili ustalenia przez sąd dopłaty.

Powyżsi wierzyciele nie mogą jednak domagać się dopłaty od każdego dłużnika. Nie mają bowiem obowiązku dopłaty osoby czerpiące swe dochody wyłącznie z wynagrodzenia za pracę, nie przekraczającego kwoty, jaką określi wspomniane rozporządzenie, ani wykonawcy narodowych planów gospodarczych.

Wysokość okresowych świadczeń pieniężnych z tytułu alimentów i rent dożywotnich, ustalonych umową, ugodą sądową lub wyrokiem, może być przez sąd określona ponownie. Nie może ona jednak przewyższać przeciętnych kosztów utrzymania.

Dokonane przed dniem 6.VIII 1949 r. splaty zobowiązań pieniężnych nie mogą być kwestionowane, choćby należność została obliczona inaczej, niż to czyni omawiany dekret.

Jeżeli zaś należność została już ustalona prawomocnym wyrokiem lub ugodą sądową, lecz nie została do dnia 6.VIII 1949 r. umorzona, sąd przerachuje ją ponownie na wniosek jednej ze stron, a postępo-

wanie egzekucyjne ulegnie zawieszeniu do czasu rozstrzygnięcia sprawy. Jednakże niedopuszczalna jest zmiana sumy dłużnej, określonej prawomocnym wyrokiem lub ugodą sądową, jeżeli wierzyciel czerpie swe dochody wyłącznie bądź z prowadzenia gospodarstwa małego lub średnio-rolnego, bądź z wynagrodzenia za pracę nie przekraczającego kwoty, którą określi zapowiedziane rozporządzenie, — chyba że także i dłużnik czerpie swe dochody z wynagrodzenia za pracę nieprzekraczającego powyższej granicy.

Wskutek wejścia w życie omówionego wyżej dekretu utracił swą aktualność okólnik Ministra Sprawiedliwości z dnia 7.X 1948 r. wstrzymujący wydawanie przez sądy orzeczeń w sprawach o przerachowanie przedwojennych zobowiązań pieniężnych oraz egzekucje wydanych już orzeczeń — do czasu unormowania tego zagadnienia w drodze ustawodawczej.

W dniu 16 lipca 1949 r. odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R. P. poszerzone o udział przedstawicieli Zarządów wszystkich Okręgów Związku, poświęcone obradom nad wynikami II Kongresu Związków Zawodowych w Polsce i podjętych na nim uchwał.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele: Centralnej Rady Związków Zawodowych — tow. Lucjan Marek, Ministerstwa Sprawiedliwości — Dyrektor Zygmunt Ratuszniak oraz Wojewódzkiego Komitetu PZPR — w Łodzi — Tow. Zasada.

Nakładem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych ukazał się majowy (5) i czerwcowy (6) numer „Zbioru Dokumentów“.

Majowy numer zawiera: notę Rządu Polskiego do Ambasady Brytyjskiej w sprawie najścia policji brytyjskiej na M/S „Batory“ i aresztowanie Eislera; notę Ambasadora R. P. w Waszyngtonie do Sekretarza Stanu Achesona w sprawie restytucji mienia polskiego, znajdującego się w amerykańskiej strefie okupacyjnej; memorandum trzech zachodnich mocarstw okupacyjnych w sprawie programu dla Niemiec wraz z załącznikami; oraz Statut Rady Europejskiej.

Czerwcowy numer zawiera: traktat o unii celnej między Francją a Włochami (z 26 marca 1949 r.); porozumienie w sprawie utworzenia Komisji przygotowawczej Rady Europejskiej, oraz międzynarodowa umowa w sprawie pszenicy.

ŻYCIE SĄDOWNICTWA

(Dział poświęcony życiu i działalności Związku Zawod. Pracow. Sąd. i Prokur.)

Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych

W dniu 10 lipca ukończył swe obrady w Mediolanie II Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych, reprezentującej interesy ponad 60 milionów robotników i pracowników umysłowych. Ś.F.Z.Z. potrafiła już dotychczas wywalczyć szereg zdobyczy ekonomicznych i społecznych dla rzesz robotniczych, a jednocześnie zjednoczyć i zmobilizować świat pracy wokół hasła walki o pokój światowy i o polepszenie warunków bytu klasy robotniczej. Kongres stwierdził, że wbrew wysiłkom reakcji oraz pravicowego kierownictwa anglo-amerykańskiego związków zawodowych, Ś.F.Z.Z. zajmuje czołowe stanowisko w obozie pokoju i demokracji i że skutecznie broni międzynarodowej jedności związkowej. Na zakończenie swych obrad II Kongres powziął szereg uchwał w sprawie walki o pokój, prawa demokratyczne narodów i międzynarodową jedność związkową.

Sądownicy ku czci święta P.K.W.N.

Pracownicy sądowi wraz z całą klasą robotniczą podjęli szereg zobowiązań i przystąpili z zapałem do zorganizowania uroczystych obchodów w związku z piątą rocznicą powstania P.K.W.N. Na terenie całej Polski Związek Zawodowy i organizacje polityczne sądowników wykazały pełne i należyte zrozumienie znaczenia i roli jaką odegrał P.K.W.N. w pierwszych latach walki młodej Polski Ludowej o odzyskanie pełnej niepodległości i o utrwalenie zdobyczy klasy robotniczej. Z wielką wytrwałością i poświęceniem wprowadzane w życie przez klasę robotniczą zasady Manifestu Lipcowego zmieniły również oblicze polskiego sądownictwa, tworząc z niego oręż w walce klasowej. I dlatego dzisiaj sądownicy nie są poza kręgiem zainteresowań i dążeń robotnika polskiego, lecz wspólnie z nim stają w jednym szeregu w walce o lepsze jutro, o realizację ustroju socjalistycznego. Wyrazem tej łączności i jedności są liczne uchwały sądowników o podjęciu zwiększonego wysiłku na różnych odcinkach pracy zawodowej, społecznej i politycznej. W wielu wypadkach zobowiązania te zostały już wykonane w całości, dając chlubne świadectwo o odrodzonym polskim sądownictwie. Zorganizowane we wszystkich większych środowiskach naszego Związku obchody piątej rocznicy Władzy Ludowej w Polsce wypadły uroczysto i na odpowiednim poziomie.

Akcja socjalna

Realizacja zadań Akcji Socjalnej na terenie naszego Związku następuje etapami. Ze względu na krótki okres czasu do zorganizowania placówek tej akcji w całym kraju, obecnie przeprowadza się ankiety, dotyczące dzieci młodszych, kwalifikujących się do żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych. Fundusze socjalne do końca rb. muszą być celowo i należyście wykorzystane. Dlatego też referenci socjalni w poszczególnych Okręgach winni opracować odpowiednie ankiety, aby Główna Komisja Akcji Socjalnej mogła przydzielić Okręgowym Komisjom niezbędne na ten cel fundusze.

Współzawodnictwo pracy kulturalno-oświatowej oraz łączność kulturalna ze wsią

Akcję współzawodnictwa pracy kulturalno-oświatowej podjęły Okręgi: Gniezno, Nowa Sól, Łomża, Zielona Góra, Toruń, ponadto ożywioną działalność na odcinku łączności kulturalnej ze wsią wykazały Okręgi: Gniezno, Poznań, Rzeszów, Bytom, Elk i Gdańsk. Okręgi te podjęły żywą akcję wśród ludności wiejskiej, organizując tam akademie i wyświetlanie filmów oraz urządzając odczyty na tematy popularne.

Wyniki akcji kulturalno-oświatowej są coraz większe. O ile na dzień 31.XII 1948 roku na terenie Związku były 32 biblioteki z 4.996 tomami, to na dzień 30.VI rb. ilość bibliotek powiększyła się do liczby 61, zaś ilość tomów wyniosła 11.160. Na uruchomienie bibliotek i zakup książek wydano około 1 miliona złotych. Jedynie tylko w miesiącu maju rb. wygłoszono 54 referaty i 24 pogadanki. Zorganizowano też dotychczas 54 kursy I i II stopnia szkolenia ideologicznego i samokształceniowe, które objęły 2601 członków naszego Związku oraz 18 kursów języka rosyjskiego. Liczba słuchaczy tych ostatnich kursów w chwili obecnej wynosi 389 i stale wzrasta.

Pracownicze Kasy zapomogowo-pożyczkowe

Zarząd Główny dokonał rejestracji w Centrali P.K.O. w Warszawie zgłoszonych pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych. Skład osobowy zarządów poszczególnych kas został podany do wiadomości Ministerstwu Sprawiedliwości i Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Kasy zapomogowo-pożyczkowe są wyrazem troski Państwa o byt pracowników i mają one zaspakajać potrzeby materialne świata pracy. Kasy udzielają pożyczek

i zapomóg. Fundusz akcji socjalnej poza opieką nad matką i dzieckiem posiada w bieżącym roku pokaźne sumy na zasilenie w gotówkę kas pracowniczych zapomogowo-oszczędnościowych.

W naszym Związku kasy takie zostały zorganizowane we wszystkich Okręgach. Istniejące dotychczas w Okręgach kasy oszczędnościowe ulegają stopniowej likwidacji. Ostatnio Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało Zarządowi Głównemu Związku pierwszą ratę sumy, przypadającej na kasy zapomogowo-pożyczkowe. Po uzyskaniu numerów kont poszczególnych kas Okręgowych, Zarząd Główny przekaże wg rozdzielnika odpowiednie kwoty, przypadające na rzecz tych kas.

Zjazd sędowniczek polskich

W dniu 28 lipca rb. odbył się w Łodzi Ogólnopolski Zjazd Referentek Kobięcych, pracownic wymiaru sprawiedliwości z udziałem Ob. Kubikowej — przewodniczącej Wydziału Kobięcego Centralnej Rady Związków Zawodowych, która wygłosiła referat ilustrujący zdobycze i osiągnięcia ruchu kobięcego w Polsce.

Następny referat o roli i zadaniach kobiet w świetle uchwał II/VIII Kongresu Związków Zawodowych na terenie Związku Sędowników wygłosiła przewodnicząca referatu Kobięcego w Zarządzie Głównym Ob. Zofia Bartnicka.

Zjazd dokonał wyborów do Rady Kobięcej.

Zebrane sędowniczki podjęły następujące uchwały:

„W oparciu o uchwały II/VIII Kongresu Związków Zawodowych oraz Plenarnego Posiedzenia Zarządu Głównego naszego Związku z dnia 16 lipca rb., które stanęły na stanowisku, że sprawa kobięca jest zagadnieniem ogólnozwiązkowym, sądowniczkii polskie dążąc do stworzenia szerokiego aktywu kobięcego podejmą pracę we wszystkich instancjach związkowych.

W szczególności sądowniczkii uaktywnią swoją pracę na odcinku kulturalno-oświatowym przez branie czynnego udziału we wszystkich imprezach kulturalnych i przez pomoc w urządzaniu i organizowaniu świetlic.

Sędowniczkii mając na uwadze, iż opieka nad matką i dzieckiem powinna zapewnić pomoc kobięcie pracującej i jej dziecku, podejmą aktywną pracę w referatach socjalnych.

Niezależnie od pracy związkowej sądowniczkii w poczuciu odpowiedzialności za swoją pracę zawodową zgłaszają udział w ogólnym socjalistycznym wyścigu pracy dla odbudowy Kraju przez podniesienie wydajności pracy i jej usprawnienie.

W związku z postawą reakcyjnej części kleru i ostatnią uchwałą Watykanu, grożącą ekskomuniką za wstępowanie do partii, wyznającej światopogląd materialistyczny — sądowniczkii oceniają z pełnym uznaniem stanowisko zajęte przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w tej sprawie i domagają się ustalenia takiego wzajemnego stosunku Kościoła do Państwa, aby czynniki kościelne nie gwałciły swobody przekonań politycznych i społecznych obywateli.

WARUNKI PRENUMERATY DEMOKRATYCZNEGO PRZEGLĄDU PRAWNICZEGO

na rok 1949

Prenumerata kwartalna . . . 200 zł
„ półroczna . . . 400 „
„ roczna . . . 800 „
dla wszystkich prenumeratorów.

NOWE WYDAWNICTWO MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO

W Y D A N I E II C E N A 140 ZŁ

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH, W BIURZE
SPRZEDAŻY DZ. U. R. P. W WARSZAWIE, UL. 6 SIERPNIA 6,
ORAZ W KIOSKU W GMACHU SĄDÓW NA LESZNIE.

SKŁAD GŁÓWNY: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA:
„PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA“
W A R S Z A W A ————— UL. ŚNIADECKICH Nr 16

— REDAKCJA I ADMINISTRACJA: —

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”.

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): 200 zł
Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy
Nr I-655.

Cena numeru 100 zł

NAKŁADEM MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI,

w opracowaniu referatu wydawnictw, ukazały się następujące wydawnictwa:

N a z w a	Cena	N a z w a	Cena
A. TEKSTY.		B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO.	
Kodeks postępowania cywilnego	w druku	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I	170
Kodeks postępowania niespornego	w druku	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I	170
Prawo cywilne, wyd. II	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947 zeszyt II	170
Kodeks handlowy	400	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III	170
Kodeks zobowiązań, wydanie II	450	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I	120
Ochrona wynalazków i znaków towarowych – nieuczciwa konkurencja	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt II	140
Kodeks Karny, wydanie IV	w druku	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt III	200
Kodeks postępowania karnego, wydanie II	140	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1947 r.	90
Prawo karne skarbowe, wydanie II	130	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II	170
Prawo o Sądach Ubezpieczeń Społecznych	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I	100
Koszty sądowe	260	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II	100
Regulamin sądów i prokuratur	350	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III	100
Prawo o ustroju adwokatury	150	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV	100
Prawo o notariacie	360	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1947 r.	120
Prawo o ustroju sądów powszechnych	600	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I	90
Prawo wekslowe i czekowe	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II	140
Przepisy dla komorników	230	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt III	140
Przepisy mieszkaniowe	400	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt IV	w druku
Prawo Pracy tom I	500		
Prawo Pracy tom II	380		
C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA.		D. BIBLIOTECZKA TLUMACZEŃ	
Nr 1 Poradnik ławnika w sprawach karnych, wyd. II	200	Nr 1. G. M. Swierdłow. Małżeństwo i Rodzina w Państwie Radzieckim.	70
Nr 2 Litera prawa, wyd. III	80		
Nr 3 Co każdy obywatel wiedzieć powinien o administracji państwowej wyd. II	100	E. INNE WYDAWNICTWA.	
Nr 4 Sąd obywatelski i jego czynności	260	Odtwarzanie i umarzanie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych	200
Nr 5 O testamentach i dziedziczeniu na wsi	65	L. Lernell. Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum K. C. P. R.	25
Nr 6 Polskie prawo małż. majątk.	70	Dr Stefan Rozmaryn. Istota Państwa, wydanie II	125
Nr 7 Wymiar kary	70		
Nr 8 Nabycie i ochrona własności	45		
Nr 9 Jak sporządzić testament	70		
Nr 10 Odpowiedzialność karna	60		
Nr 11 Obywatel w urzędzie	w opracowaniu		
Nr 12 „Kto i jak rządzi w Polsce“	80		

Wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości są do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Demokratyczna – Nowa Epoka” Warszawa, ul. Śniadeckich 16.
 Konto czekowe w P. K. O. Dziennika Ustaw R. P. Nr I – 1999.
 Konto czekowe w P. K. O. Demokratycznego Przeglądu Prawniczego Nr I – 655.